
**STUDIA Z HISTORII
NAJNOWSZEJ POLSKI**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

STUDIA Z HISTORII NAJNOWSZEJ POLSKI

tom 5

pod redakcją
Sylwii Szyc



WARSZAWA 2023

Recenzenci
dr Andrzej Boboli
dr hab. prof. LAW Marcin Kruszyński

Redakcja
Anna Równy

Korekta
Anna Kaniewska

Indeks osób
Łukasz Rybak

Skład, łamanie i projekt okładki
Iwona Kuśmirowska

Druk i oprawa
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz sp. z o.o.
ul. Żeromskiego 6A
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2023

ISBN 978-83-8229-814-7 (druk)
ISBN 978-83-8229-815-4 (pdf)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

Pamięci naszej Koleżanki

Oli „Jade Elenne” Wierzchowskiej

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Wstęp – Sylwia Szyc | 9 |
| Wykaz skrótów | 11 |
| Marcin Petrynko-Cyfrowicz <i>Na francuskim wiccie. Służba żywnościowa w Armii Polskiej we Francji w latach 1917–1919</i> | 15 |
| Kamil Kołodziej <i>Udział polskich oddziałów wojskowych i organizacji paramilitarnych w uroczystościach państwowych, kościelnych i lokalnych w świetle badań nad relacjami społeczeństwa z Wojskiem Polskim na obszarze autonomicznego województwa śląskiego w latach 1922–1939</i> | 24 |
| Łukasz Zaroda <i>Zmiany w postrzeganiu masowych wystąpień ludności na przykładzie strajku jaworznickich górników z 19 maja 1931 r. Zarys problematyki</i> | 42 |
| Radosław Wnorowski <i>Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego 1920–1939</i> | 54 |
| Tomasz Korban <i>Bank von Danzig (1923–1939) i jego związki z Polską</i> | 67 |
| Kacper Awzan <i>Słowacka okupacja polskiej Orawy w latach 1939–1945 w świetle dokumentów Urzędu Powiatowego w Trzcianie</i> | 80 |
| Konrad Majchrzyk <i>Struktura organizacyjna KW PZPR w Lublinie w latach 1956–1975</i> | 97 |
| Anna Sienkiewicz <i>Marzenia versus możliwości. Moda damska w Polsce w epoce Gomułki z perspektywy prasy kobiecej i doświadczeń konsumenckich</i> | 111 |
| Sylwia Borowska <i>Komparatystyczna lektura rękopisów i edycji źródłowej Dzienników Agnieszki Osieckiej</i> .. | 121 |
| Indeks osób | 132 |

Wstęp

Instytut Pamięci Narodowej od lat wspiera rozwój naukowy młodych historyków podejmujących w swoich badaniach problematykę związaną z najnowszymi dziejami Polski. Jedną z imprez, które na stałe weszły do oferty naukowo-edukacyjnej IPN, jest Letnia Szkoła Historii Najnowszej. Jej szesnasta edycja odbyła się w dniach 5–10 września 2022 r. w Palczewie koło Warki.

Uczestniczyło w niej czternaścioro doktorantów historii oraz nauk pokrewnych. Była to okazja do wysłuchania wykładów wybitnych badaczy specjalizujących się w historii najnowszej, przedyskutowania w ramach seminarium wyników własnych badań oraz pogłębienia naukowych kompetencji i umiejętności praktycznych podczas warsztatów specjalistycznych. Wśród wykładowców znaleźli się cenieni badacze dziejów Polski, m.in. prof. dr hab. Antoni Dudek, prof. dr hab. Wojciech Kowalski, prof. UAM dr hab. Konrad Białecki, dr hab. prof. UR Patryk Pleskot, dr hab. Wojciech Kucharski, dr Joanna Lubecka, dr Paweł Miedziński oraz dr Bogusław Tracz.

Plonem spotkania w Palczewie i toczonych tam dyskusji są artykuły publikowane w niniejszym tomie. Zostały one ułożone w porządku chronologiczno-problemowym. Obejmują szerokie spektrum zagadnień z historii najnowszej Polski – od końca I wojny światowej, przez okres dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej, kończąc na latach siedemdziesiątych XX w. Tom składa się z dziewięciu artykułów zainspirowanych referatami wygłoszonymi podczas XVI Letniej Szkoły Historii Najnowszej.

Tom otwiera tekst autorstwa Marcina Petryńko-Cyfrowicza, który szczegółowo przedstawił system służby żywnościowej oraz żywienia żołnierzy Armii Polskiej we Francji w latach 1917–1919, a także jego wpływ na morale żołnierzy. W kolejnym artykule Kamil Kołodziej przeanalizował relacje mieszkańców autonomicznego województwa śląskiego z Wojskiem Polskim w dwudziestoleciu międzywojennym. Autor zwrócił uwagę przede wszystkim na wpływ, jaki na stosunki między ludnością cywilną Górnego Śląska a wojskiem miał udział organizacji wojskowych i paramilitarnych w różnego rodzaju uroczystościach o zasięgu ogólnopaństwowym i lokalnym, w tym także o charakterze kościelnym. Łukasz Zaroda na przykładzie strajku górników w Jaworznie z maja 1931 r. przybliżył zmiany, jakie zaszły w postrzeganiu oraz propagandowym wykorzystaniu masowych wystąpień ludności w dwudziestoleciu międzywojennym w narracji prowadzonej wokół tego zjawiska w II Rzeczypospolitej oraz w okresie Polski „ludowej”. Z kolei Radosław Wnorowski w swoim artykule omówił okoliczności powstania oraz specyfikę działalności fundacji stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego funkcjonującej w latach 1920–1939. Jej beneficjentami miały być sieroty po żołnierzach, którzy ponieśli śmierć podczas wojny polsko-bolszewickiej. W kolejnym artykule Tomasz Korban nakreślił skomplikowane losy instytucji finansowych w XX w. na przykładzie działającego w latach 1923–1939 Banku von Danzig (Banku Gdańskiego). Autor omówił nie tylko specyfikę działalności instytucji, prowadzonej na zasadach współdziałania przez stronę polską i niemiecką, lecz także przebieg restytucji złota BvD, do którego po zakończeniu II wojny światowej Polska rościła sobie prawo.

Kacper Awzan opisał przebieg słowackiej okupacji polskiej Orawy w latach 1939–1945, bazując na dokumentach Urzędu Powiatowego w Trzncianie. W artykule omówiono społeczne,

gospodarcze oraz wojskowe konsekwencje tej okupacji, a także ogólne koncepcje sprawowania rządów przez Słowaków w Górnej Orawie. Z kolei Konrad Majchrzyk w swoim artykule scharakteryzował strukturę wojewódzkich władz partyjnych na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie w latach 1956–1975. Autorką przedostatniego artykułu w niniejszym tomie jest Anna Sienkiewicz, która zilustrowała polski rynek mody damskiej w latach sześćdziesiątych. Autorka postawiła sobie za cel przedstawienie narracji obecnej w prasie kobiecej i zestawienie jej z doświadczeniami konsumentkami. Tom zamyka test Sylwii Borowskiej poświęcony *Dziennikom* Agnieszki Osieckiej. Autorka porównała zachowane rękopisy z opublikowaną edycją źródłową, przygotowaną przez Karolinę Felberg. Zwróciła także uwagę na znaczenie materiałów diarystycznych w badaniach historycznych.

Na zakończenie, w związku z tragiczną śmiercią naszej koleżanki śp. Aleksandry Wierchowskiej, chciałabym poświęcić jej kilka słów wspomnień. Ola od wielu lat była związana z Letnią Szkołą Historii Najnowszej IPN, w której uczestniczyła trzykrotnie w latach 2014 („*Dajmy Szczecinowi charakter polskiego miasta*”. *Polityka historyczna w Szczecinie w latach 1945–1950*), 2016 (edycja zimowa, artykuł *Biznes fantastyczny. Działalność wydawnicza ruchu miłośników fantastyki w PRL*) oraz 2019 (*Planszówki, paragrafówki, erpegi. Przyczynek do historii gier fabularnych w Polsce 1984–1990*). W 2020 r. ponownie była obecna w Palczewie, tym razem już jednak nie jako uczestniczka, ale pracownica Instytutu Pamięci Narodowej oraz członkini komitetu organizacyjnego LSHN.

Przygotowywała rozprawę doktorską pt. *Fandom – środowisko miłośników fantastyki w PRL 1976–1989. Funkcjonowanie grupy fanowskiej w warunkach „realnego socjalizmu”* w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, pod opieką naukową prof. dr. hab. Krzysztofa Kosińskiego. Jej śmierć jest niepowetowaną stratą nie tylko dla polskiej nauki, lecz także dla grona młodych historyków. Dała się poznać jako osoba niezwykle ciepła i życzliwa, która z wielką pasją opowiadała o swoich badaniach nad historią polskiego fandumu. Będzie nam jej brakować. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

Sylwia Szyc

Wykaz skrótów

| | |
|-------------|--|
| AAN | – Archiwum Akt Nowych w Warszawie |
| AAO | – Archiwum Agnieszki Osieckiej |
| AIPN Kr | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie |
| AMSZ | – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie |
| ANK | – Archiwum Narodowe w Krakowie |
| AP [miasto] | – Archiwum Państwowe |
| BN | – Biblioteka Narodowa |
| BP | – Biuro Polityczne |
| BvD | – Bank von Danzig (Bank Gdański) |
| BZZG | – Bezpartyjny Związek Zawodowy Górników |
| CAD | – Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve |
| CAW | – Centralne Archiwum Wojskowe |
| CBWPL | – Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego w Warszawie |
| CKKP | – Centralna Komisja Kontroli Partyjnej |
| CKR | – Centralna Komisja Rewizyjna |
| DOK | – Dowództwo Okręgu Korpusu |
| DP | – Dywizja Piechoty |
| DPG | – Dywizja Piechoty Górskiej |
| FON | – Fundusz Obrony Narodowej |
| FS | – Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego |
| GOM | – Gminny Ośrodek Maszynowy |
| HSL'S | – Hlinkova slovenská ľudová strana (Słowacka Partia Ludowa Hlinki) |
| IH UW | – Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego |
| JKKWK | – Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Kamiennego |
| KC PZPR | – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej |
| KG | – Komitet Gminny [PZPR] |
| KM PZPR | – Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej |
| KP PZPR | – Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej |
| KPP | – Komunistyczna Partia Polski |
| KW PZPR | – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej |
| KZ | – Komitet Zakładowy [PZPR] |
| KZMP | – Komunistyczny Związek Młodzieży Polski |
| mkp | – marka polska |
| MO | – Milicja Obywatelska |
| MPiOS | – Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej |
| MSWojsk | – Ministerstwo Spraw Wojskowych |
| MSZ | – Ministerstwo Spraw Zagranicznych |
| NAC | – Narodowe Archiwum Cyfrowe |
| NBP | – Narodowy Bank Polski |

| | |
|------------|---|
| NKUPMJP | – Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego |
| NSDAP | – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) |
| ONZ | – Organizacja Narodów Zjednoczonych |
| OUK | – Okresný úrad Kežmarok (Urząd Powiatowy w Kieżmarku) |
| OUT | – Okresný úrad Trstená (Urząd Powiatowy w Trzcianie) |
| PAT | – Polska Agencja Telegraficzna |
| PCK | – Polski Czerwony Krzyż |
| PDD | – <i>Polskie dokumenty dyplomatyczne</i> |
| PGR | – Państwowe Gospodarstwo Rolne |
| PKP | – Polskie Koleje Państwowe |
| PKR | – Powiatowa Komisja Rewizyjna |
| POP [PZPR] | – Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej |
| PP | – Policja Państwowa |
| pp | – pułk piechoty |
| PPS | – Polska Partia Socjalistyczna |
| PRL | – Polska Rzeczpospolita Ludowa |
| PRN | – Powiatowa Rada Narodowa |
| pspodh | – pułk strzelców podhalańskich |
| PUBP | – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego |
| PW | – Przysposobienie Wojskowe |
| PZPR | – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza |
| RFN | – Republika Federalna Niemiec |
| RP | – Rzeczpospolita Polska |
| RZPG | – Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych |
| SA | – Spółka akcyjna |
| SADK | – Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči – pracovisko Archív Dolný Kubín (Państwowe Archiwum w Żylinie z siedzibą w Bytczy, Filia w Dolnym Kubinie) |
| SAPo | – Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad (Państwowe Archiwum w Preszowie, Filia w Popradzie) |
| SB | – Służba Bezpieczeństwa |
| TGC | – Tripartite Commission for the Restitution of Monetary Gold (Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego) |
| UAM | – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu |
| UK | – The United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland (Wielka Brytania) |
| UMCS | – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie |
| UNLAG | – United Nations Library & Archives Geneva |
| UR | – Uniwersytet Rzeszowski |
| USA | – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki) |
| UWK | – Urząd Wojewódzki w Krakowie |
| WBH-CAW | – Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe |
| WK ZSL | – Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego |
| WKKP | – Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej |
| WKR | – Wojewódzka Komisja Rewizyjna |
| WMG | – Wolne Miasto Gdańsk |

| | |
|------|---|
| WP | – Wojsko Polskie |
| WSNS | – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych |
| WUBP | – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego |
| WUML | – Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu |
| WW | – Wydział Wykonawczy |
| ZMP | – Związek Młodzieży Polskiej |
| ZPOŁ | – Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi |
| ZPŚI | – Związek Powstańców Śląskich |
| ZSL | – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe |
| ZSRR | – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich |
| ZZP | – Zjednoczenie Zawodowe Polskie |

Na francuskim wিকেie. Służba żywnościowa w Armii Polskiej we Francji w latach 1917–1919

Wstęp

Armia Polska we Francji była najliczniejszą, najlepiej wyszkoloną i uzbrojoną polską formacją w trakcie I wojny światowej¹. Jej żołnierze, będąc na francuskim żołdzie oraz korzystając zarówno z francuskich regulaminów, jak i zaopatrzenia, mieli okazję zapoznać się z niezwykle interesującym systemem służby wojskowej kraju, który wyszedł z wojny jako zwycięzca, dysponujący uzbrojoną m.in. w czołgi i samoloty najnowocześniejszą armią świata.

Doświadczenia Wielkiej Wojny znalazły swoje odbicie w opracowywanych regulaminach dotyczących funkcjonowania wojska na froncie oraz w koszarach. Ten francuski system został wykorzystany przez powołaną do życia w czerwcu 1917 r. Armię Polską, która przez dwa lata organizowała się i szkoliła na terenie Francji. Jej żołnierze doświadczyli zatem służby zgodnej z myślą wojskową III Republiki w zasadzie na każdym polu.

Współczesna historiografia poświęcona dziejom wojskowości rzadko zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi życia codziennego żołnierzy, tematem jej badań są przede wszystkim obszary związane z historią polityczno-wojskową. Celem niniejszego artykułu jest próba częściowego wypełnienia powstałej luki przez przedstawienie skomplikowanego systemu służby aprowizacyjnej i organizacji żywienia żołnierzy Błękitnej Armii². Do tej pory zagadnienia te były traktowane przez historyków zajmujących się dziejami tej formacji jako drugorzędne, ustępujące pola kwestiom polityczno-wojskowym³.

Bazą źródłową artykułu są polskie regulaminy wykorzystywane w Armii Polskiej we Francji, które zostały przetłumaczone z języka francuskiego przez komisję tłumaczeniową, działającą w Paryżu od 1917 r., a także wspomnienia żołnierzy i oficerów, m.in. Witolda Hilarego Trawińskiego⁴ i Juliana Ginsberta⁵, piszącego pod pseudonimem Jim Poker.

¹ W szczytowym momencie Armia Polska we Francji liczyła ok. 100 tys. żołnierzy i oficerów, posiadała czołgi i samoloty, przydzieleni byli do niej doświadczeni francuscy dowódcy i instruktorzy. Nawet ważne polskie jednostki, jak Legiony Polskie czy Polska Siła Zbrojna, nie były tak liczne ani tak dobrze wyposażone.

² Określenie Błękitna Armia wobec Armii Polskiej we Francji pochodzi od barwy mundurów jej żołnierzy, którzy byli zaopatrywani w uniformy Armii Francuskiej w jasnoniebieskim kolorze zwanym *bleu horizon*.

³ Zob. W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców Armii Generała Hallera*, Warszawa 2006; J. Sierociński, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.

⁴ W.H. Trawiński, *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, wstęp i oprac. W. Suleja, Wrocław 1989.

⁵ Jim Poker (właśc. J. Ginsbert), *Błękitni rycerze*, Warszawa 1931.

Struktura służby żywnościowej

Za dostawy żywności w Armii Francuskiej odpowiadała służba intendentury, która od 1882 r. była podporządkowana naczelnemu dowództwu. Strukturą kierował szef zaopatrzenia, sprawujący w ramach korpusów nadzór nad jej poszczególnymi sekcjami, takimi jak obory z żywym inwentarzem i rzeźnie, spółdzielnie (sklepy), a przede wszystkim centralne składy (stacje) zaopatrywania. Te ostatnie były kluczowe w przydzielaniu poszczególnym jednostkom zapasów żywności. W początkowym okresie wojny każdy pułk był zaopatrywany według codziennego zapotrzebowania wynikającego ze stanów regulaminowych. W rzeczywistości jednak, ze względu na liczne opóźnienia w transporcie (przede wszystkim kolejowym) związane z działaniami wojennymi oraz ciągle zmiany w rzeczywistym stanie osobowym poszczególnych jednostek, zdecydowano się zmienić ten nie do końca sprawnie funkcjonujący system. Postanowiono dostarczać składom zaopatrywania poszczególnych jednostek (dywizji, pułków) zapasy na określoną liczbę dni. Wielkość zaopatrzenia zależała od bieżących potrzeb jednostki⁶.

Oprócz tego we wspomnianych wcześniej stacjach funkcjonowały magazyny żywności, które za opłatą i bez pośrednictwa wydawały wyznaczonym oficerom zapasy nieuwzględnione w regulaminie, m.in. świeże warzywa, jajka, dodatkowe konserwy⁷. Chleb wypiekały piekarnie funkcjonujące na szczeblu dywizji.

Zaopatrzenie, które trafiało do poszczególnych pułków i innych jednostek, było kontrolowane przez wojskowego pełniącego funkcję „oficera rozdawnictwa rządowego” (*officier de distribution administrative*), czyli kwatermistrza. Obowiązek ten w trybie zmianowym pełnili wszyscy dowódcy jednostek w obozie. Uczestniczyli oni w czynnościach związanych z odbiorem, zaksięgowaniem i rozdysponowaniem zapasów. Sprawdzali zgodność towarów z tzw. kwitem rozdawnictwa, a wszelkie nieprawidłowości wpisywali do rejestru kontroli (*registre de visite*). Pod groźbą kary nie można było przyjmować towarów zepsutych ani złej jakości. Oficer musiał zgłosić swe zastrzeżenia do swojego dowódcy, który zwoływał specjalnie do tego celu powoływaną komisję rozdawnictwa (*Commission des distributions*); jej zadaniem był wyjaśnienie zaniedbań lub błędów. Po przyjęciu towarów zgodnych z kwitem trafiały one do magazynu, a następnie oficer pełniący służbę rozdysponowywał je między pododdziały.

Dowództwo pułku, będące podstawową jednostką organizacyjną wojska zarówno w Armii Francuskiej, jak i Armii Polskiej we Francji, odpowiadało za wyżywienie swoich żołnierzy. Służba żywnościowa regulowana była przez *Regulamin służby wewnętrznej piechoty i inżynierji* (*Règlement sur le service intérieur des corps de troupe d'infanterie et du genie*)⁸. Instrukcja ta wyznaczała sposób jej funkcjonowania w oparciu o podział żołnierzy na grupy według stopnia oraz stanu cywilnego⁹. Obowiązywała ona oddziały, które nie znajdowały się w strefie przyfrontowej; w przypadku Błękitnej Armii była to większość „okresu francuskiego”, w którym trwało jej formowanie i szkolenie. Warunki, w jakich stołowali się żołnierze, zależały od miejsca stacjonowania ich pułku. Jeżeli w pobliżu znajdował się np. hotel czy pensjonat, to tam organizowano kuchnię oraz noclegi. W innym wypadku tworzone kantyny, oddzielne dla oficerów i podoficerów. Jednocześnie w ramach pułku funkcjonowały tzw. kuchnie składkowe (*mess*), przeznaczone dla

⁶ F. Pellegrin, *Armia Francuska w Wielkiej Wojnie*, tłum. A. Miszewski, Oświęcim 2013, s. 242.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Regulamin służby wewnętrznej piechoty i inżynierji*, Paryż 1918; *Décret du 25 août 1913, portant règlement sur le service intérieur des corps de troupe d'infanterie et du genie*, Paris 1913.

⁹ Żonaci oficerowie każdego stopnia mieli prawo kwaterować i stołować się prywatnie razem z rodzinami, korzystając z wynajmowanych lokali. Z tej możliwości, za zgodą dowódcy pułku, mogli korzystać również żonaci podoficerowie wyższego stopnia. W przypadku braku dostępnych lokali udostępniano im miejsce w koszarach (*Regulamin służby wewnętrznej...*, s. 17–18).

podoficerów, które oprócz tego, że zapewniały pożywienie, stanowiły centrum życia obozowego – organizowano w nich sale zebrań czy biblioteki.

Dowódca jednostki, najczęściej w randze pułkownika, miał decydujący głos w sprawach związanych z wyżywieniem oficerów i podoficerów. Jeżeli ci pierwsi mieli możliwość zakwaterowania w innym miejscu niż obóz, to dowódca zatwierdzał proponowane lokalizacje i pośredniczył między wojskowymi a miejscem, w którym mieli oni przebywać i się stołować. Znał zarobki poszczególnych podwładnych, dzięki czemu mógł negocjować cenę z właścicielami hoteli, uwzględniając wysokość żołdu oficera najniższego stopnia. Jednocześnie dowódca pułku zabezpieczał interesy podoficerów, przeznaczając pochodzące ze składek środki na funkcjonowanie kuchni składkowej oraz zwracając się do wyższych instancji z wnioskami o przyznanie funduszy¹⁰.

Oficerowie i podoficerowie będący na utrzymaniu służby żywnościowej pułku byli podzieleni na tzw. stoły (*des tables des lieutenants et sous-lieutenants*). Nieżonaci porucznicy i podporucznicy jako oficerowie najniższego szczebla zasiadali grupowo do oddzielnych stołów, a oficerowie wyżsi rangą do oddzielnych. Taki podział funkcjonował zarówno w obozie, w hotelu/pensjonacie, jak i na manewrach. Dowódca pułku na wniosek oficera mógł wydawać zgodę na stołowanie się gdzie indziej, np. w przypadku wizyty u kogoś z innej jednostki lub rodziny, która znajdowała się w pobliżu obozu.

Z kolei żołnierze szeregowi w ramach swoich kompanii grupowani byli w tzw. wikty (*ordinaires*), w ramach których się stołowali. Ich dodatkowym zadaniem, najprościej rzecz ujmując, było gromadzenie środków finansowych i przeznaczanie ich na zakup produktów spożywczych, których brakowało w otrzymywanym od intendentury zaopatrzeniu. Działalność tych grup była starannie katalogowana w książce wiktów, zawierającej wszelkie wpływy i wydatki.

Regulamin przewidywał zbieranie pieniędzy na trzy fundusze: bieżący (*fonds courants*), oszczędnościowy (*fonds d'économie*) i rezerwowy (*fonds de réserve*). Pierwszy z nich otrzymywał od państwa środki na utrzymanie wojska. Państwo z kolei pozyskiwało środki na ten cel, przejmując dzienny żołd szeregowych i podoficerów niższego stopnia, którzy zostali ukarani więzieniem lub aresztem, a także tych, którzy oddalili się od jednostki bez zezwolenia. Fundusz bieżący przeznaczano na codzienne potrzeby wojska. Niewykorzystane pieniądze z funduszu bieżącego, kwoty pochodzące ze sprzedaży resztek z wiktów, a także sumy uzyskane z powodu niemożliwości odebrania zaopatrzenia¹¹, trafiały do funduszu oszczędnościowego, który wykorzystywano w sytuacjach nagłych lub wcześniej zaplanowanych, np. na święta. Zdarzało się również, co było szczególnie widoczne w Błękitnej Armii, która przez cały czas swojego pobytu we Francji znajdowała się na etapie rozbudowy, że zebrane oszczędności szły na poczet funduszu rezerwowego. Przeznaczano je na potrzeby świeżo zrekrutowanych ochotników, którzy nie zostali jeszcze uwzględnieni w dostawach zaopatrzenia.

Działalność wiktów połączona była z działalnością kuchni wojskowych i podlegała hierarchii. Każdy z nich, liczbowo odpowiadający najczęściej kompanii (czyli ok. dwustu żołnierzy), odpowiadał za własne wyżywienie i wyznaczał odpowiedzialnych za nie żołnierzy w systemie zmianowym. Dozór nad nimi pełnił „kapral zmianowy”. Jego zadaniem było organizowanie pracy i przestrzeganie regulaminu, utrzymywanie czystości i doglądanie zaopatrzenia. Za przygotowanie żywności odpowiedzialni byli kucharz i jego pomocnik lub pomocnicy, w zależności od potrzeb. W przypadku większej liczbowo jednostki zatrudniano pracownika zawodowego, zwanego kuchmistrem. Był on przypisany na stałe do jadłodajni, w przeciwieństwie do wcześ-

¹⁰ *Ibidem*, s. 132–133.

¹¹ J. Meyer, *La vie quotidienne des soldats pendant la Grande Guerre* (Życie codzienne żołnierzy podczas Wielkiej Wojny), Paris 1991, s. 93.

niej wymienionych funkcyjnych, którzy pełnili w niej służbę kolejno przez 6 miesięcy i 15 dni. Dowódca kompanii (regulaminowo kapitan), w ramach której funkcjonował wikt, wyznaczał wynagrodzenie dla szefa kuchni lub kuchcika, które wypłacane było miesięcznie ze środków finansowych tegoż wikt. Kuchnie przygotowywały wyżywienie zgodnie z obowiązującymi instrukcjami, z których najważniejsze były: *Ordinaires. Livre de cuisine militaire en garnison* (*Kuchnia garnizonowa oraz wskazówki dotyczące się racjonalnego odżywiania wojska*)¹² oraz w przypadku służby podczas manewrów i w polu *Ordinaires. Livre de cuisine militaire aux manoeuvres et en campagne*¹³.

Jak już wspomniano, wikty były częścią pułkowej hierarchii i podlegały wyższej instancji w postaci komisji wiktów (*Commission des ordinaires*) lub komisji wspólnej, jeśli w jednym obozie znajdowało kilka różnych oddziałów, które nie miały wystarczającej liczebności do utworzenia samodzielnych zarządów. W skład obu rodzajów komisji wchodziło pięciu oficerów (w tym prezes-przewodniczący i sekretarz, którzy mieli głos decydujący) oraz naczelną lekarz pułku lub innej samodzielnej jednostki, z głosem doradczym. Zadaniem tego personelu było podejmowanie decyzji dotyczących zakupu produktów dla poszczególnych wiktów we współpracy z oficerem zarządzającym, a następnie ich sprawiedliwy podział. Komisja bezpośrednio nabywała towary hurtem lub zlecała dokonanie zakupów zarządcy. W takiej sytuacji kapitan przekazywał środki sierżantowi bądź innemu podoficerowi na służbie aprowizacyjnej, wręczał mu listę produktów i wydawał zgodę na przeprowadzenie zakupów z wolnej ręki.

Całe zakupione zaopatrzenie musiało zostać skontrolowane przez oficera, który aktualnie był odpowiedzialny za jego podział (*officier de distribution d'ordinaire*). Podobnie jak w wypadku wojskowych zajmujących się dystrybucją, tj. oficerów „rozdawnictwa rządowego”, obowiązek ten wykonywali wszyscy dowódcy oddziałów w pułku, bez względu na stopień. Na podstawie listy zakupów sporządzonej przez komisję sprawdzano, czy ilość, waga i jakość nabytych produktów były odpowiednie. Wszelkie nieprawidłowości przekazywano do komisji, która zajmowała się ich wyjaśnieniem. Po kontroli produkty rozdzielano między wikty.

Dowódca pułku oprócz wymienionych wcześniej obowiązków miał również możliwość utworzenia „towarzystwa współdzielczego”¹⁴, którego działalność polegała na prowadzeniu sklepików dla żołnierzy pułku. Mogły one funkcjonować jedynie w godzinach pozasłużbowych, handlowały drobnymi artykułami, a także, jeśli dowództwo pułku wyraziło zgodę, alkoholem – winem, piwem, miodem, cydrem. Zaopatrzenie tych sklepików pochodziło albo ze środków żołnierzy, albo z zakupów komisji.

Oprócz wymienionych już sposobów pozyskiwania dodatkowych produktów regulamin służby wewnętrznej przewidywał również funkcjonowanie pracowników cywilnych w postaci markietanów i markietanek (*cantinier ou cantinière*), którzy za zgodą dowódcy pułku podróżowali wraz z jednostką, a w trakcie stacjonowania w obozie korzystali z lokali znajdujących się w koszarach. Cywile ci mieli prawo prowadzić kantyny dla żołnierzy i podoficerów na warunkach ustalanych przez dowódcę, nie mogli jednak handlować alkoholem ani być kontrahentami w zakupach towarów dokonywanych przez komisję wiktów. Prowadzone przez nich sklepy znajdowały się pod nadzorem szefa batalionu lub adiutanta pułku i w sytuacji nieprzestrzegania lub złamania obowiązującego regulaminu mogły zostać w najgorszym wypadku zamknięte, a ich właściciele wydalen¹⁵.

¹² *Ordinaires. Livre de cuisine militaire en garnison*, Paris 1916; *Kuchnia garnizonowa oraz wskazówki dotyczące się racjonalnego odżywiania wojska*, Paryż 1918.

¹³ *Ordinaires. Livre de cuisine militaire aux manoeuvres et en campagne*, Paris 1915.

¹⁴ *Regulamin służby wewnętrznej...*, s. 142.

¹⁵ *Ibidem*, s. 143–144.

Racje żywnościowe

Ponieważ Błękitną Armię obowiązywały te same wytyczne dotyczące zaopatrzenia w żywność co Armię Francuską, polscy strzelcy otrzymywali te same produkty, które dystrybuowane były między francuskich *poilus*¹⁶. System racji żywnościowych oparty był na codziennym zapotrzebowaniu żołnierzy w określone produkty i poza niewielkimi ulepszeniami pozostawał niezmienny przez całą wojnę. W jego ramach funkcjonowały trzy rodzaje dziennych racji polowych (*vivres du jour*) – normalna, wzmocniona oraz zapasowa, zwana również żelazną¹⁷. Pierwsza z nich przyznawana była żołnierzom w trakcie służby garnizonowej. W przypadku manewrów lub ciężkiej służby w polu przysługiwała racja wzmocniona, która zawierała te same produkty co normalna, ale w zwiększonej ilości. Poniższa tabela ilustruje skład racji żywnościowej z października 1917 r., obowiązującej do końca wojny¹⁸.

Tabela 1. Dienne racje żywnościowe w Armii Francuskiej oraz Armii Polskiej we Francji

| Produkty | Normalna racja (w gramach) | Wzmocniona racja (w gramach) |
|--|-------------------------------|---------------------------------|
| Świeży chleb/suchary | 750/650 | 750/650 |
| Mięso świeże/solone lub wędzone/konserwa | 400/210/300 | 450/210/300 |
| Smalec lub solona wieprzowina Ślonina (tylko przy świeżym mięsie) | 30 | 30 |
| Skondensowana zupa (tylko przy konserwach) | 50 | 50 |
| Ryż lub suszone warzywa (fasola, soczewica, groch, rzepa) | 60 | 100 |
| Cukier | 32 | 48 |
| Kawa | 24 | 36 |
| Sól | 24 | 24 |
| Wino lub piwo/cydr | 0,5 litra/1 litr | 0,5 litra/1 litr |
| Tytoń (w paczkach po 40 g lub 100 g) | 15 | 20 |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne*, Paris 1917, s. 64.

Ze względu na obecność w wymienionych racjach produktów świeżych, problemy z logistyką, a także wysokie zapotrzebowanie na energię, zdecydowano się wprowadzić racje zapasowe, które

¹⁶ *Poilu* – określenie francuskich żołnierzy z okresu I wojny światowej, pochodzi od słowa *poilu*, oznaczającego „włos”, i wynikało z tego, że duża część żołnierzy się nie goliła.

¹⁷ J. Bracken, *Le Boire et le Manger. The Food of the French Army*, „La Pilule Amère. Journal des Poilus du 151e d’Infie” 2004, nr 4, s. 20–21.

¹⁸ *Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne*, Paris 1917, s. 64.

wydawano żołnierzom trafiającym na front wraz z racjami normalnymi. Produkty wchodzące w skład racji zapasowych (*vivres de réserve*) wymieniono w Tabeli 2¹⁹.

Tabela 2. Racje zapasowe w Armii Francuskiej oraz Armii Polskiej we Francji

| Racja zapasowa (żelazna) | Waga lub objętość (w gramach) |
|--|----------------------------------|
| Suchary | 500 |
| Skondensowana zupa/bulion | 50 |
| Konserwa wołowa | 300 |
| Kawa (sprasowana w tabletkach lub ziarnista) | 36 |
| Cukier | 80 |
| Czekolada | 125 |
| Tytoń | 20 |
| Alkohol | 60 ml |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: P. Bouchery, F. Vauvillier, 1916: *Le Poilu*, „Armes Militaria” 1988, nr 39, s. 33.

Racje zapasowe mogły być wykorzystane tylko na rozkaz dowódcy oddziału²⁰, przede wszystkim w sytuacji, kiedy racje dzienne nie zostały dostarczone na czas. W trakcie służby frontowej żołnierze przed obsadzeniem stanowisk w okopach otrzymywali dwie racje dzienne i dwie zapasowe. Wydawanie zapasów żywnościowych odbywało się zgodnie z omówionym wcześniej systemem wiktów, tj. każdy z nich otrzymywał określoną ilość jedzenia odpowiadającą liczbie wojskowych oraz ich zapotrzebowaniu. W przypadku służby obozowej racje i posiłki były wydawane w kantynach i kuchniach usytuowanych w pobliżu kwaterunków żołnierzy, natomiast w trakcie stacjonowania na froncie miejsca te znajdowały się w znacznej odległości od pierwszej linii – od kilkuset metrów do nawet kilku kilometrów²¹. Na froncie zachodnim, szczególnie na odcinkach o dużej częstotliwości walk, a Szampania zdecydowanie należała do takich regionów, pokonanie nawet kilkuset metrów przez linie okopów stanowiło nie lada wyzwanie, szczególnie nocą. Za zaopatrzenie w żywność i przygotowanie posiłków najczęściej odpowiedzialni byli sami piechurzy. W każdym plutonie wydzielano dwóch strzelców do dostarczenia żywności. Droga zajmowała im często kilka godzin, nie było zatem mowy o ciepłym posiłku dla żołnierzy²².

Mimo kiepskiej jakości, spowodowanej m.in. długim transportem i niedoborami, prowiant wojskowy dla wielu żołnierzy Błękitnej Armii, szczególnie byłych jeńców wywodzących się z armii niemieckiej i austro-węgierskiej dotkniętych głodem w latach 1916–1918, w rzeczywistości oznaczał poprawę diety. Codzienny zapas świeżego mięsa (450 g) i białego chleba (750 g) był dla nich czymś, czego przed wojną nie znali. Przybycie dobrze nakarmionej i świetnie zaopatrzonej

¹⁹ P. Bouchery, F. Vauvillier, 1916: *Le Poilu*, „Armes Militaria” 1988, nr 39, s. 33.

²⁰ J. Meyer, *La vie quotidienne des soldats...*, s. 93.

²¹ P. Bouchery, F. Vauvillier, 1916: *Le Poilu...*, s. 30–33.

²² J. Bracken, *Le Boire et le Manger...*, s. 21.

Armii Hallera do Polski w 1919 r. było szokiem dla głodujących mieszkańców Polski, którzy wciąż dotkliwie odczuwali skutki wyniszczającej wojny.

Doskonale obrazują to wspomnienia Jana Przybyły, korespondenta wojennego obecnego podczas obrony Lwowa w latach 1918–1919, który w następujący sposób opisywał swoje spotkanie z przybyłymi do Polski żołnierzami Błękitnej Armii: „Zbliżam się do tego wagonu, by popatrzeć, jaką »menaż« dostają hallerczycy. Otóż zupa z konserwy pomidorowej, baranina z ryżem i kompot ze śliwek suszonych. – Bójcie się Boga! – mówię do nich – toż wy jadacie jak milionerzy amerykańscy! Człowieka lwowskiego szlag może trafić, gdy coś takiego widzi! – A może pan z nami pozwole – zaprasza mnie mistrz tej uczyty lukullusowej, »pan sierżant«. Dziękuję mu i robię ceregiele hiszpańskie, że im braknie itp., ale w gruncie rzeczy jakieś nieprzeparłe, pierwotne łakomstwo odżywa się w cielesnem »ja« na widok tych »mycyji«. – Co by miało braknąć, o, niech pan patrzy, jakie mamy zapasy, a dalsze płyną przez Gdańsk. – A Szwaby nie zjedzą? – Niech spróbują, a ostatnia ich wtedy godzina! Poczęstowali mnie porządną porcją baraniny z ryżem, którą spuściłem szybko, bo od pół roku takiego obiadu nie jadłem. – Wiecie chłopcy, że po takim obiedzie, to ja przetrzymam drugie pół roku oblężenia Lwowa – mówię do nich – kiedy mnie potraktowali jeszcze kompotem. – Często taki bal macie? – Codziennie dostajemy dwa razy mięso, funt chleba na dzień, wino i papierosy. A u was jak jest? Rzeczywiście tak głodno, jak piszą? – Takich wypasionych »cowboyów« jak wy tu nie spotkacie. O, popatrzcie się na tego żołnierza na warcie na dworcu, cienki jak karabin, ale nie myślcie, że słaby. Tacy we Lwowie pokazali, co umieją! – My też pokażemy! Karmili nas dobrze przez całą zimę we Francji, tęskniliśmy za krajem, ale żarliśmy, co się zmieściło»²³.

Niezależnie jednak od ilości jedzenia, jego jakość i monotonna dieta była powszechnym powodem narzekania żołnierzy²⁴. Szczególną niechęcią darzono konserwę wołową, która była stałym elementem racji zapasowej, a niekiedy stanowiła również część codziennego zaopatrzenia. Ze względu na swój smak i żylastą strukturę przyłgnęła do niej nazwa *singe*, oznaczająca „małpkę” lub „małpinę”. W jednej z francuskich gazet z okresu Wielkiej Wojny opisano tę potrawę w następujący sposób: „W tej okrągłej, hermetycznie zamkniętej puszcze żyje sobie przez długie lata udomowiona małpka. Pewnego dnia jednak kucharz otwiera puszkę i ją uwalnia. Nie może małpka pofiglować ani nawet wspomnieć bujnych, kongijskich lasów. Nie zdąży nawet zadrwić z towarzyszących jej żołnierzy. Wrzucona na patelnię i usmażona, chyba że szef kompanijnej kuchni zamarynuje ją w occie, anonimowa małpka dokona żywota w czyimś brzuchu. A jeśli ktokolwiek się na to wykrzywi, z pewnością nie będzie to małpka, ale żołnierz, który ją zjadł»²⁵.

Oprócz konserw jednym z najbardziej charakterystycznych i najczęściej spożywanych przez żołnierzy francuskich i hallerczyków napojów było wino, nazywane przez piechurów *pinard*, co ze względu na jego niską jakość można przetłumaczyć jako „winiacz”. Było to po prostu tanie czerwone wino, racjonowane od początku wojny – we wrześniu 1914 r. w ilości zaledwie 1/4 litra dziennie. W 1916 r. rację zwiększono do 1/2 litra, a w 1917 r. do 3/4 litra dziennie²⁶. W sumie armia konsumowała ok. 265–320 mln galonów wina rocznie²⁷. W zależności od warunków produkcyjnych wino dla francuskiego *poilu* różniło się jakością, znane są przypadki, kiedy w temperaturze pokojowej *pinard* miał konsystencję galaretki, którą przed spożyciem należało podgrzać²⁸.

²³ J. Przybyła, *Hallerczycy jadą!*, „Hallerczyk” 1925, nr 10, R. 3, s. 35.

²⁴ E. Cronier, S. Le Bras, *Food and Nutrition (France)*, https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/food_and_nutrition_france, dostęp 13 XI 2022 r.

²⁵ *Singe*, „Le Pays de France” 1917, nr 154. Tłumaczenie własne.

²⁶ *Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne*, Paris 1917, s. 64; *Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne*, Paris 1914, s. 64.

²⁷ F. Pellegrin, *Armia Francuska...*, s. 243.

²⁸ J. Bracken, *Le Boire et le Manger...*, s. 22.

Oprócz tego często dochodziło do nielegalnego przywłaszczenia zapasów wina przez żołnierzy zajmujących się jego transportem i przechowywaniem. Kradzież tego typu polegała głównie na rozważaniu trunku lub przejmowaniu racji, które nie zdążyły dotrzeć do żołnierzy ze względu na ich śmierć²⁹. *Pinard* był źródłem licznych dyskusji i inspiracją dla wielu pieśni, wierszy i pism, a także, niestety, wielu tragedii. Pijaństwo było zjawiskiem częstym, o czym wspomina w swoich pracach Jacques Meyer, francuski dziennikarz i historyk, weteran I wojny światowej³⁰.

* * *

Służba żywnościowa w Armii Polskiej we Francji była odzwierciedleniem francuskiej myśli wojskowej, zgodnej z duchem III Republiki Francuskiej. Żołnierze brali czynny udział w jej funkcjonowaniu, dzieląc się obowiązkami i gromadząc zapasy. Instytucja „stołów” oraz „wiktów” miała charakter swego rodzaju wspólnoty, a rotacyjny system funkcyjnych, takich jak choćby pomocnik kucharza czy piechurzy odpowiedzialni za transport zaopatrzenia, mógł wpływać na tworzenie pozytywnych relacji między żołnierzami. Z całą pewnością dla polskich ochotników służących w Błękitnej Armii było to nowe doświadczenie, co znajduje potwierdzenie w wielu wspomnieniach jej weteranów. System aprowizacyjny, w którym funkcjonowała Armia Polska we Francji, był sprawdzony, a także wielokrotnie modyfikowany i ulepszany. Hallerczycy mieli możliwość skorzystania z doświadczeń zwycięskiego przeciw państwa. Pozwoliło to z całą pewnością uniknąć wielu błędów i przyspieszyć w niedalekiej przyszłości modernizację Wojska Polskiego w okresie II Rzeczypospolitej.

Streszczenie

Artykuł przedstawia strukturę i organizację służby żywnościowej w Armii Polskiej we Francji w latach 1917–1919, czyli w okresie formowania i funkcjonowania tej formacji na terenie III Republiki Francuskiej. Skupia się przede wszystkim na aspektach normatywnych – odwołuje się do francuskich regulaminów i instrukcji przetłumaczonych na język polski. Jednocześnie uwzględnia wspomnienia i przekazy osób, które miały styczność z funkcjonującym w Błękitnej Armii systemem aprowizacyjnym. Opisuje także skomplikowaną i przemyślaną formułę aprowizacji obowiązującą w Armii Francuskiej, która, jak się okazało, doskonale sprawdziła się w warunkach I wojny światowej. Tekst podkreśla niedocenianą rolę zaopatrzenia żołnierzy w żywność i wpływ tego czynnika na ich morale.

Słowa kluczowe

Armia Polska we Francji, I wojna światowa, racje żywnościowe, kuchnia polowa, Błękitna Armia

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy

Francuska Biblioteka Narodowa

²⁹ J. Meyer, *La vie quotidienne des soldats...*, s. 96.

³⁰ *Idem*, *La vie quotidienne des soldats...*; *idem*, *Les Soldats de la Grande Guerre* (Żołnierze Wielkiej Wojny), Paris 1998.

Źródła drukowane

Décret du 25 août 1913, portant règlement sur le service intérieur des corps de troupe d'infanterie et du genie, Paris 1913.

Instrukcja organizacji polowej dla użytku wszystkich rodzajów broni, Paryż 1918.

Kuchnia garnizonowa oraz wskazówki dotyczące się racjonalnego odżywiania wojska, Paryż 1918.

Ordinaires. Livre de cuisine militaire aux manoeuvres et en campagne, Paris 1915.

Ordinaires. Livre de cuisine militaire en garnison, Paris 1916.

Podręcznik naczelnika sekcji piechoty, Paryż 1918.

Regulamin służby wewnętrznej piechoty i inżynierji, Paryż 1918.

Regulamin tymczasowy Kawalerji. Szkoła żołnierza i plutonu na pieszo. Szkoła plutonu konno, Paryż 1918.

Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne, Paris 1914.

Service des subsistances militaires. Alimentation en campagne, Paris 1917.

Prasa

„Błękitny Weteran”, 1936–1937.

„Hallerczyk”, 1924–1925.

„Le Pays de France”, 1917–1918.

Dzienniki, wspomnienia, pamiętniki

Ginsbert J. (Jim Poker), *Błękitni rycerze*, Warszawa 1931.

Przybyła J., *Hallerczycy jadą!*, „Hallerczyk” 1925, nr 10, R. 3.

Trawiński W.H., *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, wstęp i oprac. W. Suleja, Wrocław 1989.

OPRACOWANIA

Bouchery P., Vauvillier F., 1916: *Le Poilu*, „Armes Militaria” 1988, nr 39.

Bracken J., *Le Boire et le Manger. The Food of the French Army*, „La Pilule Amère. Journal des Poilus du 151e d'Infie” 2004, nr 4.

Clayton A., *Paths of Glory. The French Army 1914–1918*, London 2003.

Cronier E., Le Bras S., *Food and Nutrition (France)*, https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/food_and_nutrition_france, dostęp 13 XI 2022 r.

Gąsiorowski W., *Historia Armii Polskiej we Francji*, t. 1, Warszawa 1931, t. 2, Łódź 1939.

Guéno J., *Paroles de poilus – lettres et carnets du front (1914–1918)*, Paris 2013.

Jarno W., *1 Dywizja Strzelców Armii Generała Hallera*, Warszawa 2006.

Mackiewicz M., *Nowoczesna Armia [w:] Błękitna Armia*, red. W. Krajewski, M. Mackiewicz, A. Szczepanowski, J. Wesołowski, Warszawa 2017.

Meyer J., *La vie quotidienne des soldats pendant la Grande Guerre*, Paris 1991.

Meyer J., *Les Soldats de la Grande Guerre*, Paris 1998.

Pellegrin F., *Armia Francuska w Wielkiej Wojnie*, tłum. A. Miszewski, Oświęcim 2013.

Sierociński, J. *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.

Valasek P.S., *Haller's Polish Army in France*, Chicago 2006.

Marcin Petrynko-Cyfrowicz – doktorant na kierunku historia w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Sztuki UMCS, zajmuje się społecznymi aspektami historii wojskowości. Jego zainteresowania badawcze skupiają się przede wszystkim na Armii Polskiej we Francji w okresie I wojny światowej.

Udział polskich oddziałów wojskowych i organizacji paramilitarnych w uroczystościach państwowych, kościelnych i lokalnych w świetle badań nad relacjami społeczeństwa z Wojskiem Polskim na obszarze autonomicznego województwa śląskiego w latach 1922–1939

Relacje społeczeństwa z Wojskiem Polskim należą do tematyki zazwyczaj pomijanej przez historyków zajmujących się dwudziestoleciem międzywojennym. Luki badawcze na tym polu są szczególnie widoczne w zakresie badań regionalnych. Należy jednak podkreślić, że w ostatnich latach widocznie wzrasta liczba prac naukowych obejmujących swoim zakresem problematykę relacji wojsko–obywatele¹. O ile badania te mogą się wydawać prozaiczne w przypadku obszarów zamieszkałych niemal całkowicie przez ludność polską, o tyle dla terenów przygranicznych i wielonarodowych stanowią ważny element, informujący o lokalnych nastrojach. Odnoszą się one nie tylko do komfortu życia mieszkańców utożsamiających się z narodem polskim, lecz także obrazują skuteczność i sprawność działań prowadzonych w regionie przez administrację wojewódzką, państwową i wojskową.

Funkcjonowanie wojska w społeczności lokalnej można rozpatrywać w zakresie działań podejmowanych i w czasie wojny, i w okresie pokoju. W wypadku prowadzenia wojny stosunki między środowiskiem wojskowym a lokalną ludnością cywilną mają znaczenie dla podejmowanych działań obronnych. Wpływają na możliwość zarówno funkcjonowania garnizonów, jak i uzupełniania stanów. Dotyczyło to również kształtowania się postaw miejscowej ludności Górnego Śląska wobec polskiego wojska i państwa, mogących odgrywać istotną rolę w czasie konfliktu zbrojnego z Niemcami.

W ostatnich kilkunastu latach tematyka relacji społeczeństwa z wojskiem okresu pokoju w aspekcie regionalnym zyskuje pewną popularność. Znajduje to swoje odbicie przede wszystkim w opracowaniach historycznych dotyczących garnizonów, np. Warszawy, Poznania, Rzeszowa czy Nowego Sącza². Znamienne, że nie powstała do tej pory żadna praca ujmująca całościowo relacje

¹ Zob. „Ojczyzna obrońcy swemu”. *Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Komat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017; *Spoleczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym*, t. 1, red. M. Kruszyński, T. Osiński, M. Komat, Dęblin 2020; *Spoleczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym*, t. 2, red. T. Osiński, P. Orłowski, M. Kruszyński, D. Bogusz, Dęblin 2022.

² Zob. C. Witkowski, *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014; B. Kruszyński, *Garnizon Poznań w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2013; J. Majka, *Garnizon Rzeszów w latach 1918–1939*, Rzeszów 2005; J. Giza, *Sądecki garnizon i jego żołnierze w latach 1923–1926*, Kraków 2019.

między społeczeństwem a wojskiem w województwie śląskim. Kwestie wojskowości zostały również pominięte w monografii województwa śląskiego pod redakcją Franciszka Serafina, będącej jednym z najważniejszych opracowań dla historii Śląska w okresie międzywojennym³. Pośrednio relacje społeczeństwa z wojskiem znajdowały swój wyraz w opracowaniach poświęconych Przysposobieniu Wojskowemu, które było swoistym polem współdziałania obywateli i wojska na rzecz obronności państwa. Prace dotyczące relacji społeczeństwa z wojskiem w województwie śląskim są związane przede wszystkim z okresem powstań i plebiscytu oraz bezpośrednich działań wojennych kampanii wrześniowej. W badaniach nad pokojowym funkcjonowaniem oddziałów stacjonujących w województwie śląskim wyróżniają się dzieła Wojciecha Bogusława Mosia, choć ich głównym i bezpośrednim celem nie były badania nad społecznym aspektem życia garnizonowego⁴.

Ważnym czynnikiem pozwalającym przeanalizować charakter relacji między społeczeństwem a wojskiem było jego uczestnictwo w uroczystościach państwowych, kościelnych i lokalnych oraz udział przedstawicieli społeczeństwa w uroczystościach wojskowych. Niniejsza praca podejmuje próbę analizy stosunku mieszkańców województwa śląskiego do obecności Wojska Polskiego w regionie w świetle relacji opisujących organizację i przebieg uroczystości.

W okresie międzywojennym w województwie śląskim stacjonowały cztery pułki piechoty i dwa pułki strzelców podhalańskich. Funkcjonowały one w ramach 23 Dywizji Piechoty, zwanej też Górnośląską Dywizją Piechoty, i 21 Dywizji Piechoty Górskiej. Stanowiły one trzon sił WP w tej części kraju. W regionie stacjonował także 3 pułk ułanów śląskich należący do V Brygady Kawalerii.

Tabela 1. Najważniejsze formacje Wojska Polskiego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939

| Jednostka nadrzędna | Pułk | Garnizon (miejsowość) |
|------------------------------|--------------------------------|--|
| 23 Dywizja Piechoty | 11 pułk piechoty | Tarnowskie Góry |
| | 73 pułk piechoty | Katowice |
| | 74 pułk piechoty | Lubliniec |
| | 75 pułk piechoty | Chorzów (daw. Królewska Huta), Rybnik, Wielkie Hajduki |
| 21 Dywizja Piechoty Górskiej | 3 pułk strzelców podhalańskich | Bielsko |
| | 4 pułk strzelców podhalańskich | Cieszyn |
| V Brygada Kawalerii | 3 pułk ułanów | Tarnowskie Góry, Pszczyna |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie dzienników pułkowych i dywizyjnych.

Jednostki te wchodziły w skład Dowództwa Okręgu Korpusu nr V (DOK nr V) w Krakowie. Dowództwo 23 DP mieściło się w Katowicach, natomiast 21 DPG – w Bielsku⁵. Pozostałe jednostki

³ *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996.

⁴ Zob. szerzej W.B. Moś, *W garnizonie Bielsko-Biała. 3. Pułk Strzelców Podhalańskich, 21. Pułk Artylerii Lekkiej 1919–1939*, Bielsko-Biała 2015; *idem, Wojsko Polskie i organizacje paramilitarne na Śląsku w latach 1922–1939*, Bytom 1997.

⁵ T. Jurga, *Regularne Jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja działania, bojowe uzbrojenie, metryki związków operacyjnych dywizji i brygad*, Warszawa 1975, s. 174–175.

wchodzące w skład DOK nr V stacjonowały w sąsiednich województwach, głównie krakowskim. W 1939 r. z batalionów Obrony Narodowej, rezerwistów i działaczy Przynależenia Wojskowego utworzono 55 Dywizję Piechoty Rezerwowej. Żołnierzami tej jednostki byli przede wszystkim rezerwiści oraz działacze organizacji Przynależenia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Ich zaangażowanie w sprawy obronności miało istotny wpływ na kształtowanie się relacji między Wojskiem Polskim a społeczeństwem województwa śląskiego. Już samo sformowanie tej dywizji był wynikiem żywych relacji pomiędzy wojskiem a społeczeństwem w całym okresie międzywojnia. Ofiarność i wola walki, jakimi na swoim szlaku bojowym w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. wykazali się jej żołnierze, stanowią swoiste zwieńczenie wpływu Wojska Polskiego na społeczeństwo, z którego się wywodzili⁶.

Istotną część społeczeństwa województwa śląskiego stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych, przede wszystkim ludność niemiecka. Jej wpływ na życie regionu wynikał nie tyle z liczebności, ile z potencjału ekonomicznego i statusu społecznego. Liczebność mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku była przedmiotem sporów, oscylowała ona jednak w przedziale 300–310 tys.⁷ Po podziale Górnego Śląska Niemcy, którzy pozostali w granicach Polski, dotkliwie odczuwali oderwanie od ojczyzny. Wielu z nich nie chciało lub nie potrafiło się pogodzić z nowymi realiami. Przestali być na Górnym Śląsku „narodem panującym”, a stali się mniejszością. Mimo to postanowienia konwencji genewskiej zagwarantowały im poważny wpływ na życie gospodarcze regionu, np. w postaci ograniczenia możliwości wywłaszczania niemieckich przedsiębiorstw czy gruntów rolnych⁸.

Województwo śląskie było najbardziej uprzemysłowioną częścią przedwojennej Polski. Różnice narodowościowe rzutowały tu bezpośrednio na funkcjonowanie przedsiębiorstw, a pośrednio na możliwości obronne państwa. Część mieszkańców województwa była wręcz wrogo nastawiona do wszelkich przejawów polskiej państwowości. Dotyczyło to przede wszystkim wspomnianej mniejszości niemieckiej, która ze względu na zmiany graniczne straciła status narodu panującego i swoje oderwanie od ojczyzny odbierała jako upokorzenie. Podobne zjawisko występowało u mniejszości czeskiej na Śląsku Cieszyńskim, chociaż na znacznie mniejszą skalę. Kulminacyjnym momentem sporu z Czechami był konflikt zbrojny między Polską a Czechosłowacją w 1919 r.⁹ Państwo to w przeciwieństwie do Republiki Weimarskiej mogło pozwolić sobie na rozwiązania siłowe¹⁰.

Mniejszość zdecydowanie utożsamiająca się z narodem niemieckim unikała kontaktu ze stacjonującym w regionie Wojskiem Polskim. Jej relacje z nim były marginalne i nie dotyczyły kontaktów z wojskiem rozumianym jako pewien organ czy instytucja państwa. Zmiana tej postawy nastąpiła w tygodniach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny z Niemcami i pierwszych dniach wojny¹¹. Spośród publikacji poświęconych działalności niemieckiej w okresie międzywojennym wyróżnia się praca pod redakcją prof. Henryka Batowskiego¹². W skali ogólnokrajowej tematyka

⁶ K. Kołodziej, *Przynależenie Wojskowe podległe 23 Górnos Śląskiej Dywizji Piechoty u schyłku lat trzydziestych XX w. Organizacja i zasady działania*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2021, z. 3, nr 3 (277), s. 128.

⁷ P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 8, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 33.

⁸ *Polsko-niemiecka konwencja górnośląska zawarta w Genewie dnia 15 maja 1922 r.*, Bytom 1922, art. 6–24.

⁹ Szerzej zob. F.K. Latinik, *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934.

¹⁰ Czechosłowacja powstała na skutek upadku Austro-Węgier. Ze względu na brak kojarzenia z wywołaniem Wielkiej Wojny w sporach terytorialnych łatwiej mogła sięgać po rozwiązania militarne niż przegrane Niemcy. Sytuacja międzynarodowa sprzyjała Czechosłowacji, gdyż II Rzeczpospolita była zaangażowana w wojnę z bolszewikami.

¹¹ Szerzej zob. G. Bębnik, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014.

¹² *Irredenta niemiecka w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej przed II wojną światową*, red. H. Batowski, Katowice–Kraków 1971.

mniejszości narodowych i ich nastawienia do Wojska Polskiego jest poruszana przez badaczy¹³. Podkreślić należy, że sam stosunek do służby wojskowej nie w pełni przekłada się na stosunek do stacjonujących oddziałów Wojska Polskiego. Praca skupi się więc na mieszkańcach związanych z narodem polskim oraz przedstawicielach ludności miejscowej, o chwiejnej tożsamości narodowej.

W początkowym okresie przynależności województwa śląskiego do Polski niemieccy specjaliści dominowali we wszelkich dziedzinach. Wśród mieszkańców województwa śląskiego można też wyróżnić grupę określaną mianem ludności o niesprecyzowanej tożsamości narodowej. Jej stosunek do państwa polskiego należy określić jako obojętny. Taki stan rzeczy wynikał z historii tych ziem i wyjątkowo długiego braku związku z państwem polskim. Śląsk znajdował się poza granicami Polski znacznie dłużej niż inne historyczne dzielnice. W wyniku tego nie ukształtowała się powszechna świadomość przynależności do narodu polskiego. Najlepiej ten stan rzeczy oddają słowa Wojciecha Korfantego wygłoszone w 1930 r. na posiedzeniu Sejmu Śląskiego: „Układ stosunków narodowościowych na Śląsku jest taki, iż mamy jakieś 30% ludności śląskiej, pochodzenia polskiego, a więc etnograficznie polskiej, która jednak nie wie, czy pod względem narodowościowym jest narodowości polskiej czy też niemieckiej. [...] Otóż pewna część naszych rodaków do dziś dnia stanowi typ Alzackich Polaków, którzy nie wiedzą, czym są pod względem narodowo-politycznym i przy wyborach raz głosują na listy polskie, raz na listy niemieckie. Zależnie od koniunktury. Raz posyłają dzieci do polskiej, inny raz do szkoły niemieckiej, zależnie od koniunktury, od przyczyn zewnętrznych”¹⁴.

Obecność Wojska Polskiego była widomym znakiem objęcia ziem należących wcześniej do Niemiec i Austrii przez państwo polskie i gwarantem trwania na nich polskiej państwowości. Uroczystości z udziałem wojska mogły z jednej strony sprzyjać kształtowaniu więzi z państwem polskim, a z drugiej być katalizatorem rozmaitych emocji. Przykładem tego była pierwsza uroczystość związana z wkroczeniem do województwa polskich oddziałów wojskowych, stanowiąca punkt kulminacyjny obchodów objęcia władzy na tym obszarze przez państwo polskie. Uroczystość z 21 czerwca 1922 r. ze względu na swoje znaczenie dla historii Polski i regionu doczekała się już opracowań naukowych¹⁵.

Wkroczenie oddziałów Wojska Polskiego na teren tworzonego autonomicznego województwa śląskiego było niezwykłym wydarzeniem dla mieszkańców regionu. Do Katowic, mających zostać siedzibą władz wojewódzkich i dywizyjnych, ściągali nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, lecz także przybysze z najdalszych zakątków polskiej części Górnego Śląska. Ludzie gromadzili się wzdłuż trasy przemarszu prowadzącej z Zagłębia Dąbrowskiego, będącego miejscem koncentracji wojsk wkraczających, do katowickiego rynku, na którym miały się odbyć główne obchody. Po ich zakończeniu poszczególne oddziały miały odmaszerować w kierunku nowych garnizonów. Sama uroczystość została podzielona na etapy, co przekształciło wydarzenie w wielodniowy spektakl. Żołnierzy WP przyjmowali nie tylko zwykli mieszkańcy, lecz także wszystkie działające w regionie polskie organizacje młodzieżowe, religijne oraz kombatanckie i powstańcze. Ulicami największych miast kolumnami maszerowały oddziały poszczególnych rodzajów wojsk lądowych. Symbolicznym gestem było uroczyste składanie broni przed pomnikami powstańczymi¹⁶. Bez wątpienia widok wkraczających żołnierzy WP budził w Ślązakach

¹³ Zob. *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. Z. Karpius, W. Rezmer, Toruń 2001.

¹⁴ *Sprawozdanie stenograficzne z 7. posiedzenia II Sejmu Śląskiego z dnia 23 czerwca 1930 r.*, Katowice 1930, s. 27–28.

¹⁵ Szerzej zob. M. Wroński, R.E. Stolarski, *Udział Wojska Polskiego w uroczystościach objęcia części Górnego Śląska w 1922 roku*, Tarnowskie Góry 1997.

¹⁶ *Ibidem*, s. 12.

żywe emocje. Nawiązywał do więzi emocjonalnej z powstańcami śląskimi. W ich odczuciu to powstańcy – niczym regularni żołnierze – wywalczyli dla nich upragnioną przynależność do Polski.

Drogi prowadzące do Katowic przepełnione były już na pobliskim Zawodziu¹⁷. Prasa relacjonująca wydarzenie podkreślała, że zgromadzona ludność cechowała się serdecznością i zwyczajną ludzką ciekawością. Zainteresowanie było tak duże, że reporterzy niektórych gazet nie zdołali nawet dotrzeć do granicy¹⁸. Ludzie z radością przybyli przywitać wojsko, będące dla nich symbolem kraju, o który tak długo walczyli. Uwidoczniło się to już od samej granicy Śląska, w okolicznych wioskach. Jak opisywali reporterzy będący świadkami wydarzeń: „Wszakże nie było tam ani jednego domu, ba, ani okna nawet jednego, niezdobionego w zieleń, orły i chorągiewki czerwono-białe”. Podobnie przybrana była zabudowa miejska w Katowicach. O zaangażowaniu Ślązaków w przygotowania do uroczystości świadczyło to, że na całej trasie przemarszu wojska udekorowano domostwa, kapliczki, wznoszono bramy powitalne, wywieszano flagi.

W wielu miejscowościach na spotkanie z wojskiem lokalne społeczności wytypowały znamienitych działaczy patriotycznych i niepodległościowych. Nierzadko byli to zasłużeni powstańcy śląscy. Podczas spotkania i przemówień pewną normą było symboliczne zrywanie „łańcuchów pruskich”. Były to łańcuchy żelazne, malowane w barwy państwa pruskiego, które symbolizowały kajdany nałożone na Ślązaków przez państwo pruskie. Na czele oddziałów WP, których zadaniem było objęcie obszaru województwa śląskiego, stał gen. Stanisław Szeptycki. Spośród lokalnych działaczy niepodległościowych m.in. w Piekarach Śląskich polskie wojsko witał Wawrzyniec Hajda¹⁹, na moście w Szopienicach – insurgent śląski Juliusz Chowaniec²⁰, w Orzegowie – Antoni Sieroń²¹, w Pszczynie – Fizia²² z Krzyżkowic²³.

Główne uroczystości odbyły się na katowickim rynku. Na froncie gmachu teatru widniał jeszcze niemiecki napis „Dem deutschen Wort”. Przed budynkiem został ustawiony ołtarz, wokół którego zebrał się przedstawiciel władz, stowarzyszeń oraz wielu ważnych gości. Podczas nabożeństwa odbyły się uroczyste „zaślubiny” wojska z miastem i regionem²⁴.

Miejscowe duchowieństwo również włączyło się w przebieg uroczystości. Hierarchię kościelną regionu reprezentował delegat biskupi ks. Jan Kapica²⁵. Prowadzeniem nabożeństw i wygłaszaniem powitań zajmowali się jednak inni księża, głównie ci kapłani, którzy zostali zmuszeni do ucieczki z Górnego Śląska w okresie plebiscytowym i wcześniej w obawie przed represjami ze strony władz

¹⁷ Zawodzie – historyczna część Katowic, obecnie jedna z dzielnic miasta.

¹⁸ *Wejście wojsk polskich do Katowic*, „Katolik”, 22 VI 1922, nr 74, s. 1.

¹⁹ Wawrzyniec Hajda do dzisiaj uważany za jeden z symboli walki mieszkańców Śląska o polskość. Znany z utworów literackich. Stracił wzrok w wyniku wypadku w kopalni. Walczył z władzami niemieckimi o polską mowę, muzykę i słowo pisane. Organizator wielu ośrodków nauczania polskiego. Według relacji miał witać gen. Stanisława Szeptyckiego w Piekarach Śląskich niesłuchanie poruszony i ze łzami w oczach.

²⁰ Juliusz Chowaniec był jednym z bohaterów III powstania śląskiego. Przypisuje się mu słowa: „Pękajcie okowy niewoli! Górny Śląsk jest wolny! Armio Polska, wkraczaj nań i połącz go z Polską!”, które miał wykrzyzczeć podczas niszczenia łańcuchów symbolizujących niemiecką niewolę.

²¹ Antoni Sieroń był pisarzem ludowym i działaczem społeczno-politycznym związanym z Rudą Śląską. Orzegów, w którym witał Wojsko Polskie, jest historyczną częścią i dzielnicą Rudy Śląskiej.

²² Prawdopodobnie chodzi o Alojzego Nikodema Fizię, który był powstańcem śląskim i komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska na powiat pszczyński w I powstaniu śląskim. Po przyłączeniu do Polski kontynuował działalność patriotyczną w Pszczynie.

²³ M. Wroński, R.E. Stolarski, *Udział Wojska Polskiego...*, s. 13.

²⁴ *Wejście wojsk polskich do Katowic*, „Katolik”, 22 VI 1922, nr 74, s. 1

²⁵ Proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Tychach w latach 1898–1930. Polski działacz narodowy. W okresie objęcia Górnego Śląska przez Wojsko Polskie był delegatem biskupim z władzą generalnego wikariusza w czasie istnienia Książęco-Biskupiej Delegatury w latach 1921–1922. Organ ten formalnie podlegał biskupowi wrocławskiemu Adolfowi Bertramowi.

niemieckich. Wytypowano również kapelanów wojskowych oraz część miejscowych duszpasterzy. Żołnierze brali udział w nabożeństwach jako element oficjalny, reprezentujący całość wojska i państwa polskiego. Podczas uroczystości utrzymywali szyk, a w kluczowych momentach celebracji prezentowali broń. Na udział żołnierzy miejscowa ludność zazwyczaj reagowała głośnym i entuzjastycznym śpiewem patriotycznym i religijnym, a także popisami chórów czy orkiestr.

Widok bram triumfalnych, które nazywano powitalnymi, budził zachwyt zarówno maszerujących żołnierzy, jak i obserwujących całe zająście mieszkańców. Swoją konstrukcją nawiązywały do znanych w architekturze od czasów starożytnego Rzymu wizerunków bram i łuków triumfalnych. Określenie „powitalne” nadano im, aby uwypuklić znaczenie i nieskrywaną radość na widok żołnierza polskiego. Budowle te były na kilkanaście metrów wysokie. Stawiano je w poprzek całej drogi, tak aby oddziały mogły swobodnie pod nimi maszerować. Często umieszczano na nich różnorakie symbole związane z regionem, m.in. herby miejskie czy choćby wizerunki górników, a także monogramy „RP”, „WK”, „JP”, oznaczające kolejno: Rzeczpospolita Polska, Wojciech Korfanty i Józef Piłsudski. Jednym z najczęściej pojawiających się motywów religijnych był wizerunek Matki Boskiej Piekarskiej, szczególnie czczonej przez katolickich mieszkańców Górnego Śląska. Obszar polskiej części Górnego Śląska został podzielony na strefy, które w ramach garnizonów miały objąć oddziały wojskowe. W niektórych strefach liczba bram sięgała rzędów dziesiątek, a nawet setek. Bramy tworzyli mieszkańcy miejscowości, dzielnic, gmin. Stanowiły one przejaw entuzjazmu i wysiłku lokalnych społeczności, które chciały podkreślić swoje zaangażowanie i radość z wydarzenia. Nie bez znaczenia była również ofiarność wyczerpanego wojną i dotkniętego powstaniem oraz plebisycyta społeczeństwa²⁶.

Na czele kolumny wojsk maszerował 3 pułk ułanów. Była to największa i właściwie jedyna formacja kawaleryjska mająca stacjonować w regionie²⁷. „Śliczne to wojsko. Od złotych opasek u czapek i złotych chorągiewek ułańskich skry świata się rozsypują, zwłaszcza gdy słońce wejrzy zza chmury. Na koniach jak piece, doskonale dobranych (orkiestra cała na siwkach w jednej maści) okrążają rynek i ustawiają się w ulicy bocznej”. Za kawalerią na katowickim rynku pojawiły się czołgi. Zdaniem reporterów wywołały one wielkie zdumienie zgromadzonych, a świadkowie i prasa określali je mianem „potworów wojennych”. Redaktorzy pisali o nich tak: „A bucha to dymem z komina, a stęka jakoś groźnie, że cię doprawdy aż strach jakiś przejmuje i dopiero śmiejące się oczy kierownika czołgu, wyglądające z budki, przypominają ci, że to przecież jeszcze nie wojna, a jeno parada na uradowanie serc naszych”²⁸. Słowa przytaczane przez reporterów miały z pewnością uwypuklić udział niezwykle wyposażenia, jakim były czołgi, które pojawiły się na polach bitewnych zaledwie kilka lat wcześniej. Mieszkańcy regionu mieli możliwość po raz pierwszy je zobaczyć wraz z przybyciem na Górny Śląsk wojsk sprzymierzonych. Posiadały je wówczas m.in. siły francuskie²⁹. Żołnierzom polskim towarzyszyły zapewne również francuskie maszyny modelu Renault FT-17. Udział tego rodzaju broni świadczył o sile i nowoczesności Wojska Polskiego. Sądząc po radości mieszkańców, udało się uzyskać zamierzony efekt.

²⁶ M. Wroński, R.E. Stolarski, *Udział Wojska Polskiego...*, s. 15.

²⁷ Najpierw pułk ten miał trudny kontakt z mieszkańcami miast garnizonowych. Po opadnięciu początkowego entuzjazmu jego żołnierze bywali nawet odbierani jako uciążliwi. Z czasem obraz ten uległ zmianie, a obustronna relacja – znaczącej poprawie. Znalazło to wyraz w przydomku oddziału, który z czasem zaczęto nazywać 3 pułkiem ułanów śląskich. Nowe określenie zastąpiło stare, z okresu wojny polsko-bolszewickiej, które brzmiało „Dzieci Warszawy”.

²⁸ *Wejście wojsk polskich do Katowic*, „Katolik”, 22 VI 1922, nr 74, s. 1.

²⁹ Szerzej zob. *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Ówczesna prasa niezależnie od opcji politycznej czy też grupy społecznej, z którą była powiązana, niemal identycznie przedstawiała wydarzenie. Wszyscy podkreślali nieukrywany entuzjazm ludności. Jedną z najpełniejszych relacji zamieściło pismo „Katolik”. Inne gazety skracaly nieco opis wydarzeń, nie zawsze wdając się w szczegóły i detale marszu. W większości skupiono się na uroczystościach na katowickim rynku.

Objęcie garnizonów w 1922 r. rozpoczęło swoistą symbiozę żołnierzy i mieszkańców województwa. Stacjonujące oddziały w randze pułku każdego roku obchodzily swoje święto pułkowe. Dzień zazwyczaj dotyczył ważnych wydarzeń w ich historii, np. pierwszej bitwy lub wielkiego zwycięstwa, niekiedy była to data sformowania jednostki. W okresie przeformowania oddziałów i przejścia ich na „stopę pokojową” wraz z zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej daty te ulegały zmianom. Poniżej przedstawiono kilka wybranych ceremonii pułków stacjonujących w różnych częściach województwa śląskiego.

Święto pułkowe 4 pspodh obchodzono 26 września. Zazwyczaj uroczystości rozpoczynały się już poprzedniego dnia. 25 września 1926 r. w kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych pułku. Brała w nim udział kompania honorowa. Upamiętnienie poległych było zwyczajowym elementem tego typu obchodów. Wieczorem ok. godz. 20.00 miał miejsce capstrzyk i uroczysty pochód żołnierzy wraz z orkiestrą pułkową przez miasto. Gmina miasta Cieszyn zapewniła pochodnie, które rozdano żołnierzom podczas przygotowań do pochodu³⁰.

Pomimo że główne obchody dywizja organizowała poza Śląskiem, 26 września okazałe uroczystości odbywały się również w Cieszynie. Rankiem ok. godz. 6.00 orkiestra pułkowa zapewniła obywatelom miasta pobudkę. Msza polowa na placu koszarowym rozpoczęła się o godz. 9.00. Po jej zakończeniu ulicami miasta, w rejonie rynku, przemaszerowała defilada żołnierzy 4 pspodh. Następnie żołnierze powrócili do koszar na uroczysty obiad. Podczas posiłku zebrany przygrywała orkiestra pułkowa. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne³¹.

Święto 3 pułku ułanów śląskich w Tarnowskich Górach obchodzono 14 czerwca. Pierwszym punktem obchodów była msza święta polowa, która zazwyczaj zaczynała się ok. godz. 9.30 na placu Białym. W 1939 r. w mszy aktywnie brała udział kompania honorowa i orkiestra pułkowa. Część ułanów spieszon³² do wzięcia udziału w uroczystości, a część stawiała się konno, w rynsztunku bojowym, uzbrojona m.in. w lance z proporczykami. Po mszy świętej wręczono odznaki pamiątkowe pułku i rozpoczęto formowanie szyku do defilady wojskowej. O godz. 12.00 odbyło się śniadanie żołnierskie w świetlicy garnizonowej. Później przygotowano obiad w ujeżdżalni. Gości i kobiety przyjmowano w kasynie oficerskim³³. W związku ze świętem pułkowym kilku wyznaczonych przez dowódcę oficerów wzięło udział w audycji radiowej.

Nie każdy element uroczystości był jednak szczegółowo wyreżyserowaną sceną. W wielu przypadkach żołnierze prezentowali się bardzo zwyczajnie. Na nielicznych zachowanych fotografiach można zaobserwować właśnie taką postawę żołnierzy. Za przykład może posłużyć zdjęcie wojska, prawdopodobnie 73 pp, wykonane przed kościołem garnizonowym p.w. św. Kazimierza Królewicza przy ul. Kopernika w Katowicach z sierpnia 1932 r. Po zakończonej mszy przed kościołem żołnierze pozostają ustawieni w szeregach. Nie stoją oni jednak „na baczność”, lecz w mniej formalnej pozycji „spocznij”. Na zdjęciu wyróżnia się również postawa przechodniów,

³⁰ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], I.320.90.2, Rozkaz dzienny dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 24 IX 1926 r., s. 1.

³¹ *Ibidem*, Rozkaz dzienny dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 24 IX 1926 r., s. 2.

³² „Spieszyć” oddział kawaleryjski znaczy tyle, co pozbawić go koni. Kawalerzyści walczyli lub tak jak w tym przypadku maszerowali, jak piechota, na własnych nogach.

³³ CAW, I.321.3.23, Rozkaz dzienny dowództwa 3 pułku ułanów, Tarnowskie Góry, 12 VI 1939 r., b.p.

zwłaszcza najmłodszych. Są oni ewidentnie zainteresowani żołnierzami, na których spoglądają z zaciekawieniem³⁴.

Oddziały stacjonujące na Śląsku dobrze się czuły w swoich garnizonach. Dowodem był rozmach organizowanych świąt pułkowych. Na uroczystościach wojskowych tłumnie zbierała się okoliczna ludność, wyraźnie zaciekawiona przebiegiem obchodów. Wydaje się, że z entuzjazmem i sympatią przyjmowała ona stacjonowanie jednostek wojskowych na obszarze województwa śląskiego, co stanowi dowód pewnego utożsamiania się mieszkańców z Wojskiem Polskim. Widoczne jest to na przykładzie święta ogólnokrajowego o charakterze wojskowym.

Święto Żołnierza, obchodzone 15 sierpnia ku pamięci zwycięstwa z 1920 r., było szczególnym wydarzeniem dla wszystkich formacji w całym kraju. W 1936 r. w Katowicach, będących siedzibą głównych urzędów województwa śląskiego, uroczystości rozpoczęły się już 14 sierpnia. O godz. 19.30 orkiestra 73 pp wraz z kompanią strzelców, która niosła pochodnie, grając, wyruszyła z koszar i przemaszerowała ulicami: Koszarową, Raciborską, Mikołowską, Żwirki i Wigury, Kościuszki, Juliusza Ligonja, Francuską i Marszałka Piłsudskiego³⁵. Na placu odegrano dwa utwory i maszerowano dalej ulicami: 3 Maja, pl. Wolności, ul. Matejki, Mikołowską, Raciborską, aż do koszar. W obozie młodego rocznika odbył się również apel poległych.

15 sierpnia, w dniu uroczystości, o godz. 6.30 orkiestra pułku wykonała pobudkę, maszerując do koszar ulicami: Koszarową, Raciborską, Żwirki i Wigury, Jagiellońską, Francuską, Marszałka Piłsudskiego, 3 Maja, Matejki, Mikołowską, Raciborską. O godz. 10.00 na placu położonym na południowy zachód od Parku Kościuszki odbył się przegląd oddziałów młodego rocznika 23 DP i PW, a także kompanii starszych żołnierzy. W czasie przeglądu żołnierze musieli się odpowiednio prezentować, przydzielono im więc nowe drelichy, opinacze, hełmy i pełny ekwipunek polowy. Dowódcy, poczynawszy od dowódców kompanii, wystąpili konno. Po przeglądzie wojsk została odprawiona msza polowa³⁶.

Przegląd oddziałów rozpoczynał się od uroczystego powitania poszczególnych batalionów przez dowódcę dywizji. O godz. 10.15 przemówienie powitalne wygłosił proboszcz ks. dr Ludwik Bombas³⁷. O 10.30 rozpoczęła się msza polowa. Na mszy polowej i defiladzie obecni byli wszyscy funkcjonariusze cywilni i pracownicy wojskowi jednostek garnizonu, a także organizacje PW wraz z pocztami i chorągwiami oraz członkowie rodzin żołnierzy. Po zakończeniu mszy, o godz. 11.00, dowódca dywizji wygłosił uroczyste przemówienie do żołnierzy. Następnym elementem święta była defilada oddziałów wojskowych i PW na ul. Kościuszki, nieopodal wejścia na stadion Pogoni. Defilada odbyła się w kolumnie marszowej, wzięły w niej udział kompanie karabinów maszynowych, maszerujące krokiem defiladowym po dwa plutony obok siebie. Po defiladzie oddziały udawały się ulicami: Kościuszki koło kina Rialto, Pocztową, Młyńską i Mikołowską, na plac przeglądu przy Parku Kościuszki. Po drodze starsze roczniki odłączały się od kolumny i udawały się do koszar. Między godz. 13.00 a 15.00 na placu obok cegielni za Parkiem Kościuszki odbył się uroczysty obiad żołnierski, przygotowywany przez kuchnie polowe, zgrupowane przy cegielni na południowy zachód od Parku Kościuszki. Po obiedzie w południowej części pobliskiego parku odbył się festyn. Żołnierze złożyli broń i ekwipunek w wyznaczonych miejscach.

³⁴ Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego [dalej: NAC], 1-W-1291-3, 1932 r., autor niezany.

³⁵ Ulica im. Marszałka Józefa Piłsudskiego była główną ulicą miasta przebiegającą przez samo centrum Katowic. Nazwa ta funkcjonowała w latach 1926–1939. Imię marszałka otrzymał też przylegający do ulicy plac rynkowy. Przed przewrotem majowym ulica nosiła nazwę „Warszawska”, która obowiązuje również obecnie.

³⁶ CAW, I. 320.73.43, k. 3, Rozkaz dowódcy 73 Pułku Piechoty w Katowicach, 12 VIII 1936 r., s. 1.

³⁷ Ludwik Bombas był doktorem teologii. W 1934 r. został administratorem wojskowej parafii w Katowicach. W czasie I wojny światowej i podczas walk o granice II Rzeczypospolitej był kapelanem wojskowym.

W czasie festynu koncertowały orkiestry 73 i 75 pp. Odmarsz młodszych oddziałów do koszar nastąpił ok. godz. 18.30³⁸.

W obchodach uroczystości Święta Żołnierza brały udział powiatowe komendy Przysposobienia Wojskowego. Zjawisko to było powszechniejsze w II połowie lat trzydziestych, kiedy liczba oddziałów tego typu wzrosła. W 1938 r. dla oddziału PW w Kochłowicach uroczystości zostały zorganizowane w Nowej Wsi. W święcie brał udział 73 pp stacjonujący w Katowicach. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem dla zebranego wojska. Jednym z przemawiających był zastępca dowódcy pułku. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a po niej uroczysty obiad żołnierski urządzony w miejscowych szkołach. Po południu, ok. godz. 16.00, rozpoczęły się zawody sportowe, w których brali udział zarówno wojskowi, jak i cywile. Na wydarzeniu, mimo niesprzyjającej pogody, zebrała się liczna publiczność³⁹.

Stacjonujące na Górnym Śląsku oddziały wojskowe brały również udział w najważniejszych świętach państwowych. Jednym z nich były obchody święta Konstytucji 3 maja. Pamięć o tym ważnym dla Polaków wydarzeniu była pielęgnowana przez okres zaborów, a jego obchodom w niepodległej Polsce nadano odpowiedni splendor choćby przez uczestnictwo w nim wojska. Święto Konstytucji 3 maja uroczystie obchodzili wszystkie oddziały stacjonujące w województwie śląskim. Harmonogram był podobny dla wszystkich oddziałów, w zależności od szczebla formacji różnił się przede wszystkim skalą. Przedstawicielstwo batalionów brało udział w uroczystościach przygotowanych przez dowództwo pułku. Jeżeli batalion stacjonował w mniejszej miejscowości, ograniczano się zwykle do capstrzyku, skromnej defilady i nabożeństwa. Przedstawiany obraz udziału wojska wpisywał się w obchody organizowane przez administrację samorządową. Zazwyczaj prasa nie podawała jego dokładnych szczegółów. Zdarzały się wspomnienia o ogólnym udziale żołnierzy, oficerów ze wskazaniem jednostki. W dokumentacji administracji miejskiej czy wojewódzkiej znajduje się najczęściej informacja o udziale kadry dowódczej jednostki w lokalnym Komitecie organizacji obchodów. Najczęściej był to delegowany przez dowódcę oficer służby czynnej, w przypadku Przysposobienia Wojskowego byli to oficerowie rezerwy związani z działalnością danego ugrupowania.

Za przykład niech posłużą tu obchody z roku 1938 z udziałem 4 pspodh stacjonującego w Cieszynie. Dzień 3 maja rozpoczął się odegraniem hejnału przez trębaczy 4 pspodh z wieży ratusza miejskiego. Popularne były również inne utwory z mazurkami na czele. O 9.30 na dziedzińcu koszar odprawiono mszę polową. Brały w niej udział wszystkie oddziały wraz ze sztandarem pułku. Po zakończeniu mszy na dziedzińcu koszar zjawili się uczniowie okolicznych szkół, członkowie korporacji, stowarzyszeń itp. Wszyscy wzięli udział w pochodzie, który rozpoczynał się w koszarach. Na czele pochodu szła kompania honorowa ze sztandarem i muzyką. Pochód maszerował ulicami: Górną, Wyższą Bramą, Szeroką, Głęboką. Na Małym Rynku poczet sztandarowy zatrzymywał się frontem do ul. Głębokiej, tak by pochód mógł przemaszerować obok i oddać honory sztandarowi. Pozostałe oddziały łączyły się w kompanię honorową i oczekiwały rozkazu do rozpoczęcia defilady. Następnym elementem uroczystości był koncert orkiestry pułkowej, trwający od 12.30 do 13.30⁴⁰.

W przypadku 75 pp z Królewskiej Huty⁴¹ uroczystości prezentowały się bardzo podobnie. Obchody rozpoczęły się już 2 maja 1926 r. o godz. 20.00. Wówczas ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestry pułkowej w towarzystwie organizacji i związków działających na terenie

³⁸ CAW, I. 320.73.43, k. 3, Rozkaz dowódcy 73 pułku piechoty w Katowicach, 12 VIII 1936 r., s. 2.

³⁹ CAW, I. 313.23.16, Meldunek sytuacyjny Powiatowej Komendy PW pow. Katowice II w Kochłowicach, 16 VIII 1938 r., b.p.

⁴⁰ CAW, I.320.90.2, Rozkaz dzienny nr 6 dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 30 IV 1926 r., s. 1–2.

⁴¹ Królewska Huta, obecnie Chorzów. Nazwa Królewskiej Huty była dosłownym tłumaczeniem niemieckiej nazwy Königshütte. W 1934 r. w wyniku zmian administracyjnych i przyłączenia do obszaru miejskiego okolicznych miejscowości nazwę miasta zmieniono na Chorzów.

miasta. Właściwe obchody rozpoczynały się 3 maja o godz. 6.00, kiedy to maszerująca ulicami orkiestra pułkowa robiła mieszkańcom uroczystą pobudkę. O godz. 9.45 na placu Mickiewicza zebrała się kompania honorowa 75 pp, policja śląska i inne organizacje. O godz. 10.10 wyruszył pochód. Na jego czele znajdowała się policja konna, za nią szła kompania honorowa 75 pp, a następnie: organizacje półwojskowe, władze stowarzyszeń oraz urzędów państwowych i samorządowych, Skarboferm⁴², delegacje szkół, kolejarzy, pocztowców, cechów rzemieślniczych, kupców, Towarzystwa Polek, Narodowej Organizacji Kobiet, Straży Pożarnej i wielu innych organizacji. Całość zamykała policja konna. Pochód szedł kolejno ulicami: św. Piotra, Karola Miarki, 3 Maja, Głowackiego na rynek. Tam została odprawiona msza polowa, po której nastąpiła defilada wojska i zebranych organizacji. Wieczorem ok. godz. 20.00 odbyła się wieczornica w hotelu Graf Reden, którą urządził okoliczny Związek Powstańców. W tym punkcie obchodów brała udział orkiestra pułkowa, która przez niemal godzinę umilała gościom zabawę⁴³.

W 1936 r. obchody Święta Narodowego 3 Maja były w Katowicach wyjątkowe, zbiegły się bowiem z piętnastą rocznicą wybuchu III powstania śląskiego, które zadecydowało o przynależności części ziemi górnośląskiej do państwa polskiego. Już 2 maja do Katowic przybyli znamienici przedstawiciele środowisk wojskowych i politycznych. W uroczystości wzięli udział m.in. generalny inspektor sił zbrojnych Edward Rydz-Śmigły i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski. Główne obchody rozpoczęło nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym w Katowicach⁴⁴.

Wyjątkowość tej uroczystości nie polegała jedynie na wyjątkowych gościach. Wizytę najważniejszych osób w państwie należy rozpatrywać przede wszystkim jako poparcie udzielone jednej ze stron lokalnego konfliktu politycznego. W województwie śląskim ścierały się ze sobą dwa obozy polityczne: sanacyjny z wojewodą Michałem Grażyńskim na czele i antysanacyjny z Wojciechem Korfantym. Ich spór toczył się nie tylko na płaszczyźnie politycznej, lecz także lokalnej. Obaj byli ważnymi postaciami w okresie powstań śląskich. Grażyński stał na czele Związku Powstańców Śląskich, będącego w dużej mierze zrzeszeniem powstańców o orientacji sanacyjnej. Starał się uczynić ZPŚI jedyną organizacją zrzeszającą i reprezentującą kombatantów walki o przynależność tego obszaru do Polski. Grażyński budował swoją pozycję polityczną właśnie w oparciu o środowisko powstańcze.

Stronnicy Korfante go organizowali równoległe własne obchody. Skupiali się w nich przede wszystkim na upamiętnieniu znaczenia roli III powstania i mieszkańców regionu poległych w walkach. W regionalnym dzienniku „Polonia”, w którym przedstawiali swoje poglądy, poza wspomnianymi elementami starali się również tłumaczyć, dlaczego organizują własne obchody. Podkreślali, że nie mają one charakteru antypaństwowego⁴⁵. Artykuły w „Polonii” nie odnosiły się do udziału wojska, który z oczywistych względów dodawał splendoru i atrakcyjności uroczystościom organizowanym przez środowisko sanacyjne. Dziennik „Polska Zachodnia”⁴⁶ opisywał

⁴² Skarboferm to nazwa skrócona Polskich Kopalni Skarbowych na Górnym Śląsku Spółki Dzierżawnej SA w Katowicach o kapitale polsko-francuskim. Spółka powstała w celu wydzierżawienia kapitałowi francuskiemu części mienia Skarbu Państwa na Górnym Śląsku w zamian za udzielenie przez Francję kredytów na prowadzenie wojny z Rosją bolszewicką i polityczne wsparcie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, szerzej zob. Z. Szmidtkę, „Skarboferm” 1922–1939. *Związki polityki i gospodarką*, Opole 2005.

⁴³ CAW, I.320.75.5, Rozkaz dzienny dowództwa 75 pp, Królewska Huta, 30 IV 1926 r., s. 1–2.

⁴⁴ Kościół pw. Kazimierza Królewicza w Katowicach od początku istnienia miał pełnić funkcję kościoła garnizonowego dla 73 pp. W czasie organizacji uroczystości wojewódzkich lub miejskich związanych z biorącymi w nich udział oddziałami wojskowymi lub dotyczącymi poległych żołnierzy i powstańców organizowano w nim uroczyste nabożeństwa. Pełnił wówczas niejako funkcję głównej świątyni 23 DP.

⁴⁵ W. Tempka, *Dwa obchody*, „Polonia”, 2 V 1936, nr 4149.

⁴⁶ Dziennik „Polska Zachodnia” był największym organem prasowym sanacji w województwie śląskim. Wyrósł na tradycji pisma „Powstaniec” wydawanego przez Związek Powstańców Śląskich. Gazeta powstała po zdomi-

nie tylko zasługi i talenty marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego⁴⁷, lecz także zasługi Grażyńskiego dla działań bojowych w okresie powstania. Na podstawie tych publikacji można odnieść wrażenie, że był on jedynym zasłużonym przywódcą powstańczym tamtego okresu. Prawdopodobnie za zaproszeniem marsz. Rydza-Śmigłego stał sam Grażyński. Jako reprezentant władz wojskowych mógł przecież przybyć np. minister spraw wojskowych. Na wizycie w Katowicach z pewnością więcej miał zyskać Grażyński niż Rydz-Śmigły. Niezależnie od tego należy podkreślić, że uczestnictwo wojska w śląskich obchodach wpisywało się w kształtowanie etosu powstańczego i niepodległościowego oraz podtrzymywało regionalne tradycje patriotyczne.

Niewątpliwie obecność Rydza-Śmigłego najwięcej korzyści przynosiła Grażyńskiemu. Podkreślała jego silny związek i kontakty zarówno z szeroko rozumianym państwem polskim, jak i z najważniejszymi osobistościami w kraju. Sama wizyta miała również duże znaczenie dla Naczelnego Wodza, starającego się umocnić swoją pozycję następcy marsz. Józefa Piłsudskiego, którą piastował dopiero od kilku miesięcy. Udział w roli „najważniejszego gościa honorowego” pozwalał budować jego wizerunek jako osoby związanej nie tylko z Wojskiem Polskim, lecz także ze środowiskiem powstańczym i czynnym ruchem niepodległościowym. W grudniu 1935 r. w identycznym charakterze brał on udział w świętowaniu rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego⁴⁸. Prasa często nawiązywała do Piłsudskiego i przytaczała jego pozytywne opinie o Rydzu-Śmigłym. Żołnierze stacjonujący na Śląsku wraz z mieszkańcami regionu stali się więc pewnego rodzaju narzędziem w polityce ogólnokrajowej nowego Naczelnego Wodza.

W związku ze znacznym rozmachem planowanych obchodów dowództwo 73 pp nakazało zorganizowanie defilady, „jakiej Katowice jeszcze nie widziały”⁴⁹. Obecność tak ważnego gościa podkreślała znaczenie Wojska Polskiego na Górnym Śląsku. Wizytę można rozpatrywać również w kontekście chęci sprawdzenia relacji między społeczeństwem śląskim a Wojskiem Polskim. Znaczenie oddziałów stacjonujących w regionie i szacunek, jakim się cieszyły, znalazły wyraz w zaproszeniu reprezentantów pułków piechoty 23 DP na uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego, w którym brali udział delegaci rządu. Jednostki reprezentowali płk Waław Klaczyński z 75 pułku piechoty oraz płk Bolesław Bronisław Duch z 73 pułku piechoty. W zastępstwie gen. Józefa Zająca oddelegowano płk. Jana Jagmina-Sadowskiego z dowództwa 23 DP⁵⁰. Zachowane fotografie z obchodów w Katowicach z 1936 r. pozwalają lepiej opisać zainteresowanie mieszkańców obchodami. Na pierwszym tle wyróżniają się zgromadzone tłumy, które obserwują paradujące w defiladzie wojsko. Splendoru dodaje widok sztandarów – religijnych, pułku i organizacji cywilnych. Obok czoła kolumny maszerujących ulicami miasta żołnierzy biegną małe dzieci. Z pewnością było to dla nich wielkie przeżycie. Dostały szansę nie tylko maszerowania wspólnie z żołnierzami, lecz także wzięcia udziału w wielkim wydarzeniu. Miało to wzbudzać u nich uczucia patriotyczne i sympatię wobec wojska⁵¹.

Na przestrzeni lat otwierały się nowe płaszczyzny, na których uwidaczniały się relacje między społeczeństwem i wojskiem. Utworzony w 1936 r. Fundusz Obrony Narodowej był w swoich założeniach zaadresowany do lokalnej społeczności⁵². Zbiórki funduszy na potrzeby wojska stanowiły dobrowolny wyraz poparcia obywateli dla wojska, które miało stać na straży niepod-

nowaniu środowiska ZPSI przez stronnictwo sanacyjne. Pierwszy numer ukazał się 13 II 1926 r. (E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*, Katowice 1990, s. 80–81).

⁴⁷ „Polska Zachodnia” 1936, R. 11, nr 121.

⁴⁸ Zob. „Gazeta Powszechna”, 28 XII 1935, nr 300, s. 1.

⁴⁹ CAW, I.320.73.53, Protokół z odprawy oficerskiej, 6 IV 1936 r., k. 12.

⁵⁰ *Śląsk pod znakiem uroczystości 15-lecia III Powstania Śląskiego*, „Polska Zachodnia”, 3 V 1936, nr 121, s. 3.

⁵¹ NAC, 1-P-2889-3, 1936 r., fot. Czesław Datka.

⁵² Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej, DzU 1936, nr 28, poz. 225.

ległości kraju. Działalność FON została opisana w opracowaniach naukowych, lecz głównie pod kątem ofiarności obywateli czy zakupu konkretnego ekwipunku, uzbrojenia⁵³. Warto jednak przeanalizować uroczystości związane ze zbiórkami na rzecz wojska w województwie śląskim.

Pracownicy huty z Węgierskiej Górki zakupili dla 3 pspodh ciężki karabin maszynowy. Jego uroczyste wręczenie odbyło się 14 sierpnia 1938 r. w miejscowości darczyńców. Pułk reprezentowała delegacja oficerów oraz przybyła z nimi kompania piechoty. W uroczystości brało udział ok. 2 tys. członków społeczności lokalnej. Po wręczeniu sprzętu i uroczystych przemówieniach rozpoczęła się defilada wojskowa. Zwieńczeniem części oficjalnej był obiad żołnierski, po którym odbył się festyn dla okolicznej ludności i gości z domków letniskowych. Pozyskany na nim dochód został przekazany na FON⁵⁴.

Podobne uroczystości odbywały się w innych miejscowościach województwa. Zachowane źródła pisane często nie poruszają jednak kwestii ilości i rodzaju przekazywanego sprzętu. Jako źródło mogą tu posłużyć zachowane fotografie. W 1937 r. pracownicy koncernu należącego do rodziny Henckel von Donnersmarck w Tarnowskich Górach ofiarowali ckm 11 pp. Uroczystość przekazania odbyła się w Radzionkowie⁵⁵. W 1938 r. przedstawiciele cechu ślusarzy w Katowicach ofiarowali żołnierzom karabin maszynowy Browning wz. 30⁵⁶, w sierpniu 1939 r. to samo zrobili katowiccy górnicy⁵⁷.

W połowie lat trzydziestych XX w. w regionie był wciąż widoczny kryzys gospodarczy, wiele zakładów pracy zostało zamkniętych. Taki los spotkał m.in. hutę cynku „Guidotto” w Chropaczowie należąca do rodziny Henckel von Donnersmarck. Trudno było o pracę, a więc o utrzymanie i wyżywienie rodziny. Wobec takich problemów trud, który zadali sobie pracownicy, aby zebrać fundusze, świadczył o ich przywiązaniu do Wojska Polskiego. W przeciwnym razie nie zdobywaliby się na takie gesty.

Fotografie upamiętniają uroczystości odbywające się na przestrzeni lat w różnych częściach województwa śląskiego. Stanowią dowód zaangażowania i ofiarności wielu grup społecznych tego regionu. Uroczystości te cechowały pewne powtarzalne elementy. Zawsze towarzyszyło im nabożeństwo, zawsze też liczna grupa mieszkańców bacznie obserwowała wydarzenie.

Mieszkańcy województwa wraz z władzami miast garnizonowych starali się możliwie uroczysto organizować ceremonie powitania oddziałów powracających z manewrów. Wojsko przynajmniej raz w roku, zazwyczaj w okresie letnim, opuszczało koszary i udawało się w głąb kraju. Oddziały w kolumnach paradnie maszerowały ulicami miast. Największe uroczystości miały miejsce w Katowicach. Na czele kolumny jechał konno dowódca 23 DP. Dzieci wręczały mu kwiaty. Wydarzeniu przygrywała orkiestra. Ludzie zbierali się na chodnikach wzdłuż drogi i machali do maszerujących żołnierzy, których witano kwiatami. Wydaje się, że utrwalona na zachowanych fotografiach „szczerza sympatia” dla WP była rzeczywistym zjawiskiem na polskim Górnym Śląsku⁵⁸.

Stacjonujący na Górnym Śląsku żołnierze brali udział w życiu religijnym lokalnych społeczności. Nastawienie wiernych do żołnierzy oddaje Tomasz Idzik, który stwierdza: „Widok polskich żołnierzy w kościołach Górnego Śląska wzbudzał wśród mieszkańców zrozumiałe

⁵³ Zob. M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014.

⁵⁴ CAW, I. 313.23.16, Meldunek sytuacyjny Komendy Obwodu PW nr 93, 16 VIII 1938 r.; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny Komendy Obwodu PW nr 93, 18 VIII 1938 r., b.p.

⁵⁵ NAC, 1-W-3032-2, 1937 r., fot. Czesław Datka.

⁵⁶ NAC, 1-W-2973-4, 1938 r., fot. Czesław Datka.

⁵⁷ NAC, 1-W-1295-3, 1939 r., fot. Czesław Datka.

⁵⁸ NAC, 1-W-974-1, 1936 r., fot. Czesław Datka.

reakcje radości⁵⁹. W pierwszych latach niepodległości żołnierze byli utożsamiani z symbolem sukcesu walki Ślązaków o przynależność do państwa polskiego. Z biegiem lat siła tego uczucia z pewnością słabła i relacje były w coraz większym stopniu determinowane przez bieżące stosunki między oddziałami a lokalną społecznością.

Prawdziwą okazją do zbudowania takich relacji były wszelkiego rodzaju święta i uroczystości kościelne. Był to ważny moment obecności wojska w życiu parafii. Udział żołnierzy nadawał patetyczny charakter ceremoniom kościelnym, a jednocześnie pozytywnie wpływał na nich samych. Do najważniejszych świąt można zaliczyć: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało, uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Obchody wszystkich tych świąt w różnych częściach Śląska, a więc z udziałem różnych jednostek śląskich, zostały przedstawione poniżej.

Boże Narodzenie jest jednym z najważniejszych świąt chrześcijańskich. Udział wojska w jego obchodach nie był jednak tak duży, jak można by przypuszczać. Wielu żołnierzy otrzymywało przepustki i przeżywało święta w rodzinnych parafiach. Spośród pozostałych w garnizonie prawdopodobnie tylko oficerowie brali udział w obchodach parafialnych. Jeżeli udawali się do kościołów, to z pewnością w mundurach galowych, co wyróżniało ich spośród wiernych⁶⁰.

W przypadku Wielkanocy sytuacja była odmienna. W tym okresie zwyczajem pułków śląskich było wystawianie straży honorowej przy Grobie Pańskim. Rozkazy w tym celu wydawało dowództwo pułku. Oddział wojskowy (czasem grupa szkoły podoficerskiej) w mundurach galowych służył jako kompania honorowa w czasie rezurekcji. Ponadto poszczególne bataliony pułku wyznaczały kilku podoficerów jako eskortę baldachimu w czasie uroczystości rezurekcyjnych. Kadra dowódcza pułku i wszyscy oficerowie zwolnieni w tym czasie z czynności służbowych byli zobligowani do udziału w uroczystościach⁶¹.

Świadectwem takiej postawy władz wojskowych w województwie śląskim były m.in. obchody uroczystości Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Jako przykład może posłużyć udział 75 pp w obchodach organizowanych w Królewskiej Hucie w 1926 r. Rangę uroczystości podnosiła obecność dowódcy pułku i orkiestry pułkowej. Uformowano szpaler z oddziałów składających się z kilkudziesięciu szeregowych oraz kilku oficerów. Żołnierze prezentowali się z bronią, w mundurach galowych i rogatywkach. Pluton honorowy z orkiestrą garnizonową maszerował na czele idącej ulicami miasta procesji⁶².

Równie ważnym elementem życia garnizonowego i lokalnego były obchody uroczystości Bożego Ciała. Jako przykład niech posłuży tu 4 pspodh z Cieszyna. W 1926 r. uroczyste nabożeństwo odprawiono o godz. 8.00 w lokalnym kościele parafialnym. Uroczystość w dużej mierze była zależna od warunków pogodowych, jeżeli na to pozwalały – odbywała się procesja do czterech ołtarzy. Szkoła oficerska zwykle występowała w charakterze kompanii honorowej, która w akompaniamencie orkiestry pułkowej wraz ze sztandarem pułku brała udział w procesji. Oficerowie wchodzili do kościoła dopiero po przybyciu dowódcy pułku. W czasie procesji kapłan błogosławił oficerów⁶³.

Ołtarze, wokół których gromadzili się wierni w czasie procesji, w Królewskiej Hucie były rozlokowane na rynku. Kompania honorowa zwyczajowo maszerowała obok procesji wiernych lub niosła baldachim. Ten zaszczyt przysługiwał wyłącznie oficerom, nie mógł spotkać zwykłych szeregowych. Kompania honorowa odbierała sztandar pułku rankiem i w szyku maszerowała wraz z orkiestrą do kościoła. Żołnierze czekali na sygnał trębacza wygrywającego sygnał przed

⁵⁹ T. Idzik, *Duszpasterstwo wojskowe w diecezji katowickiej w latach 1925–1939*, Ustroń 2000, s. 23.

⁶⁰ CAW, I.320.75.5, Rozkaz dzienny dowództwa 75 pp, Królewska Huta, 20 XII 1926 r., b.p.

⁶¹ CAW, I.320.90.2, Rozkaz dzienny dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 31 III 1926 r., b.p.

⁶² CAW, I.320.75.5, Rozkaz dzienny dowództwa 75 pp, Królewska Huta, 30 III 1926 r., s. 3.

⁶³ CAW, I.320.90.2, Rozkaz dzienny dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 31 V 1926 r., b.p.

odczytaniem ewangelii. Na dźwięk trąbki kompania prezentowała również broń przed kościołem. Oficerowie 75 pp, którzy nie brali udziału w procesji, wraz z dowódcą pułku zbierali się przed zakrystią i zajmowali miejsca siedzące w prezbiterium⁶⁴.

Obchody uroczystości Wszystkich Świętych wyglądały bardzo podobnie. Ich przebieg zostanie omówiony na przykładzie dwóch miast. Obchody w Bielsku rozpoczęły się 31 października 1926 r. wieczornym nabożeństwem w kościele parafialnym. Udział w nim brały pododdziały 3. pspodh. Dzień 1 listopada dla żołnierzy pułku rozpoczął się uroczystym nabożeństwem o godz. 8.15. Oddziały prowadził do kościoła oficer inspekcyjny garnizonu Bielsko. O godz. 16.00 na cmentarzu w Aleksandrowicach proboszcz ks. Miodoński odprawił nabożeństwo za poległych i ojczyznę. Jego program przewidywał odegranie marszu żałobnego przez orkiestrę 3 pspodh, kazanie okolicznościowe, modlitwę za poległych i odegranie hymnu narodowego⁶⁵.

Cieszyński 4 pspodh również obchodził uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Udział w nabożeństwie 31 października zasadniczo nie różnił się od zwykłego, niedzielnego nabożeństwa. Jeden z oficerów brał udział w mszy w zastępstwie komendanta garnizonu. Właściwe obchody rozpoczynały się 1 listopada. W 1926 r. dowództwo nie zdecydowało się na zorganizowanie defilady wojskowej, co zostało odnotowane w dzienniku rozkazów. W dniu Wszystkich Świętych o godz. 16.30 na okolicznym cmentarzu centralnym odbyło się nabożeństwo ku czci poległych i zmarłych żołnierzy. Wzięli w nim udział wszyscy oficerowie 4 pspodh, kompania honorowa ze sztandarem oraz orkiestra pułkowa, a oprócz tego plutony z każdego batalionu pułku. 2 listopada żołnierze uczestniczyli w nabożeństwie odbywającym się w kościele parafialnym, które odprawiono w intencji wszystkich poległych za ojczyznę żołnierzy armii polskiej. Do udziału w tym nabożeństwie oddelegowano kilku oficerów i dziesięciu szeregowych razem z dowódcą pułku⁶⁶.

Na Śląsku wojsko uczestniczyło w uroczystościach nie tyle religijnych, ile kościelnych. Mowa tutaj nie o tych określonych w kalendarzu liturgicznym, ale związanych z historią danych parafii. W Lublińcu z okazji 600-lecia kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja wojsko brało udział i w przygotowaniach, i w samych obchodach. Relacje z wydarzenia transmitowały wówczas wszystkie stacje radiowe w Polsce. Przy organizacji takich uroczystości szczególnie efektywnie prezentował się garnizon tarnogórski. Jako jednostka piechoty 11 pułk nie był tak „atrakcyjną” formacją przy organizowaniu publicznych uroczystości jak 3 pułk ułanów. Kawaleria dodawała splendoru przede wszystkim powitaniam hierarchów śląskich. Pierwsza poważna uroczystość o takim charakterze była związana z przyjazdem bp. Augusta Hlonda⁶⁷ do Tarnowskich Gór w roku 1926. Już na szosie na samochód wiozący hierarchę czekała eskorta ułanów, która prowadziła dostojnika do pierwszej bramy triumfalnej. Jeżeli biskup kontynuował podróż w samochodzie, konwój ułanów towarzyszył mu aż do rynku. Przy pierwszej bramie biskupa witali oficerowie obu tarnogórskich pułków. Pomiędzy drugą i trzecią bramą oczekiwały orkiestra wojskowa i kompania honorowa⁶⁸.

Uroczystości kościelne były ważną płaszczyzną kontaktów społeczeństwa śląskiego z Wojskiem Polskim. Dzięki wspólnemu uczestnictwu wzrastały szacunek i sympatia do żołnierzy. Kompanie honorowe i orkiestra pułkowa mocno angażowały się w uroczystości, które były

⁶⁴ CAW, I.320.75.5, Rozkaz dzienny dowództwa 75 pp, Królewska Huta, 1 VI 1926 r., s. 1–2.

⁶⁵ CAW, I.320.89.2, Rozkaz dzienny dowództwa 3 pspodh, Bielsko, 30 X 1926 r., b.p.

⁶⁶ CAW, I.320.90.2, Rozkaz dzienny dowództwa 4 pspodh, Cieszyn, 3 XI 1926 r., b.p.

⁶⁷ Od 1922 r. administrator apostolski dla Górnego Śląska; administratura ta obejmowała górnośląską część diecezji wrocławskiej mającą znaleźć się w granicach Polski. Pierwszy biskup nowo utworzonej diecezji katowickiej. W 1926 r. mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim.

⁶⁸ T. Idzik, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 85.

istotnymi wydarzeniami w życiu społeczności lokalnych Górnego Śląska. Zaangażowanie i regularny udział wojska jednoznacznie wskazują na to, że była to obecność oczekiwana i pozytywnie odbierana przez miejscową ludność.

Podsumowanie

Jednostki stacjonujące w garnizonach województwa śląskiego były istotnym elementem obchodów każdej większej uroczystości o charakterze ogólnopaństwowym, lokalnym lub kościelnym. Próżno doszukiwać się w zachowanej dokumentacji wytycznych w tym zakresie. Dowództwo pułków traktowało to jako regułę, zazwyczaj nie brano pod uwagę możliwości odmowy udziału. Co się tyczy mniejszych uroczystości, w tym lokalnych, jeżeli pułk nie brał w nich udziału, zwyczajowo wysyłał delegację składającą się z kilku oficerów. W dokumentacji magistratów miejskich można znaleźć informacje o wysyłaniu zaproszeń do garnizonów.

Ślązacy chętnie przybywali na wydarzenia, żeby zobaczyć „swoich żołnierzy”. Relacje między społeczeństwem a oddziałami wojska były na Śląsku na tyle znaczące, że właściwie „życie publiczne” zostało rozciągnięte na wydarzenia wojskowe. Do takich zaliczyć można bowiem zbiórki na zakup broni lub uroczyste przekazywanie sprzętu lokalnym jednostkom. Tego typu uroczystości, choć nie przybierały charakteru ogólnowojewódzkiego, to jednak gromadziły całą miejscową ludność. Wydaje się, że udział wojska w życiu publicznym regionu odpowiadał zarówno armii, jak i obywatelom, a przede wszystkim przedstawicielom lokalnych władz. Mogli oni czerpać pewne korzyści polityczne z dobrego odbioru lokalnych oddziałów, wzmacniać tym samym swoją pozycję i popularność.

Zainteresowanie władz wojewódzkich udziałem w uroczystościach publicznych stacjonujących na Śląsku oddziałów WP wynikało także z potrzeb politycznych. Pozwalało na pewnego rodzaju zarządzanie emocjami społeczeństwa. Mieszkańcy o chwiejnej tożsamości narodowej zyskiwali powód do zmiany podejścia do państwa polskiego, które prezentowało się jako silne. Bez wątplenia udział wojska był też swego rodzaju atrakcją, która pozwalała na chwilę zapomnieć o problemach życia codziennego. Starano się również ukształtować przekonanie, że trudności gospodarcze, jakie spotkały ten najbardziej uprzemysłowiony region kraju, były w pewien sposób usprawiedliwiane modernizacją armii. Wciąż przecież żywa była wśród obywateli pamięć o zaborach, Wielkiej Wojnie czy walce o ukształtowanie granic. Armia samą swoją obecnością budowała w świadomości społecznej poczucie bezpieczeństwa. Z tego wynikało również zainteresowanie prasy, zwłaszcza prorządowej, która szczegółowo opisywała udział wojska w tych uroczystościach. Tytuły kojarzone ze środowiskiem antysanacyjnym z oczywistych, politycznych względów mniej uwagi poświęcały przebiegowi ceremonii czy uroczystości, nie odnosiły się jednak w jakikolwiek negatywny sposób do udziału w nich wojska.

Oddziały stacjonujące na Śląsku dobrze się czuły w swoich garnizonach. Dowodem był rozmach organizowanych świąt pułkowych. Na uroczystościach tłumnie zbierała się okoliczna ludność, wyraźnie zaciekawiona przebiegiem obchodów. Wydaje się, że polscy mieszkańcy Górnego Śląska z entuzjazmem i sympatią przyjmowali stacjonowanie jednostek WP w ich województwie. Trudno dostrzec przejawy wrogości czy niechęci wobec żołnierzy, zwłaszcza w kontekście organizacji ważnych uroczystości i udziału w nich. Nawet obecność mniejszości niemieckiej nie utrudniała ich przebiegu ani nie wywoływała sytuacji konfliktowych.

Pozytywny stosunek i stopniowe utożsamianie się mieszkańców województwa śląskiego ze stacjonującym wojskiem miało niebagatelne znaczenie dla spraw obronności regionu i kraju. Przykłady uroczystości jednoznacznie wskazują, że miejscowa ludność, przychylnie i życzliwie nastawiona do wojska, chciała, aby brało ono widoczny udział w życiu regionu. Rzutowało to

pośrednio na kwestie obronności. Społeczeństwo chętnie organizowało zbiórki pieniędzy na zakup broni dla oddziałów stacjonujących w sąsiedztwie. Powrót oddziałów z manewrów był równie wielkim wydarzeniem w życiu społecznym jak święta państwowe czy kościelne. Z pewnością był to jeden z wielu czynników determinujących rozwój Przysposobienia Wojskowego, podlegającego 23 DP. Dzięki temu w przededniu wybuchu wojny z Niemcami udało się stworzyć liczne bataliony Obrony Narodowej i całą 55 Dywizję Piechoty Rezerwowej. Gdyby miejscowa ludność nie czuła się związana z wojskiem stacjonującym na Górnym Śląsku, nie chciałaby tak licznie i czynnie angażować się w sprawy obronności.

W monografiach poświęconych tematyce garnizonowej innych miast czy regionów II Rzeczypospolitej podnoszone są również kwestie związane z organizacją i przebiegiem uroczystości. Autorzy skupiają się na przedstawieniu „ceremoniału”, starając się w rozmaitych aspektach odnieść go do kształtujących się na tym polu relacji ze społeczeństwem lokalnym. Elementy te nie stanowią fundamentu tych relacji, odgrywają w nich jednak ważną rolę uzupełniającą⁶⁹.

Należy podkreślić, że przedstawiony obraz relacji i stosunków dotyczy przede wszystkim ludności utożsamiającej się z narodem polskim i w pewnej mierze ludności obojętnej, miejscowej, o chwiejnej tożsamości narodowej. Trudno przyjąć założenie, że pozytywny odbiór przez polską ludność Śląska stacjonujących tam oddziałów Wojska Polskiego mógł w jakikolwiek sposób wpływać na ludność niemiecką, np. wzmacniać jej lojalność wobec II RP. Pamiętano przecież siłę Niemiec przed I wojną światową i funkcjonujący tam obraz wojska niemieckiego. Dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej zarówno obecność WP w ich rodzinnych miejscowościach, jak i sama konieczność funkcjonowania w państwie polskim była wielką niesprawiedliwością dziejów. Można sprowadzić ich postawę do braku zaangażowania lub niebrania udziału w lokalnej atrakcji, należy jednak zaznaczyć, że w okresie organizacji świąt czy uroczystości nie dochodziło do żadnych wystąpień antywojskowych. Być może pewna grupa młodych próbowała zaspokajać młodzieńczą fascynację wojskowością i obserwowała wojsko uczestniczące w uroczystościach. Kwestia ta z całą pewnością wymaga przeprowadzenia szerszych badań.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są relacje Wojska Polskiego ze społeczeństwem Górnego Śląska w okresie międzywojennym, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki regionu przygranicznego, jakim było autonomiczne województwo śląskie. Tekst odnosi się do kontaktów i relacji podczas obchodów świąt i uroczystości państwowych, kościelnych oraz lokalnych. W ostatnich latach historycy badają funkcjonowanie wojska na stopie pokojowej, opisując m.in. elementy życia garnizonowego. Do tej kategorii zaliczają się również obchody uroczystości, w których uczestniczyły stacjonujące wśród lokalnych społeczności garnizony. Opisana została zatem przykładowa ceremonia, ukazująca schemat i zakres udziału wojska w omawianych uroczystościach. Artykuł podejmuje próbę odniesienia przedstawionych wycinków relacji do sytuacji społeczno-politycznej w regionie oraz kwestii dotyczących obronności państwa.

Słowa kluczowe

Wojsko Polskie, autonomiczne województwo śląskie 1922–1939, garnizony, obchody uroczystości, święta

⁶⁹ Zob. P. Wywiał, *Garnizon Wojska Polskiego w Krakowie w latach 1918–1939*, Kraków 2019, s. 317–331; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008, s. 315–324, 360–376, 388–408.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne

CAW, I. 313.23.16, 23 Dywizja Piechoty

CAW, I. 320.73.43, 73 pułk piechoty

CAW, I.320.73.53, 73 pułk piechoty

CAW, I.320.75.5, 75 pułk piechoty

CAW, I.320.89.2, 3 pułk strzelców podhalańskich

CAW, I.320.90.2, 4 pułk strzelców podhalańskich

CAW, I.321.3.23, 3 pułk ułanów

Narodowe Archiwum Cyfrowe

sygn.: 1-W-1291-3; 1-W-3032-2; 1-W-2973-4; 1-W12953; 1-W9741.

Źródła drukowane

Polsko-niemiecka konwencja górnośląska zawarta w Genewie dnia 15 maja 1922 r., Bytom 1922.

Sprawozdanie stenograficzne z 7. posiedzenia II Sejmu Śląskiego z dnia 23 czerwca 1930 r., Katowice 1930.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej, DzU 1936, nr 28, poz. 225.

Prasa

Wejście wojsk polskich do Katowic, „Katolik”, 22 VI 1922, nr 74, s. 1.

W. Tempka, *Dwa obchody*, „Polonia”, 2 V 1936, nr 4149.

„Polska Zachodnia” 1936, nr 121.

Śląsk pod znakiem uroczystości 15-lecia III Powstania Śląskiego, „Polska Zachodnia”, 3 V 1936, nr 121, s. 3.

„Gazeta Powszechna”, 28 XII 1935, nr 300.

OPRACOWANIA

Bębnik G., *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014.

Długajczyk E., *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*, Katowice 1990.

Gieleciński M., *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014.

Giza J., *Sądecki garnizon i jego żołnierze w latach 1923–1926*, Kraków 2019.

Hauser P., *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939 [w:] Polska – Polacy – mniejszości narodowe. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 8, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992.

Idzik T., *Duszpasterstwo wojskowe w diecezji katowickiej w latach 1925–1939*, Ustroń 2000.

Irredenta niemiecka w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej przed II wojną światową, red. H. Batowski, Katowice–Kraków 1971.

Jurga T., *Regularne Jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, Warszawa 1975.

Kołodziej K., *Przysposobienie Wojskowe podległe 23 Górnośląskiej Dywizji Piechoty u schyłku lat trzydziestych XX w. Organizacja i zasady działania*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2021, z. 3, nr 3 (277).

Kruszyński B., *Garnizon Poznań w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2013.

Latinik F.K., *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934.

Majka J., *Garnizon Rzeszów w latach 1918–1939*, Rzeszów 2005.

Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 2001.

Moś W.B., *W garnizonie Bielsko-Biała. 3. Pułk Strzelców Podhalańskich, 21. Pułk Artylerii Lekkiej 1919–1939*, Bielsko-Biała 2015.

Moś W.B., *Wojsko Polskie i organizacje paramilitarne na Śląsku w latach 1922–1939*, Bytom 1997.

„Ojczyzna obrońcy swemu”. *Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017.

Spoleczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym, t. 1, red. M. Kruszyński, T. Osiński, M. Kornat, Dęblin 2020.

Spoleczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym, t. 2, red. T. Osiński, P. Orłowski, M. Kruszyński, D. Bogusz, Dęblin 2022.

Szmidtko Z., „Skarboferm” 1922–1939. *Związki polityki z gospodarką*, Opole 2005.

Witkowski C., *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014.

W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Wroński M., Stolarski R.E., *Udział Wojska Polskiego w uroczystościach objęcia części Górnego Śląska w 1922 roku*, Tarnowskie Góry 1997.

Kamil Kołodziej – absolwent studiów historycznych i prawniczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od 2020 r. doktorant w Szkole Doktorskiej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Zainteresowania badawcze skupiają się wokół kwestii związanych z działalnością i funkcjonowaniem garnizonów Wojska Polskiego w autonomicznym województwie śląskim w latach 1922–1939, Przystosowania Wojskowego oraz relacji lokalnego społeczeństwa z Wojskiem Polskim.

Zmiany w postrzeganiu masowych wystąpień ludności na przykładzie strajku jaworznickich górników z 19 maja 1931 r. Zarys problematyki

Wprowadzenie

Odrodzone po 1918 r. państwo polskie zmagало się z wieloma problemami wewnętrznymi, a zwłaszcza z nasilonym w latach 1930–1935 zjawiskiem buntu społecznego. Jednym z jego przejawów były m.in. masowe wystąpienia ludności, które niejednokrotnie skutkowały interwencjami organów porządkowych¹. O wielu takich konfrontacjach informowała ówczesna prasa, a do niektórych odnoszono się w Polsce „ludowej”. Trwające na przestrzeni lat zainteresowanie poszczególnymi zajściami skłania do refleksji nad tym, że w opisach poszczególnych wydarzeń zachodzą istotne różnice. Warto przyjrzeć się rzetelności tych relacji oraz zastanowić się nad problematyką wykorzystywania ich jako narzędzia polityki pamięci.

Z uwagi na obszerność zagadnienia, jak również limit objętościowy przygotowywanego tekstu, konieczne było ograniczenie się do wybranego przykładu, który pozwoliłby jednak odzwierciedlić złożoność tematu. Z tego względu autor podjął próbę odtworzenia okoliczności i przebiegu strajku jaworznickich górników z 19 maja 1931 r., podczas którego kilka osób straciło życie. Uzyskany obraz wydarzenia został skonfrontowany z jego opisami powstałymi najpierw w II Rzeczypospolitej, a następnie w Polsce „ludowej”.

Samo wydarzenie było wielokrotnie wzmiankowane, w tym także w pracach o charakterze naukowym². Jednak oprócz wspomnianych opracowań na bibliografię artykułu składają się przede wszystkim źródła archiwalne, a także powstałe zarówno w II RP, jak i w Polsce „ludowej” opisy zaczerpnięte z prasy, publicystyki oraz innego rodzaju literatury. Równocześnie należy pamiętać, że pojedynczego przykładu z całą pewnością nie można uznać za reprezentatywny dla całokształtu zagadnienia. Niemniej być może przyczyni się on do wyciągnięcia wniosków ogólnych i zarysowania problematyki badawczej, co stanie się impulsem do przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań.

¹ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 11–15.

² Np. J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 383; J. Hampel, *Odbudowa i rozwój życia miejskiego [w:] Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku*, red. J. Hampel, J. Zawistowski, Kraków [1995], s. 264–265; E. Trojan, *Kryzys gospodarczy w jaworznickich kopalniach 1929–1935*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2002, z. 6, s. 12–16.

Okoliczności i przebieg strajku

By lepiej zrozumieć opisywane wydarzenie, warto pokrótce przyjrzeć się sytuacji Jaworzna w II Rzeczypospolitej. Miejscowość przynależała wówczas do powiatu chrzanowskiego, a podstawę jej rozwoju stanowiło górnictwo węgla kamiennego. W 1919 r. tamtejsze kopalnie, będące dotąd własnością skarbu państwa, a następnie austriackich przedsiębiorców, wykupiła spółka Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Kamiennego. Należały do niej m.in. kopalnie „Józef Piłsudski”, „Tadeusz Kościuszko” oraz założona już w II RP kopalnia „Jan Kanty”. Głównymi udziałowcami spółki były miasta Kraków i Lwów³, dlatego Jaworzno pozostawało w silnych związkach z Krakowem, a sytuacja tamtejszego górnictwa uchodziła za nieco lepszą niż w nieodległym Zagłębiu Dąbrowskim⁴.

W życiu politycznym powiatu chrzanowskiego znaczne wpływy miała szeroko pojęta lewica. Przez długi czas największym poparciem cieszyła się Polska Partia Socjalistyczna. Pod wpływem napływających z Dąbrowy Górniczej i Sosnowca agitatorów z czasem wyodrębniła się z niej PPS-Lewica, której postulaty były zbliżone do haseł głoszonych przez komunistów. W 1930 r. wybory parlamentarne w powiecie chrzanowskim wygrał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (z czasem zastąpił go Obóz Zjednoczenia Narodowego), ale PPS wciąż pozostawała najsilniejszym stronnictwem w powiecie. Oprócz niej funkcjonowały również Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji oraz organizacje żydowskie, takie jak Bund czy Poalej Syjon. Ciągła rywalizacja polityczna między poszczególnymi partiami stanowiła swego rodzaju tło dla różnego rodzaju wystąpień ludności, w tym dla omawianego strajku z maja 1931 r.⁵ Według ówczesnej prasy lokalnej jaworzniccy robotnicy popierali przede wszystkim prosanacyjną PPS – dawną Frakcję Rewolucyjną⁶.

Ze względu na występowanie licznych, a zarazem różniących się między sobą narracji próba odtworzenia przebiegu omawianego wydarzenia wymaga szczególnej ostrożności. Za podstawę prezentowanego opisu przyjęto fragment sprawozdania sytuacyjnego wojewody krakowskiego ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r.⁷ Sprawozdanie można uznać za zobiektywizowany dokument wewnętrzny instytucji publicznej. Jednakże próba odtworzenia przebiegu strajku bezwzględnie wymaga tego, by sprawozdanie uzupełnić o inne źródła, poddane krytyce, oraz późniejsze ustalenia historyków.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu strajku była ówczesna sytuacja ekonomiczna. Wskutek wielkiego kryzysu w 1930 r. Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Kamiennego odnotowały ponad trzydziestoprocentowy spadek wydobywania. Równocześnie mała zbyt węgla, co zmusiło przedsiębiorstwo m.in. do redukcji zatrudnienia⁸. W 1931 r. w całym Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim zapowiedziano obniżkę płac o 15 proc., która wywołała niezadowolenie wśród górników. Chcąc uspokoić sytuację, pod koniec kwietnia w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej zorganizowano konferencję z udziałem Generalnego Inspektora Pracy – Mariana Klotta.

³ A. Paciorek, *Rozwój gospodarczy w latach 1918–1939* [w:] *Jaworzno. Zarys dziejów...*, s. 175–177; J. Jaros, *Słownik historyczny kopalni węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 56–58.

⁴ A. Paciorek, *Rozwój gospodarczy w latach 1918–1939...*, s. 175–177.

⁵ J. Rajman, J. Rajman, *Od kasztelanii do powiatu. Ziemia chrzanowska na pograniczu Małopolski i Górnego Śląska*, „Teki Krakowskie” 1998, z. 8, s. 104–105.

⁶ *Plotki! Prawda! Środki!*, „Echo Zagłębia Krakowskiego”, 31 V 1931, nr 9, s. 3.

⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Urząd Wojewódzki w Krakowie [dalej: UWK], 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 161–163.

⁸ E. Trojan, *Kryzys gospodarczy w jaworznickich...*, s. 12–13.

Podczas konferencji zakłady pracy reprezentowała Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych, natomiast górników – poszczególne organizacje robotnicze i związki zawodowe⁹.

Możliwe jest określenie ich profili ideowych. Nurt narodowo-solidarystyczny najprawdopodobniej reprezentowany był przez Związek Górników, będący częścią Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Odwołując się do etyki chrześcijańskiej, odrzucało ono ideę walki klas i rewolucji społecznej, a strajki uważało za środek ostateczny w walce robotniczej¹⁰. Idea socjalizmu przyświecała działalności Centralnego Związku Górników, bliskiego Polskiej Partii Socjalistycznej. W poszczególnych latach zmagał się on jednak z infiltracją i wpływami ze strony Komunistycznej Partii Polski¹¹. Ponadto w rozmowach brał udział prosanacyjny Gospodarczy Związek Zawodowy Bezrobotnych Przemysłu Górniczego, a także Bezpartyjny Związek Zawodowy Górników¹² o identycznym profilu. Miał się on cieszyć największym poparciem wśród jaworznickich górników¹³.

Co szczególnie istotne, Jaworznicke Komunalne Kopalnie Węgla Kamiennego nie należały do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych¹⁴. Oznacza to, że nawet jeśli podczas rozmów w MPiOS poszczególne związki zawodowe reprezentowały stanowisko górników z Jaworzna, to wszelkie pertraktacje nie były dla nich wiążące, gdyż w konferencji nie uczestniczyli ich pracodawcy.

Zresztą przeprowadzone w ministerstwie rozmowy nie przyniosły rezultatu. Z tego względu kolejne próby porozumienia podejmowano w Sosnowcu – miejscu działania RZPG. Również i one nie odniosły żadnego skutku¹⁵. Jaworznicke Komunalne Kopalnie Węgla Kamiennego własną debatę z przedstawicielami związków zawodowych przeprowadziły 30 kwietnia 1931 r. Zapowiedziały wówczas wprowadzenie od 1 maja nowych warunków pracy. Wstrzymano się z tym jednak do czasu rozwiązania równoległego zatargu z górnikiem w Zagłębiu Dąbrowskim, w czym miał mieć swój udział m.in. dr Pawlak¹⁶ – przedstawiciel Związku Górników ZZP¹⁷.

Mimo tego 16 maja 1931 r. dyrekcja JKKWK wywiesiła ogłoszenie o nowych warunkach pracy i płacy. Informowano w nim, że płace pozostaną bez zmian, natomiast premie rodzinne będą obliczane na dotychczasowych zasadach – jeśli ich podstawa obliczeniowa nie przekroczy 165 zł. Ponadto zniesiono inne świadczenia, jak również zapowiedziano, że spośród sprzętu do pracy jedynie łopaty i narzędzia do robót maszynowych będą wydawane górnikom bezpłatnie¹⁸.

W reakcji na wywieszone ogłoszenie Bezpartyjny Związek Zawodowy Górników oraz Gospodarczy Związek Zawodowy Bezrobotnych Przemysłu Górniczego 17 maja 1931 r. podczas posiedzenia w Sosnowcu proklamowały na kolejny dzień jednodniowy strajk demonstracyjny.

⁹ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 161–162.

¹⁰ G. Zackiewicz, *Ruch związkowy w Polsce 1918–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne” 2020, z. 4, s. 859–860.

¹¹ *Statut i regulamin Centralnego Związku Górników w Polsce*, Kraków 1928; G. Zackiewicz, *Wpływy komunistyczne w związkach zawodowych w II Rzeczypospolitej. Stan badań, postulaty badawcze*, „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2020, t. 10, s. 90–96.

¹² ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 161; P. Cichoracki, J. Dufat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej...*, s. 123.

¹³ *Plotki! Prawda! Środki!...*

¹⁴ E. Trojan, *Kryzys gospodarczy w jaworznickich...*, s. 13.

¹⁵ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 161–162.

¹⁶ Na obecnym etapie badań autor nie zdołał ustalić dokładniejszych danych na temat tej osoby, w tym jej imienia.

¹⁷ *Układy Zarobkowe w Zagłębiu Krakowskim*, „Głos Górnika. Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, 25 V 1931, nr 5, s. 4.

¹⁸ E. Trojan, *Kryzys gospodarczy w jaworznickich...*, s. 13; J. Hampel, *Odbudowa i rozwój życia miejskiego...*, s. 264.

Zgodnie z zapowiedzią 18 maja górnicy z czterech kopalni w powiecie chrzanowskim – łącznie ok. 3,7 tys. osób – nie podjęli się pracy. Około dwustu z nich udało się na rynek w Jaworznie, gdzie podczas wiecu zapadła decyzja, by kontynuować strajk także w kolejnych dniach¹⁹. Podjęto ją bez sprzeciwu ze strony delegatów związków zawodowych²⁰.

We wtorek, 19 maja 1931 r., do strajku dołączyli również górnicy z innej jaworznińskiej kopalni – „Jan Kanty”, tym samym liczba strajkujących wzrosła do ok. 4 tys. osób. Około godz. 16 ponad półtora tysiąca strajkujących udało się pod jaworznickie „Gwarectwo” (tj. budynek dyrekcji JKKWK), gdzie trwały pertraktacje z udziałem delegatów BZZG, Związku Górników ZZP oraz przedstawiciela Centralnego Związku Górników²¹ – Jana Papugi, będącego równocześnie reprezentantem PPS²². W ich trakcie uzgodniono, że do czasu arbitrażu rządowego nie będą obowiązywać zapowiedziane przez JKKWK zmiany. Niewykluczone, że rozwiązanie to miało stanowić próbę czasowego załagodzenia napiętej sytuacji, okazało się to jednak nieskuteczne. Gdy ok. godz. 19 spotkanie dobiegło końca, delegaci związków zawodowych wyszli na balkon budynku „Gwarectwa”, by ogłosić wyniki rozmów. Zebrany tłum miał nie dopuścić poszczególnych spośród nich do głosu, po czym ruszył w stronę kopalni „Piłsudski”. Z treści sprawozdania wojewody wynika, że intencją tłumy było zdemolowanie urządzeń technicznych²³, niewykluczone jednak, że zamiarem robotników mogła być jedynie okupacja kopalni.

Na miejscu strajkujący wyłamali żelazną bramę i zaatakowali znajdujących się w portierni dwóch funkcjonariuszy Policji Państwowej. Na pomoc przybył patrol złożony z kolejnych pięciu policjantów, jednak – zdaniem wojewody – tłum wypchnął ich na teren fabryczny, atakując przy tym kamieniami i ostrzeliwując z rewolwerów. W reakcji na zaistniałą sytuację policjanci zaczęli oddawać w swej obronie pojedyncze strzały – najpierw w powietrze, a następnie w stronę tłumy. Wskutek strzelaniny cztery osoby zginęły na miejscu, a około dziesięciu raniono; jedna osoba wkrótce zmarła. Sytuacja uspokoiła się dopiero wówczas, gdy na miejsce przybył większy oddział PP, a ok. godz. 22 zebrani rozeszli się do domów²⁴. Część spośród zgromadzonych, udających się w stronę Byczyny, wzniosła na szosie zaporę z kamieni, którą usunęła policja²⁵. W ten sposób chciano zapewne utrudnić przybycie na miejsce sił policyjnych z Chrzanowa.

Nazajutrz, 20 maja 1931 r., w południe na rynku w Jaworznie zgromadzili się strajkujący w liczbie ok. 3 tys. Naczelnik krakowskiego Wydziału Bezpieczeństwa Tadeusz Walicki wezwał ich wówczas do zachowania spokoju i poinformował o podjętej dzień wcześniej decyzji przekazania sprawy warunków pracy pod arbitraż rządowy²⁶. Rozmowy przebiegły spokojnie, uczestniczył w nich również komendant posterunku Policji Państwowej w Jaworznie – Pantaleon Hołowacz. Następnego dnia odbył się pogrzeb ofiar strajku, w którym uczestniczyło co najmniej kilka tysięcy osób, w tym także przybyłych spoza Jaworzna. Ceremonii przewodniczył miejscowy proboszcz

¹⁹ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 161–162.

²⁰ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej...*, s. 123.

²¹ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 162.

²² ANK, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR] w Krakowie, 2243, Odpis opisu przebiegu strajku w Jaworznie w dniu 19 V 1931 r. sporządzonego na podstawie relacji świadków przez KM PZPR w Jaworznie, 27 IV 1950 r., k. 1.

²³ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 162.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Krwawe zaburzenie w Jaworznie*, „Kurier Zachodni Iskra”, 21 V 1931, nr 116, s. 1.

²⁶ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 162–163; P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej...*, s. 252.

w asyście sześciu księży. Zmarłych pochowano we wspólnej mogile. Przebieg uroczystości był spokojny, a 22 maja górnicy powrócili do pracy. Tego samego dnia górnicy z kopalni „Sobieski” mieli odwołać dotychczasowych delegatów Bezpartyjnego Związku Zawodowego Górników, którzy wywodzili się z PPS. Na ich miejsce wybrano nowych przedstawicieli. Następnego dnia przedstawiciele BZZG wzięli udział w rozmowach z dyrekcją JKKWK²⁷. Ostateczną ugodę podpisano 6 czerwca 1931 r. – decyzja o obniżce płac została cofnięta, a górnikom zapłacono za okres strajku²⁸.

Nie oznacza to, że wszystkie żądania górników zostały spełnione. Podczas rozmów pojawiły się m.in. postulaty zmiany składu osobowego posterunku PP w Jaworznie oraz ukarania funkcjonariuszy winnych śmierci pięciu osób. Nie zostały one rozpatrzone, gdyż nie wpłynęły do odpowiednich władz w formie wniosku. Co więcej, z czasem ustalono, że użycie broni było uzasadnione²⁹, co zresztą znajduje swoje potwierdzenie w wytycznych dla PP w tym zakresie³⁰.

O ile nie ma wątpliwości co do tego, że powodem rozpoczęcia strajku była sytuacja ekonomiczna, o tyle nie sposób jednoznacznie wskazać przyczyny eskalacji protestu, skutkującej tragiczną śmiercią pięciu osób. Wiele wskazuje na to, że wpływ na gwałtowną zmianę mieli komunistyczni agitatorzy. Świadczyć mogą o tym m.in. ulotki kolportowane 28 maja 1931 r. przez KPP w Chrzanowie. Jaworzniczy strajk stawiano w nich za przykład walki dla klasy robotniczej³¹, a same zajścia kierownictwo partii uważało za godne powielenia³². Ponadto wśród osób aresztowanych w związku ze strajkiem znalazł się Salomon Jaszuski – działacz komunistyczny, będący wówczas członkiem komitetu okręgowego KPP na Górnym Śląsku³³.

Obraz strajku w II Rzeczypospolitej

Doniesienia prasowe na temat przebiegu krwawych zająć w Jaworznie zaczęły się ukazywać w prasie od 21 maja 1931 r. Najczęściej składał się na nie opracowany przez Polską Agencję Telegraficzną komunikat, czasami skrócony lub nieznacznie zmieniony przez poszczególne redakcje. Jego treść w dużej mierze jest zgodna z przebiegiem wydarzenia odtworzonym przez autora na podstawie różnych źródeł. W informacji zawarto jednak inną liczbę rannych niż w sprawozdaniu sytuacyjnym wojewody – czasopisma podawały siedem lub piętnaście osób. Podobnie zresztą jest w przypadku liczby osób zgromadzonych pod „Gwarectwem”, którą oszacowano na tysiąc. Co istotne, w komunikacie PAT sugerowano, że dużą ich część stanowiły osoby przybyłe z Sosnowca lub Dąbrowy Górniczej. Ponadto z PAT-owskiego opisu ataku na kopalnię wynika, że dwóch policjantów zostało rannych kamieniami, oddane w stronę policji strzały ciężko raniły nieznaną

²⁷ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 162–163; *Krwawy dzień w Jaworznie*, „Echo Zagłębia Krakowskiego”, 24 V 1931, nr 8, s. 3.

²⁸ E. Trojan, *Kryzys gospodarczy w jaworzniczych...*, s. 13.

²⁹ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 163; *Krwawe starcie robotników z policją*, „Kurjer Poranny”, 21 V 1931, nr 139, s. 4.

³⁰ Ł. Zaroda, *Sposoby zwalczania masowych wystąpień ludności przez Policję Państwową w świetle wytycznych z lat 1928–1939* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 4, red. R. Łatka, Warszawa 2022, s. 34–36.

³¹ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nt. ruchu wywrotowego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 139.

³² P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej...*, s. 417.

³³ Ż. Kormanowa, *Jaszuski Salomon* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987, s. 681–683.

z nazwiska kobietę, a interwencja policyjna skutkowałą ranieniem pozostałych osób. Wspomniano również o zaporze na szosie do Byczyny³⁴, o której nie było wzmianki w sprawozdaniu wojewody.

Niewiele redakcji opatrzyło artykuł własnym komentarzem, zresztą nie wszystkie umieszczały informację o tym, że notatka została opracowana przez PAT. Funkcję komentarza najczęściej pełniły nagłówki, w których zazwyczaj lakonicznie odnoszono się do sytuacji. Kilkakrotnie wskazywano w nich – w ślad za treścią samego komunikatu – na sprawstwo komunistów, których nazywano podżegaczami, a same zajścia określano jako „pożalowania godne”³⁵ lub „sprowokowane przez agentów Kominternu”³⁶. Pojedyncze tytuły prasowe zamiast wspomnieć o udziale komunistów, pisały o „elementach wyrotowych”³⁷. Sam strajk najczęściej nazywano „krwawym”³⁸.

Niemniej należy pamiętać, że PAT jako urzędowa agencja prasowo-informacyjna podporządkowana była państwowym władzom administracyjnym³⁹. W związku z tym, biorąc pod uwagę ówczesne uwarunkowania polityczne, warto przyrzeć się również opisom w prasie, która szerzej komentowała zajścia lub powoływała się na własnych korespondentów. Zasadniczo większość artykułów była do siebie podobna i zbliżona charakterem, jednak zawarte w nich opisy wydarzeń przeważnie były dłuższe i zawierały więcej szczegółów. W niektórych dokładniej opisywano uszkodzenia, które miały zostać dokonane na terenie kopalni. Podobnie jak w komunikacie PAT liczbę osób, które udały się pod kopalnię „Piłsudski”, szacowano na około tysiąca, natomiast podawano inną liczbę ofiar, zawiązując ją zazwyczaj do sześciu osób zabitych i kilkunastu rannych⁴⁰.

W części tytułów prasowych zaczęły się pojawiać informacje na temat ofiar strajku, wymieniono też kilka ciężko rannych osób⁴¹. Co jednak szczególnie istotne, z imienia i nazwiska wymienione zostały ofiary śmiertelne. Tym samym okazało się, że śmierć poniosły osoby młode – Bolesław Przepolski (18 lat), Władysław Kuligowski (22 lata), Ignacy Krupa (23 lata) i Franciszek Wójcik (25 lat). Co więcej, jedną z ofiar śmiertelnych była osoba postronna – zaledwie siedemnastoletnia Julia Gołdyn⁴², która na miejscu zajść znalazła się przypadkowo – wracała z nabożeństwa majowego. Jej ciało znaleziono nieopodal miejsca wydarzeń, a jako możliwą przyczynę śmierci wskazywano rykoszet policyjnej kuli karabinowej⁴³ lub oddany z tłumy

³⁴ Np. *Krwawe zaburzenie w Jaworznie*, „Kurier Zachodni Iskra”, 21 V 1931, nr 116, s. 1.

³⁵ *Ibidem*; *Pożalowania godne demonstracje*, „Goniec Śląski”, 22 V 1931, nr 117, s. 1.

³⁶ *Sprowokowane przez agentów Kominternu krwawe zajścia w Jaworznie*, „Słowo Polskie”, 22 V 1931, nr 139, s. 2.

³⁷ *Tragiczne zajście w Jaworznie*, „Czas”, 21 V 1931, nr 115, s. 3.

³⁸ *Krwawe zajścia strajkowe w Jaworznie*, „Ilustrowana Republika”, 21 V 1931, nr 138, s. 1; *Krwawe zaburzenia pod Krakowem*, „Słowo”, 21 V 1931, nr 115 (2623), s. 2; *Krwawe rozruchy w Jaworznie*, „Słowo Pomorskie”, 22 V 1931, nr 117, s. 1; *Krwawy strajk w Jaworznie*, „Rozwój”, 21 V 1931, nr 138, s. 1; *Krwawe demonstracje komunistyczne w Zagłębiu Dąbrowskiem*, „Nowy Dziennik”, 22 V 1931, nr 137, s. 3; *Krwawe rozruchy strajkowe w Jaworznie*, „Polska Zachodnia”, 21 V 1931, nr 129, s. 1; *Krwawe starcie robotników z policją*, „Kurjer Poranny”, 21 V 1931, nr 139, s. 4.

³⁹ *Historia PAP*, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, www.pap.pl/o-agencji/historia-pap, dostęp: 28 VI 2022 r.

⁴⁰ *Sześciu górników zabitych, piętnastu rannych*, „Expres Zagłębia”, 21 V 1931, nr 138, s. 1; *Krwawe starcie w Jaworznie*, „Gazeta Lwowska”, 21 V 1931, nr 116, s. 1.

⁴¹ Byli to: Piotr Byrczek, Piotr Bulda, Stanisław Klimczok oraz niewymienieni z imienia Banasik i Krupa (*Krwawe żniwo strajku protestacyjnego na kopalniach jaworznickich*, „Polonia”, 21 V 1931, nr 2378, s. 7).

⁴² Należy zauważyć, że według inskrypcji na pomniku upamiętniającym zajścia wiek ofiar różni się od podanego w przedwojennej prasie. Osoby zmarłe miały mieć kolejno 17, 21, 21, 25 oraz 16 lat. Co więcej, do 2011 r. nazwisko jednej z ofiar zapisane było w formie „Gałdyn”, natomiast obecny zapis to „Gaudyn” (Uchwała nr X/114/2011 Rady Miejskiej w Jaworznie z dnia 16 czerwca 2011 r. w sprawie zmian napisów na tablicach memoratywnych na mogile ofiar tragicznego strajku z 1931 r. na cmentarzu Pechnickim oraz na pomniku przy ul. Krakowskiej w Jaworznie [dokument udostępniony w drodze wniosku o dostęp do informacji publicznej]).

⁴³ *Krwawy dzień w Jaworznie...*, s. 1–2.

postrzał rewolwerowy⁴⁴. Ponadto w prasie pojawiały się pojedyncze wzmianki o rzekomej próbie urzędzenia kolejnej demonstracji 20 maja tego roku, której policja miała zapobiec, rozpędzając zgromadzonych bez użycia broni⁴⁵.

Przeprowadzona na potrzeby niniejszego artykułu kwerenda wykazała, że tylko jedna redakcja, choć początkowo wspomniała o agresji tłumu, całkowicie pominęła ją w opisie zajścia, a osoby zmarłe nazwała ofiarami „sanacyjnej i komunistycznej demagogii”. Mowa o gazecie „Robotnik”, organie prasowym PPS⁴⁶. Być może w ten sposób socjaliści próbowali zdystansować się od nieszczęśliwych zajść, które po części wymknęły się m.in. spod ich kontroli. Świadczyłaby o tym również wypowiedź wspomnianego już Jana Papugi – sekretarza okręgowego Centralnego Związku Górników i przedstawiciela PPS, który uczestniczył w rozmowach z JKKWK. Podczas wiecu w Brzeszczach wyraźnie potępił on przebieg strajku, podczas którego górnicy „dali się sprowokować niepowołanym jednostkom”⁴⁷.

Najszerzy opis wydarzeń opublikowano w czasopiśmie „Echo Zagłębia Krakowskiego”, założonym w kwietniu 1931 r., a wydawanym w Jaworznie⁴⁸. Był on ciekawy nie tylko ze względu na swoją objętość, lecz także dlatego, że został sporządzony na podstawie relacji świadków. Co więcej, zawarto w nim kilka interesujących spostrzeżeń. Przede wszystkim wskazywano na to, że próba zdewastowania kopalni była wcześniej zaplanowaną akcją, o czym miało świadczyć zarówno zniszczenie połączeń telefonicznych, jak i udanie się pod kopalnię „Piłsudski”. Bliższa miejsca rozpoczęcia strajku, czyli jaworznickiego „Gwarectwa”, była kopalnia „Kościusko”. Znajdowała się ona jednak w ścisłym pobliżu posterunku Policji Państwowej. Wspomniano również, że na miejscu zajść zabrakło cieszącego się w mieście uznaniem komendanta posterunku PP⁴⁹.

Z materiałów archiwalnych, do których zdołano dotrzeć, wynika, że w kolejnych latach nie wracano do opisu wydarzeń w Jaworznie. Spoglądając na całokształt narracji wytworzonej w II RP i abstrahując od wszelkich różnic między poszczególnymi opisami, należy uznać, że w większości były do siebie podobne – nosiły charakter przede wszystkim informacyjny, a strajk przedstawiały w sposób dość ogólny, choć zbliżony do jego rzeczywistego przebiegu. Jako ciekawostkę można dodać, że o wydarzeniach z Jaworzna pisała też prasa obcojęzyczna, w której ich opis również miał podobny charakter⁵⁰.

Obraz strajku w Polsce „ludowej”

O ile przedwojenna prasa relacjonowała zajścia w Jaworznie w sposób dość podobny, o tyle po roku 1945 można zauważyć zasadnicze zmiany narracji w stosunku do wcześniejszych opisów wydarzenia. Na początku warto przyrzeć się temu, co i w jaki sposób pisano o zajściach z 1931 r.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w historiografii PRL wydarzenia w Jaworznie wspomniano dość lakonicznie. Co jednak charakterystyczne, w opisach zdecydowanie zawyżano liczbę

⁴⁴ *Krwawe zajścia w Jaworznie. Szturm do kopalni „Piłsudski”*, „ABC”, 21 V 1931, nr 150, s. 2.

⁴⁵ *Krwawy przebieg strejku w Jaworznie*, „Chwila”, 22 V 1931, nr 4366, s. 1.

⁴⁶ *Krwawe zajścia w Jaworznie*, „Robotnik”, 21 V 1931, nr 184 (4524), s. 1; *Krwawe zajścia w Jaworznie*, „Robotnik”, 23 V 1931, nr 187 (4527), s. 2.

⁴⁷ ANK, UWK, 543, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego nr 18/31 ze stanu bezpieczeństwa publicznego w maju 1931 r., 9 VI 1931 r., k. 149; P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej...*, s. 403.

⁴⁸ ANK, UWK, 592, Sprawozdanie sytuacyjne miesięczne starosty chrzanowskiego za kwiecień 1931 r., 30 IV 1931 r., k. 495.

⁴⁹ *Krwawy dzień w Jaworznie...*, s. 1–3.

⁵⁰ *Streitwelle über Polen*, „Kattowitzer Zeitung”, 21 V 1931, nr 116, s. 2.

strajkujących przed kopalnią, pisano np. o 8 tys. osób, a także pomijano kwestię agresji tłumu. Zastępowano ją ogólnymi stwierdzeniami o tym, że „robotnicy weszli na teren kopalni, policja użyła broni palnej, zabijając 5 i raniąc 17 osób”⁵¹. W innych pracach w ogóle nie wspomniano o miejscu i skutkach zajścia, pisano jedynie, że strajk górników Zagłębia Krakowskiego z 1931 r. był wyrazem narastającej walki klasowej⁵², czasami uznawano ją wręcz za zwycięską. Tendencję do pomijania istotnych aspektów zdarzeń z przeszłości można również zaobserwować w pracach o charakterze popularnym lub memoratywnym⁵³. Tym samym w literaturze PRL nastąpiło znaczne uproszczenie narracji o strajku. Podobne uproszczenie dostrzec można nawet w dłuższym opisie z powojennej prasy. Brak w nim wątku agresji tłumu, podkreślona została natomiast negatywna rola policji. Ponadto znacznie zawyżono liczbę uczestników pogrzebu, pisząc nawet o 30 tys. osób⁵⁴.

Po wojnie na polecenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie zbierano relacje świadków wydarzenia. Najdłuższy opis strajku, pozyskany podczas kwerendy, został sporządzony przez jaworznicki oddział Związku Zawodowego Górników i Komitet Miejski PZPR na podstawie wspomnień pięciu osób. Liczy on zaledwie stronę maszynopisu. Co jednak ciekawe, w powojennych wspomnieniach zaczęły się pojawiać wątki, o których nie wspominała przedwojenna prasa. Twierdzono na przykład, że policja używała tzw. amunicji dum-dum⁵⁵, bądź pisano o możliwym udziale członków KPP w zajściach⁵⁶.

Cechą wspólną powojennych wspomnień było również nazywanie Policji Państwowej „policją granatową”⁵⁷, czyli popularnym określeniem okupacyjnej *Polnische Polizei*. Nie sposób jednak utożsamiać jej z przedwojenną Policją Państwową. Był to zabieg propagandowy, po części mający wpłynąć na budowanie negatywnego wizerunku PP⁵⁸.

Nie wszystkie powojenne relacje były ze sobą spójne. W jednej z nich, choć wspomniano o agresji tłumu, stwierdzono, że to uczestnicy konferencji w „Gwarectwie”, wykorzystując swoich prowokatorów, podburzyli strajkujących do zaatakowania kopalni⁵⁹.

Mimo różnych uproszczeń i niespójności po II wojnie światowej podjęto inicjatywy mające upamiętnić strajk i osoby, które poległy w jego trakcie. Prawdopodobnie w 1946 r. postawiono pomnik⁶⁰ upamiętniający wydarzenia, na którym – oprócz imion i nazwisk ofiar zamie-

⁵¹ J. Ławnik, *Represje policyjne...*, s. 383.

⁵² C. Kozłowski, *Historia polskiego ruchu robotniczego. Wybrane problemy*, Warszawa 1972, s. 111.

⁵³ A. Fiszer, *Zapiski z krakowskiej celi*, Kraków 1964, s. 152; ANK, KW PZPR w Krakowie, 1827, Opracowanie: *Ziemia chrzanowska i Jaworzno. Zarys postępowego ruchu rewolucyjnego w walce o wyzwolenie narodowe, społeczne, polityczne. Osiągnięcia w Polsce Ludowej*, b.d., s. 12.

⁵⁴ AIPN Kr, 07/3558, t. 1, Wycinek prasowy: J. Kalkowski, *Trzy rozdziały z historii Byczyny*, „Dziennik Polski”, włączony do akt kontrolno-śledczych przeciwko Pantaleonowi Hołowaczowi, b.d., k. 126.

⁵⁵ ANK, KW PZPR w Krakowie, 2243, Odpis opisu przebiegu strajku w Jaworznie w dniu 19 V 1931 r. sporządzonego na podstawie relacji świadków przez KM PZPR w Jaworznie, 27 IV 1950 r., k. 1.

⁵⁶ ANK, KW PZPR w Krakowie, 2187, [A. Ocieпка] *Wspomnienia z walk proletariatu pod przewodem KPP terenu Szczakowa i Jaworzno*, 28 VII 1956 r., k. 3.

⁵⁷ *Ibidem*; ANK, KW PZPR w Krakowie, 2243, Odpis opisu przebiegu strajku w Jaworznie w dniu 19 V 1931 r. sporządzonego na podstawie relacji świadków przez KM PZPR w Jaworznie, 27 IV 1950 r., k. 1.

⁵⁸ Zob. M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 73.

⁵⁹ ANK, KW PZPR w Krakowie, 2424, Wspomnienia dotyczące działalności KPP, PPS-Lewicy i KZMP oraz strajków z pow. chrzanowskiego zebrane przez instruktora Wydziału Propagandy KW PZPR w Krakowie H. Pająkową, listopad 1951 r., k. 15.

⁶⁰ W literaturze czas wybudowania pomnika określony został na rok 1946 (J. Lizończyk, *Pamiętny strajk. Rok 1931 w Jaworznie*, „Jaworzno 2000” 1993, nr 3, s. 16), niewykluczone jednak, że powstał on dopiero w 1950 r. (ANK, KW PZPR w Krakowie, 2243, Pismo jaworznickiego oddziału Związku Zawodowego Górników w Polsce do KP PZPR w Chrzanowie w sprawie tablicy pamiątkowej, 21 IV 1950 r., k. 5).

szek – umieszczono inskrypcje o treści: „Cześć bohaterom poległym w walce z faszyzmem polskim o poprawę bytu klasy robotniczej” oraz „Z trudu walki i krwi proletariatu powstała Polska Ludowa”⁶¹.

O ile można zgodzić się z tym, że strajk stanowił formę walki o poprawę bytu, o tyle sformułowanie o „walce z faszyzmem polskim” budzi duże wątpliwości. Choć po 1926 r. II RP była daleka od państwa w pełni demokratycznego, to nigdy nie stała się krajem faszystowskim, zwłaszcza że obóz sanacyjny nie reprezentował myśli faszystowskiej – rządy piłsudczyków były bliższe autorytaryzmowi⁶². Słowa o rzekomej walce z faszyzmem, umieszczone na pomniku ofiar strajku o podłożu ekonomicznym, należy uznać za dalece tendencyjne i ahisteryczne.

Natomiast znamienne jest to, że 22 stycznia 1946 r. uchwalony został dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego⁶³. Na jego podstawie skazywano m.in. przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej, w tym komendanta posterunku PP w Jaworznie – Pantaleona Hołowacza⁶⁴. W trakcie śledztwa podejrzewano go m.in. o wydanie rozkazu strzelania do strajkujących w 1931 r., czego – z racji pobytu na urlopie poza Jaworzniem – nie mógł uczynić⁶⁵.

Nie są to jedyne wątpliwości związane z pomnikiem. W 1950 r. obchody upamiętniające strajk zaplanowano na święto 1 Maja⁶⁶, co jeszcze wydaje się zrozumiałe. Jednak po kilkunastu latach, w związku z przebudową ulic, pomnik został przeniesiony w inne, położone kilkaset metrów dalej i niezwiązane z wydarzeniami miejsce. Jego ponownego odsłonięcia dokonano 22 lipca 1963 r.⁶⁷, czyli w dziewiętnastą rocznicę uchwalenia tzw. manifestu lipcowego. Uwzględniając zarówno datę ponownego odsłonięcia pomnika, jak również treść inskrypcji i wynikającą z nich narrację o strajku, można je uznać za narzędzie ówczesnej polityki pamięci.

Treść inskrypcji na pomniku upamiętniającym ofiary strajku zmieniono dopiero uchwałą Rady Miejskiej w Jaworznie z czerwca 2011 r.⁶⁸ Napis jest zdecydowanie prostszy, głosi jedynie: „Ofiarom strajku z 19 maja 1931 roku”, a także zawiera imiona i nazwiska oraz wiek zmarłych⁶⁹. Jego wydźwięk jest neutralny, a tym samym rzeczywiście upamiętnia on ofiary wydarzenia bez budowania wokół ich śmierci przekazu propagandowego.

⁶¹ J. Lizończyk, *Pamiętny strajk...*, s. 16; S. Nowakowski, „By czas nie zatarł i niepamięć”. *Katalog miejsc pamięci miasta Jaworzna*, cz. 1, Jaworzno 1999, s. 19–20; *idem*, *Miejsca pamięci i pomniki miasta Jaworzna z okresu 1945–1989*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2000, nr 12, s. 10–11.

⁶² J. Tomaszewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012, s. 242.

⁶³ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, DzU 1946, nr 5, poz. 46.

⁶⁴ Ł. Zaroda, *Wybrane działania aparatu bezpieczeństwa wobec byłych policjantów w latach 1945–1956 na przykładzie województwa krakowskiego*, mps.

⁶⁵ AIPN Kr, 07/3558, t. 1, Wniosek szefa PUBP w Chrzanowie kpt. Jana Knapczyka do WUBP w Krakowie o zezwolenie na areszt Pantaleona Hołowacza, 17 XI 1954 r., k. 29–31; *ibidem*, Karta informacyjna dot. amnestionowanego więźnia Pantaleona Hołowacza, 30 IV 1956 r., k. 157.

⁶⁶ ANK, KW PZPR w Krakowie, 2243, Pismo komórki POP PZPR szybu „Bierut” w Jaworznie do KP PZPR w Chrzanowie w sprawie obchodów upamiętniających strajk z 1931 r., 20 IV 1950 r., k. 7.

⁶⁷ *ibidem*, Plan sytuacyjny zająć z 19 maja 1931 r., b.d., k. 11; J. Lizończyk, *Pamiętny strajk...*, s. 16.

⁶⁸ Kształtowana za pomocą pomnika narracja zdążyła się już do tego czasu utrwalić. Dwoje radnych sprzeciwiło się zmianie inskrypcji, a podczas dyskusji poprzedzającej głosowanie miały paść słowa o tym, że „nie jest dobrym zwyczajem mieszanie w historię” (Protokół nr X/2011 sesji Rady Miejskiej w Jaworznie, 16 VI 2011 r., s. 10 [dokument udostępniony w drodze wniosku o dostęp do informacji publicznej]).

⁶⁹ Uchwała nr X/114/2011 Rady Miejskiej w Jaworznie z dnia 16 czerwca 2011 r. w sprawie zmian napisów na tablicach memoratywnych na mogile ofiar tragicznego strajku z 1931 r. na cmentarzu Pechnickim oraz na pomniku przy ul. Krakowskiej w Jaworznie (dokument udostępniony w drodze wniosku o dostęp do informacji publicznej).

Podsumowanie

Nietrudno zauważyć, że obraz wydarzeń z 19 maja 1931 r. w Jaworznie uległ zasadniczym zmianom. O ile w II RP strajk opisywano w sposób informacyjny, przeważnie zgodny z przebiegiem i zasadniczo spójny, o tyle charakter narracji wytworzonych w Polsce „ludowej” uległ zmianom. Ich kierunek i zakres może sugerować, że po wojnie równoległe do inicjatyw upamiętniających podjęto działania propagandowe. Za pomocą języka kształtowano „nową rzeczywistość”, odpowiadającą założeniom ideologicznym komunizmu⁷⁰. Konstruowana w ten sposób polityka pamięci miała służyć realizacji celów politycznych władz Polski „ludowej”. W poszczególnych kwestiach odbiegały one zarówno od realiów historycznych, jak i wcześniejszych, przedwojennych opisów.

Równocześnie należy stwierdzić, że żaden z przedwojennych ani powojennych opisów nie stanowi wystarczającej podstawy do odtworzenia przebiegu zajść. Jedynie poprzez zestawienie ich z innymi źródłami oraz osadzenie w szerszym kontekście można uzyskać pełny obraz wydarzenia. W tym kontekście należy się zastanowić nad ewentualną rewizją poszczególnych prac z zakresu historiografii ruchu robotniczego. Być może wymagają one uzupełnienia o bardziej zróżnicowane źródła.

Jak jednak wspomniano we wstępie, pojedynczego przykładu nie sposób traktować jako reprezentatywnego dla całości kształtu problematyki zmian zachodzących w kwestii postrzegania masowych wystąpień ludności. Niemniej opisany w artykule przykład może stanowić przyczynek do kolejnych badań w tym zakresie, zarówno o charakterze analitycznym, jak i syntetycznym.

Streszczenie

Artykuł przybliży zmiany zachodzące w kwestii postrzegania masowych wystąpień ludności z okresu przedwojennego na podstawie powstałych w II RP i Polsce „ludowej” opisów strajku jaworzniackich górników z 19 maja 1931 r. Podjęto w nim próbę odtworzenia przebiegu zdarzeń na podstawie materiałów dotyczących zajścia wytworzonych w różnym czasie. W ten sposób uwypuklono różnice występujące w narracjach z różnych epok historycznych, a także sformułowano wnioski dotyczące rzetelności poszczególnych opisów oraz intencji ich wykorzystywania propagandowego.

Słowa kluczowe

Jaworzno, protest górników w Jaworznie, pomniki, upamiętnienia, Pantaleon Hołowacz

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

AIPN Kr, 07/3558, t. 1.

ANK, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie: 1827, 2187, 2243, 2424.

ANK, Urząd Wojewódzki w Krakowie: 543, 592.

⁷⁰ J. Smulski, *Tekstu warianty* [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 353–356.

Akty prawne

Dekret z dnia 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, DzU 1946, nr 5, poz. 46.

Uchwała nr X/114/2011 Rady Miejskiej w Jaworznie z dnia 16 czerwca 2011 r. w sprawie zmian napisów na tablicach memoratywnych na mogile ofiar tragicznego strajku z 1931 r. na cmentarzu Pechnickim oraz na pomniku przy ul. Krakowskiej w Jaworznie.

Protokół nr X/2011 sesji Rady Miejskiej w Jaworznie, 16 czerwca 2011 r.

Źródła drukowane

Statut i regulamin Centralnego Związku Górników w Polsce, Kraków 1928.

Prasa

„ABC”, 1931.

„Chwila”, 1931.

„Czas”, 1931.

„Echo Zagłębia Krakowskiego”, 1931.

„Expres Zagłębia”, 1931.

„Gazeta Lwowska”, 1931.

„Głos Górnika. Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, 1931.

„Goniec Śląski”, 1931.

„Ilustrowana Republika”, 1931.

„Jaworzno 2000”, 1993.

„Kattowitzer Zeitung”, 1931.

„Kurier Zachodni Iskra”, 1931.

„Kurjer Poranny”, 1931.

„Nowy Dziennik”, 1931.

„Polonia”, 1931.

„Polska Zachodnia”, 1931.

„Robotnik”, 1931.

„Rozwój”, 1931.

„Słowo”, 1931.

„Słowo Polskie”, 1931.

„Słowo Pomorskie”, 1931.

OPRACOWANIA

Cichoracki P., Dufirat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.

Fiszer A., *Zapiski z krakowskiej celi*, Kraków 1964.

Hampel J., *Odbudowa i rozwój życia miejskiego [w:] Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku*, red. J. Hampel, J. Zawistowski, Kraków [1995].

Jaros J., *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984.

Korkuć M., *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945 [w:] Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.

Kormanowa Ź., *Jaszuński Salomon [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987.

Kozłowski C., *Historia polskiego ruchu robotniczego. Wybrane problemy*, Warszawa 1972.

Ławnik J., *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979.

Nowakowski S., „By czas nie zatarł i niepamięć”. *Katalog miejsc pamięci miasta Jaworzna*, cz. 1, Jaworzno 1999.

Nowakowski S., *Miejsca pamięci i pomniki miasta Jaworzna z okresu 1945–1989*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2000, nr 12.

Paciorek A., *Rozwój gospodarczy w latach 1918–1939* [w:] *Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku*, red. J. Hampel, J. Zawistowski, Kraków 1995.

Rajman J., Rajman J., *Od kasztelanii do powiatu. Ziemia chrzanowska na pograniczu Małopolski i Górnego Śląska*, „Teki Krakowskie” 1998, z. 8.

Smulski J., *Tekstu warianty* [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004.

Tomasiewicz J., *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.

Trojan E., *Kryzys gospodarczy w jaworznickich kopalniach 1929–1935*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2002, z. 6.

Zackiewicz G., *Ruch związkowy w Polsce 1918–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne” 2020, z. 4.

Zackiewicz G., *Wpływy komunistyczne w związkach zawodowych w II Rzeczypospolitej. Stan badań, postulaty badawcze*, „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2020, t. 10.

Zaroda Ł., *Sposoby zwalczania masowych wystąpień ludności przez Policję Państwową w świetle wytycznych z lat 1928–1939* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 4, red. R. Łatka, Warszawa 2022.

Zaroda Ł., *Wybrane działania aparatu bezpieczeństwa wobec byłych policjantów w latach 1945–1956 na przykładzie województwa krakowskiego*, mps.

INTERNET

Historia PAP, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, www.pap.pl/o-agencji/historia-pap, dostęp: 28 VI 2022 r.

Łukasz Zaroda (ur. 1999) – absolwent studiów na kierunku administracja i polityka publiczna w Akademii Ignatianum w Krakowie, student historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół najnowszej historii politycznej, służb państwowych II RP oraz kwestii ich postrzegania w Polsce „ludowej”.

Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego 1920–1939

Fundacja stypendialna założona przez Józefa Piłsudskiego była jedną z bardziej interesujących inicjatyw, którymi postanowił się zająć utworzony 6 czerwca 1935 r. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Już sam fakt jej istnienia jest mało znany, a tym bardziej okoliczności powstania i działalności w okresie międzywojennym. Chociaż organizacja dłużej działała za życia Józefa Piłsudskiego niż po jego śmierci, nie był to jednak najintensywniejszy etap jej funkcjonowania, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Materiały dotyczące fundacji znajdują się w dwóch zasobach archiwalnych. Większy, pełniejszy zespół przechowywany jest w Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym. Dużo mniejszy, w zasadzie szcątkowy materiał, odnoszący się jedynie do funkcjonowania NKUPMJP, znajduje się w Archiwum Akt Nowych, w zespole: Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ten sposób otrzymujemy w miarę kompletne archiwum fundacji, co pozwala na jej pełniejsze zbadanie.

Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza poświęcona jest okolicznościom powstawania fundacji, ściśle powiązanej z Komitetem Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego. Drugi, obszerniejszy fragment prezentuje działalność fundacji na przestrzeni lat. W związku z tym, że praca ta w zamyśle jest jedynie przyczynkiem do badań nad fundacją, kwestie przyznawania stypendiów oraz zapomóg zostaną potraktowane ogólnie, bez wchodzenia w szczegóły dotyczące jednostkowych przypadków. Z pewnością jednak drobiazgowo analiza zachowanych archiwaliów dotyczących tego zagadnienia może rzucić nowe światło na to, komu udzielano pomocy, w jakim wieku była większość wspieranych, z jakiego regionu pochodziła, jaką warstwę społeczną reprezentowała, a także czy jakaś grupa była faworyzowana przez gremium przydzielające stypendia. Na koniec, w trzeciej części, zaprezentowano zagadnienia, które ze względu na charakter publikacji zostały pominięte lub potraktowane pobieżnie.

Komitet Daru Narodowego

Najprawdopodobniej jeszcze przed 13 września 1919 r.¹ został powołany do życia Komitet Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pierwotnym zamysłem inicjatorów powstania komitetu był zakup wsi Merczowszczyzna, w której urodził się Tadeusz Kościuszko. Następnie ziemia ta przekazana została Piłsudskiemu, co miało symbolizować pewnego rodzaju

¹ Świadczyć o tym może list biskupa wileńskiego, który zezwala na prowadzenie przez księży zbiórki na rzecz Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego (J. Matulewicz, *Listy polskie*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012, s. 342).

ju związek obu wielkich wodzów walczących o niepodległość kraju², a jednocześnie przyczynić się do kreowania legendy komendanta. Taki cel składek może i powinien dziwić. Wszak w tym samym czasie trwały walki z Armią Czerwoną. Co więcej, w obliczu braku najpotrzebniejszych środków wymaganych do prowadzenia działań wojennych zbiórka pieniężna na taki cel mogła w społeczeństwie zostać odebrana bardzo negatywnie, nawet jeżeli była próbą zjednoczenia ludności kraju wokół „Ziuka”.

Według Mariusza Kolmasiaka Tymczasowy Główny Komitet Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego został powołany do życia w pierwszą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Celem jego działalności miał być zakup majątku Żułów³. Wspomniana data budzi pewne wątpliwości w związku z zachowaniem się dokumentu, który zawiadamiał Tadeusza Regera⁴ o przyjęciu go w struktury komitetu na podstawie głosowania z 10 listopada 1919 r.⁵ Wszystko wskazuje więc na to, że Komitet Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, Główny Komitet Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego oraz Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego jest tym samym tworem, w związku z tym w artykule wykorzystuje się nazwy w taki sposób, w jaki pojawiają się w dokumentacji archiwalnej.

Jedną z form propagowania akcji było wydawanie odezw do społeczeństwa, wzywających do wspierania komitetu bez względu na religię czy narodowość. Do popularyzacji przedsięwzięcia w postaci druków ulotnych swoich nazwisk „użyły” wiele znanych w tamtym okresie osób, postrzeganych jako autorytety. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wymienione na liście osoby wsparły komitet finansowo, gdyż nie zachowały się listy składkowe. Tak więc na liście członków Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego znaleźli się m.in. duchowni: abp Aleksander Kakowski, bp Władysław Bandurski, bp Stanisław Gall, oraz najwyżsi rangą wojskowi: gen. Edward Rydz-Śmigły oraz gen. Kazimierz Sosnkowski. Oprócz przedstawicieli znanych rodów szlacheckich, m.in. Zdzisława Lubomirskiego i Antoniego Wieniawskiego, byli na niej także najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego, np. Artur Śliwiński czy Aleksander Prystor, oraz ludzie kultury, m.in. Stefan Żeromski i Waław Sieroszewski. Lista zawierała ponad 110 nazwisk wybitnych osobistości tamtego okresu⁶. Większość z nich była w mniejszym lub większym stopniu związana z obozem Józefa Piłsudskiego. Jak widać, starano się wykorzystać wszelkie autorytety do podniesienia rangi i skuteczności przedsięwzięcia. W celu lepszego skoordynowania działań oraz dotarcia do społeczności lokalnych stopniowo zaczęły powstawać również komitety prowincjonalne. W Poznaniu taki komitet utworzono w lutym 1920 r.⁷

Za przykład działalności komitetu na rzecz zbierania funduszy może posłużyć prośba do społeczeństwa w formie odezwy⁸ wysyłanej pod koniec listopada 1919 r., m.in. przez gen. Kajetana

² Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego [dalej: NKUPMJP], Wydział Wykonawczy w Warszawie [dalej: WW], 2/108/0/-/21, Pismo w sprawie przekazania miliona złotych na fundację, [grudzień 1937 r.], k. 8.

³ M. Kolmasiak, *Zułów – miejsce urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2018, s. 166.

⁴ Tadeusz Reger (1872–1938) – polski działacz socjalistyczny, społecznik ze Śląska Cieszyńskiego.

⁵ Książnica Cieszyńska, Teki Regera, TR 094.053, Pismo Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego do Tadeusza Regera o zaliczeniu go do członków Komitetu oraz o posiedzeniu w dniu 22 XI 1919 r., 14 XI 1919 r., k. 1.

⁶ *Lista członków Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego*, <https://polona.pl/item/glowny-komitet-daru-narodowego-dla-pilsudskiego,ODAyODM5MzE/0/#info:metadata>, dostęp: 11 X 2020 r.

⁷ Biogram Antoniego Wierusza, <https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/wierusz-antoni-1883-1945-ze-zbiorow-muzeum-ump/>, dostęp: 23 III 2023 r.

⁸ Były one w zasadzie identycznej treści w całej Polsce, różniły się jedynie możliwym miejscem składania datków zależnie od miejscowości (*Odezwa Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego*, <https://polona.pl/item/odezwa-rodacy-inc-narod-w-swoich-wielkich-mezach-czci-samego-siebie,NzE4NDk3ODc/0/#info:metadata>, dostęp: 11 X 2020 r.).

Olszewskiego, dowódcę Okręgu Generalnego Łódź, do żydowskiej gminy wyznaniowej w Łodzi⁹. W apelu sporo miejsca poświęcono zarówno dokonaniom Piłsudskiego, jak i obowiązkowi wynagrodzenia Naczelnikowi Państwa jego działań na rzecz państwa polskiego. Zabrakło jednak najważniejszej informacji, czyli podania sposobu, w jaki obywatele Rzeczypospolitej Polskiej miałyby mu zrekompensować włożony trud. Identyfikacyjny problem można zaobserwować ponad 15 lat później, gdy swoją działalność rozpoczynał NKUPMJP. W przedsięwzięcie włączały się również inne organizacje. Jedną z nich była Straż Kresowa, która prowadziła zbiórkę na dar narodowy wśród społeczności Mińszczyzny¹⁰. Ponadto za granicą pojawiły się cegiełki, które umożliwiały wsparcie celu. Taką właśnie inicjatywę podjął Komitet Obrony Narodowej w Ameryce¹¹.

W trakcie trwania zbiórki powstawały listy składkowe, które miały być dostarczane do komitetu. Niewykluczone, że ich celem było zweryfikowanie hojności poszczególnych grup zawodowych, narodowościowych czy religijnych na rzecz komitetu i samego Piłsudskiego, a w późniejszym czasie jej wynagrodzenie. Tak właśnie się stało po utworzeniu Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r., o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Zasadniczym problemem, jaki występuje przy próbie opisu działalności Komitetu Daru, jest brak informacji o skali, a przede wszystkim skuteczności całego przedsięwzięcia. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że mieszkańcy wschodniej oraz środkowej części kraju, szczególnie ludność wiejska, ze względu na walki toczące się przez cały okres I wojny światowej na tych terenach nie byli w stanie wygospodarować jakiegokolwiek kwoty na powyższy cel. Również pozostała część kraju próbowała stanąć na nogi po prowadzonych na terenie Polski starciach w czasie Wielkiej Wojny oraz późniejszych walkach w obronie granic. Pod tym względem lepiej mogło to wyglądać poza granicami kraju, np. we wspomnianych Stanach Zjednoczonych. O niskiej efektywności zbierania funduszy w Polsce świadczyć może to, że dopiero w 1936 r. w Mereczowszczyźnie udało się otworzyć skromne muzeum poświęcone Tadeuszowi Kościuszce. Zułów także doczekał się przynajmniej częściowej rekonstrukcji już po śmierci Józefa Piłsudskiego.

Jedną z trudniejszych do ustalenia kwestii jest data zakończenia działalności komitetu. Ryszard Stefaniak podaje, że częstochowski oddział prowadził swą aktywność jeszcze w 1923 r.¹² Brak jest jednak informacji o Głównym Komitecie, być może pogłębiona kwerenda pozwoliłaby odpowiedzieć na to pytanie.

Powstanie i cel fundacji

W obliczu zaostrażających się walk z bolszewikami Józef Piłsudski zdecydował, aby składki na Komitet Daru zostały przeznaczone na zakup najpotrzebniejszego wyposażenia dla Wojska Polskiego. Wojna poważnie nadwyrężyła i tak mocno ograniczony budżet państwa polskiego, liczyła się więc każda kwota. Decyzja została podjęta 13 lipca 1920 r.¹³, czyli już w trakcie ofensywy bolszewickiej, natomiast przed punktem zwrotnym, jakim była sierpniowa operacja warszawska.

⁹ AP Łódź, Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska, 39/228/0/-/273, Odpowiedź na pismo gen. Kajetana Olszewskiego, 24 XI 1919 r., k. 13–15.

¹⁰ J. Gierkowska-Kałuża, *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. 45, s. 103.

¹¹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum Józefa Piłsudskiego, 701/1/102, Dowód wpłaty na Dar Narodowy Józefowi Piłsudskiemu, [1919 r.], k. 26.

¹² R. Stefaniak, *Częstochowa i Jasna Góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Warszawa 2010, s. 287.

¹³ AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Pismo w sprawie przekazania miliona złotych na fundację, [grudzień 1937 r.], k. 9; List Józefa Piłsudskiego do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego z 13 lipca 1920 r. [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 164.

Trudno ustalić, kto był pomysłodawcą fundacji oraz kiedy dokładnie zapadła decyzja o jej utworzeniu. Wszystko wskazuje na to, że podjęto ją w pierwszej połowie października 1920 r. Prawdopodobnie ustalenie to zbiegło się z przesłaniem przez paryski oddział Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego kwoty 275 249,60 marek polskich. Do łącznej kwoty 600 tys. mkp dołożył sam Piłsudski, co określiło kapitał organizacji i pozwoliło 19 października 1920 r. specjalnym aktem rejentalnym powołać do życia Fundację Stypendialną im. Józefa Piłsudskiego, którą później NKUPMJP wziął pod swoją opiekę¹⁴. Akt założycielski podpisał sam Naczelnik Państwa przy kpt. Andrzeju Nałęcz-Korzeniowskim oraz kpt. Aleksandrze Rutkowskim jako świadkach tego zdarzenia¹⁵. Data powołania fundacji wydaje się nieprzypadkowa. Dzień wcześniej, 18 października 1920 r., o północy zaczęło obowiązywać zawieszenie broni między Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką.

Celem, jaki postawiono przed fundacją stypendialną, było umożliwienie edukacji sierotom po oficerach i szeregowych, którzy zginęli w obronie państwa polskiego. Jeśliby takowych nie było, zamierzano wspierać dzieci po żołnierzach i urzędnikach wojskowych, którzy zmarli wskutek chorób nabytych podczas wojny. W sytuacji gdyby zabrakło odpowiednich kandydatów, planowano pomagać sierotom, w szczególności pełnym, z rodzin żołnierskich, które w innych okolicznościach straciły przynajmniej jedno z rodziców¹⁶. Z tak określonymi zadaniami władze z Piłsudskim na czele mogły się pochwalić, że natychmiast po zawieszeniu broni zaczęły się troszczyć o sieroty po polskich żołnierzach poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Co więcej, pojawiła się sposobność, aby wykorzystać fundację do celów propagandowych, jednakże z zachowanej dokumentacji wynika, że prawdopodobnie do tego nie doszło. Do zatwierdzenia organizacji przez ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego doszło dopiero 18 maja 1921 r.¹⁷ Wniosek o wyznaczenie przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do władz fundacji¹⁸ złożono tego samego dnia, choć odpowiedziano dopiero 18 grudnia 1921 r. Na początku lutego 1923 r. Józef Piłsudski na swego zastępcę i przewodniczącego zarządu fundacji powołał Artura Śliwińskiego¹⁹. W związku z tym pierwsze posiedzenie zarządu fundacji odbyło się dopiero 28 lutego 1923 r. Niestety w zachowanym protokole ze spotkania ciała zarządzającego brak jest informacji, dlaczego zostało ono zwołane tak późno²⁰. W podsumowaniu działalności za okres od 28 lutego 1923 do 31 grudnia 1935 r. stwierdzono: „Zarząd Fundacji w pierwszym okresie swej działalności zajął się przede wszystkim zebraniem odpowiednich kapitałów”. Podano też informację, że pierwsze stypendia zostały przyznane dopiero w styczniu 1932 r.²¹

¹⁴ Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: WBH-CAW], Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego [dalej: FS], I.342.11.1, Odpis pisma o utworzeniu fundacji, 22 X 1920 r., k. 54; AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Pismo w sprawie przekazania miliona złotych na fundację, [grudzień 1937 r.], k. 9.

¹⁵ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Odpis pisma o utworzeniu fundacji, 22 X 1920 r., k. 37.

¹⁶ WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Komunikat o konkursie na stypendia im. Józefa Piłsudskiego, 14 X 1931 r., k. 5.

¹⁷ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Pismo gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie fundacji, 18 V 1921 r., k. 1.

¹⁸ *Ibidem*, Odpowiedź MPiOS do MSWojsk na pismo w sprawie wyznaczenia przedstawiciela MPiOS w fundacji, 17 XII 1921 r., k. 7.

¹⁹ WBH-CAW, FS, I.342.1, Pismo Józefa Piłsudskiego do Artura Śliwińskiego w sprawie fundacji, 3 II 1923 r., k. 6.

²⁰ WBH-CAW, FS, I.342.11.3, Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego z 28 II 1923 r., k. 1.

²¹ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Sprawozdanie Zarządu Fundacji Stypendialnej im. J. Piłsudskiego za czas od pierwszego posiedzenia Zarządu, tj. od 28 II 1923, do 31 XII 1935 r., 27 X 1936 r., k. 24.

Finansowanie i działalność w pierwszym okresie

Z zachowanego protokołu posiedzenia Komisji Zużytkowania Ofiar na Cele Wojskowe²² z 16 lutego 1923 r. wynika, że w tamtym okresie komisja miała do dyspozycji prawie 12,6 mln mkp. Kwota ta została rozdzielona między osiem różnych instytucji, jednak ponad 63 proc., czyli prawie 8 mln mkp, otrzymało Polskie Towarzystwo Opieki nad Sierotami po Poległych. Mając świadomość słabnącej waluty, próbowano część tej kwoty przeznaczyć na zakup obligacji, aby w ten sposób zabezpieczyć jakąś część środków²³. Z zachowanego sprawozdania finansowego fundacji wynika, że od 10 września 1921 do 21 lutego 1923 r. udało się zgromadzić ponad 4 mln mkp. Analogicznie do działań Polskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami, część kwoty przeznaczono na zakup obligacji. W ten sposób wykorzystano ponad 2,1 mln mkp, co dawało nieco ponad 1,9 mln mkp do wykorzystania na cele bieżące. Do tego należy doliczyć niewielkie kwoty w walutach obcych²⁴.

W pierwszych latach istnienia fundacji jej działalność na poziomie organizacyjnym pozostawiała wiele do życzenia. Może to świadczyć o braku doświadczenia lub nieudolności organizacyjnej osób zarządzających. W najbardziej dobitny sposób ilustruje to fakt, że przez 1,5 roku Komisja Zużytkowania Ofiar na Cele Wojskowe nie mogła zasilić kwotą ponad 1,6 mln mkp Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, gdyż ta nie podała, w jaki sposób i komu należy przekazać powyższą sumę²⁵. Nieznany jest powód takiej opieszałości. Wiadomo, że komisja kontaktowała się kilkakrotnie w tej sprawie, nie otrzymywała jednak odpowiedzi. Ostatecznie fundusze udało się przekazać dopiero 10 września 1921 r.²⁶

Jak wspomniano, do pierwszego spotkania zarządu w składzie: Artur Śliwiński, ówczesny mjr Janusz Jędrzejewicz, mjr Henryk Hochstim, dr Stanisław Okęcki i Zygmunt Dworzańczyk²⁷, doszło 28 lutego 1923 r. Wtedy też stwierdzono, że z powodu dużego spadku wartości marki polskiej niemożliwe jest udzielenie przez fundację odczuwalnego wsparcia. Postanowiono jednak dołożyć wszelkich starań, aby ten stan rzeczy uległ poprawie. Pomóc w tym miały datki, które społeczeństwo mogło składać na rzecz fundacji²⁸. Można zaryzykować twierdzenie, że akcja zbiórkowa nie została w ogóle przeprowadzona, a jeśli była, to w bardzo ograniczonym zakresie i ze znikomą skutecznością²⁹. W latach 1929 i 1931 zwrócono się do MPiOS z prośbą o dofinansowanie, wskazując na niski kapitał organizacji, wynoszący tylko 2 tys. zł. W tamtym czasie pomocy jednak nie otrzymano³⁰. Dobitym dowodem na niską skuteczność działalności instytucji z perspektywy piłsudczyków było jednak to, że starania z 1923 r. udało się zrealizo-

²² Komisja powstała 20 VI 1919 r. i miała za zadanie rozdysonować pieniądze ze zbiorów na cele militarne. Informację o przyznaniu pomocy planowano zamieszczać w „Monitorze Polskim” i „Wiarusie” (Dziennik Rozkazów Wojskowych, 70, Komisja zużytkowania ofiar na cele wojskowe, 26 VI 1919 r., s. 1578).

²³ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Protokół posiedzenia Komisji Zużytkowania Ofiar na Cele Wojskowe, 16 II 1923 r., k. 9–10.

²⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie kasowe fundacji, 22 II 1923 r., k. 17.

²⁵ *Ibidem*, Akta dotyczące przekazania 1 687 110 mkp na rzecz fundacji, k. 8–8a, 11–12a, 23.

²⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie kasowe z funduszu stypendialnego im. Józefa Piłsudskiego, 22 II 1923 r., k. 17.

²⁷ W późniejszym czasie Jędrzejewicza zastąpił gen. Janusz Gąsiorowski, a Okęckiego – Stanisław Seweryn. Do zarządu dołączyła także W. Stadniewiczowa (AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Pismo w sprawie przekazania miliona złotych na fundację, [grudzień 1937 r.], k. 8–9).

²⁸ WBH-CAW, FS, I.342.11.3, Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego z 28 II 1923 r., k. 1.

²⁹ W raporcie kasowym z 22 II 1923 r. nie zawarto informacji o żadnych kwotach zebranych w mkp, szczególnie jednak wymieniono ofiary w obcych walutach (WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Sprawozdanie kasowe z Funduszu Stypendialnego im. Józefa Piłsudskiego, 22 II 1923 r., k. 17).

³⁰ WBH-CAW, FS, I.342.11.5, Pismo z prośbą o dofinansowanie, 2 XI 1929 r., k. 1; *ibidem*, I.342.11.4, Pismo z prośbą o dofinansowanie, 26 IX 1931 r., k. 7.

wać dopiero w 1932 r., kiedy to żelazny kapitał³¹ wynosił 60 tys. zł. Co więcej, musiało to być poprzedzone ponowną rejestracją fundacji³². Luka w działalności była więc ogromna, gdyż nie udzielano pomocy w tak szczytnym celu przez ponad 10 lat. Trudno taką przerwę w aktywności wytłumaczyć hiperinflacją, gdyż reforma walutowa Władysława Grabskiego z 1924 r. zasadniczo wyeliminowała ten problem. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę niestabilność polityczną kraju do maja 1926 r., to następne lata, aż do śmierci Piłsudskiego, pozwalały na swobodne działania.

W sprawozdaniu z działalności fundacji od 28 lutego 1923 do 31 grudnia 1935 r. można znaleźć informację, że znaczna część kwoty, którą posiadała ta instytucja, pochodziła z subwencji (89,5 tys. zł ze 104 tys. zł ogólnych przychodów) przyznanych po 1931 r. m.in. przez Ministerstwo Pracy, MPiOS oraz MSWojsk³³. Powstały z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości Fundusz Stypendialny Rodziny Wojskowej został wchłonięty przez fundację. Ceną tego przedsięwzięcia było miejsce w zarządzie dla przedstawicielki Rodziny Wojskowej³⁴ mimo początkowego sprzeciwu ze strony Artura Śliwińskiego³⁵. Do środków, którymi dysponowała FS, należy również doliczyć papiery wartościowe o wartości nieco ponad 38,5 tys. zł. W tym czasie łączne wydatki były na poziomie prawie 88 tys. zł, w ten sposób na kolejny rok 1936 stan posiadania wynosił 74,7 tys. zł, z czego jedynie 26,2 tys. zł w gotówce.

W 1932 r. organizacja po raz pierwszy przyznała dzieciom żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 67 stypendiów na łączną kwotę 40 200 zł oraz 85 zapomóg na sumę 31 950 zł. Od powołania do życia organizacji oraz zakończenia walk z bolszewikami minęło wtedy 12 lat. Zakładając, że niektóre dzieci urodziły się już po śmierci swoich ojców, miały przynajmniej 11 lat. To oznacza, że fundacja mogła przyznawać wsparcie finansowe przez kolejne 7–8 lat zamiast przez 19. W związku z tym wprowadzono zapis ułatwiający udzielanie pomocy uczniom, których rodzic zmarł w wyniku choroby nabytej w czasie walk. Zapis ten był szeroko omawiany w strukturach instytucji, gdyż nie mówił on nic o żołnierzach, którzy zachorowali w trakcie konfliktów, a po ich zakończeniu zostali zwolnieni ze służby wojskowej. Zastanawiano się, czy w takich sytuacjach również należy udzielać pomocy, gdyż znacznie zwiększyłoby to liczbę osób, którym przysługiwało dofinansowanie. Ostatecznie postanowiono takim osobom również świadczyć pomoc, jeśli ich wnioski spełniały wymogi formalne, takie jak przesłanie podania wraz z dowodem, że ojciec kandydata poległ w czasie walki o kraj, metryką urodzenia, ostatnim świadectwem szkolnym, zaświadczeniem ze szkoły z opinią dyrektora³⁶. Dodatkowy warunek był taki, że nie było bardziej potrzebujących uczniów³⁷.

Fundacja pod egidą NKUPMJP

Chociaż z każdym rokiem liczba osób mogących się ubiegać o wsparcie malała, w 1937 r. NKUPMJP postanowił dofinansować fundację aż milionem złotych. Pieniądze te miały być prze-

³¹ Kapitał żelazny to środki finansowe, które organizacja zdobywa i gromadzi po to, by czerpać z nich zyski przeznaczane na realizację celów statutowych.

³² *Ibidem*, Pismo w sprawie jednorazowej rejestracji fundacji, 10 XII 1932 r., k. 9–10.

³³ WBH-CAW, FS, I.342.11.3, Protokół posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. J. Piłsudskiego, 14 X 1931 r., k. 8–8a.

³⁴ Rodzina Wojskowa – powstała w 1925 r. organizacja zrzeszająca matki, żony oraz córki żołnierzy służących w Wojsku Polskim. Głównym jej zadaniem była pomoc potrzebującym oraz działalność kulturalna.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ WBH-CAW, FS, I.342.11.3, Informacja o konkursie na stypendium, [1931 r.], k. 12.

³⁷ WBH-CAW, FS, I.342.11.5, Pisma w sprawie udzielania wsparcia sierotom, 9 IV 1938 r., 12 VII 1938 r., k. 38–40, 53–54.

znaczone na dalszy rozwój organizacji oraz przyznanie większej liczby stypendiów i zapomóg dla potrzebujących sierot³⁸. Decyzję o dotacji podjęto na zebraniu NKUPMJP 1 grudnia 1937 r.³⁹, a kwotę przelano jeszcze przed końcem roku⁴⁰.

Zanim doszło do wsparcia powstałej w 1919 r. FS milionem złotych, NKUPMJP najpierw 2 grudnia 1935 r. wpłacił 15 tys. zł, aby niemal rok później, 26 listopada 1936 r., ponownie wpłacić w identycznej kwocie⁴¹. Szczególnie niska wpłata dziwić może w drugim roku działalności komitetu. Kwota, jaką wtedy zebrano, nie była wszak mała, gdyż wynosiła 4 740 790,09 zł⁴². Z pewnością nie dotyczyło to kwestii zamknięcia roku rozliczeniowego, gdyż w tym samym czasie trwały prace na cmentarzu na Rossie czy odbudowa Zułowa i komitet pożytkował pieniądze na powyższe projekty⁴³. Niewykluczone, że władze NKUPMJP, widząc słabnące zainteresowanie swoją działalnością od drugiej połowy 1936 r. oraz prognozowane spore wydatki, związane m.in. z kryptą na Wawelu czy pomnikami Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Wilnie, nie chciały ryzykować tak dużej wpłaty na działanie fundacji, aby nie zablokować realizacji projektów, które z perspektywy komitetu były dużo ważniejsze.

Już po podjęciu przez NKUPMJP decyzji o dofinansowaniu fundacji postanowiono zorganizować spotkanie osób zaangażowanych w działalność komitetu oraz organizacji, aby przedyskutować sposób rozdysponowania tychże pieniędzy. Konferencja, która odbyła się 9 grudnia 1937 r., miała rozstrzygnąć, czy kwota zostanie przeznaczona na zakup nieruchomości, czy zainwestowana w lokatę terminową zabezpieczoną przez Skarb Państwa. Rozważano również kupno papierów wartościowych. Nie chciano całej kwoty przeznaczać na jeden cel, postanowiono więc podzielić te pieniądze, by umożliwić jak najlepsze ich wykorzystanie⁴⁴. To właśnie z takich przedsięwzięć fundacja miała czerpać środki, których część przeznaczano następnie na stypendia i zapomogi dla uczniów, gdyż zgodnie ze statutem na swoje potrzeby mogła wydawać odsetki z funduszu żelaznego⁴⁵.

W ten sposób podjęto plan budowy gmachu przy alei Niepodległości oraz projektowanej wówczas ul. Batorego. Koncepcja budynku powstała w porozumieniu z MSWojsk, a budowę miał się zająć Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Zakończenie prac planowano na maj 1940 r.⁴⁶ Koszt inwestycji, oprócz zakupu ziemi, miał wynieść milion lub według późniejszych wyliczeń 1 mln 350 tys. zł⁴⁷. Sam obiekt planowano wynająć wojsku⁴⁸. Niestety z zachowanej korespondencji nie wynika, jaką funkcję miał spełniać.

Należy też wspomnieć o kolejnym istotnym wątku. Z czasem planowano rozszerzenie działalności, o czym może świadczyć powołanie w 1938 r. specjalnego „funduszu stypendialnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla kształcących się dzieci pracowników i emerytów Polskich Kolei Państwowych i Ministerstwa Komunikacji”. W listopadzie 1938 r. na utwo-

³⁸ AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Dokument z informacją o przyznaniu miliona złotych na fundację, [grudzień 1937 r.], k. 8–10.

³⁹ WBH-CAW, FS, I.342.11.5, Dokument dotyczący działalności fundacji, [grudzień 1937 r.], k. 28.

⁴⁰ WBH-CAW, FS, I.342.11.4, Załącznik do dokumentu informującego o przelaniu na konto bankowe fundacji pieniędzy przez NKUPMJP, 21 XII 1937 r., k. 66.

⁴¹ AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Sprawozdanie z użycia dotacji NKUPMJP na rzecz fundacji, 11 V 1937 r., k. 25.

⁴² AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/4, Podział sum ze składek na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wg poszczególnych kategorii społeczeństwa wpłaconych do 1 I 1937 r., k. 133.

⁴³ Głównie były to koszty organizacyjne, a nie remontowe, tj. koszty materiału i pracowników.

⁴⁴ WBH-CAW, FS, I.342.11.4, Pismo NKUPMJP do fundacji w sprawie dofinansowania, 7 XII 1937 r., k. 72–73.

⁴⁵ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Statut Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, k. 26.

⁴⁶ WBH-CAW, FS, I.342.11.7, Pismo dotyczące terminu i kosztu budowy, 6 V 1939 r., k. 37.

⁴⁷ *Ibidem*, Plan finansowania budowy, 8 VI 1939 r., k. 41.

⁴⁸ *Ibidem*, Pismo w sprawie kupna ziemi pod budowę gmachu, 16 XI 1938 r., k. 22.

rzoną organizację z pieniędzy fundacji przeznaczono 215 033,33 zł. Jak wynika z komunikatu prasowego⁴⁹, było to związane z ofiarnością, jaką wykazali się kolejarze w trakcie zbierania pieniędzy w pierwszych latach działalności NKUPMJP. W celu usprawnienia zbiórki powstał nawet utworzony w połowie 1935 r. specjalny komitet pracowniczy⁵⁰, który pręźnie działał, o czym świadczy to, że w dwa lata od założenia NKUPMJP zebrano 2 mln zł⁵¹. Z częściowo zachowanego dokumentu, będącego prawdopodobnie odezwą do kolejarzy⁵², wynika, że składka miała być zbierana przez dwa lata oraz być dobrowolna, choć pobierano ją wraz z opłatą za używanie mieszkania kolejowego⁵³.

Dużo ciekawszy był sposób zbierania darowizn na komitet. Kwota, jaką dana grupa uposażeniowa odprowadzała na NKUPMJP, miała być oszacowana na podstawie średniej wysokości zadeklarowanych składek. Celem miało być zrównanie wszystkich pracowników kolei, niezależnie od zajmowanego stanowiska i wysokości uposażenia. W ten sposób chciano zmanifestować jedność „rodziny kolejarzkiej”. Można założyć, że ustalenie takich właśnie kryteriów godziło w sytuację najgorzej zarabiających kolejarzy, gdyż musieli się dopasować do zamożniejszych współpracowników.

Fundacja na rzecz dzieci kolejarzy, na której czele stał prezes Zarządu Głównego Kolejowego Przystosowania Wojskowego Władysław Starzak, a zastępcą był prezes Okręgu Warszawskiego Kolejowego Przystosowania Wojskowego inż. Marian Widawski, miała przyznawać rocznie około piętnastu stypendiów dla najbiedniejszych lub sierot po pracownikach kolei. Biorąc pod uwagę kwotę zgromadzonych środków oraz liczbę pracowników PKP, których grupę szacowano w owym czasie na co najmniej 139 tys. osób, należy uznać, że oferowane wsparcie było raczej symboliczne. Dość odważną tezę, której wobec obecnego stanu wiedzy nie można w pełni dowieść, jest stwierdzenie, że plan powołania takiej fundacji istniał wcześniej, być może już od rozpoczęcia zbiórki na NKUPMJP w 1935 r. Kolejarze uchodzili w II RP za stosunkowo zamożną grupę zawodową, a zarobki większości personelu PKP mieściły się w przedziale 125–150 zł miesięcznie⁵⁴. Mimo tego wspomnianą wcześniej kwotę, którą udało się zebrać, należy uznać za znaczącą.

Skala pomocy

Zgodnie z regulaminem przyznawania stypendiów kandydat wysyłał wspomnianą wcześniej pełną dokumentację, która była przekazywana do przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w zarządzie fundacji. Ten spośród nadesłanych zgłoszeń wybierał ich dwa razy większą liczbę, niż planowano przyznać stypendiów. Zaznaczono przy tym jednak, że przynajmniej dwóch uczniów musiało być z Rodziny Wojskowej. Na zebraniu zarządu fundacji przedstawiano kandydatury, a następnie odbywało się głosowanie⁵⁵. Ponadto statut organizacji określał, że „uczeń,

⁴⁹ *Fundusz Stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego dla Dzieci Kolejarzy*, „Gazeta Polska”, 10 VII 1938, s. 9.

⁵⁰ Prawdopodobnie był to Główny Kolejowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

⁵¹ Od października 1936 do lutego 1937 r. zbierane składki za zgodą NKUPMJP były przeznaczane na pomoc zimową dla bezrobotnych (*Odezwą o pomoc zimową dla bezrobotnych*, „Kolejowe Przystosowanie Wojskowe” 1936, nr 18, s. 5).

⁵² AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/53, Wykaz organizacji, które zgłosiły swój akces do współpracy z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, *Odezwą do kolejarzy*, k. 7–8.

⁵³ Chociaż to nie dotyczyło kolei, właśnie w taki sposób miały być zbierane datki na pomoc zimową dla bezrobotnych (*Pomoc zimowa*, „Inżynier Kolejowy” 1936, nr 11, s. 413–414).

⁵⁴ *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 278.

⁵⁵ WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Regulamin dotyczący przyznawania stypendiów, k. 5.

któremu przyznane będzie stypendium, będzie miał prawo korzystać z niego aż do ukończenia szkoły średniej”⁵⁶.

Warto przyrzeć się temu, kto otrzymał pomoc finansową od fundacji. Na podstawie listy uczniów wspartych w latach 1935 i 1936 można wywnioskować, że stopień poległego nie miał znaczenia. Zdecydowaną większość stanowili ochotnicy oraz niżsi rangą żołnierze Wojska Polskiego, którzy zginęli w 1920 r. Zdarzały się jednak sieroty po powstańcach śląskich. Znany jest też przypadek ucznia-stypendysty, którego ojciec poległ w 1915 r.⁵⁷ Takich osób, których rodzic zmarł przed odzyskaniem niepodległości i które otrzymały dofinansowanie, było co najmniej kilka. Co ciekawe, dzieci żołnierzy zmarłych w szpitalach otrzymały jedynie jednorazową pomoc w wysokości 250 zł. Problem ten wymaga jednak dokładniejszej analizy ankiet przechowywanych w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego. Z pewnością można jednak wskazać przykład pewnego nadużycia. Dotyczy on mjr. Henryka Hochstima, delegata MSWojsk do prac w fundacji, a wcześniej członka Komisji Zużytkowania Ofiar na Cele Wojskowe⁵⁸. Ze sprawozdania zarządu fundacji z 1 lutego 1939 r. wynika, że po jego śmierci pod koniec 1938 r. jego córce Annie przyznano stypendium na ukończenie szkoły średniej⁵⁹.

Niestety nie znamy szczegółów udzielania pomocy w pierwszych latach działania FS. Zachowała się wspomniana ogólna liczba wspartych osób za rok szkolny 1932/1933. Więcej informacji mamy z okresu, gdy fundacją opiekował się NKUPMJP. W roku szkolnym 1934/1935 30 osób otrzymało po 500 zł⁶⁰. W następnym roku przyznano 39 stypendiów, z czego tylko jedno było na kwotę 1000 zł, a 38 na 500 zł. Oprócz tego jednorazowo dofinansowano dziesięcioro uczniów, przekazując im po 250 zł⁶¹. W roku 1936/1937 troje dzieci dostało stypendia po 800 zł, czworo otrzymało zapomogi po 500 zł, a 21 – po 400 zł⁶². W następnym roku szkolnym przyznano trzy stypendia po 800 zł, jedną zapomogę wysokości 300 zł, jedną – 250 zł, pięć po 200 zł oraz pięć po 100 zł⁶³. W sumie na rok szkolny 1938/1939 przekazano 47 stypendiów po 800 zł oraz dwa po 600 zł. Z tego piętnastu osobom ufundowano stypendia po raz pierwszy już rok wcześniej, a jedna otrzymywała je od dwóch lat. Należy jednak wspomnieć, że trzem uczniom nie wypłacono pieniędzy, gdyż nie dosłali wymaganych dokumentów⁶⁴. Przyznano dziesięć zapomóg po 400 zł, dwie po 300 zł, jedną o wysokości 250 zł, a także siedem po 200 zł⁶⁵.

W sumie daje to 191 przypadków pomocy w ciągu ostatnich pięciu lat funkcjonowania fundacji. Trzeba jednak pamiętać, że niektóre osoby otrzymywały wsparcie przynajmniej dwa razy. Umieszczając wskazane wyżej kwoty w kontekście ówczesnych zarobków, należy zaznaczyć, że w 1935 r. ponad połowa osób zatrudnionych w administracji cywilnej (w tym nauczyciele) zarabiała miesięcznie 160 lub 210 zł. Natomiast jak już wcześniej wspomniano, większość pracowników kolei miała uposażenie na poziomie 125 lub 150 zł. Ponad 60 proc. policjantów zarabiało wtedy 190 lub 210 zł⁶⁶. Widać więc, że mimo stosunkowo niewielkiej pomocy, jaka została przyznana,

⁵⁶ WBH-CAW, FS, I.342.11.1, Statut Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, k. 26.

⁵⁷ WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Zestawienie uczniów ubiegających się o pomoc w roku szkolnym 1934/1935, k. 39.

⁵⁸ Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 5 IX 1922 r., nr 36, s. 779.

⁵⁹ WBH-CAW, FS, I.342.11.3, Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, 1 II 1939 r., k. 179.

⁶⁰ WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Wykaz podań o stypendia do zapoznania na posiedzeniu, 6 II 1934 r., k. 38–40.

⁶¹ AAN, NKUPMJP, WW, 2/108/0/-/21, Sprawozdanie z użycia dotacji NKUPMJP na rzecz fundacji, 11 V 1937 r., k. 25.

⁶² WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Wykaz wypłaconych stypendiów w roku szkolnym 1936/1937, k. 53–54.

⁶³ *Ibidem*, Wykaz wypłaconych stypendiów w roku szkolnym 1937/1938, k. 61–62.

⁶⁴ *Ibidem*, Wykaz wypłaconych stypendiów w roku szkolnym 1938/1939, k. 26–27.

⁶⁵ *Ibidem*, Wykazy uczniów, którzy otrzymali zapomogi w roku szkolnym 1938/1939, k. 21.

⁶⁶ *Mały rocznik statystyczny 1935*, Warszawa 1935, s. 168–169.

stypendia mogły się okazać pomocne w kontynuowaniu nauki przez biedniejsze sieroty, gdyż pozwalały na utrzymanie się przez kilka miesięcy.

Za rok 1935/1936 zachowała się statystyka z podziałem uczniów według kolejności przyznawania pomocy. Wsparcie finansowe jako pierwsze otrzymały dwie zupełne sieroty po szeregowych. Pólsierot było jedenaście, sierot po szeregowych, których matki ponownie wzięły ślub – czworo, sierot po oficerach – dwoje, a dzieci szeregowych oraz oficerów, które otrzymały już wcześniej zapomogi – piętnaścioro. Sierot po zmarłych wskutek choroby nabytej na froncie było troje, a po cywilach zabitych w czasie walk – dwoje⁶⁷. Tak zbudowana hierarchia pozwalała wesprzeć najbiedniejszych. Zdarzały się też sytuacje, że stypendium otrzymywało rodzeństwo, co było już znaczącym zastrzykiem w budżecie domowym.

Aby mieć świadomość skali pomocy finansowej, należy zauważyć, że w roku szkolnym 1934/1935 o stypendium starało się 118 uczniów⁶⁸, a wsparto 30, czyli 25 proc. W kolejnym roku zgłosiło się 113 uczniów⁶⁹. Pomocy udzielono 49 osobom, co oznacza, że wsparcie dostało ponad 43 proc. uczniów. W roku 1937/1938 zgłosiło się 134 uczniów⁷⁰, ale pomoc otrzymało jedynie 15 uczniów. Daje to niecałe 21 proc., czyli wsparcie otrzymała co piąta osoba. Należy podkreślić, że w tym samym roku dofinansowano fundację milionem złotych na konkretny cel. Na podstawie tych danych nie można zauważyć konkretnego trendu w liczbie przyznawanych stypendiów. Świadczyć to może o tym, że starano się pomóc osobom, które faktycznie potrzebowały tej pomocy.

W okresie międzywojennym istniało wiele większych lub mniejszych organizacji, które dłużej wspierały potrzebujące sieroty. Jedną z nich była Narodowa Organizacja Kobiet, która powstała w grudniu 1918 r. Polskie Towarzystwo Opieki nad Sierotami po Poległych Wojskowych i Dziećmi Inwalidów prowadziło m.in. sierocińce⁷¹. Działalnością o podobnym charakterze mogło się wykazać Towarzystwo Gniazd Sierocych⁷². Niektóre organizacje były nastawione na pomaganie konkretnym grupom społecznym. W kontekście przywołanych wcześniej kolejarzy warto odnotować powstanie w 1934 r. Stowarzyszenia Rodziny Kolejowej⁷³. Mimo trudności finansowych pomoc niesło Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami⁷⁴. Wiele dobrego na rzecz dzieci żydowskich zrobiła Centrala Towarzystw Opieki nad Sierotami CENTOS⁷⁵. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości pomoc nadeszła również ze Stanów Zjednoczonych, skąd Amerykańska Administracja Pomocy – Fundusz dla Dzieci Europy wysyłała żywność i odzież na Stary Kontynent⁷⁶. Następnie działalność zaczął Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który miał spore zasługi na polu poprawy warunków życia dzieci⁷⁷. Należy też podkreślić, że rady miejskie we własnym zakresie próbowały wspomagać sieroty, fundując stypendia ze swoich

⁶⁷ WBH-CAW, FS, I.342.11.9, Lista kolejności przyznawania stypendiów za rok 1935/1936, k. 42.

⁶⁸ *Ibidem*, Wykaz podań o stypendia do zapoznania na posiedzeniu z 6 II 1934 r., k. 38–40.

⁶⁹ *Ibidem*, Zestawienie uczniów ubiegających się o pomoc w roku szkolnym 1935/1936, k. 41–45.

⁷⁰ *Ibidem*, Wykaz wypłaconych stypendiów w roku szkolnym 1938/1939, k. 26–27.

⁷¹ *W dzień walnego zebrania Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej” 18 V 1932. Zamiast sprawozdania rocznego jednodziówka*, Warszawa 1932, s. 19.

⁷² *Wzorowe wioski jako program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych*, Warszawa 1921, s. 5–7.

⁷³ A. Suplicka, *Inicjatywy Rodziny Kolejowej w zakresie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2021, nr 1, s. 183.

⁷⁴ AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 2/100/0/5.10/2001, Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami, Pismo Towarzystwa do Ignacego Paderewskiego, 27 XII 1932 r., s. 3.

⁷⁵ R. Żebrowski, *CENTOS*, <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=17169>, dostęp: 6 IV 2023 r.

⁷⁶ S. Kuźma-Markowska, „Pomagajcie polskim dzieciom”. *Humanitarna mobilizacja amerykańskiej opinii publicznej po I wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, nr 3, s. 658, 661.

⁷⁷ J. Majchrzyk-Mikuła, *Rodzina w polityce społecznej II Rzeczypospolitej. Analiza wybranych kierunków działań*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018, nr 2, R. 18, s. 89.

budżetów. Tak zrobiły np. Puławy, które zdecydowały się przyznać jednemu z uczniów wsparcie im. Marszałka Piłsudskiego w wysokości 600 zł⁷⁸.

Podsumowanie

Fundacja Stypendialna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego to organizacja, która istniała przez niemal 20 lat, ale nie zdołała odegrać znaczącej roli w udzielaniu pomocy dzieciom polskich żołnierzy walczących w wojnie polsko-bolszewickiej. Z różnorodnych względów przez wiele lat nie działała wcale lub tylko w minimalny sposób. Jako oficjalny powód podawano dewaluację pieniędzy, które zostały wpłacone na początku jej funkcjonowania. Być może po wycofaniu się Józefa Piłsudskiego z życia politycznego przynajmniej tymczasowo porzucono pomysł reaktywowania instytucji. Niewykluczone także, że świadomość istnienia już wielu podobnych organów, w których prace zaangażowani byli najważniejsi politycy, wojskowi lub ich małżonki, „pozwoliła” na opieszałość w tej kwestii.

Największy problem związany z fundacją polegał na tym, że gdy w końcu zaczęła swą działalność i była gotowa pomagać, znaczna część sierot nie mogła otrzymać wsparcia, gdyż zakończyła już edukację. Dalszy rozwój organizacji przerwał wybuch wojny. W odróżnieniu od innych instytucji omawiana Fundacja Stypendialna była mniej znana, gdyż nie zdążyła wypromować swej działalności, mimo że ogłaszano informacje o stypendiach. Prawdopodobnie potencjalni beneficjenci woleli się zgłaszać do funduszy czy towarzystw, które opiekowały się konkretną grupą społeczną, gdyż mieli tam większe szanse na uzyskanie pomocy. Kolejnym problemem był brak organów terytorialnych fundacji. Brakuje materiałów źródłowych, które wskazywałyby, że Wojewódzkie Komitety Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego prowadziły akcję informacyjną wśród społeczności poszczególnych województw. Wydaje się jednak, że opracowany system w dłuższej perspektywie mógł sprawnie funkcjonować i realnie pomagać potrzebującym uczniom.

Niniejsza praca rozwija wiele wcześniej nieprzedstawianych wątków, nadal zostały jednak pewne pytania, na które odpowiedzi mogą przynieść dalsze kwerendy. Kwestią do zbadania zostaje popularyzacja działalności fundacji, tzn. w jaki sposób informowano społeczeństwo o jej istnieniu i możliwości udzielania przez nią pomocy. Następnym zagadnieniem wymagającym pogłębionych badań jest wyjaśnienie, co było przyczyną złej organizacji fundacji i dlaczego w późniejszym okresie nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków. Być może pomocna by tu była pogłębiona kwerenda w archiwach ministerialnych. Przedmiotem badań powinien być również stosunek Józefa Piłsudskiego do działalności fundacji. Można się więc zastanowić, jak Marszałek podchodził do braku aktywności organizacji, czy w ogóle wiedział o jej złym funkcjonowaniu, a jeśli tak, to czy próbował w tej sprawie interweniować. Z pewnością analiza porównawcza z pozostałymi instytucjami wspierającymi dzieci byłaby cenna w kontekście badań nad losem nieletnich w II RP.

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie działającej w latach 1920–1939 Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, która miała pomagać sierotom po żołnierzach poległych w czasie walk w obronie granic. Zarysowano również działalność Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, mającego bezpośredni

⁷⁸ *Ufundowanie Wieczystego Stypendium im. Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska” nr 316, 17 XI 1938, s. 7.

wpływ na powstanie organizacji. Na podstawie materiałów przechowywanych głównie w WBH-CAW oraz AAN przedstawiono okoliczności powołania do życia fundacji, ukazano jej sposób funkcjonowania oraz pozyskiwania funduszy przed 1935 r. Szczególnie potraktowano późniejszy okres, gdy pomocy udzielił jej Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, co przełożyło się na możliwość świadczenia szerszej pomocy potrzebującym. Zaprezentowana została także skala pomocy udzielonej sierotom w okresie przyznawania stypendiów oraz zapomóg. Funkcjonowanie organizacji przerwał wybuch wojny we wrześniu 1939 r.

Słowa kluczowe

Józef Piłsudski, Fundacja Stypendialna, dzieci, II RP, pomoc

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Państwowe w Łodzi

Książnica Cieszyńska

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Źródła drukowane

Dziennik Rozkazów Wojskowych.

Mały rocznik statystyczny 1935, Warszawa 1935.

Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Matulewicz J., *Listy polskie*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937.

Wzorowe wioski jako program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych, Warszawa 1921.

W dzień walnego zebrania Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej” 18 V 1932. Zamiast sprawozdania rocznego jednodniówka, Warszawa 1932.

Druki ulotne

Lista członków Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego, <https://polona.pl/item/glowny-komitet-daru-narodowego-dla-pilsudskiego,ODAYODM5MzE/0/#info:metadata>, dostęp: 11 X 2020 r.

Odezwa Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego, <https://polona.pl/item/odezwa-rodacy-inc-narod-w-swoich-wielkich-mezach-czci-samego-siebie,NzE4NDk3ODc/0/#info:metadata>, dostęp: 11 X 2020 r.

Prasa

Fundusz Stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego dla Dzieci Kolejarzy, „Gazeta Polska”, 10 VII 1938.

Odezwa o pomoc zimową dla bezrobotnych, „Kolejowe Przystosowanie Wojskowe” 1936, nr 18.

Pomoc zimowa, „Inżynier Kolejowy” 1936, nr 11.

Ufundowanie Wieczystego Stypendium im. Marszałka Piłsudskiego, „Gazeta Polska”, nr 316, 17 XI 1938.

OPRACOWANIA

Gierkowska-Kałuża J., *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, nr 45.

Kolmasiak M., *Zułów – miejsce urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2018.

Kuźma-Markowska S., *„Pomagajcie polskim dzieciom”. Humanitarna mobilizacja amerykańskiej opinii publicznej po I wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, nr 3.

Majchrzyk-Mikuła J., *Rodzina w polityce społecznej II Rzeczypospolitej. Analiza wybranych kierunków działań*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018, nr 2, R. 18.

Stefaniak R., *Częstochowa i Jasna Góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Warszawa 2010.

Suplicka A., *Inicjatywy Rodziny Kolejowej w zakresie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2021, nr 1.

INTERNET

Żebrowski R., *CENTOS*, <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=17169>, dostęp: 6 IV 2023 r.

Biogram Antoniego Wierusza, <https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/wierusz-antoni-1883-1945-ze-zbiorow-muzeum-ump/>, dostęp: 23 III 2023 r.

Radosław Wnorowski – pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Oddziału IPN w Białymstoku, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych w Uniwersytecie w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: udział ziemiaństwa z Kresów Wschodnich w wojnie polsko-bolszewickiej oraz II wojnie światowej, działalność Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, obóz piłsudczykowski w Polsce północno-wschodniej.

Bank von Danzig (1923–1939) i jego związki z Polską

Powstanie i działalność Banku Gdańskiego

Dzieje gospodarcze Wolnego Miasta Gdańska doczekały się kilku znaczących opracowań. W pierwszym rządzie należy wymienić pracę Bolesława Hajduka, który kompleksowo zbadał życie gospodarcze WMG, w tym zagadnienia bankowe. Wykorzystał przy tym źródła proveniencji polskiej i niemieckiej¹. Zarys historii Bank von Danzig (Bank Gdański, BvD) ze szczególnym uwzględnieniem dewaluacji gdańskiej waluty, przedstawił Waław Borowski, korzystając z polskich źródeł, akt Senatu WMG i tekstów publikowanych przez sam BvD². Niestety archiwum banku zaginęło w czasie wojny³. Tymczasem historia banku, w szczególności jego zasobów, nie kończy się wraz z wcieleniem do Reichsbanku na początku II wojny światowej, ale sięga aż po rok 1976.

W pierwszej części tekstu zostaną przedstawione związki między Bankiem Gdańskim a II Rzeczpospolitą na podstawie literatury przedmiotu, niewykorzystywanych do tej pory archiwaliów Ligi Narodów, a także akt Komisarza Generalnego RP w WMG, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W drugiej części zostanie zarysowany proces restytucji złota Banku Gdańskiego przez Polskę po 1945 r. W badaniu tego zagadnienia wykorzystano źródła polskie, dostępne w AAN, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, ale również archiwalia Komisji Trójstronnej, przechowywane w Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve.

Historię Banku Gdańskiego można podzielić na trzy okresy: pierwszy – od jego założenia w 1923 do połowy września 1931 r., drugi – od połowy września 1931 do 2 maja 1935 r., trzeci – od maja 1935 do września 1939 r.⁴ Podział ten wynika z kolejnych faz polityki monetarnej Senatu WMG. Funkcjonowanie banku można uznać za bardzo dobry wskaźnik całości stosunków między Warszawą a Wolnym Miastem. Zasadniczy wpływ na funkcjonowanie gospodarki Gdańska miały uregulowania prawne określające stosunek WMG do polskiego i niemieckiego obszaru gospodarczego. Traktat wersalski zawierał tylko ogólnikowe stwierdzenia, zapowiadające włączenie Gdańska do polskiego obszaru celnego czy udział miasta w reparacjach wojennych Niemiec z tytułu przynależności do III Rzeszy. Szczegółowe relacje gospodarcze miała regulować konwencja między Polską a Wolnym Miastem. Treść traktatu pokojowego z 28 czerwca 1919 r. była na tyle ogólna, że wielokrotnie obie strony odmiennie ją interpretowały⁵.

¹ B. Hajduk, *Gospodarka Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1998, s. 62–103.

² W. Borowski, *Bank Gdański i gulden gdański*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1975, zeszyt specjalny nr 2, s. 123–147; *idem*, *Dewaluacja guldenu gdańskiego i sprawa unifikacji walutowej Wolnego Miasta Gdańska z Polską w polityce Senatu gdańskiego*, „Rocznik Gdański” 1970, t. 29/30, s. 117–182.

³ W. Morawski, *Archiwalne dziedzictwo banków polskich*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2020, t. 27, s. 268.

⁴ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 133.

⁵ B. Hajduk, *Gospodarka Gdańska...*, s. 19.

Jedną z takich dziedzin była kwestia unifikacji walutowej. Jeszcze w lipcu 1919 r. władze magistratu gdańskiego razem z rządem Republiki Weimarskiej zdecydowały o utrzymaniu w mieście marki niemieckiej, chcąc zapobiec – ich zdaniem – uzależnieniu miasta, które miało charakter niemiecki, od Polski. Warszawa uważała, że ustalenia traktatu wersalskiego są równoznaczne z unią walutową z Polską. Sprawy tej jednak, z racji kontrowersji, nie rozstrzygnięto w tzw. konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 r. ani umowie wykonawczej z 24 października 1921 r., które regulowały całość stosunków gospodarczych polsko-gdańskich. Planowano jednak podjęcie rozmów na ten temat.

Rozwiązanie sporu, aczkolwiek na niekorzyść Polski, przyniosła katastrofalna sytuacja walutowa, i w Polsce, i w Niemczech, spowodowana hiperinflacją w latach 1922–1923. Doprowadziła ona również do poważnego kryzysu finansowego w samym WMG⁶. W wyniku inflacji, a następnie hiperinflacji, która wybuchła w Republice Weimarskiej, oddział Reichsbanku w Gdańsku nie nadążał z dostarczaniem pieniędzy. Za jego sugestią Senat WMG, organ wykonawczy miasta-państwa, nastawiony na zachowanie ścisłych więzów z Niemcami, w październiku 1922 r. zezwolił na wyemitowanie bonów na marki niemieckie („Notgeldscheine”). Takie rozwiązanie było jednak sprzeczne z wcześniejszymi umowami, które zapowiadały unifikację walutową z Polską, na co rząd RP zwracał uwagę⁷.

Katastrofa walutowa WMG, jaka miała miejsce na wiosnę 1923 r., doprowadziła do przyjęcia planu uzdrowienia gdańskich finansów. Został on przygotowany pod auspicjami Ligi Narodów, przy współudziale Niemiec i akceptacji Polski. Zgodnie z planem przyjętym przez Ligę 22 września 1923 r., a także umową między Polską a WMG z listopada 1923 r., na terenie Wolnego Miasta wprowadzono nową walutę – guldena gdańskiego, równego 100 fenigom, a opartego na kursie funta szterlinga (1 funt – 25 guldenów). Gulden gdański był początkowo bity przez spółkę akcyjną Danziger Zentralkasse⁸. Powstaje pytanie, dlaczego w tamtym momencie Polska nie wykorzystała sytuacji i nie przeforsowała wprowadzenia marki polskiej. Odpowiedź jest prosta: pozycja złotówki była równie rozpaczliwa co marki niemieckiej. Mogło to więc skutkować kompromitacją Polski na arenie międzynarodowej⁹.

Co ciekawe, latem 1923 r. do Senatu i Volkstagu (parlamentu) WMG wpłynęła petycja wraz z dołączoną broszurą, której autorem był gdański dziennikarz Johannes Buchholz – członek liberalnej niemieckiej organizacji gospodarczej Freiland-Freigeld Bund. Domagał się on wprowadzenia marki gdańskiej przy utrzymaniu jej siły nabywczej zbliżonej do marki niemieckiej, a także utworzenia biura walutowego. Jednocześnie miano dopuścić do obiegu banknoty „Ivanote”, przeznaczone do użytku w transakcjach finansowych z Polską. Buchholz chciał się również spotkać w tej sprawie z ówczesnym sekretarzem generalnym Ligi Narodów, Jamesem Erikiem Drummondem, który w czerwcu 1923 r. akurat przebywał w Gdańsku. Do spotkania jednak nie doszło, a Drummond zbył dziennikarza zapewnieniem, że zawartym w broszurze propozycjom zostanie poświęcona należyta uwaga¹⁰. Chociaż większość obywateli WMG wraz z jego władzami opowiadała się za ścisłą unifikacją gospodarczą z Republiką Weimarską, ta dosyć osobliwa propozycja Buchholza pokazuje, że nie wszyscy się z tym pomysłem zgadzali.

W listopadzie 1923 r. powołano Bank von Danzig, któremu Senat WMG powierzył przywilej emisyjny guldena. Kapitał zakładowy banku określono na 7,5 mln guldenów. Bank został upoważniony do emisji banknotów na sumę nieprzekraczającą 100 guldenów na jednego obywatela WMG,

⁶ *Ibidem*, s. 46–47.

⁷ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 124.

⁸ B. Śliwiński, *Bank von Danzig*, „Gedanopedia”, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANK_VON_DANZIG, dostęp: 31 VII 2022 r.

⁹ B. Hajduk, *Gospodarka Gdańska...*, s. 48.

¹⁰ United Nations Library & Archives Geneva [dalej: UNLAG], R174/4/29047/29047, League of Nations Secretariat, The currency question in Danzig, Mr. Buchholz, Danzig.

co dało łączną emisję na kwotę 40 mln guldenów. Banknoty miały być pokryte w 1/3 złotymi monetami, funtami szterlingami (w banknotach) oraz należnościami na rachunku w tym banku w funtach. Było to tzw. pokrycie podstawowe. Reszta banknotów w obiegu miała być pokryta trzymiesięcznymi weksłami handlowymi oraz pieniądzem srebrnym, niklowym i miedzianym, ustalonym w granicach norm określonych na jednego mieszkańca WMG. Gdyby obieg banknotów przekroczył 1/3 ustawowego zabezpieczenia, bank był zobowiązany do zapłacenia podatku w wysokości 5 proc. od tej nadwyżki. Nadzór nad działalnością BvD należał do Senatu WMG¹¹. Gulden gdański miał oparcie w funcie szterlingu, który od kwietnia 1925 r. powrócił do parytetu złota, należał więc do systemu waluty złotej¹². Wybór funta i oparcie się na złocie były podyktowane przekonaniem, że przyniesie to Wolnemu Miastu jak największe korzyści ekonomiczne¹³.

Istotnym wydarzeniem było ogłoszenie 5 lutego 1924 r. statutu Banku Gdańskiego. Zgodnie z nim najważniejszym organem tej centralnej instytucji finansowej WMG stał się Wydział Bankowy. Składał się on z trzech przedstawicieli akcjonariuszy, których wybierało Walne Zgromadzenie akcjonariuszy, oraz dwóch przedstawicieli klientów banku mianowanych przez Senat. Wydział Bankowy powoływał Zarząd BvD, składający się z 2–3 osób. Rada Nadzorcza, w liczbie 9–19 członków, decydowała natomiast o ogólnych zasadach działalności agend banku. Z kolei obowiązki Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy ograniczały się do wysłuchania raz w roku sprawozdania władz banku, udzielenia absolutorium Zarządowi, zatwierdzenia bilansu, rachunku zysku i strat oraz wyboru wspomnianych wyżej członków Rady Nadzorczej i Wydziału Bankowego¹⁴.

Bank von Danzig nie był typowym bankiem emisyjnym, ale bankowym towarzystwem akcyjnym. Z punktu widzenia interesów Polski istotne było podpisanie 23 stycznia 1924 r., a więc na krótko przed rozpoczęciem faktycznej działalności banku, protokołu precyzującego udział konsorcjum banków polskich w subskrypcji akcji banku. Ze strony polskiej do grupy akcjonariuszy (łącznie 28 proc. udziałów) należały instytucje finansowe mające swoje filie na terenie Wolnego Miasta: Bank dla Handlu i Przemysłu z Warszawy, Bank Przemysłowców z Poznania, Bank Związku Spółek Zarobkowych z Poznania, Bank Kwilecki, Potocki i S-ka oraz Polski Bank Przemysłowy ze Lwowa¹⁵. Udział polskich banków w latach trzydziestych uległ wzrostowi, mimo że dwa z wymienionych zakończyły świadczenie swoich usług na terenie WMG. Ich akcje przejął Bank Gospodarstwa Krajowego. Dzięki różnorodnym transakcjom w połowie lat trzydziestych udział ten wzrósł do 39,9 proc. Z kolei pozostała część akcji należała do banków niemieckich, w szczególności tzw. D-banków, takich jak m.in. Dresdner Bank, Deutsche Bank und Discontogesellschaft. W sposób sprzeczny z prawem – i tajny – doszło do sytuacji, w której 1/5 akcji posiadał również Reichsbank. Zaoferował on Bankowi Gdańskiemu sprzedaż nieruchomości, na której niegdyś istniała jego filia, a gdański bank emisyjny miał zapłacić 250 tys. dolarów w swoich akcjach. Było to sprzeczne z polsko-gdańskimi umowami dotyczącymi reformy walutowej, które zakazywały przekazywania znacznej ilości akcji w sposób dający możliwość uzyskania znacznych wpływów pojedynczemu podmiotowi. Ponadto umowy te wciąż zostawały drogą do unifikacji walutowej Gdańska z Polską¹⁶. Ostatecznie Bank Gdański rozpoczął swoją działalność 17 marca 1924 r.

¹¹ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 128.

¹² *Idem*, *Dewaluacja guldena...*, s. 124.

¹³ UNLAG, R174/4/36231/29047, League of Nations Secretariat, The currency question in Danzig, Reform of the Danzig currency, A. Loveday, Note for the Financial Committee, [19 V 1924 r.], s. 5.

¹⁴ W. Borowski, *Dewaluacja guldena...*, s. 129.

¹⁵ B. Śliwiński, *Bank von Danzig...*

¹⁶ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 131; Protokół spisany w Gdańsku między zastępcą Komisarza Generalnego [Kajetanem Dzierżykraj-]Morawskim a prezydentem Senatu WMG [Heinrichem] Sahmem, 23 I 1924 r. [w:]

Dominacja wpływów niemieckich była także odczuwalna w Radzie Nadzorczej BvD (4–5 osób), w której w latach trzydziestych zasiadał nawet emerytowany prezes Reichsbanku. W mającym realne wpływy na funkcjonowanie banku Wydziale Bankowym proporcje też przedstawiały się niekorzystnie dla Polski. Na pięciu członków i tyluż samo zastępców strona polska miała odpowiednio po jednym przedstawicielu. Dominacja niemiecka przejawiała się również w niedopuszczaniu przedstawicieli Polski na stanowiska kierownicze, nawet niższego szczebla¹⁷. Bezskuteczne były kilkakrotne próby powołania polskiego reprezentanta na członka Zarządu. Gdy w 1935 r. jeden z jego członków został odwołany ze względu na swoje żydowskie pochodzenie, stanowisko to powierzono członkowi NSDAP Albrechtowi Drewsowi¹⁸. Pozycja strony polskiej w Banku Gdańskim nie była szczególna, jeśli porówna się ją z innymi instytucjami w Wolnym Mieście. Reprezentanci Warszawy byli konsekwentnie rugowani z wszelkich urzędów, starano się także zniechęcać Polaków do korzystania z uprawnień wynikających z traktatu wersalskiego, np. reprezentowania WMG na arenie międzynarodowej. W 1924 r., niezgodnie z prawem, Wolne Miasto wysłało własną delegację na międzynarodowy kongres pocztowy w Sztokholmie. Polska została postawiona w tej sytuacji przed faktem dokonanym¹⁹.

Choć status prawny Gdańska był całkowicie inny niż Szczecina, to można zaobserwować pewne cechy wspólne postawy Niemców w dwudziestoleciu międzywojennym w stosunku do polskich instytucji czy też do tych, co do których Polska miała prawo wyrażania swojego zdania. Znana jest nienawiść do Konsulatu RP w Szczecinie, zarówno lokalnych władz, jak i społeczeństwa, która wielokrotnie doprowadzała do łamania prawa międzynarodowego. Żądano np. usunięcia tablicy informacyjnej i herbu państwa z budynku konsulatu, czyli odebrania podstawowego przywileju konsularnego²⁰. Co prawda, strona polska często nie pozostawała dłużna, jeżeli chodzi o niemieckie placówki konsularne w Polsce, czego najlepszym przykładem było niesłusznie domniemane przez niemiecką prasę zamknięcie niemieckiego konsulatu w Toruniu w 1923 r., ale położenie placówek konsularnych zachodniego sąsiada było jednak lepsze niż polskich w Niemczech²¹. W tym kontekście stosunki narodowościowe w BvD były więc odbiciem relacji między oboma krajami w całym dwudziestoleciu międzywojennym.

Pierwszy okres w historii banku był stabilny i pomyślny. Wynikało to z dużych zapasów dewiz przejętych po Danziger Zentralkasse wraz z rachunkiem w Bank of England, a także ostrożnej polityki kredytowej Banku Gdańskiego. Wartość zapasów kruszcowo-dewizowych w niektórych miesiącach przekraczała nawet 100 proc. Okres prosperity pozwolił na zaciągnięcie pożyczek inwestycyjnych przez WMG. W latach 1925–1930 miasto otrzymało kilka długoterminowych pożyczek, m.in. dla Monopoli Zapalczanego, Rady Portu i Dróg Wodnych czy Gdańskich Tramwajów Elektrycznych SA. Łączna wartość wszystkich pożyczek udzielonych w Londynie w przeliczeniu na ówczesne złote wyniosła 206,2 mln²². Termin ich ostatecznego uregulowania przypadał na lata 1945–1947²³. Spłacanie tych pożyczek zostało przerwane przez II wojnę światową, co odegra dużą rolę w późniejszej restytucji złota monetarnego Banku Gdańskiego przez

Zbiór dokumentów urzędowych dotyczących stosunku Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej, cz. 3, Gdańsk 1928.

¹⁷ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 130.

¹⁸ *Ibidem*, s. 132, 134.

¹⁹ A. Wysocki, *Na placówce dyplomatycznej w Sztokholmie 1924–1928. Wspomnienia*, oprac. P. Jaworski, Toruń 2005, s. 29.

²⁰ W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 48–49.

²¹ T. Rabant, *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922–1939*, Toruń 2003, s. 33, 35.

²² *Ibidem*, s. 135.

²³ UNLAG, R3715/2B/18816/4259, League of Nations Secretariat, Danzig, Financial situation, Financial Committee, s. 2–4.

Polskę. Dobra koniunktura po 1926 r., jaka nastąpiła zarówno w Wolnym Mieście, jak i w samej Polsce, spowodowała, że żadna ze stron nie powróciła już do zapowiadanej wcześniej unifikacji walutowej. Przeszło to być po prostu opłacalne²⁴.

Spokojny okres rozwoju BvD został przerwany w wyniku wielkiego kryzysu. Trudności gospodarcze doprowadzały do odpływu rezerw złota z banków centralnych wielu państw, co osłabiało silne waluty. W efekcie 20 września 1931 r. zawieszono wymienialność funta szterlinga na złoto. Wywołało to reakcję łańcuchową, w której wszystkie najmocniejsze waluty, z dolarem na czele, zostały zdevaluowane. Dzięki temu w tych krajach zdołano wstrzymać pogłębianie się kryzysu i utrzymać produkcję na względnie stabilnym poziomie²⁵. Oparcie guldena gdańskiego na funcie szterlingu spowodowało automatyczną dewaluację tej pierwszej waluty. W tym momencie pojawiła się okazja do unifikacji walutowej z Polską, z której jednak władze Gdańska nie skorzystały. Już nazajutrz Senat ogłosił zmianę ustawy o walucie, wprowadzając bezpośrednie powiązanie ze złotem, wynoszące 0,292895 g czystego złota (co odpowiadało tej części parytetu złota, na której oparty był gulden w stosunku do funta)²⁶.

Podobnie jak Polska, WMG nie chciało odejść od parytetu złota. Postawa ta, mająca być przejawem prestiżu i stabilności politycznej, przyczyniła się do problemów gospodarczych WMG, takich jak wzrost bezrobocia czy nieatrakcyjność gdańskiego eksportu.

Dewaluacja została skrytykowana przez wszystkie zainteresowane strony. Po pierwsze wywołała konflikt z Polską, ponieważ przeprowadzenie takiego kroku przez władze gdańskie stało w sprzeczności z układem podpisanym w 1923 r., zakładającym oparcie guldena na funcie szterlingu. Rząd RP wystosował w tej sprawie protest do Senatu WMG, który pozostał jednak bez odpowiedzi. Po drugie dewaluacja została skrytykowana przez Komitet Finansowy Ligi Narodów, ponieważ spowodowała duże różnice w kursie w stosunku do złotego, a także uniemożliwiła unifikację walutową z Polską. Wreszcie prezes Reischsbanku Hjalmar Schacht w przemówieniu wygłoszonym do kupców gdańskich 14 czerwca 1935 r. wskazał, że doprowadziła ona do obniżenia konkurencyjności gospodarki WMG. Funkcjonowały w nim bowiem aż dwie waluty powiązane ze złotem – gulden i złoty – z tym że druga z tych walut była oparta na mniejszym parytecie złota. Co więcej, w kwietniu 1932 r. Senat WMG bez porozumienia z Polską i akcjonariuszami BvD upoważnił go do współpracy z innymi bankami emisyjnymi. Wiązało się to, co prawda, z przystąpieniem do tzw. złotego bloku, czyli grupy banków centralnych, które po wielkim kryzysie pozostały przy parytecie złota²⁷. Zostało to jednak wprowadzone bez wymaganego uzgodnienia ze stroną polską.

Dojście do władzy narodowych socjalistów w WMG w połowie 1933 r. nastąpiło w warunkach pogarszającej się sytuacji gospodarczej miasta. Nie do końca stały się możliwe do zrealizowania szumne hasła NSDAP o błyskawicznym zmniejszeniu bezrobocia. W tym okresie wzrosła również kontrola Banku Gdańskiego nad sektorem bankowym na terenie Gdańska, zarówno krajowym, jak i zagranicznym²⁸. Jesienią 1934 r. zmniejszeniu uległo pokrycie kruszcowo-dewizowe BvD. Wynikało to z ujemnego bilansu płatniczego, zbyt rozbudowanej administracji WMG, a także problemów gospodarczych Rzeszy Niemieckiej (notabene zalegającej z należnościami za importowane produkty gdańskie), która sama odrzucała w tamtym czasie prośby o pomoc, jakie formułowały władze gdańskie²⁹. Do kryzysu przyczynili się również

²⁴ W. Borowski, *Dewaluacja guldena...*, s. 124.

²⁵ A. Cairncross, B. Eichengreen, *Sterling in Decline. The Devaluations of 1931, 1949 and 1967*, London 2003, s. 84.

²⁶ W. Borowski, *Dewaluacja guldena...*, s. 125.

²⁷ *Ibidem*, s. 127–128.

²⁸ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 142.

²⁹ *Idem*, *Dewaluacja guldena...*, s. 128, 133.

narodowi socjaliści, którzy uszczuplili rezerwy Banku Gdańskiego, wprowadzając program robót publicznych³⁰. Tym razem to jednak te same władze Reichsbanku, które krytykowały dokonaną uprzednio dewaluację, zasugerowały takie rozwiązanie jako remedium na problemy gospodarcze. W kwietniu 1935 r. pokrycie guldena spadło poniżej ustawowych 40 proc. W nocy z 1 na 2 maja na posiedzeniu Senatu WMG dokonano zmiany w systemie monetarnym WMG. Zmniejszono parytet do 0,1687923 g czystego złota, co spowodowało obniżenie wartości guldena aż o 42,37 proc.³¹ W efekcie nastąpił wzrost cen i bezrobocie, co doprowadziło do paniki wśród ludności Gdańska³².

Dramatyczna sytuacja gospodarcza miasta była znana władzom polskim. W 1935 r. Bank Polski SA podejmował działania, które miały na celu podtrzymanie kursu guldena, np. poprzez jego skup przez oddziały banku³³. Polska była gotowa jeszcze bardziej wesprzeć pozycję tej waluty, ale za cenę przejścia kontroli nad systemem celnym i pocztowym WMG. Warunkiem było także ustanowienie polskiego komisarza finansowego, aby przeciwdziałać mechanizmom spekulacyjnym³⁴. Na takie warunki pomocy władze Gdańska się jednak nie zgodziły³⁵.

Dodatkowo ograniczenia, nakładane w obrocie guldena przez władze gdańskie, prowadzące do jego reglamentacji, nie tylko były sprzeczne z zapisami umów z rządem RP, lecz także wpływały na obroty handlowe między oboma krajami. Z tego powodu strona polska podjęła rozmowy z Senatem WMG, których efektem było podpisanie umowy w Sopocie 21 października 1935 r. Na jej podstawie Senat zapewnił utrzymanie swobodnego obrotu dewizami. Ponadto zobowiązał się nie ograniczać wzajemnych obrotów handlowych ani nie wykorzystywać reglamentacji guldena do wydawania zarządzeń, które mogłyby spowodować skurczenie się wzajemnej wymiany. Wreszcie gdański rząd zobowiązał się nie dopuszczać do dyskryminacji żadnych firm przy stosowaniu reglamentacji wspomnianej waluty. Zapisy umowy oznaczały, że Polska uznała funkcjonowanie guldena gdańskiego, co było ostatecznym pogrzebaniem idei unifikacji walutowej³⁶.

W 1936 r. nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej WMG, co przełożyło się na poprawę sytuacji na rynku pieniężnym, kontrolowanym przez Bank Gdański. Z jednej strony przywrócona została jego płynność, zniesiono również restrykcje kredytowe. Z drugiej strony wzrosła liczba banknotów znajdujących się w obiegu, a pokrycie kruszcowo-dewizowe uległo zmniejszeniu z 70,1 proc. do 29,9 proc.³⁷ W ostatnim okresie istnienia Banku Gdańskiego dało się zaobserwować narastające uzależnienie tej instytucji od polityki finansowej III Rzeszy, jak również rządzących miastem narodowych socjalistów. W Gdańsku wyemitowano papiery wartościowe (obligacje komunalne), co miało służyć nie tylko wzrostowi wytwórczości, spadkowi bezrobocia, lecz także uniezależnieniu się gospodarzemu Gdańska od Polski. W efekcie działań podejmowanych przez administrację miasta wraz z ludnością żydowską emigrował również kapitał. Jak

³⁰ I. Loose, *Kredite für NS-Verbrechen. Die deutschen Kreditinstitute in Polen und die Ausraubung der polnischen und jüdischen Bevölkerung 1939–1945*, Oldenburg 2007, s. 33.

³¹ *Ibidem*, s. 136.

³² UNLAG, R3715/2B/18816/4259, League of Nations Secretariat, Danzig, Financial situation, Financial Committee, A. Loveday, Monetary situation in Danzig, b.d., s. 1.

³³ AAN, MSZ, 2761, Sprawy walutowe i finansowe, Informacje radcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, s. 7.

³⁴ UNLAG, R3715/2B/18816/4259, League of Nations Secretariat, Danzig, Financial situation, Financial Committee, A. Loveday, Monetary situation in Danzig, b.d., s. 1.

³⁵ H. Stępnia, *Polska i Wolne Miasto Gdańsk (1920–1939). Stosunki polityczne*, Gdańsk 2004, s. 173.

³⁶ AAN, MSZ, 2761, Sprawy walutowe i finansowe, Informacje radcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, s. 33–35.

³⁷ B. Hajduk, *Gospodarka Gdańska...*, s. 77.

raportował Komisarz Generalny RP, następował też odpływ dewiz do Rzeszy³⁸. Naruszenie praw gospodarczych Polski, w tym także w zakresie kwestii walutowych, w Gdańsku przez lokalną NSDAP było dostrzegane przez Warszawę i wysuwane przez MSZ w rozmowach z Berlinem. W listopadzie 1937 r. sam Hermann Göring zapewniał podsekretarza stanu Jana Szembeka, że żadne polskie prawa w Wolnym Mieście nie zostaną uszczuplone³⁹.

Przeczył temu pewien epizod z tego okresu, którego głównym bohaterem był ostatni Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. Wydawać by się mogło, że komisarze będą odgrywać ważną rolę w gdańskich finansach. Tymczasem pierwsze skrzypce z ramienia Ligi grał Komitet Finansowy, który zatwierdzał wspomniane już umowy polsko-gdańskie. Wyjątek na tym tle stanowił ostatni komisarz Carl Jakob Burckhard (1937–1939)⁴⁰. Zapobiegł on potajemnemu wywozowi złota Banku Gdańskiego do Niemiec, a nawet osobiście interweniował w tej sprawie u ówczesnego ministra finansów Rzeszy Lutza Schwerina von Krosigk. Taki plan jesienią 1937 r. miał bowiem gauleiter gdański Albert Forster⁴¹.

Czego nie udało się zrobić w 1937 r., Niemcy zrealizowali z nawiązką dwa lata później. Już pierwszego dnia wojny Bank Gdański został podporządkowany Reichsbankowi. Osoby pochodzenia nieniemieckiego wykluczono z jego władz, a polscy akcjonariusze utracili prawo głosu. Pięć dni później bank został poddany w stan likwidacji. Z kolei 6 września 1939 r. do gmachu Banku Gdańskiego⁴² wprowadził się oddział Reichsbanku. Zarządzono wymianę złotego na guldena, a następnie guldena na marki niemieckie. Mimo że wymiana miała się dokonać do 15 października, bilon zdawkowy był używany w obiegu do czerwca 1940 r.⁴³

Wraz z likwidacją Banku Gdańskiego Reichsbank przejął również jego zasoby kruszcowo-dewizowe, a więc także złoto monetarne, które funkcjonowało jako pokrycie guldena. Trzeba pamiętać, że jeszcze przed wojną część z tych zasobów znajdowała się w depozycie Reichsbanku w Berlinie⁴⁴. Wolne Miasto Gdańsk, mimo że tak bardzo pragnęło stać się częścią Niemiec, zostało jedną z pierwszych ofiar grabieźczej polityki III Rzeszy.

Historia restytucji przez Polskę złota monetarnego BvD – zarys problematyki

Państwa Osi w trakcie II wojny światowej rabowały złoto we wszelkiej postaci. Po zakończeniu wojny, 27 września 1946 r., Wielka Brytania, USA i Francja powołały do życia Komisję Trójstronną ds. Restytucji Złota Monetarnego. Zadaniem reprezentantów trzech rządów⁴⁵ było rozpatrzenie roszczeń i przeprowadzenie zwrotu złota znalezionej na terenach okupowanych Niemiec i Austrii bądź pozyskanego z krajów neutralnych, dokąd III Rzesza wytransferowała złoto bądź zakupywała niezbędne surowce i towary.

Polska również zgłosiła swoje roszczenia, które obejmowały: złoto skradzione mieszkańcom okupowanej Polski w postaci złota przejętego przez Kasy Kredytowe Rzeszy (Reichskreditkassen)

³⁸ AAN, MSZ, 9435, Komisarz Generalny RP w Gdańsku do MSZ, 11 V 1939 r., s. 1–5.

³⁹ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 31.

⁴⁰ M. Andrzejewski, *Ludzie Wolnego Miasta Gdańska (1920–1939). Informator biograficzny*, Gdańsk 1997, s. 134.

⁴¹ C.J. Burckhard, *Moja misja w Gdańsku 1937–1939*, tłum. M. Giniatowicz, Warszawa 1970, s. 121.

⁴² Przy ówczesnej ulicy Karrenwall 10. Dziś w tym samym budynku (Okopowa 1) znajduje się Oddział Okręgowy NBP.

⁴³ W. Borowski, *Bank Gdański...*, s. 147.

⁴⁴ AAN, MSZ, 9435, Komisarz Generalny RP w Gdańsku do MSZ, 11 V 1939 r., s. 4.

⁴⁵ Ilekroć w niniejszym tekście pojawia się pojęcie „trzech rządów”, mam na myśli USA, Wielką Brytanię i Francję.

i niemiecki Bank Emisyjny w Polsce (Emissionsbank); złoto skonfiskowane w kasach oszczędnościowych i należące do osób prywatnych; złoto zagrabione więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych na terenie okupowanej Polski. Według obliczeń władz komunistycznych było to łącznie 138 718, 530 kg złota, które jednak nie miało tak naprawdę charakteru monetarnego⁴⁶.

Polskie władze w półoficjalnych rozmowach z brytyjskim komisarzem Desmondem Mortonek wyrażały chęć zgłoszenia roszczeń do złota Banku Gdańskiego, jeszcze zanim otrzymały oficjalny kwestionariusz Komisji, do czego doszło na przełomie lat 1946 i 1947. Brytyjczyk przekazał, że jego rząd wyraził wstępne poparcie dla odzyskania przez Polskę złota gdańskiego. Początkowo Warszawa nie była jednak w stanie podać dokładnej ilości złota, do której roszczenia miałyby strona polska. Polskie obliczenia opierały się na oficjalnych bilansach Banku Gdańskiego, według których na dzień 31 grudnia 1938 r. Bank posiadał złoto o wartości 28 mln guldenów⁴⁷. Warszawa zajęła się jednak najpierw uzasadnianiem zasadności polskich roszczeń do złota gdańskiego.

Pierwszym argumentem przemawiającym za restytucją tego złota był fakt, że Polska była bezpośrednim udziałowcem Banku Gdańskiego – w tym wypadku chodziło o akcje posiadane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Po drugie, zgodnie z przedwojennym prawem to II RP reprezentowała Gdańsk na arenie międzynarodowej. Po trzecie, co było tak naprawdę najbardziej istotne z punktu widzenia ówczesnych polskich władz, postanowieniem konferencji w Poczdamie terytorium WMG zostało oddane Polsce w administrację⁴⁸. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajęło się wyliczeniem ilości złota mogącej odpowiadać podanej przez władze Banku Gdańsku wartości rezerw. Ostatecznie ilość złota została ustalona na 4726 kg⁴⁹. Warszawa, składając swoje roszczenia, nie miała jednak materiałów dowodowych potwierdzających rabunek gdańskiego złota. Już wtedy natomiast władze polskie zdawały sobie sprawę z istnienia przedwojennych zobowiązań finansowych WMG. Jednocześnie dostrzegały w tym pewną szansę na uzasadnienie roszczeń.

Z racji faktycznego przyłączenia Gdańska do Polski wierzyciele prędkiej czy później upomnieliby się o spłatę swoich zobowiązań. Taki rozwój wypadków dawałby Warszawie prawo do argumentowania, że wspomniana restytucja złota gdańskiego stanowiłaby zabezpieczenie tychże zobowiązań⁵⁰. Takie racje nie były jednak w późniejszym czasie wysuwane przez polskich negocjatorów. Źródła nie udzielają odpowiedzi na pytanie, z jakiego powodu. Być może strona polska liczyła na uzyskanie złota gdańskiego na mocy innych wysuwanych argumentów. Z kolei przedstawienie materiałów dowodowych, o które prosiła Komisja, byłoby możliwe po uzyskaniu wglądu w księgi kasowe Reichsbanku, znajdujące się w dyspozycji mocarstw.

Władze w Warszawie były zdeterminowane, aby doprowadzić do restytucji gdańskiego złota. Jednym z kroków mających skłonić do tego zachodnie mocarstwa była nota skierowana do ministrów spraw zagranicznych, którzy w dniach 10 marca – 25 kwietnia 1947 r. spotkali się w Mos-

⁴⁶ T. Korban, *Problem restytucji złota monetarnego zagrabionego przez III Rzeszę. Polska a Komisja Trójstronna – stan badań i perspektywy badawcze* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 4, red. R. Łatka, Warszawa 2022, s. 130.

⁴⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], Z-8, W-87, T-1210, Restytucja złota monetarnego (Belgia), Informacja zasadnicza w sprawie pretensji Polski do niemieckiego złota, b.d., k. 96, 159. Zapewne pochodziła ona z publikowanych corocznie przez BvD sprawozdań, w tym wypadku: *Verwaltungsbericht der Bank von Danzig 1938*, s. 20.

⁴⁸ AAN, 2/318/0/21/232, Ministerstwo Finansów, Departament Zagraniczny, Sprawa monetarnego złota gdańskiego 1972, Notatka na temat monetarnego złota gdańskiego, 30 V 1972 r., k. 2.

⁴⁹ AMSZ, Z-8, W-87, T-1210, Restytucja złota monetarnego (Belgia), Odpis z wypełnionego formularza Komisji, k. 173.

⁵⁰ *Ibidem*, Opracowanie Stanisława Schimitzeka „Sprawa złota Banku Gdańskiego”, 28 VIII 1947 r., k. 240–242.

kwie w ramach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych⁵¹. Ostatecznie Polska została dopuszczona do restytucji na mocy tzw. protokołu londyńskiego z 6 lipca 1949 r.⁵² Dokument stwierdzał, że Polska, przystępując do restytucji na zasadach określonych przez trzy zachodnie rządy tworzące Komisję, będzie respektowała ich ustalenia⁵³.

Zanim do tego doszło, w efekcie półoficjalnych rozmów prowadzonych z Komisją Trójstronną stało się jednak wiadome, że decyzja o przyznaniu gdańskiego złota nie będzie tak oczywista i natychmiastowa. Fundamentalną kwestią w tym wypadku okazało się uznanie powojennej zachodniej granicy Polski na arenie międzynarodowej. W rozmowach z polskimi przedstawicielami komisarze sugerowali, że złoto gdańskie zostanie oficjalnie przydzielone Polsce dopiero po ostatecznym uregulowaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁵⁴. Kwestia uznania zachodniej granicy przez Zachód była jedną z kwestii egzystencjalnych polityki zagranicznej Polski „ludowej”. Sprawa ta stała się jednak ofiarą konfliktu między Wschodem a Zachodem. Na restytucję gdańskiego złota przez Polskę po 1945 r. zasadniczy wpływ miała więc zimna wojna. Ponadto roszczenia do złota Banku Gdańskiego, mimo że zostały złożone tylko i wyłącznie przez Warszawę, były rozpatrywane przez Komisję Trójstronną oddzielnie od reszty polskich roszczeń, o czym świadczy finalne wydanie dwóch odrębnych orzeczeń⁵⁵. Jak bumerang powracał temat długów gdańskich. W czasie szerszych rozmów dotyczących uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych z Wielką Brytanią w 1947 r. dyplomacja polska argumentowała, że tę sprawę należy odroczyć do czasu ...ostatecznego uregulowania kwestii zachodniej granicy Polski. W latach czterdziestych zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami wydawało się jeszcze możliwe. Jak się jednak okazało, argument granicy był bronią obosieczną.

Oficjalna decyzja w sprawie restytucji złota monetarnego dla Polski, w tym złota gdańskiego, została przekazana rządowi PRL dopiero 9 czerwca 1958 r. Taki stan rzeczy był wynikiem kilku czynników. Po pierwsze, istniały dwie sprawy dotyczące innych krajów, których rozwiązanie zajęło Komisji więcej czasu, niż pierwotnie zakładano. Po drugie, w tej instytucji zmieniła się cała reprezentacja amerykańska. Po trzecie, przygotowanie francuskich tekstów orzeczeń zajęło więcej czasu, niż planowano⁵⁶.

Jak już wspomniano, kwestia złota gdańskiego została potraktowana oddzielnie. Komisja zaakceptowała roszczenia Polski do złota gdańskiego w wysokości 3858, 8835 kg. Według jej ustaleń taka ilość kruszca znajdowała się w Banku Gdańskim dnia 31 sierpnia 1939 r. i została zrabowana przez III Rzeszę. Przedstawiciele trzech zachodnich państw nie przyjęli jednak argumentacji, iż skoro II RP reprezentowała Gdańsk w stosunkach międzynarodowych, to miała również prawo do kontroli zasobów banku centralnego Wolnego Miasta. Komisja nie uznała też, iż udziały polskich instytucji finansowych są podstawą do wysuwania roszczeń.

Najważniejszym argumentem przeciw dystrybucji złota był jednak brak ściśle określonej granicy zachodniej Polski, a tym samym ostatecznej decyzji o przynależności państwowej Gdańska.

⁵¹ AMSZ, Z-8, W-87, T-1210, Restytucja złota monetarnego (Belgia), Wydział Środkowo-Europejski MSZ do Ambasad RP w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, 17 IV 1947 r., k. 139; M. Wasiewicz, *Udział delegacji Stanów Zjednoczonych w moskiewskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w 1947 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2007, nr 81, s. 147.

⁵² T. Korban, *Problem restytucji złota monetarnego...*, s. 133.

⁵³ Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve [dalej: CAD], Tripartite Gold Commission (Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego) [dalej: TGC], 160QO48, Décisions/Adjudications – Original Copies (Danzig and Poland), Annex A, Protocol.

⁵⁴ AMSZ, Z-8, W-87, T-1210, Restytucja złota monetarnego (Belgia), Notatka z rozmowy z Jacques'em Rueffem, 3 II 1948 r., k. 331.

⁵⁵ CAD, TGC, 160QO48, Décisions/Adjudications – Original Copies (Danzig and Poland).

⁵⁶ CAD, TGC, 160QO78, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. III, s. 22.

Co prawda reprezentanci trzech zachodnich rządów stwierdzili, że takie państwo jak Wolne Miasto Gdańsk nie istnieje, ale to jeszcze nie uprawniało Polski do restytucji złota gdańskiego⁵⁷. Pomimo protestów PRL decyzja Komisji w 1958 r. wydawała się ostateczna⁵⁸. Jeszcze w tym samym roku w brytyjskim Foreign Office pojawiły się pomysły, aby do czasu określenia międzynarodowej zwierzchności nad Gdańskiem złoto gdańskie zostało przekazane do dyspozycji ONZ⁵⁹.

Podjęcie przez Warszawę kolejnej próby jego restytucji stało się możliwe dopiero po podpisaniu oraz ratyfikowaniu układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r. W ten sposób usunięto główną przeszkodę w ubieganiu się o zwrot zrabowanego złota. Już w chwili wznowienia rozmów w tej sprawie z Komisją i trzema rządami MSZ PRL miało świadomość, że ponownie może wrócić temat uregulowania przedwojennych zobowiązań WMG⁶⁰. Istotnie, podjęła go strona brytyjska⁶¹. Warto podkreślić, że powiązanie sprawy restytucji złota dla Polski z innymi kwestiami finansowymi nie było przypadkiem odosobnionym. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wykorzystywały restytucję złota jako narzędzie nacisku do rozwiązywania innych, ważnych dla siebie spraw w relacjach dwustronnych z krajami zza żelaznej kurtyny. Sprzeciw Londynu spowodował, że Albania odzyskała swoje złoto dopiero w 1996 r. dzięki powiązaniu kwestii zwrotu złota zagrabionego przez Włochy z odszkodowaniami za incydent z Korfu⁶². Natomiast Amerykanie uzależnili zwrot złota dla Czechosłowacji od podpisania satysfakcjonującego dla nich porozumienia w sprawie rekompensaty za nacjonalizację majątków amerykańskich⁶³.

Tym razem jednak powiązanie kwestii restytucji złota i uregulowania długów WMG było odbierane przez dyplomację powojennych władz Polski nie jako szansa na wzmocnienie swoich praw do zasobów Banku Gdańskiego, ale jako rzecz nieuzasadniona. W dyskusjach z brytyjskimi i amerykańskimi wierzycielami początkowo starano się przytaczać przykłady, które pokazywały, że nabycie jakiegoś terytorium nie wiązało się automatycznie z przejęciem długów. Do takich przykładów należały kraje, które po II wojnie światowej otrzymały część terytoriów Włoch i Japonii i nie musiały z tego tytułu dokładać się do spłaty zadłużenia tych krajów⁶⁴.

Spłata zobowiązań gdańskich okazała się jednak warunkiem *sine qua non* restytucji złota. Przeciągające się rozmowy spowodowały, że w maju 1975 r. wiceminister finansów PRL Marian Krzak podpisał w Waszyngtonie z Radą Ochrony Posiadaczy Obligacji Zagranicznych (Foreign Bondholders Protective Council) porozumienie regulujące warunki wykupu przedwojennych obligacji rządu polskiego ulokowanych na rynku prywatnym w USA⁶⁵.

Wreszcie 28 czerwca 1976 r. Komisja wydała decyzję o podziale złota. Na początku lipca MSZ PRL uzyskało informację, że wkrótce w Brukseli ma nastąpić podpisanie odpowiedniego

⁵⁷ CAD, TGC, 160QO48, Décisions/Adjudications – Original Copies (Danzig and Poland), s. 9, 12–14.

⁵⁸ AMSZ, Z-8, W-87, T-1210, Restytucja złota monetarnego (Belgia), Notatka dotycząca zwrotu Polsce złota monetarnego, 9 VII 1958 r., k. 534–535.

⁵⁹ The National Archives, Kew, FO 371/137558, Discussions between UK, US and France on distributions from gold held by Tripartite Commission for the Restitution of Monetary Gold, Mr. Pitblado's letter of November 12 [1958].

⁶⁰ AAN, 2/318/0/21/232, Ministerstwo Finansów, Departament Zagraniczny, Sprawa monetarnego złota gdańskiego 1972, Notatka na temat monetarnego złota gdańskiego, 30 V 1972 r., s. 3.

⁶¹ Szyfrogram ambasadora w Londynie w sprawie restytucji złota Wolnego Miasta Gdańsk [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne* [dalej: PDD] 1973, red. P. Majewski, Warszawa 2006, dok. 21.

⁶² A. Roselli, *The Question of „The Albanian Gold”*, „Rivista di storia economica” 2007, nr 2, s. 193–194.

⁶³ R. Goy, *Le sort de l'or monétaire pillé par l'Allemagne pendant la deuxième guerre mondiale*, „Annuaire français de droit international” 1995, t. 41, nr 1, s. 383, 386–387.

⁶⁴ AAN, 2/318/0/21/234, Ministerstwo Finansów, Departament Zagraniczny, Sprawa monetarnego złota gdańskiego 1972, Notatka dla obywatela ministra Stefana Jędrzychowskiego, s. 52.

⁶⁵ Szyfrogram ambasadora w Waszyngtonie do ministra finansów o porozumieniu w sprawie polskich przedwojennych obligacji, 16 maja 1975 r. [w:] PDD 1975, red. P. Machcewicz, Warszawa 2010, dok. 138.

porozumienia o wydaniu gdańskiego złota Polsce. Dnia 12 lipca w stolicy Belgii zawarto w tej sprawie porozumienie między rządem PRL a Komisją Trójstronną. Pula odzyskanego złota nie wystarczyła na pokrycie wszystkich roszczeń – Komisja dysponowała ich ok. 65-procentowym pokryciem w złocie. Dlatego wszyscy pretendenci otrzymali odpowiednio pomniejszone udziały. PRL wydano łącznie 2474 kg złota, co stanowiło 64,13 proc. roszczeń uznanych na podstawie przedstawionych dokumentów. Dwie trzecie złota znajdowało się w Federal Reserve Bank of New York, a pozostała część w Bank of England w Londynie. Jedną trzecią depozytu odzyskanego złota stanowiły monety, których wartość rynkowa w 1976 r. była ok. 20 proc. większa od wartości złota⁶⁶. Według Komisji takie proporcje sztab do monet w dystrybucji do wszystkich krajów, które restytuowały złoto za jej pośrednictwem, umożliwiły sprawiedliwy podział⁶⁷. Odzyskane złoto w latach 1976–1978 zostało przekazane Narodowemu Bankowi Polskiemu i włączone do rezerwowego funduszu dewizowego skarbu państwa. Monety w części przetopiono na kruszec, a w części sprzedano na aukcjach międzynarodowych. Niewielką liczbę złota (3,32 kg) przekazano zaś na wykorzystanie przy renowacji zabytków gdańskich⁶⁸.

Relacje między Bankiem Gdańskim a Polską (niezależnie od tego, czy odrodzoną, czy zniewoloną przez komunistów) pokazują jedną prawidłowość. Losy polskich instytucji finansowych, jak również tych powiązanych z Warszawą, były w XX w. bardzo skomplikowane. Pomimo deklarowanej prawnie unifikacji walutowej i celnej WMG z II RP nigdy do niej w całości nie doszło. Historia Bank von Danzig pokazuje stopniowe zbliżanie się tej instytucji do Reichsbanku. W historii gdańskiego banku centralnego kilkakrotnie doszło do złamania obowiązujących między Wolnym Miastem a Warszawą porozumień w kwestiach finansowych. W ostatecznym rozrachunku polityka III Rzeszy zaowocowała likwidacją banku i wcieleniem (grabieżą) jego zasobów do Reichsbanku, który napędzał machinę wojenną Niemiec. Polska w wyniku II wojny światowej odzyskała terytorium byłego WMG. Dlatego też wśród roszczeń, jakie złożyła do Komisji Trójstronnej ds. Restytucji Złota Monetarnego, znalazło się także złoto Banku Gdańskiego. Wskutek zimnej wojny, jak również skomplikowanej kwestii uregulowania przedwojennych zobowiązań finansowych Gdańska, powiązanej w wypadku Polski z międzynarodowym uznaniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, odzyskanie złota stało się możliwe dopiero w 1976 r. Przykład ten pokazuje, jak długo trwało usuwanie skutków wojny, a także jak skomplikowane były losy złota zagrabionego przez III Rzeszę.

Streszczenie

Życie gospodarcze Wolnego Miasta Gdańska było nierozdzielnie związane z organizmem ekonomicznym Polski. Dotyczyło to również Banku Gdańskiego (Bank von Danzig), mającego charakter instytucji emisyjnej Gdańska. W pierwszej części tekstu przedstawiono jego historię, którą można podzielić na trzy okresy, według faz polityki monetarnej Senatu WMG. Po początkowym okresie stabilności i prosperity gospodarczej nastąpił kryzys gospodarczy, co dwukrotnie doprowadziło do dewaluacji gdańskiego guldena i napięć politycznych. Władze II RP na tyle, na ile mogły, starały się pomagać w poprawie sytuacji gospodarczej WMG, co nie zawsze spotykało się z pozytywną reakcją jego władz. Narodowi socjaliści, którzy w 1933 r. doszli w Gdańsku do władzy, starali się przejąć całkowitą kontrolę nad bankiem. Ostatecznie po wybuchu II wojny światowej Niemcy przejęli złoto monetarne banku, który został wcielony do Reichsbanku. Po wojnie komunistyczne władze Polski podjęły próbę restytucji złota gdańskiego, co zostało opisane w drugiej części

⁶⁶ Szyfrogram dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego do ambasadora w Brukseli w sprawie złota gdańskiego, 5 lipca [1976 r.] [w:] PDD 1976, red. P. Długołęcki, Warszawa 2008, dok. 237.

⁶⁷ CAD, TGC, 160QO78, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. III, s. 22.

⁶⁸ B. Śliwiński, *Bank von Danzig...*

tekstu. Utworzona przez Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego rozpatrywała polskie roszczenia, obejmujące m.in. złoto gdańskie. Z wielu przyczyn jego zwrot stał się możliwy dopiero w roku 1976.

Słowa kluczowe

Bank von Danzig, BvD, złoto monetarne, restytucja, Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego, Wolne Miasto Gdańsk, Bank Gdański, zimna wojna

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Ministerstwo Finansów

Departament Zagraniczny

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Departament II za lata 1949–1960 (Europa Zachodnia bez RFN)

Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve (CAD)

Tripartite Gold Commission

The National Archives, Kew

Foreign Office

United Nations Library Archives in Geneva (UNLAG)

League of Nations Secretariat

Źródła drukowane

Potsdam Agreement. Protocol of the Proceedings, August 1, 1945, cz. VIII, Polska [https://www.nato.int/ebookshop/video/declassified/doc_files/Potsdam%20Agreement.pdf].

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1975, red. P. Machcewicz, Warszawa 2010.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1976, red. P. Długołęcki, Warszawa 2008.

Wspomnienia

Burckhard C.J., *Moja misja w Gdańsku 1937–1939*, tłum. M. Giniatowicz, Warszawa 1970.

Wysocki A., *Na placówce dyplomatycznej w Sztokholmie 1924–1928. Wspomnienia*, oprac. P. Jaworski, Toruń 2005.

OPRACOWANIA

Andrzejewski M., *Ludzie Wolnego Miasta Gdańska (1920–1939). Informator biograficzny*, Gdańsk 1997.

Borowski W., *Bank Gdański i gulden gdański*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1975, zeszyt specjalny nr 2, s. 123–147.

Borowski W., *Dewaluacja guldena gdańskiego i sprawa unifikacji walutowej Wolnego Miasta Gdańska z Polską w polityce Senatu gdańskiego*, „Rocznik Gdański” 1970, t. 29/30, s. 117–182.

Cairncross A., Eichengreen B., *Sterling in Decline. The Devaluations of 1931, 1949 and 1967*, London 2003.

Goy R., *Le sort de l'or monétaire pillé par l'Allemagne pendant la deuxième guerre mondiale*, „Annuaire français de droit international” 1995, t. 41, nr 1, s. 382–391.

Hajduk B., *Gospodarka Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1998.

Korban T., *Problem restytucji złota monetarnego zagrabionego przez III Rzeszę. Polska a Komisja Trójstronna – stan badań i perspektywy badawcze* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 4, red. R. Łatka, Warszawa 2022, s. 127–139.

Loose I., *Kredite für NS-Verbrechen. Die deutschen Kreditinstitute in Polen und die Ausraubung der polnischen und jüdischen Bevölkerung 1939–1945*, Oldenburg 2007.

Morawski W., *Archiwalne dziedzictwo banków polskich*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2020, t. 27, s. 263–273.

Rabant T., *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922–1939*, Toruń 2003.

Roselli A., *The Question of „The Albanian Gold”*, „Rivista di storia economica” 2007, nr 2, s. 183–208.

Śtepiński H., *Polska i Wolne Miasto Gdańsk (1920–1939). Stosunki polityczne*, Gdańsk 2004.

Wasiewicz M., *Udział delegacji Stanów Zjednoczonych w moskiewskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w 1947 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2007, nr 81, s. 147–156.

Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

INTERNET

Śliwiński B., *Bank von Danzig*, „Gedanopedia”, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANK_VON_DANZIG, dostęp: 31 VII 2022 r.

Tomasz Korban jest doktorantem na kierunku historia na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jego zainteresowania badawcze obejmują PRL, ze szczególnym uwzględnieniem dyplomacji i polskiej emigracji. Aktualnie przygotowuje dysertację poświęconą restytucji złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej. Ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Za swoją działalność naukową otrzymał Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za znaczące osiągnięcia (2019), a jego praca magisterska została wyróżniona w konkursie zorganizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej (2021). Stypendysta Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2021). Visiting Research Student na London School of Economics and Political Science (2022).

Kacper Awzan

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-9158-1928

Słowacka okupacja polskiej Orawy w latach 1939–1945 w świetle dokumentów Urzędu Powiatowego w Trzcianie

Spośród 59 słowackich powiatów (słow. – *okres*) trzy zajmowały szczególne miejsce na mapie I Republiki Słowackiej. Ich siedziby znajdowały się w Kieżmarku (Kežmarok)¹, Spiskiej Starej Wsi (Spišská Stará Ves) oraz Trzcianie (Trstená), a od jesieni 1939 r. zostały powiększone o ziemie zabrane Polsce, a nienależące do Republiki Czesko-Słowackiej przed kryzysem z poprzedniego roku.

Spisz i Orawa, czyli dwie krainy położone odpowiednio po wschodniej i zachodniej stronie łańcucha Tatr, do roku 1918 znajdowały się w granicach monarchii Habsburgów, a dokładniej – jej węgierskiej części. Ten stan rzeczy zmienił dopiero pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej, gdy Austriacy podzielili granicą wewnętrzną całe Podtatrze. W ten sposób Podhale znalazło się w Galicji, a Spisz i Orawa na Górnych Węgrzech. Komitat Árva (Orawa) był najbardziej na północ wysuniętą częścią dualistycznej monarchii. Jego północne krańce były pod koniec XIX w. „odkrywane” przez turystów udających się pod Tatry. U północnych źródeł rzeki Orawy rozpoczęła się walka o dusze zamieszkującej tam ludności.

Z polskiej strony zmagania podjęli tzw. budziciele, których starania szczegółowo opisał Jerzy M. Roszkowski w publikacji „*Zapomniane Kresy*”. *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*². Do dziś trudno zawyrokować, jaki był rezultat całej akcji, gdyż planowany na rok 1920 plebiscyt nie doszedł do skutku. Czechosłowackie argumenty historyczne, polskie etnograficzne, a przede wszystkim wola mieszkańców, zostały pominięte wobec arbitralnej decyzji Rady Ambasadorów podjętej w Spa i wymuszonej na Polsce, gdy Armia Czerwona parła na Warszawę. Ostatecznie niezadowolone były obie strony, a delimitacja zakończyła się dopiero w 1924 r., po wymianie połowy Lipnicy Wielkiej za Suchą Górę (Suchá Hora) i Głodówkę (Hladovka), które znalazły się po południowej stronie granicy³.

W polityce międzynarodowej dwudziestolecie międzywojenne to okres, w którym Pradze i Warszawie nie udało się odnaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia. Być może najbliższej

¹ Dla miejscowości po obu stronach granicy używam nazw polskich, dodając w razie potrzeby ich słowackie odpowiedniki.

² J.M. Roszkowski, „*Zapomniane Kresy*”. *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ 2018.

³ Zagadnienie kształtowania się granicy opisała szerzej m.in. Ewa Orłof (E. Orłof, *Orawa i Spisz w stosunkach polsko-słowacko-czeskich w latach 1918–1920* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, red. eadem, Rzeszów 1992, s. 79–96) oraz Sebastian Pilarski (S. Pilarski, *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933*, Toruń 2008).

były koła wojskowe, rozumiejące zagrożenie niemieckie⁴, ale ostatecznie w dniach kryzysu monarchijskiego Polska i Czechosłowacja stanęły po przeciwnych stronach barykady. Rządzący Polską postanowili nie tylko sięgnąć po Zaolzie, lecz także zmienić granicę na odcinku słowackim. W ten sposób Czecho-Słowacja⁵ utraciła Suchą Górę, Głodówkę, Jaworzynę Spiską (Tatranská Javorina) wraz z istotną częścią Tatr Wysokich oraz mniejsze fragmenty swojego terytorium. Choć skala strat nie była wielka i nie mogła się równać z zaborem południa kraju przez Węgry, to dla najważniejszego ugrupowania, Słowackiej Partii Ludowej Hlinki (Hlinkova slovenská ľudová strana – HSL'S), zwanego potocznie „ludakami”, i nastawionych propolsko elit stała się wielkim rozczarowaniem. Smutnym symbolem nieumiejętnej polityki Pragi i Warszawy stał się koniec 1938 r. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki odpoczywał wówczas w „odzyskanej” Jaworzynie Spiskiej, podczas gdy prezydent Czecho-Słowacji Emil Hácha odwiedzał tatrzańskie pogranicze, w tym odległy o zaledwie parę kilometrów Zdziar (Ždiar). Nie wykorzystano tej okazji do wspólnego spotkania, gdyż w gruncie rzeczy nie było już o czym rozmawiać⁶.

W tej sytuacji obu przywódcom trudno było odpowiednio przygotować się na nadchodzące wydarzenia, a ich państwa stały się przedmiotami w grze mocarstw. Tymczasem w marcu historia znów przyspieszyła. Niemcy zdecydowały o ostatecznej likwidacji państwa Czechów i Słowaków. Ostatnim aktem tego dramatu okazało się ogłoszenie 14 marca 1939 r. przez słowacki sejm niepodległości. Głosujący za suwerennością politycy zdawali sobie sprawę z podległości, którą odtąd winni będą naciskającemu na nich Berlinowi. Z drugiej strony nie mieli żadnych gwarancji, że niemieckie siły zbrojne (Wehrmacht) po zajęciu Czech i Moraw oraz wkroczeniu do doliny Wagu nie posuną się dalej ani że Węgrzy pozostaną bierni⁷. Przywódcą kraju został jeden z liderów HSL'S ks. Jozef Tiso⁸, który później oficjalnie objął funkcję prezydenta. Państwo, o powierzchni nieco ponad 37 tys. km kw. i liczące ponad 2,5 mln mieszkańców⁹, było wedle konstytucji z 21 lipca 1939 r.¹⁰ republiką (Slovenská republika), choć w praktyce liczne cechy jego ustroju nosiły charakter autorytarny lub wprost totalitarny.

Nowe państwo zostało bardzo szybko uznane przez Warszawę, ale wspomniane polskie rewindykacje z listopada 1938 r. poczynione na Podtatrzu, a przede wszystkim pozycja Słowacji u boku Rzeszy, skutecznie uniemożliwiały jakąkolwiek realną myśli o aliansie. Zagraniczna polityka nowego państwa była całkowicie reaktywna, pozbawiona sprawstwa i uzależniona od Niemców, który w marcu rozpoczęli okupację doliny Wagu i wywierali ogromny wpływ na dziedziny życia kluczowe z punktu widzenia przyszłego konfliktu z Polską. Już w maju 1939 r.

⁴ Zob. m.in. *Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe 1921–1938 w dokumentach wywiadu i dyplomacji II Rzeczypospolitej*, oprac. P. Kołakowski, Warszawa 2018.

⁵ Od 22 XI 1938 r. do 15 III 1939 r. państwo nosiło nazwę Druga Republika Czecho-Słowacka, czyli Czecho-Słowacja.

⁶ P. Jakubec, *Javorina v (česko)slovensko-pol'kých vz'tahoch medzivojnového obdobia ako symbol [w:] Nepokojna hranica. Zborník z medzinarodnej vedeckej konferencie „Slovensko-pol'ske vz'tahy v rokoch 1937–1947” uskutočnenej 3. Oktobra 2009 v Spisskej Belej*, oprac. M. Majeriková, Kraków 2010, s. 47–48.

⁷ S. Žerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji (październik 1938 – marzec 1939)*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych” 2014, nr 2, s. 90. Tamże szerzej o okolicznościach ogłoszenia niepodległości oraz wcześniejszym stosunku rządu polskiego wobec Słowacji po kryzysie monarchijskim.

⁸ Ks. Jozef Tiso doczekał się licznych opracowań, zob. m.in. A. Krawczyk, *Słowacja księdza prezydenta*, Kraków 2015; I. Kamenec, *Tragedia polityka, księdza i człowieka (Józef Tiso 1887–1947)*, tłum. P. Godlewski, Warszawa 2001.

⁹ M. Pekár, *Slovensko medzi 14. marcom 1939 a salzburskými rokovaniami [w:] Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 6, Prešov 2007, s. 12.

¹⁰ Ústavný zákon č. 185/1939 „Slovenský zákonník” zo dňa 21. júla 1939 o ústave Slovenskej republiky [Ustawa nr 185/1939 DzU z dnia 21 lipca 1939 r. o Konstytucji Republiki Słowackiej].

rozpoczęli na terytorium słowackim przygotowywanie zaplecza technicznego pod przyszłą agresję na Polskę, do czego podstawę prawną stanowił parafowany w marcu tzw. traktat ochronny (*Schutzvertrag*)¹¹. 30 czerwca 1939 r. poselstwo niemieckie w Bratysławie wystosowało do rządu słowackiego memorandum, w którym zażądano m.in. zakazu kontaktów ze stroną polską naruszających interes Rzeszy¹². Nic zatem dziwnego, że po dokonaniu stosownych ustaleń wojskowych pod koniec sierpnia 1939 r. pozostające przy Polsce od prawie dwóch dekad północne części Spisza i Orawy stały się obiektem zainteresowania propagandy południowego sąsiada.

Ten wzrost nastrojów rewizjonistycznych odnotowało w drugiej połowie sierpnia polskie MSZ, a osobiście odczuł chargé d'affaires w Bratysławie Mieczysław Chałupczyński, któremu po antypolskiej demonstracji zdemolowano mieszkanie¹³. W będącej oficjalnym organem prasowym HSL'S gazecie „Slovák” z 26 sierpnia pojawiło się hasło: „Żądamy zwrotu północnej Orawy i Spisza!”¹⁴. Niespokojnie było również przy granicy karpackiej – dzień później zorganizowano w Trzcianie wiec z żądaniem „powtórnego przyłączenia do wolnej Słowacji zajętych przez Polskę miejscowości”. Podczas manifestacji przemawiał sam szef propagandy oraz Gwardii Hlinki Alexander (Šaňo) Mach¹⁵.

W tej sytuacji coraz bardziej oczywiste stawało się zaangażowanie młodego państwa w nadchodzącą wojnę przeciw Rzeczypospolitej, pod znakiem zapytania stała tylko jego skala. Konsultacje dotyczące udziału Słowackiej Armii (*Slovenská armáda*) trwały już od połowy sierpnia, choć w skali operacyjnej najważniejsza okazała się zgoda na operowanie niemieckich sił lądowych i powietrznych z terytorium Republiki Słowackiej. Znaczące wydłużenie linii frontu przyspieszyło klęskę Wojska Polskiego.

Słowacki wysiłek wojskowy okazał się naprawdę spory, choć Armia Polowa Bernolák (*Slovenská Poľná Armáda*, krypt. „Bernolák”), której jednostki 1 września 1939 r. bez wypowiedzenia wojny wkroczyły do Polski, liczyła zaledwie 13 351 osób. W najbliższych tygodniach zmobilizowano jednak kolejne roczniki, by ostatecznie pod koniec września osiągnąć stan ponad 50 tys. żołnierzy w polu i prawie 100 tys. w kraju. Jak się później okazało, był to największy słowacki wysiłek mobilizacyjny w historii¹⁶.

Adolf Hitler był zadowolony ze swego sojusznika, pierwszego satelity Rzeszy w nowej, niemieckiej Europie. Wyraz uznania wobec postawy Republiki wyraził w telegramie do Józefa Tisy wysłanym jeszcze przed upadkiem Warszawy 28 września 1939 r.¹⁷ Słowacja stawała się „państwem wizytówką”, które miało pokazywać, że nawet niewielkie narody mogą się rozwijać pod opieką nazistowskiego hegemonu¹⁸. Rozwój ten miał się dokonać m.in. poprzez aneksję spornych terytoriów, które odebrano pokonanej Rzeczypospolitej.

¹¹ Treść paktu (Smluva o ochrannom pomere medzi nemeckou ríšou a Slovenským štátom) w zbiorze źródeł: *Komentované pramene k dejinám Slovenska 1939–1945*, oprac. M. Pekár, Košice 2015, s. 81–82.

¹² A. Olejko, *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor. Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918–1939*, Kraków–Rzeszów 2012, s. 191.

¹³ *Ibidem*, s. 219.

¹⁴ „Slovák”, 26 VIII 1939, s. 2.

¹⁵ Štátny archív Dolný Kubín (Państwowe Archiwum w Żylinie z siedzibą w Bytczy, Filia w Dolnym Kubinie) [dalej: SADK], Okresný úrad Trstená (Urząd Powiatowy w Trzcianie) [dalej: OUT] 60, 740/1939, Pismo naczelnika powiatu do notariuszy gminnych, Trzciana, 25 VIII 1939 r.

¹⁶ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, tłum. J. Bakalarz, Warszawa 2010, s. 118.

¹⁷ *Ibidem*, s. 228.

¹⁸ Zob. Y. Jelínek, *Slovakia's Internal Policy and the Third Reich, August 1940 – February 1941*, „Central European History” 1971, nr 3, t. 4, s. 242–270; I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę...*, s. 230.

Baza źródłowa

Republika Słowacji dzieliła się pod względem administracyjnym na sześć województw (*žup*), te zaś na 59 powiatów. Anektowane tereny zostały przyłączone do powiatów: trzciańskiego, starowiejskiego i kieżmarskiego. W granicach tego pierwszego znalazł się cały obszar polskiej Górnej Orawy zamieszkały przez co najmniej 17 929 osób¹⁹. Dokumenty wytworzone – i otrzymywane – przez Urząd Powiatowy (*okresný úrad*) w Trzcianie znajdują się dziś w Dolnym Kubinie (Dolný Kubín), w tamtejszej filii Państwowego Archiwum w Żylinie, z siedzibą w Bytczy (Bytča). Dzieli się na prezydialne i administracyjne. Te pierwsze, których kwerendę przeprowadziłem w całości, zajmują dziś 34 kartony²⁰ i mają szczególne znaczenie dla badania dziejów politycznych powiatu, gdyż zostały wytworzone w związku z działalnością naczelnika Alexandra Drugi, podejmującego najważniejsze decyzje w kluczowych obszarach²¹. Oprócz spraw *stricte* politycznych znajdziemy tam również dokumenty dotyczące stowarzyszeń i organizacji państwowych, a także kwestii związanych z bezpieczeństwem, wojskiem, życiem religijnym i kulturalnym oraz gospodarką. Wszystkie te materiały stanowią nieocenione źródło pozwalające odmalować wojenną panoramę powiatu trzciańskiego. Ich dopełnieniem są akta administracyjne, zajmujące ponad setkę kartonów. Tutaj wykonałem częściową kwerendę, kierując się opisami z inwentarza.

Na potrzeby artykułu musiałem dokonać daleko idącej selekcji zebranych materiałów i syntezy ich treści, tak by ukazać zjawiska najbardziej charakterystyczne dla słowackiej okupacji oraz podkreślić wartość poznawczą analizowanego zbioru. Dlatego też skupiłem się przede wszystkim na dokumentach z początku okupacji, a część zagadnień jedynie zasygnalizowałem. Pierwsze tygodnie słowackiego panowania były istotne z tego powodu, że to właśnie wtedy podjęto liczne decyzje, które zaważyły na kolejnych pięciu latach.

Pisząc tekst, bazowałem również na innych słowackich archiwaliach oraz istniejącej literaturze, która nie jest jednak obszerna. Wydaje się, że z kolekcji Urzędu Powiatowego w Trzcianie za okres II wojny światowej nie korzystał dotychczas jeszcze żaden polski badacz. Nawet wybór źródeł *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje* zebranych przez Roberta Kowalskiego nie zawiera ani jednego dokumentu z dolnokubińskiego archiwum²². Do autorów powstałych niedawno, interesujących artykułów odkrywających niektóre aspekty rzeczywistości na inkorporowanej Górnej Orawie należą m.in. Eduard Laincz²³ oraz Martin Garek, piszący o losach polskich księży²⁴ i Żydów²⁵ na Orawie oraz o tamtejszym szkolnictwie²⁶. Wiele kwestii dotyczących okupacji, w tym także związanych z polityką międzynarodową, poruszył słowacki badacz Igor Baka w swojej książce *Slovenská republika a nacistická agresja proti Poľsku*,

¹⁹ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 3.

²⁰ SADK, OUT 59–93.

²¹ SADK, OUT 78, 1197/43, Kompetencje urzędników Urzędu Powiatowego w Trzcianie, b.d.

²² *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 1999.

²³ E. Laincz, *Život na slovensko-poľskom pohraničí v rokoch 1939–1943 (so zameraním na inkorporované územie severného Spiša)* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik *et al.*, Nowy Targ 2016, s. 211–230.

²⁴ M. Garek, *Polski knazi na Hornej Orave v rokoch 1939–1945*, „Pamäť národa” 2018, nr 3, s. 3–22.

²⁵ *Idem*, *Židia na území inkorporovanej Oravy v rokoch 1939–1945*, „Pamäť národa” 2018, nr 1, s. 15–32.

²⁶ *Idem*, *Školstvo na území hornej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 9, Bratislava 2010, s. 222–229.

która w 2010 r. została przetłumaczona na język polski²⁷. Jedną z najnowszych pozycji jest artykuł Petera Borzy *Polish-Slovak relations during the First Slovak Republic in 1944*²⁸.

Początek słowackiego panowania

W słowackiej korespondencji urzędowej narastające napięcie na pograniczu zaczęto odnotowywać już od kryzysu roku 1938. Latem kolejnego roku pojawiły się meldunki dotyczące ucieczek przez zieloną granicę²⁹, a także zakazu kolportowania na terenie Republiki takich czasopism, jak „Gazeta Podhala”³⁰ czy „Ilustrowany Kurier Codzienny”³¹. W przededniu wojny słowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ostrzegało przed polskimi szpiegami w osobach pasterzy lub... dzieci przekraczających granicę³². W sierpniu odnotowano również incydenty graniczne, a zaraz po podpisaniu 23 sierpnia 1939 r. paktu Ribbentrop-Mołotow naczelnik powiatu zalecał pogranicznikom i żandarmom przygotowanie się na napływ uchodźców³³. Na pomoc takim uciekinierom zarezerwowano kwotę 10 tys. koron³⁴. Nie wiemy, jak pilnie spełniono jego polecenia. Wydaje się jednak, że problem ten właściwie się nie pojawił.

Tymczasem przed administracją słowacką stało dużo poważniejsze zadanie, jakim było zorganizowanie systemu władzy na podbitych ziemiach. Naczelnik powiatu, Alexander Druga, zyskał na czas przejściowy stanowisko komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, co najpewniej oznaczało tymczasowe poszerzenie zakresu kompetencji. Co istotne, chociaż akt nominacji podpisał 7 września ks. Tiso, zaznaczając, że podlega on bezpośrednio rządowi³⁵, to przez pierwszych kilka dni Druga był podporządkowany przede wszystkim „kompetentnym organom dowództwa [niemieckiej] 14. Armii”³⁶.

Utrata Górnej Orawy przez Polaków nastąpiła bardzo szybko. Ukształtowanie geograficzne uczyniło z niej region trudny do obrony, w związku z czym Wojsko Polskie bardziej zaciekle opór stawiało dopiero w okolicach Wysokiej, gdzie broniły się oddziały 10. Brygady Kawalerii pod dowództwem płk. Stanisława Maczka³⁷. Taka sytuacja militarna nie oznaczała niestety braku strat po stronie ludności cywilnej oraz mienia. Do tej kwestii powrócę jednak dalej, a najpierw przyjrzę się pierwszym poczynaniom nowych władz.

²⁷ I. Baka, *Slovenská republika a nacistická agresja proti Pol'sku*, Bratislava 2006, zob. tłumaczenie Joanny Bakalarz na polski: I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę...*

²⁸ P. Borza, *Polish-Slovak relations during the First Slovak Republic in 1944* [w:] *Poland in 1944. The Perspective of Allies and Enemies*, oprac. M. Grądzka-Rejak, D. Golik, Warsaw–Cracow 2020, s. 281–297.

²⁹ Zob. SADK, OUT 59, 725/1939, Urząd Powiatowy w Trzcianie do policji z całego powiatu ws. nielegalnego przekraczania granic przez osoby planujące wstąpić do formowanych w Polsce jednostek czesko-słowackich, 18 VIII 1939 r.

³⁰ SADK, OUT 59, 586/1939, List słowackiego MSW ws. zakazu wwozu „Gazety Podhala”, 22 VI 1939 r.

³¹ SADK, OUT 60, 622/1939, List słowackiego MSW ws. zakazu wwozu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, 6 VII 1939 r.

³² Pismo słowackiego MSW do przedstawicieli administracji i policji ws. polskich działań wywiadowczych, 9 VI 1939 r., cyt. za: *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku...*

³³ SADK, OUT 60, 737/1939, List naczelnika Urzędu Powiatowego w Trzcianie dotyczący potencjalnych uchodźców i odsunięcia ludności od granicy, 24 VIII 1939 r.

³⁴ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r.

³⁵ SADK, OUT 63/1939, Akt nominacji na komisarza rządowego zajętych ziem Górnej Orawy, Bratysława, 7 IX 1939 r.

³⁶ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę...*, s. 233.

³⁷ Zob. J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka. 10. Brygada Kawalerii 1937–1939*, Rzeszów 2008.

Z analizowanych dokumentów wyłania się obraz niezwykle sprawnego przejścia rządów, a także bardzo licznych działań podjętych w pierwszych dniach i tygodniach okupacji. Już 4 września naczelnik powiatu trzciańskiego wydzielił dwa prowizoryczne okręgi notarialne, czyli najniższe terenowe jednostki aparatu władzy w danym województwie³⁸ (w tym przypadku – tatrzańskim). Na ich czele postawił dotychczasowych asystentów notariuszy gminnych³⁹ z Twardoszyňa (Tvrdošín) oraz Trzciany. W gestii pierwszego z nich, Jana Vrabca, znalazła się zachodnia część Górnej Orawy, czyli Jabłonka, Chyżne, obydwie Lipnice oraz Zubrzyce, natomiast Jozef Mišo sprawował pieczę nad uboższą i mniej ludną częścią zajętych ziem, czyli Podwilkiem, Orawką, Bukowiną-Podszkłem, Podsarniem, Harkabuzem i Piekiełnikiem. Nie wymieniono tu zajętych niecały rok wcześniej przez Polskę miejscowości, czyli Suchej Góry (Suchá Hora) i Głodówki (Hladovka), które powróciły do obwodu notarialnego w Lisku (Liesek). Mišo i Vrabec pozostawili na swoich stanowiskach sołtysów wsi, o ile ci posługiwali się językiem słowackim i byli „przychylni wobec narodowości słowackiej”⁴⁰.

Opisany przed chwilą podział obwodów okazał się prowizoryczny, gdyż już dziesięć dni później Prezydium Krajinského úradu w Bratysławie nominowało kolejnych kandydatów na nowe, tym razem już mniejsze obwody notarialne. W ten sposób powstał podział, który utrzymał się do końca wojny⁴¹. Urzędy znalazły się zatem w Podwilku (gdzie funkcję tę pełnił Koloman Mesko), Piekiełniku (Vojtech Reus), Lipnicy Wielkiej (Alojz Novotny), Jabłonce, a także Zubrzyce Górnej⁴². Co ciekawe, mianowani 14 września nowi notariusze gminni byli urzędnikami dotychczas pełniącymi swoją służbę w placówkach blisko pogranicza polsko-słowackiego.

Mogłoby się wydawać, że cały ten obszar należał do powiatu trzciańskiego. Nic bardziej mylnego. Na przełomie lat 1939 i 1940 Florian Klosik wraz z częścią mieszkańców Lipnicy Małej oraz Wendelinem Miką, organistą z Namiestowa (Námestovo), apelowali do władz o przyłączenie swojej wsi do powiatu namiestowskiego. Podnoszono przede wszystkim argumenty związane z lepszym połączeniem komunikacyjnym, które jednak naczelnik odrzucił w swoim piśmie do Bratysławy datowanym na 26 lutego⁴³. Ostatecznie żadnych zmian nie było. Jednocześnie należy pamiętać o dwóch kwestiach. Po pierwsze wszystkie te transfery terytorialne działy się bezprawnie w kontekście istnienia legalnego, posiadającego międzynarodowe uznanie polskiego rządu na uchodźstwie. Po drugie tego rodzaju decyzje nie leżały w gestii lokalnych urzędników.

³⁸ Obecny notársky úrad v Prievidzi 1875–1945 (1949), Opis na úrovni archívneho fondu; Štátny archív v Trenčíne, pracovisko Archív Bojnice, https://www.minv.sk/swift_data/source/verejna_sprava/statny_archiv_v_trenci-ne_prac_archiv_bojnice/o_nas/opisy_af_az/opis_AF_ObecNU_Prievidza.pdf, dostęp: 2 IV 2023 r.

³⁹ Na potrzeby tekstu proponuję nazwę „notariusz gminny”, aby nie używać słowackiego pojęcia *notár*, które nie ma odpowiednika w polskim systemie władzy lokalnej. Ze względu na podobne brzmienie słowo to błędnie mogłoby być mylone z notariuszem, który na Słowacji okreśłany jest mianem *verejný notár*. Tymczasem *obecny notár* był w myśl ustawy numer 211/1920 DzU o gminnych i obwodowych notariuszach na Słowacji (211/1920 Sb. o obecnych a obvodných notárčích na Slovensku) najniższym przedstawicielem władzy w danej żupie, mianowanym przez ministra spraw wewnętrznych.

⁴⁰ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 4, 6.

⁴¹ Był on zdecydowanie bardziej stały niż obsada stanowisk w urzędach notarialnych (SADK, OUT 68, 680/1941, Spis notariuszy gminnych, sołtysów i komisarzy powiatu trzciańskiego, Trzciana, b.d.).

⁴² SADK, OUT 68, 192/1940, List naczelnika powiatu dotyczący sytuacji w obwodach notarialnych, Trzciana, 22 I 1940 r., s. 1

⁴³ SADK, OUT 68, 27/1940, List naczelnika powiatu dotyczący ewentualnego przyłączenia do powiatu namiestowskiego, Trzciana, luty (?) 1940 r., s. 1.

W ślad za działaniami porządkującymi administrację szły decyzje dotyczące bezpieczeństwa. 4 września rozlokowano cztery posterunki policji (*žandárstvo*) w Jabłoncu, Lipnicy Wielkiej, Piekelniku i Podwilku. Jak zaznaczył w swoim raporcie naczelnik powiatu: „Žandarmi zostali pouczeni, aby na początku być swego rodzaju pomocą dla ludności i ją wspierać. Wykryte problemy są rozwiązywane poprzez edukację ludności oraz życzliwe wyjaśnianie naszych zasad”⁴⁴. W tym miejscu można jedynie wspomnieć terror wprowadzany od pierwszych dni okupacji przez Niemców i Sowieców.

Jednocześnie nie wolno jednak przeoczyć wykroczeń dokonanych przez słowackich żołnierzy, odnotowanych pod koniec września i w pierwszej połowie października przez wspomnianych żandarmów. W jednym z listów wysyłanych w tej sprawie do Bratysławy komisarz Druga pisał: „zwracam uwagę, że jest wiele przypadków, w których ludność cywilna skarży się na słowacką armię”⁴⁵. Wśród opisywanych przypadków pojawiają się przede wszystkim kradzieże żywności i alkoholu. Zapewne dlatego szef tymczasowego posterunku w Jabłoncu posterunkowy (*strážmajster*) Lahuta ubolewał, że „armia jest skazana na utratę swojego autorytetu wojskowego z powodu działań niektórych jednostek, ponieważ ludzie nie patrzą na nich jak na obrońców i odkupicieli, ale jak na jakąś grabieżczą hordę”⁴⁶. Oprócz najczęściej odnotowywanych kradzieży zapisano również skargi na zagrożenie bronią oraz molestowanie seksualne⁴⁷.

Ekonomia

8 września, a więc zaledwie tydzień po zajęciu Górnej Orawy, uruchomiono urzędy pocztowe w Jabłoncu, Lipnicy Wielkiej, Zubrzyca Górnej, Podwilku, Piekelniku i Suchej Górze. Co ciekawe, obsadzono je Słowakami z głębi kraju. Zdaniem komisarza Drugi wszystkie przesyłki, zanim trafiły do Trzciany, i tak przechodziły przez urząd w Jabłoncu, co sugerowało na przyszłość potrzebę poprawy połączeń⁴⁸. Być może efektem tej refleksji był zorganizowany na przełomie lat 1939 i 1940 konkurs na usługi kurierskie dla placówki pocztowej w Podwilku⁴⁹. Takie rozwiązanie stosowano na Słowacji, gdy poczta nie dysponowała odpowiednią liczbą kurierów lub środków transportu.

W połowie września 1939 r. nastąpiła wymiana waluty, zorganizowana przez Słowaków dużo pręcej niż przez Niemców oraz Sowieców, która już na samym początku „ustawiła” postrzeżenie nowej władzy przez mieszkańców Górnej Orawy. Wymiany waluty dokonano po korzystnym kursie 5,5:1, co było niezwykle ważne wobec tracącej z dnia na dzień wartość złotówki. Poza tym, w odróżnieniu od Niemców i Sowieców, Słowacy nie zastosowali żadnych limitów, dzięki czemu chętni mogli wymienić wszystkie swoje oszczędności. Oczywiście pojawienie się na słowackim rynku tych skromnych sum nie mogło wpłynąć w żaden sposób na sytuację walutową w całym kraju, czego na przykład mogli się obawiać Niemcy, gdyby

⁴⁴ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 17.

⁴⁵ SADK, OUT 61, 55/1939, Sprawozdanie komisarza dotyczące wykroczeń żołnierzy słowackich, 30 IX 1939 r., k. 1.

⁴⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie posterunkowego Lahuty dotyczące wykroczeń słowackich żołnierzy, Jablonka, 29 IX 1939 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie szefa posterunku w Podwilku oraz raport-skarga dot. molestowania seksualnego, 15 X 1939 r.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ SADK, OUT 62, 35/1939, Weryfikacja kandydatów na kurierów dla poczty w Podwilku, Bratysława, 2 I 1940 r.

pozwolili Polakom na ziemiach włączonych do Rzeszy wymienić więcej niż dozwolone 300 zł⁵⁰. Całą operację na Górnej Orawie przeprowadził Słowacki Bank Narodowy (Národná banka Slovenska) między 12 a 19 września, sukcesywnie w kolejnych miejscowościach. Wymieniono łącznie ponad 406 tys. zł od 2413 osób i podmiotów. Największą sumę przewalutowano drugiego dnia w Jabłonce i Orawce, gdzie zainteresowani przynieśli pracownikom banków prawie 30 proc. przytoczonej kwoty⁵¹. Wydaje się, że decyzja o tak sprawnym i korzystnym dla ludności rozwiązaniu całej kwestii musiała mieć charakter polityczny. Jak się niebawem okazało, przyniosło to obustronne korzyści.

Wzmiankowana w literaturze⁵² wymiana pieniędzy nie była jedynym wrześniowym wydarzeniem, które wpłynęło na przyjazne nastawienie ludności do nowej władzy. Jak już wspomniano, w pierwszym dniu wojny od pożarów ucierpiały domy w Jabłonce i Głodówce. Prędko dostrzeżono potrzeby pogorzalców i już 10 września nadeszła pierwsza tura pomocy poszkodowanym. Druga nastąpiła dwa tygodnie później, a poszkodowani otrzymali zarówno zapomogę finansową, jak i niezbędną żywność wraz z zaopatrzeniem dla gospodarstw. Zniszczeniami zainteresowały się także władze krajowe, zlecając 16 września naczelnikowi powiatu zorganizowanie wsparcia i asygnując na nie adekwatne środki. Co więcej, pomoc zaoferowała również strona niemiecka, mająca – wedle zapewnień – ocenić najpierw straty, a później przeznaczyć odpowiednie fundusze⁵³.

Pierwsze dni września przyniosły również działania antypolskie. Ze ściany kościoła w Lipnicy Małej zdjęto tablicę poświęconą Piotrowi Borowemu (1859–1932), „apostołowi Orawy”, który przez lata szerzył tam katolicyzm i polskość. Usunięte upamiętnienie umieszczono początkowo w małopolskiej placówce żandarmów⁵⁴. Następnie, wbrew zapowiedziom, tablica nie została prawdopodobnie przekazana do muzeum w Rużomberku (lub przekazano ją bez wpisu do odpowiedniej księgi⁵⁵) i zaginęła. Jak zapisał komisarz Druga, tablica była „cierniem w oku oswobodzonego słowackiego ludu”, a jej zdjęcia dokonały osoby prywatne, bez udziału urzędników i organów bezpieczeństwa⁵⁶. Czy tak było naprawdę, trudno to dziś zweryfikować.

Czy zatem przybyciu Słowaków na Górną Orawę towarzyszył prawdziwy entuzjazm ludności? Wydaje się, że pierwszym uczuciem był po prostu strach⁵⁷. To on wiązał się z przejściem jednostek Wehrmachtu, ostrzałami i pożarami, a także aresztowaniem przez Niemców w Jabłonce, Piekielniku, Orawce i Podwilku wielu mężczyzn od 17. do 50. roku życia w odwecie za zorgani-

⁵⁰ J. Woźnicki, *Wyniszczanie walutą*, „Uważam Rze Historia” 2014, nr 5, <https://historia.uwazamrze.pl/artykul/1105356/wyniszczanie-waluta>, dostęp: 30 X 2022 r.

⁵¹ SADK, OUT 68, 875/1939, Sprawozdanie przedstawiciela banku dla Urzędu Powiatowego w Trzcianiu z akcji wymiany waluty, 20 IX 1939 r. Tam też znajdują się listy z poszczególnych miejscowości z informacją o sumach wymienionych przez konkretne osoby.

⁵² J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej* [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. Historia, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 108.

⁵³ SADK, OUT 68, 698/1939, Pismo naczelnika powiatu ws. strat wojennych z września 1939 r., Trzciania, 22 IV 1940 r. Nie udało mi się na razie ustalić, czy ta pomoc doszła do skutku.

⁵⁴ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianiu, 26 IX 1939 r., k. 9.

⁵⁵ Wiadomość e-mail od dyrektora Muzeum Liptowskiego w Rużomberku (Liptovské múzeum) Michala Kovačica, 21 X 2021 r.

⁵⁶ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianiu, 26 IX 1939 r., k. 9.

⁵⁷ K. Awzan, *Inna okupacja. Lata 1939–1945 w pamięci historycznej mieszkańców Spisza i Orawy*, Poznań 2019, praca magisterska, mps, s. 138.

zowanie zasadzki i zastrzelenie koło plebanii w Orawce niemieckich żołnierzy⁵⁸. Choć do dziś nie wiemy, kto strzelał⁵⁹, dziesiątki aresztantów wywieziono do Ružomberka, co po latach odnotowali urzędnicy spisujący straty, których doświadczyli mieszkańcy orawskich wsi⁶⁰. Ostatecznie ich wypuszczenie oraz pierwsze działania Słowaków – niekoniecznie ich żołnierzy – zaczęły przekonywać mieszkańców. Ta sympatia była dla Słowaków szczególnie ważna w przypadku ludzi młodych, którzy nie pamiętali innego państwa niż II Rzeczpospolita⁶¹.

Charakter okupacji

Oficjalne, choć oczywiście bezprawne w świetle prawa międzynarodowego włączenie Górnej Orawy w granice Słowacji nastąpiło dopiero z dniem 1 stycznia 1940 r., na mocy rozporządzenia rządu nr 325/1939 i zamieszczonego w „Slovenskim zákonníku” (odpowiedniku polskiego Dziennika Ustaw) z 22 grudnia 1939 r.⁶², uchwalonej już po podpisaniu porozumienia pomiędzy Joachimem von Ribbentropem a Matúšem Černakiem. Pokazuje to, jak dalece w podtatrzańskich realiach stosowano metodę faktów dokonanych.

Jednocześnie od początku starano się stworzyć wrażenie, że ludność zajętych ziem optuje za połączeniem ze Słowacją. W archiwum w Popradzie (Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad) znajduje się transkrypcja telefonogramu z Bratysławy, który najprawdopodobniej trafił również do naczelnika Drugi w Trzcianie. Czytamy w nim: „Zwołajcie jeszcze dziś rady wsi, które od roku 1918 były przyłączone do Polski, aby oświadczyły, że wnoszą o przyłączenie do Republiki Słowackiej. Zwołane niech zostaną te rady, które urzędowały w czasie przyłączenia tych wsi do Polski”⁶³. W tym samym archiwum odnaleziono wzór oświadczenia rozpoczynającego się od słów: „Z własnej inicjatywy wyżej wymienieni członkowie rady wsi [miejsce na wpisanie nazwy], którzy pełnili tę funkcję do 1920 r. przed włączeniem wsi do Polski”⁶⁴. Oba dokumenty potwierdzają intuicję Roberta Kowalskiego, który we wspomnianym już wyborze źródeł przedrukował petycję wypełnioną przez mieszkańców Niedzicy i opatrzył ją następującym komentarzem: „Wydaje się, iż była to planowana akcja inspirowana przez administrację Republiki Słowackiej”⁶⁵. Te odgórne działania pokazują, że idea samostanowienia narodów pozostawała w roku 1939 już tylko wygodnym narzędziem rywalizacji politycznej.

We wspomnieniach opisujących okres II wojny światowej na pierwszy plan wysuwa się rozwój gospodarki i poprawa poziomu życia. Zostały one zapamiętane przez Orawian (oraz Spiszaków) na długie dekady. Dość powiedzieć, że zjawisko to wspominali zarówno rozmówcy zespołu

⁵⁸ G.M.T. Branny, *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie*, Kraków 2021, s. 94–97.

⁵⁹ Ł. Wiater, Ks. Jan Góralik. *Kaplan, społecznik, męczennik*, Podwilk–Kraków–Warszawa 2016, s. 66.

⁶⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, 177, Kwestionariusze dotyczące szkód wojennych w Podwilku.

⁶¹ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 13.

⁶² Ústavný zákon zo dňa 22. Decembra 1939 o inkorporácii územia, ktoré, ktoré po roku 1918 bolo pripojené k bývalej republike Poľskej, „Slovenský zákonník” 1939, nr 30, s. 71.

⁶³ Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad (Państwowe Archiwum w Preszowie, Filia w Popradzie) [dalej: SAPO], Okresný úrad Kežmarok (Urząd Powiatowy w Kieżmarku) [dalej: OUK], 48, Pismo naczelnika powiatu w Kieżmarku z transkrypcją telefonogramu w załączniku, 4 IX 1939 r.

⁶⁴ SAPO, OUK, 48, Wzór oświadczenia ws. przyłączenia miejscowości do Słowacji, b.d.

⁶⁵ Petycja mieszkańców Niedzicy do władz administracyjnych Słowacji z prośbą o włączenie jej w granice republiki, 4 IX 1939 r. [w:] *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku...*, s. 59.

prof. Janusza Berghauzena pod koniec lat sześćdziesiątych⁶⁶, jak i świadkowie historii, z którymi miałem przyjemność rozmawiać trzy lata temu⁶⁷.

W dokumentach znajdują się liczne wzmianki dotyczące zapytań oraz realizacji potrzeb związanych z zaopatrzeniem mieszkańców w podstawowe produkty żywnościowe. Słuszne przesądzenie rządzących o ubóstwie Orawian skłaniało władze do zainteresowania się ich losem, co skutkowało interwencyjnymi akcjami pomocy. Z kolei nie najlepsza sytuacja zaopatrzeniowa w całym kraju spowodowała wprowadzenie systemu reglamentacji i zakazu swobodnej sprzedaży kluczowych produktów⁶⁸. W tym kontekście wydaje się, że pewność otrzymania comiesięcznego przydziału cukru lub mąki życzliwie nastrajała do nowej władzy mieszkańców Górnej Orawy, pamiętających niedawny przedwojenny niedostatek⁶⁹.

Co znamienne, w dokumentach urzędu z Trzciany nie dominowały sprawy związane z poziomem życia, chociaż kwestia aprowizacji i tematy gospodarcze wielokrotnie pojawiały się na kartach badanych materiałów. Wydaje się, że klucz do słowackiego „sukcesu” znajdujemy w cytowanym już wielokrotnie sprawozdaniu komisarza. Urzędnik ocenił, że u mieszkańców Orawy Górnej „stosunki socjalne stoją pod każdym względem na niższym poziomie niż u naszych obywateli”⁷⁰. W związku z tym każda, nawet niewielka zmiana oznaczała odczuwalny postęp.

Skromne możliwości finansowe zajętych wsi oraz ich mieszkańców przywoływano w dokumentach wielokrotnie, co skutkowało licznymi decyzjami władz. Jedną z nich było zwolnienie wszystkich dwunastu górnorawskich miejscowości z opłat za rozsyłany do lokalnych urzędów „Slovenský zákonník”. Prosił o to naczelnik Druga, wskazując, że anektowane miejscowości nie dysponują żadnymi środkami⁷¹.

Dla zwykłych ludzi od dostępności dziennika ustaw ważniejsza była jednak praca. Pod koniec października 1939 r. rządowy komisarz meldował występowanie problemu bezrobocia, jednocześnie prosił o pomoc przy ewentualnej najbliższej wyprawie robotników do Rzeszy⁷². W ten sposób udziałem wielu Orawian stały się wyjazdy „na majery”, podczas których mogli zarobić całkiem godziwe pieniądze⁷³. Zjawisko to naocznie ukazywało hegemoniczną wówczas gospodarczą i polityczną rolę Rzeszy w Europie. Należy pamiętać, że nie miało to nic wspólnego z wyzyskiem polskich robotników przymusowych, których milionami wysyłano do Niemiec z Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych. Słowacy wyjeżdżali do pracy w Rzeszy jeszcze przed wybuchem wojny, na podstawie umów zawartych w styczniu 1939 r. przez Pragę z Berlinem⁷⁴. 8 grudnia 1939 r. podobny dokument parafował natomiast przedstawiciel Republiki Słowackiej. Skala wyjazdów zarobkowych do Rzeszy, w których uczestniczyli także mieszkańcy

⁶⁶ Zob. np. Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, AR 306, Relacja z rozmowy z żoną Jana Gondka, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., k. 20. W podobnym duchu liczne wypowiedzi innych świadków historii w tym zespole.

⁶⁷ K. Awzan, *Okupacja, której... nie było? Życie codzienne w wojennych wspomnieniach mieszkańców Spisza i Orawy, zebranych w latach 1967–1970 i pół wieku później*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2012, s. 39–41.

⁶⁸ J. Faltus, V. Průcha, *Prehl'ad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch 1918–1945*, Bratislava 1969, s. 362, Tam też dokładny opis funkcjonowania całego systemu.

⁶⁹ K. Awzan, *Okupacja...*, s. 36–39.

⁷⁰ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 14.

⁷¹ SADK, OUT 63, 961/1939, Wykaz miejscowości otrzymujących darmowo „Slovenský zákonník”, [wiosna 1940 r.].

⁷² SADK, OUT 68, 165/1939, Pismo komisarza rządowego ws. bezrobocia, Trzciana, 28 X 1939 r.

⁷³ O pracy słowackich robotników w Niemczech zob. m.in.: P. Mičko, *Pracovné, sociálne a kultúrne podmienky slovenských robotníkov v Nemeckej ríši v rokoch 1939–1945*, „Historický časopis” 2009, nr 4, s. 659–678.

⁷⁴ Skutkowało to zresztą problemami podczas mobilizacji (I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę...*, s. 116–117).

Górnej Orawy, była bardzo duża, gdyż szacunki mówią o 100–200 tys. o słowackich robotników w latach 1939–1945⁷⁵.

Oprócz wprowadzenia wymienionych zmian Słowacy od razu rozpoczęli działania zmierzające do promowania własnej kultury wśród ludności, którą uznawano przecież za Słowaków. 18 września 1939 r. naczelnik powiatu, zdając raport ministrowi spraw wewnętrznych, wnioskował jednocześnie do Urzędu Propagandy o słowackie czasopisma dla zajętych ziem⁷⁶. 5 października przedstawiciele rządu prosili Towarzystwo Świętego Wojciecha o słowackie książeczki do nabożeństwa, a dzień później „Slovák” donosił o „Pięknym dziele Macierzy Słowackiej (Matica slovenská)” i opisywał zbiórkę „116 tys. książek dla naszych braci, których przez 20 lat hermetyczna polska granica odcinała od ciała narodu”⁷⁷. W ten sposób starano się zapewnić wszystkim chętnym dostęp do słowackiego słowa pisanego.

Czy wszystkie te działania były swoistą formą przekupstwa Orawian, zorganizowaną akcją słowakizacyjną? Odnalezione dotychczas dokumenty nie pozwalają stwierdzić, czy na jakimś szczeblu władzy zapadła decyzja, by akurat w ten sposób przekonywać ich do wyboru Słowacji jako ojczyzny. Wydaje się, że mieszkańcy Górnej Orawy zostali potraktowani tak samo jak wszyscy mieszkańcy kraju. Nie byli oni jak Czesi czy Żydzi *en masse* prześladowani i sekowani. Mieli się stać dumnymi ze swojej tożsamości, silnymi ekonomicznie Słowakami⁷⁸.

W planowanym procesie asymilacji z resztą kraju szczególną uwagę zwrócono na rolę księży. Poseł Pavol Florek w swoim projekcie podkreślał, że „przede wszystkim należy wysłać gorliwych księży, notariuszy gminnych, nauczycieli”⁷⁹. Podobne spostrzeżenia notował naczelnik Druga: „Po usunięciu niektórych byłych polskich pracowników (proboszczowie Polacy) przywrócone miejscowości będą tworzyć politycznie jedną całość z resztą Orawy i społeczną basztę północnej Słowacji”⁸⁰. Nawiasem mówiąc, znaczenie księży dostrzegali nie tylko Słowacy. Dwanaście lat wcześniej, starosta nowotarski wysłał bowiem do Kurii Metropolitalnej w Krakowie prośbę, aby abp Adam Sapieha na probostwo w Orawce mianował „jednostkę dzielną, wypróbowaną w działalności patriotycznej”⁸¹.

Oprócz planów związanych z tożsamością narodową Orawian dostrzegano ich różne problemy, nie tylko gospodarcze, i starano się je rozwiązywać. Dobrym przykładem są usiłowania podejmowane w celu oswobodzenia żołnierzy z Górnej Orawy służących w Wojsku Polskim, którzy trafili do niemieckiej niewoli. Choć większość z nich wróciła już w pierwszych tygodniach po klęsce, to bliżej nieustalona liczba pozostawała w obozach niemieckich oraz sowieckich. I jednych, i drugich starano się uwolnić, o czym świadczą m.in. odnalezione dokumenty⁸². Taka pomoc nie była jedynie gestem, świadczyła o skuteczności państwa i jego dbałości o swoich nowych obywateli.

⁷⁵ P. Mičko, *Pracovné, sociálne...*, s. 660.

⁷⁶ SADK, OUT 68, 870/1939, Pismo naczelnika powiatu ws. sytuacji na zajętych terenie, Trzciana, 18 IX 1939 r., s. 1.

⁷⁷ „Slovák”, 6 X 1939.

⁷⁸ Zob. J. Rogovj, *Sociálno-ekonomické aspekty procesu slovakizácie v rokoch 1938–1941* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 9, red. P. Sokolovič, Bratislava 2010.

⁷⁹ Slovenský národný archív (Słowackie Archiwum Narodowe), Úrad Predsedníctva vlády Slovenskej republiky (Biuro Prezydium Rządu Republiki Słowackiej), 30, Projekt asymilacji zajętych ziem autorstwa posła Pavla Florka, Bratislava, 19 IX 1939 r.

⁸⁰ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 14.

⁸¹ Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik...*, s. 35.

⁸² Zob. np. SADK, OUT 69, 1158/1941, Pismo urzędu notarialnego w Zubrzycy Górnej do Urzędu Powiatowego w Trzcianie w sprawie wrześniowego jeńca Alojzego Pawlaka, 9 VII 1941 r.

Innym symptomatycznym przykładem wsłuchiwanie się w lokalne głosy była sprawa związana z otwarciem urzędów notarialnych w niedziele. Zgodnie z krajowym zarządzeniem naczelnik powiatu miał zdecydować, czy urzędnicy będą przyjmować interesantów również pierwszego dnia tygodnia. Swoiste konsultacje społeczne wykazały, że „lud jest tu bardzo pobożny i w niedziele zajmuje się tylko udziałem w nabożeństwach”⁸³. W związku z tym podwoje urzędów notarialnych pozostały w te dni zamknięte⁸⁴.

Jest jeszcze inny aspekt przyjaznego postrzegania słowackich okupantów. Wydaje się, że mieszkańcy Orawy stawiali południowych sąsiadów w wyraźnej opozycji do Niemców, których oddziały wkroczyły przed słowacką administracją. Witanie Wehrmachtu kwiatami⁸⁵ było raczej sporadyczne i podyktowane strachem, a głosy wyrażające chęć znalezienia się pod niemiecką okupacją można policzyć na palcach jednej ręki⁸⁶. Niemców znano z polskiej propagandy wojennej, natomiast Słowaków z kontaktów pogranicznych. Zapewne dlatego również na Podhalu pojawiały się głosy za znalezieniem się pod władzą południowych sąsiadów. Słowacki komisarz miał jednak dla przedstawicieli Czarnego Dunajca czy Zakopanego jednoznaczna odpowiedź – on sam nie jest władny podejmować takich decyzji. W swoim raporcie nadmienił jednak, że północne Podtatrze zamieszkują Polacy, a jego ewentualna aneksja nie przysporzy Słowacji żadnych korzyści gospodarczych⁸⁷.

Opór i prześladowanie

Prędkie zakończenie wrześniowych działań zbrojnych nie oznaczało końca polskiego oporu na Górnjej Orawie, chociaż – ze względu na niski poziom świadomości narodowej mieszkańców oraz relatywnie niewielką opresyjność ludackiego systemu – nie był on szczególnie silny. Władze słowackie były zresztą przygotowane na ewentualne wystąpienia. Organa bezpieczeństwa i administracji dysponowały listami osób, które nazywano „polonofilami”, lub też tych, które po prostu urodziły się na ziemiach polskich, a następnie zamieszkały na obszarze włączonym do Słowacji⁸⁸. W domach tych pierwszych przeprowadzano rewizje, a niekiedy wywożono na jakiś czas do obozu w Ilavie⁸⁹. Trzeba jednak przyznać, że grono „polonofilów” było wąskie, a występujące tam nazwiska (np. Jan Neupauer czy ks. Marcin Jabłoński) wciąż się powtarzały. Większą grupę stanowiły osoby, które przyjechały na Górną Orawę (i północne Zamagurze Spiskie) po 1920 r. Igor Baka pisze, że w Urzędzie Bezpieczeństwa Państwa (Ústredňa štátnej bezpečnosti) powstał

⁸³ Ten lub bardzo podobnie brzmiący argument pojawia się w pismach komisarzy z Podsarnia (SADK, OUT 63, 271/1940, List komisarza z Podsarnia, 24 II 1940 r.), Orawki (*ibidem*, List komisarza z Orawki, 24 II 1940 r.), Harkabuza (*ibidem*, List komisarza z Harkabuza, 24 II 1940 r.), Zubrzycy Dolnej (*ibidem*, Odpowiedź komisarza z Zubrzycy Dolnej, 27 II 1940 r.), Jabłonki (*ibidem*, Wyjaśnienie komisarza z Jabłonki, 23 II 1940 r.), Chyżnego (*ibidem*, List komisarza z Chyżnego, 27 II 1940 r.), Piekieniaka (*ibidem*, List komisarza z Piekieniaka, b.d., 1940 r.), Podszkła (*ibidem*, List komisarza z Podszkła, 27 II 1940 r.), Lipnicy Wielkiej (*ibidem*, List komisarza z Lipnicy Wielkiej, 23 II 1940 r.), Lipnicy Małej (*ibidem*, List komisarza z Lipnicy Małej, 23 II 1940 r.).

⁸⁴ SADK, OUT 63, 332/1940, Pismo naczelnika ustanawiające godziny pracy urzędów notarialnych, Trzciana, 5 III 1940 r.

⁸⁵ K. Awzan, *Inna okupacja...*, s. 137.

⁸⁶ SADK, OUT 61, 54/1939, List notariusza gminnego z Lipnicy Wielkiej, 3 IX 1939 r.

⁸⁷ SADK, OUT 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnjej Orawy w Trzcianie, 26 IX 1939 r., s. 14.

⁸⁸ SADK, OUT 72, 309/1942, Pismo z Urzędu Wojewódzkiego w Rużomberku z listami byłych obywateli polskich w załącznikach, 22 II 1942 r.

⁸⁹ SADK, OUT 62, 44/1940, Odpowiedź placówki policji w Jablonce w sprawie F. Lichosyta, 14 XI 1939 r.

pomysł, aby ludzi tych wydalili z kraju. Idea ta rozbiła się o liczne problemy logistyczne, ale jest kolejnym przykładem działania mającego na celu słowakizację zajętych ziem⁹⁰.

Opór Orawian nie przyjął spektakularnego charakteru. Dobrym przykładem jest ustawienie w przededniu uroczystości Wszystkich Świętych roku 1940 przez nieznane osoby skromnego, patriotycznego nagrobka na mogile poległych we wrześniu 1939 r. polskich lotników w Orawce. Zamieszczony tam napis głosił:

CZEŚĆ I HOŁD BOHATEROM / CO ZGINĘLI W R. 1.IX.1939 W OBR[ONIE]
OJCZY[ZNY] / BRACIA POLACY / WSPOMINAJCIE IMIONA BOHATERÓW /
ze czcią i szacunkiem / bo oni na to zasłużyli / gdy ponieśli / Śmierć Bohaterską⁹¹.

Zostało to odnotowane przez zaniepokojonych urzędników i szybko usunięte, ale pamięć po poległych pozostała. Innym aktem oporu było rozrzucenie kilkudziesięciu ulotek ostrzegających, że zbierane przez słowackich księży polskie książeczki do nabożeństwa zostaną zniszczone, „abyście nawet Pana Boga nie mogli chwalić, jak Wam serce dyktuje”⁹². Według ustaleń Roberta Kowalskiego ostatecznie rzeczywiście tak się stało⁹³.

Od początku 1943 r. w dokumentach pojawiały się liczne informacje o akcjach partyzanckich. Były one jednak dziełem oddziałów Armii Krajowej operujących z Podhala, zazwyczaj z rejonu Gorców, w sprawozdaniach zaś znajdują się przede wszystkim raporty poszczególnych jednostek policji, ale również wykazy strat zgłaszanych przez Orawian⁹⁴.

W omawianym zespole archiwalnym trudno odnaleźć dokumenty poświadczające współpracę służb bezpieczeństwa Słowacji i III Rzeszy. Takowa miała jednak miejsce – jej największym zbrodniczym skutkiem było usunięcie z miejscowości Górnej Orawy Żydów, a następnie wywiezienie ich do obozu w Auschwitz⁹⁵. Odnalezione dokumenty obrazują natomiast skalę represji, gdyż są wśród nich zarówno listy żydowskich lekarzy pozostawionych w służbie⁹⁶, jak i dowody eliminacji Żydów z życia gospodarczego⁹⁷, a także konfiskaty ich mienia, które w ramach tzw. aryżacji odebrano żydowskim współobywatelom.

Bodaj najbardziej namacalnym dowodem aliansu obu okupantów był w sferze symbolicznej pomnik na mogile poległych w okolicy Podwilka żołnierzy Wehrmachtu⁹⁸, odsłonięty jesienią 1940 r. Napis w języku słowackim i niemieckim głosił, że „najbardziej szlachetna jest przyjaźń przypieczętowana krwią”⁹⁹.

Ogólnie rzecz biorąc, zarówno opór, jak i prześladowania nie przybrały na Górnej Orawie wielkich rozmiarów – poza obywatelami narodowości żydowskiej. Było to wynikiem słabej i labilnej

⁹⁰ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę...*, s. 242.

⁹¹ SADK, OUT 66, 1850/1940, Pismo naczelnika Alexandra Drugi do MSW, Trzciana, 12 XI 1940 r.

⁹² SADK, OUT 79, 939/1943, Ulotka dotycząca nieoddawania modlitewników, b.d. W tej jednostce znajduje się obszerniejsza dokumentacja związana ze sprawą rozrzucenia ulotek dotyczących nieoddawania książeczek Słowakom.

⁹³ R. Kowalski, *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień–listopad 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 2, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014, s. 431.

⁹⁴ SADK, OUT 77 i 81, Liczne dokumenty dotyczące partyzantów znajdują się w jednostce 861/1943.

⁹⁵ O tym więcej w przywoływanym już, bardzo dobrym artykule: M. Garek, *Żidia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 15–32.

⁹⁶ SADK, OUT 79, 21/1944, Pismo MSW Słowacji w sprawie lekarzy Żydów pozostawionych w służbie MSW, 27 VII 1942 r.

⁹⁷ SADK, OUT 83, 139/1944, Pismo MSW w sprawie eliminacji Żydów z życia gospodarczego kraju, 20 I 1944 r.

⁹⁸ Zob. np. SADK, OUT 69, 1834/1941, Polecenie Urzędu Powiatowego w Trzcianie dotyczące złożenia wieńca pod pomnikiem poległych Niemców, 29 XI 1941 r.

⁹⁹ S. Chowaniec, *Kronika wsi Podwilk*, Podwilk 1992, rkps.

świadomości narodowej mieszkańców. Ich sytuację trafnie scharakteryzował notariusz gminny z Zubrzyicy Górnej w 1942 r., pisząc: „Słowacki nacjonalizm nie objawi się u miejscowej ludności w najbliższym dziesięcioleciu z tego prostego względu, że mamy do czynienia z mieszkańcami pogranicza, którzy za jednego pokolenia żyli na byłych Węgrzech, w Czechosłowacji i Polsce, a teraz są z powrotem przyłączeni do ojczystej Słowacji”¹⁰⁰.

Podsumowanie

Dokumenty zgromadzone w dolnokubińskim archiwum reprezentują szerokie *spectrum* tematów dotyczących słowackich rządów na Górnej Orawie, począwszy od pierwszych dni i kwestii związanych z organizacją aparatu władzy cywilnej i urzędów, przez problemy z wojskiem, po sprowadzanych z niewoli żołnierzy oraz sprawozdania i raporty dotyczące spraw społecznych.

Prócz wymienionych i omawianych dokumentów w zbiorze Urzędu Powiatowego w Trzcianie znajdziemy liczne materiały, które mogłyby powstać nie tylko na Górnej Orawie, lecz także pod Nitry, na Poważu czy w Niżnych Tatrach. Pokazuje to udaną integrację mieszkańców Orawy, którzy zwracali się o wsparcie do księdza prezydenta, załatwiali sprawy mieszkaniowe lub też starali się o paszporty. Te świadczące o postępującej słowakizacji dokumenty potwierdzają zasadność przyjętej przez okupantów strategii. Konsekwentne uznawanie ludności anektowanego obszaru za Słowaków i różnicowanie ich jedynie z nielicznymi Żydami oraz garstką „polonofilów” pozwalało w miarę bezproblemowo włączyć ich w życie kraju.

Bodaj najważniejszym wnioskiem płynącym z przeprowadzonej kwerendy jest podbudowanie tezy, którą dotychczas można było formułować głównie na podstawie relacji świadków historii¹⁰¹. Zebrane dokumenty potwierdzają bowiem wielorako rozumiany rozwój okupowanej krainy połączony z dbałością o potrzeby nowych obywateli. Przyczyniło się to do wytworzenia pozytywnych relacji między mieszkańcami Górnej Orawy a okupantami. Przykład ten pokazuje, że historię lokalną trudno wpisać w jeden schemat, gdyż jest wielowymiarowa i ma liczne konteksty.

Dysproporcja w wykorzystaniu archiwaliów z pierwszych tygodni wojny, z którą mamy do czynienia w artykule, wynika z przeświadczenia, że to wtedy ukształtowały się zręby polityki względem Górnej Orawy, którą później kontynuowano. Nie oznacza to jednak, że w całym zespole nie uda znaleźć się innych interesujących materiałów. Wręcz przeciwnie, wspomniane raporty z poszczególnych placówek żandarmerii stanowią istotny przyczynek do historii partyzantki na Podtatrzu, poszczególne archiwalia tłumaczą stosunki między Kościołem a państwem, z kolei liczne dokumenty osobiste mogą wzbogacić wiedzę genealogiczną. Oprócz tego poszukiwania archiwalne pozwoliły uzupełnić bardzo skromną dotychczas faktografię dotyczącą tego – paradoksalnie – dość spokojnego na Górnej Orawie pięciolecia.

Streszczenie

Zajęta we wrześniu 1939 r., a oficjalnie – choć niezgodnie z międzynarodowym prawem – na początku roku 1940, Górna Orawa na ponad pięć lat znalazła się w państwie słowackim, rządzonym przez ks. Jozefa

¹⁰⁰ SADK, OUT 72, 45/1942, Pismo notariusza gminnego z Zubrzyicy Górnej ws. stosunków w swoim obwodzie, 13 III 1942 r.

¹⁰¹ Przede wszystkim rozmówców zespołu prof. Berghausena. Zob. Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, zespoły: AR/306, Spisz i Orawa 1939–1945. Relacje studentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego spisane na obozie naukowym 1–15 IX 1967 r., oraz AR/NO/622, Relacje studentów IH UW spisane na obozie naukowym w Grywałdzie 1–15 IX 1970 r.

Tiso. Jabłonka wraz z pozostałymi jedenastoma miejscowościami została włączona do powiatu z siedzibą w Trzcianie. W związku z tym zespół Urzędu Powiatowego w Trzcianie, znajdujący się dziś w dolnokubińskiej filii Archiwum Państwowego w Żylinie z siedzibą w Bytczy, stanowi dla historyków nieocenione źródło do badań nad tą zapomnianą okupacją. Liczne materiały, które przechodziły przez biurko naczelnika powiatu Alexandra Drugi, dotyczą rozmaitych aspektów okupacyjnej rzeczywistości. Nowe władze postawiły na słowakizację ludności, starały się też o podniesienie jej poziomu ekonomicznego. Przyjęto założenie, że mieszkańcy zajętych terenów są Słowakami, wskutek czego Górna Orawa nie stała się miejscem masowych prześladowań. Jedyny, choć bardzo brutalny wyjątek dotyczył Żydów, których aresztowano i przekazano Niemcom. Za niewygodnych uznawano również „polonofilów”. Większość dokumentów potwierdza natomiast „aksamitne” integrowanie się mieszkańców z Republiką Słowacką. Proces ten został zahamowany przez upadek słowackiej państwowości.

Słowa kluczowe

1939–1945, II wojna światowa, Polska, Słowacja, Spisz, Orawa, Jozef Tiso, pogranicze, okupacja

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči – pracovisko Archív Dolný Kubín (SADK) – Państwowe Archiwum w Żylinie z siedzibą w Bytczy – filia w Dolnym Kubinie

Okresný úrad Trstená (OUT) – Urząd Powiatowy w Trzcianie

Akta prezydiálne 1939–1945 (59–93)

Akta administracyjne 1939–1945 (301, 303, 305–309, 312–316, 319)

Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad – Państwowe Archiwum w Preszowie – filia w Popradzie (SAPo)

Okresný úrad Kežmarok (OUK)

Akta prezydiálne 1939–1945 (48)

Slovenský národný archív (SNA) – Słowackie Archiwum Narodowe

Úrad Predsedníctva vlády Slovenskej republiky (UPV), 30, Biuro Prezydium Rządu Republiki Słowackiej

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)

Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, 177, Kwestionariusze dotyczące szkód wojennych w Podwilku

Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem

Zespół AR/306, Spisz i Orawa 1939–1945, Relacje studentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego spisane na obozie naukowym 1–15 IX 1967 r.

Zespół AR/NO/622, Relacje studentów IH UW spisane na obozie naukowym w Grywałdzie 1–15 IX 1970 r.

Rękopisy

Stefan Chowaniec, *Kronika wsi Podwilk*, Podwilk 1992, rkps w zbiorach rodzinnych p. Olgi Janik z Podwilka.

Źródła drukowane

Komentované pramene k dejinám Slovenska 1939–1945, oprac. M. Pekár, Košice 2015.

OPRACOWANIA

- Awzan K., *Inna okupacja. Lata 1939–1945 w pamięci historycznej mieszkańców Spisza i Orawy*, Poznań 2019, praca magisterska, mps.
- Awzan K., *Okupacja, której... nie było? Życie codzienne w wojennych wspomnieniach mieszkańców Spisza i Orawy, zebranych w latach 1967–1970 i pół wieku później*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2012, s. 30–51.
- Baka I., *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, tłum. J. Bakalarz, Warszawa 2010.
- Borza P., *Polish-Slovak relations during the First Slovak Republic in 1944* [w:] *Poland in 1944. The Perspective of Allies and Enemies*, oprac. M. Grądzka-Rejak, D. Golik, Warsaw–Cracow 2020, s. 281–297.
- Branny G.M.T., *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie*, Kraków 2021.
- Faltus J., Průcha V., *Prehl'ad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch 1918–1945*, Bratislava 1969.
- Garek M., *Školstvo na území hornej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 9, Bratislava 2010, s. 222–229.
- Garek M., *Židia na území inkorporovanej Oravy v rokoch 1939–1945*, „Pamäť národa” 2018, nr 1, s. 15–32.
- Gniazdowski M., *Pogranicze polsko-słowackie w świetle materiałów Sekcji Spraw Zagranicznych Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003, s. 961–967.
- Jakubec P., *Javorina v (česko)slovensko-pol'ských vzťahoch medzivojnového obdobia ako symbol* [w:] *Nepokojna hranica. Zborník z medzinarodnej vedeckej konferencie „Slovensko-pol'ske vzťahy v rokoch 1937–1947” uskutočnenej 3. Oktobra 2009 v Spisskej Belej*, oprac. M. Majeriková, Krakov 2010, s. 25–51.
- Jesenský M., *The Slovak-Polish Border 1918–1947*, Ottawa 2014.
- Kamenec I., *Tragedia polityka, księdza i człowieka (Józef Tiso 1887–1947)*, tłum. P. Godlewski, Warszawa 2001.
- Korkuć M., *Słowacki udział w wojnie. Okupacja polskiego Spiszu i Orawy*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 1–2, s. 46–55.
- Kowalczyk J., *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej* [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. Historia, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 105–112.
- Kowalczyk J., *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003, s. 905–925.
- Kowalski R., *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień–listopad 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 2, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014.
- Kowalski R., *Polityka oświatowa na Spiszu i Orawie w czasie okupacji w latach 1939–1945. Niepublikowane opracowanie Piusa Jabłońskiego*, „Orawa” 2003, t. 14–15, nr 40–41, s. 91–99.
- Krawczyk A., *Słowacja księdza prezydenta*, Kraków 2015.
- Lacko M., *Dwuramienny krzyż w cieniu swastyki. Republika Słowacka 1939–1945*, Lublin 2012.
- Laincz E., *Život na slovensko-pol'skom pohraničí v rokoch 1939–1943 (so zameraním na inkorporované územie severného Spiša)* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik *et al.*, Nowy Targ 2016, s. 211–230.
- Majeriková M., *Slovensko školstvo v oblasti tzv. polskeho Spisa w rokoch 1918–1945* [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, Katowice–Kraków 2009, s. 441–449.
- Majeriková-Molitoris M., *Vojna po vojne. Severný Spiš a horná Orava v rokoch 1945–1947*, Banská Bystrica–Krakov 2013.
- Matula P., *Slovensko-pol'ské vzťahy 1918–1945 v kontexte hraničných sporov* [w:] *Zborník príspevkov z vedeckej konferencie Forum Slavica 2009 v Nitre*, Nitra 2009.

- Mičko P., *Pracovné, sociálne a kultúrne podmienky slovenských robotníkov v Nemeckej ríši v rokoch 1939–1945*, „Historický časopis” 2009, nr 4, s. 659–678.
- Neupauer F., *Školská politika v období Slovenskej republiky 1939–1945* [w:] *Slovenská Republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 4, Banská Bystrica 2005, s. 74–88.
- Oleško A., *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor. Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918–1939*, Kraków–Rzeszów 2012.
- Orlof E., *Orawa i Spisz w stosunkach polsko-słowacko-czeskich w latach 1918–1920* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, red. E. Orlof, Rzeszów 1992, s. 79–96.
- Pekár M., *Slovensko medzi 14. marcom 1939 a salzburskými rokovaniami* [w:] *Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 6, Prešov 2007, s. 11–20.
- Pilarski S., *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933*, Toruń 2008.
- Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe 1921–1938 w dokumentach wywiadu i dyplomacji II Rzeczypospolitej*, oprac. P. Kołakowski, Warszawa 2018.
- Rogovij J., *Sociálno-ekonomické aspekty procesu slovakizácie v rokoch 1938–1941* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. 9, red. P. Sokolovič, Bratislava 2010.
- Roszkowski J. M., „*Zapomniane Kresy*”. *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ 2018.
- Segeš D., *Kontakty watykańskie Karola Sidora z Kazimierzem Papée na przykładzie memorandum „La question slovaque” z czerwca 1943 r.* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. 1, red. P. Błażek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 92–95.
- Wiater Ł., *Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik*, Podwilk–Kraków–Warszawa 2016.
- Wziętek K., *Straty osobowe i materialne w gminie Lipnica Wielka* [w:] *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Słabosz-Pałacz, Kraków–Zawoja 2011, s. 62–64.
- Zieliński J., *Spisz i Orawa w latach 1918–1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berg-hauzen, Warszawa 1972, s. 107–126.
- Žerko S., *Polska wobec autonomicznej Słowacji (październik 1938 – marzec 1939)*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych” 2014, nr 2, s. 73–96.

Kacper Awzan – doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz pracownik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Poznaniu. Jego zainteresowania koncentrują się wokół historii II wojny światowej na Spiszu i Orawie oraz stosunków polsko-słowackich. Jedną z ulubionych metod badacza jest historia mówiona.

Struktura organizacyjna KW PZPR w Lublinie w latach 1956–1975

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wewnętrznej struktury organizacyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie w latach 1956–1975. Na przestrzeni lat ulegała ona zmianom związanym z funkcjonowaniem partii komunistycznej w realiach PRL. Przyjęte cezury czasowe wiążą się z wydarzeniami Października '56 oraz reformą administracyjną z czerwca 1975 r. Pokróćce przedstawione zostaną kompetencje Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, Egzekutywy, Sekretariatu oraz kluczowych wydziałów problemowych KW PZPR w Lublinie.

Najnowsza literatura – mimo dostępności archiwów PZPR – wciąż pozostaje skromna. W ciągu ostatnich kilkunastu lat na temat struktur partyjnych na szczeblu wojewódzkim powstało dziewięć monografii. Dotyczą one Komitetu Krakowskiego¹ i Warszawskiego², KW PZPR w Białej Podlaskiej³, Białymstoku⁴, Gdańsku⁵, Lublinie⁶, Opolu⁷, krakowskiej organizacji PZPR⁸ oraz PZPR na Warmii i Mazurach⁹.

Struktury organizacyjne PZPR były budowane w oparciu o zasady tzw. centralizmu demokratycznego, które zostały wyszczególnione w statutach PZPR: a) wszystkie kierownice władze partii od najniższych do najwyższych są wybierane w sposób demokratyczny; b) wszystkie władze partii są obowiązane składać okresowe sprawozdania przed swoimi organizacjami partyjnymi; c) obowiązuje przestrzeganie dyscypliny partyjnej i podporządkowanie się mniejszości uchwałom większości; d) uchwały i dyrektywy wyższych władz partyjnych muszą być bezwarunkowo wykonywane przez niższe instancje¹⁰. W praktyce „centralizm demokratyczny” był mechanizmem ścisłego podporządkowania instancji partyjnych decyzjom kierownictwa partii.

¹ M. Garyga, *Dekada agonii. Komitet Krakowski PZPR w świetle materiałów partyjnych 1981–1990*, Warszawa 1994.

² A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016.

³ P. Orłowski, *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopodlaskim w latach 1975–1990. Struktura, kadry, działalność. Wybrane aspekty funkcjonowania prowincjonalnej organizacji partyjnej*, Dęblin 2022.

⁴ A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002.

⁵ P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019.

⁶ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

⁷ M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.

⁸ S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR 1948–1990. Struktury – członkowie – działalność*, Kraków 2021.

⁹ M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Olsztyn 2011.

¹⁰ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uchwalony przez II Zjazd PZPR*, Warszawa 1956, s. 68.

Komitet Wojewódzki odgrywał rolę najważniejszego ośrodka politycznego w województwie. Władza skupiona w KW w pewnym sensie odpowiadała klasycznemu monteskiuszowskiemu trójpodziałowi władzy. Za władzę uchwałodawczą odpowiadały konferencje i plena; za wykonawczą – Sekretariat, Egzekutywa oraz poszczególne wydziały resortowe; za sądowniczą – Komisja Kontroli Partyjnej oraz Wydział Administracyjny KW, wywierający nacisk na szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości w postaci przeprowadzanych ocen i analiz. Był to jednak podział fasadowy, o charakterze propagandowym, niemający odzwierciedlenia w rzeczywistym funkcjonowaniu. W praktyce cała realna władza polityczna skupiona była w rękach I sekretarza KW, Sekretariatu i Egzekutywy, które wykonywały polecenia płynące z Komitetu Centralnego PZPR oraz wprowadzały w życie stosowne uchwały Biura Politycznego.

Komitet Wojewódzki w swojej działalności bazował przede wszystkim na uchwałach KC PZPR, które wyznaczały kurs dla wojewódzkiej organizacji partyjnej. Wytyczne z krajowego zjazdu partii czy Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej doprecyzowywały dyrektywy płynące z KC, miały charakter „techniczny”, dotyczyły sposobu i czasu realizacji poleceń pochodzących z centrali w warunkach konkretnego województwa, powiatu czy miasta. Komitet Wojewódzki nadzorował niższe ogniwa partyjne na terenie województwa: komitety powiatowe, miejskie, gromadzkie (po roku 1972 gminne), miejsko-gromadzkie/gminne, dzielnicowe, uczelniane, zakładowe. W praktyce złożona struktura organizacyjna PZPR w uproszczeniu przypominała piramidę.

Diagram 1. Struktura hierarchii PZPR



Źródło: Opracowanie własne na podstawie statutów PZPR, protokołów posiedzeń Egzekutywy, Sekretariatu i Wojewódzkich Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych.

Całokształt obowiązków KW PZPR w Lublinie polegał na nadzorowaniu działalności odpowiednich organów pomocniczych w postaci wydziałów i komisji problemowych¹¹. Na przestrzeni lat 1956–1975 poszczególne jednostki wchodzące w skład KW ulegały fluktuacji – wydziały i komisje problemowe zmieniały nazwy, łączyły się z innymi, dzieliły, zmieniały zakres kompetencji. Przeobrażenia wynikały zarówno z zaleceń płynących z KC PZPR, jak i bieżących potrzeb komitetu.

¹¹ *Ibidem*, s. 99.

Praca wydziałów KW koncentrowała się na realizacji zadań określonych przez Plenum i Egzekutywę KW. Aparat partyjny był zaangażowany przede wszystkim w prawidłowe wdrażanie uchwał KC, służył też pomocą niższym instancjom i organizacjom partyjnym w rozwiązywaniu bieżących problemów.

Jesienią 1956 r., tuż po wydarzeniach Października, doszło do zmian strukturalnych w Komitecie Wojewódzkim. Pozostawiono w nim następujące wydziały: Ekonomiczny, Organizacyjny, Propagandy, Rolny, a także Sekretariat z Kancelarią i Biurem Listów oraz WKKP¹², zlikwidowano zaś wydziały: Administracyjny, Handlu, Komunikacyjny, Oświaty, Socjalno-Zawodowy oraz Sektor Organizacji Masowych, natomiast Wydział Ogólny przekształcono w Sektor Ogólny¹³. Tym samym liczba etatów politycznych została zredukowana ze 121 do 57¹⁴. Powyższa reorganizacja wynikała z dostosowania się PZPR do nowych realiów społeczno-politycznych, w jakich przyszło jej funkcjonować. Warto również zaznaczyć, że zmiany dotknęły całą organizację partyjną w województwie.

W 1956 r. doszło do pierwszej większej dekompozycji aparatu PZPR. Wraz z początkiem kolejnego roku zaczęła następować powolna reorganizacja struktur partyjnych. Zgodnie z wykazem etatów w KW w Lublinie funkcjonowały: Sekretariat KW z Kancelarią I Sekretarza oraz Biurem Listów, cztery wydziały: Organizacyjny, Propagandy, Ekonomiczny oraz Rolny, ponadto WKKP i Sektor Ogólny¹⁵. Kilka lat później reaktywowano Wydział Administracyjny oraz Inspektorat Kadr. W ciągu kolejnych lat struktura nie uległa większym zmianom, a jedynie korektom nazewnictwa. Od 1969 r. zaczął funkcjonować Wydział Nauki, który z czasem przemianowano na Wydział Nauki, Oświaty i Kultury, ponadto w 1972 r. utworzono Wydział Budownictwa.

Wojewódzkie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze

Zgodnie ze statutem PZPR najwyższą władzą wojewódzkiej organizacji partyjnej była Konferencja Wojewódzka, która odgrywała rolę odpowiednika zjazdu PZPR w skali lokalnej. Była ona zwoływana raz w roku przez KW i stanowiła zebranie delegatów z niższych szczebli hierarchii partyjnej – komitetów powiatowych. Istniała możliwość zwołania nadzwyczajnej konferencji wojewódzkiej na mocy uchwały KC lub na żądanie jednej trzeciej ogółu członków wojewódzkiej organizacji partyjnej. Szczególna rola konferencji miała swoje umocowanie w postaci następującego zapisu w statucie partii „Najważniejszą władzą wojewódzkiej organizacji partyjnej jest konferencja wojewódzka, a w okresie między konferencjami – komitet wojewódzki”¹⁶. Ukryte znaczenie konferencji polegało jednak na rywalizacji w obsadzaniu niektórych stanowisk przez frakcje wewnątrzpartyjne.

¹² Podczas posiedzenia Egzekutywy KW w dniu 22 XI 1956 r. I sekretarz KW PZPR w Lublinie Stanisław Szot wyszedł z propozycją, aby zlikwidować WKKP, egzekutywa nie chciała jednak podejmować decyzji bez informowania KC. Upoważniła więc I sekretarza do przeprowadzenia rozmów na ten temat z Komitetem Centralnym (Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR], 216, Protokół nr 35/56 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 29 III 1957 r., k. 77).

¹³ Zlikwidowano też komitety miejskie w Chełmie i Zamościu, ponadto we wszystkich dziewiętnastu komitetach powiatowych zostały zlikwidowane wydziały, a tym samym stanowiska kierownicze.

¹⁴ AP Lublin, KW PZPR, 3266, Wykaz etatów Komitetów Powiatowych i Miejskich województwa lubelskiego na rok 1956, [1956 r.], k. 85.

¹⁵ *Ibidem*, Etaty KW PZPR w Lublinie 1957 r., [1957 r.], k. 98.

¹⁶ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 79 i n.

Głównym powodem zwołania konferencji wojewódzkiej było powołanie nowych władz oraz wskazanie delegatów przedstawicieli wojewódzkich na zjazd partii, jak również kontrola działalności ustępujących władz wojewódzkich. Konferencje wojewódzkie miały różne cele, a w związku z tym różne nazwy. Należy tu wymienić m.in. konferencje krajowe, sprawozdawczo-wyborcze, przedzjazdowe, okręgowe.

Na potrzeby badań nad strukturami partyjnymi szczebla wojewódzkiego za najistotniejsze należy uznać konferencje sprawozdawczo-wyborcze, podczas których powoływano najwyższe władze wojewódzkiej organizacji partyjnej. Nazewnictwo i znaczenie konferencji były skomplikowane i zawile do tego stopnia, iż wśród samych działaczy partyjnych numeracja chronologiczna uległa zaburzeniu. Na przykład w lutym 1959 r. konferencja przedzjazdowa została omyłkowo potraktowana jako sprawozdawczo-wyborcza¹⁷. Ponadto konferencja z roku 1975 nie była w ogóle numerowana, a jej oficjalna nazwa to Wojewódzka Przedzjazdowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR¹⁸. W omawianym okresie w województwie lubelskim odbyło się dziesięć wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Wytyczne, termin zwoływania konferencji, jak również ich działalność zostały określone w statucie PZPR. Początkowo zwoływano je corocznie, z wyjątkiem okresu między rokiem 1950 a 1953, kiedy to konferencje się nie odbywały. Nie dotyczyło to jedynie województwa lubelskiego, w innych KW również doszło do zaburzenia postanowień statutowych¹⁹. Wydłużenie kadencji władz partyjnych z roku do dwóch lat uchwalono podczas III Zjazdu PZPR w 1959 r. Podobnie dłuższa przerwa między konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi miała miejsce między grudniem 1956 a lutym 1960 r., nie licząc konferencji przedzjazdowej z lutego 1959 r., która omyłkowo została potraktowana jako sprawozdawczo-wyborcza²⁰.

Według statutu delegaci zgromadzeni na konferencji mieli za zadanie ocenić członków ustępującego KW oraz powołać nowe władze wojewódzkiej organizacji partyjnej, w tym Wojewódzką Komisję Rewizyjną. W praktyce konferencja nie miała możliwości dokonania oceny ustępującej władzy – należało to do kompetencji I sekretarza KW, który każdorazowo w referacie zdawał sprawozdanie z działalności komitetu. W rzeczywistości zebrani przedstawiciele nie mieli ani prawa weta, ani też realnego wpływu na wybór najważniejszych organów KW. Kompetencje konferencji istniały praktycznie tylko na papierze – w statucie. Poprzez upatrywanie w konferencji sprawozdawczo-wyborczej najwyższej władzy partyjnej w regionie PZPR realizowała zasadę „centralizmu demokratycznego”.

Wybory dotyczyły wszystkich organów w KW, jednakże delegaci nie mieli wpływu na obsadzenie stanowisk w Sekretariacie, Egzekutywie ani na wybór kierowników wydziałów. W kompetencjach delegatów leżało jedynie wybranie członków i zastępców komitetu. Ponadto wybierali oni komisje pracujące podczas konferencji, a także komisję rewizyjną oraz komisje kontroli partyjnej, przy czym nie mieli wpływu na obsadę stanowisk decyzyjnych i funkcyjnych.

¹⁷ AP Lublin, KW PZPR, 7, Protokół z VII Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie odbytej w dniach 15–16 II 1959 r., 16 II 1959 r., k. 1.

¹⁸ AP Lublin, KW PZPR, 1267, Protokół z Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie odbytej 6 XI 1975 r., 6 XI 1975 r., k. 1.

¹⁹ Analogiczna sytuacja miała miejsce w Białymstoku (A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim...*, s. 50), Olsztynie (M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach...*, s. 93); Opolu (M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 23), Krakowie (S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR...*, s. 35).

²⁰ Podobnie przez pomyłkę konferencję przedzjazdową potraktowano jako sprawozdawczo-wyborczą w KW PZPR w Olsztynie (M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach...*, s. 94) i KW PZPR w Opolu (M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 27).

Plenum

W myśl statutu PZPR „Plenarne posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego zwołuje się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące”²¹, w praktyce odbiegano jednak od statutowego obowiązku i plenum obradowało rzadziej. Zgodnie z zasadami „centralizmu demokratycznego” KW działał według uchwał i instrukcji KC. To wpływało bezpośrednio na nieregularność spotkań plenum, które zwoływano w zależności od terminów realizacji wytycznych płynących z KC. Jak zauważył Andrzej Choniawko: „Posiedzenia plenarne komitetów powiatowych zwoływano niemal równocześnie po każdym tego typu posiedzeniu na szczeblu wojewódzkim. Po nich następowały zwykle plena komitetów gminnych i zakładowych”²². Ogół posiedzeń plenarnych, od centralnych przez wojewódzkie, aż do najniższych ogniw partyjnych, przypominał olbrzymi pas transmisyjny, przez który skondensowane wytyczne KC nakreślały linie działania partii w wybranej części kraju.

Protokoły posiedzeń plenarnych KW numerowane były chronologicznie od jednej konferencji sprawozdawczo-wyborczej do drugiej, tym samym okres między konferencjami uważać można za etap funkcjonowania organizacji partyjnej. Mariusz Tomasz Korejwo nazwał to zjawisko „kadencyjnym rytmem życia wojewódzkiej organizacji partyjnej”²³. Posiedzenia plenum podlegały określonym regułom i wytycznym. W każdej nowej kadencji władz pierwsze posiedzenie plenarne odbywało się w końcowej fazie obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej i w całości było poświęcone fasadowym wyborom I sekretarza, a także członków Egzekutywy, Sekretariatu oraz Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Następne posiedzenia plenarne zwoływane były na wniosek Egzekutywy KW²⁴. Drugie w kolejności plenum miało za zadanie dokonać wyboru członków komisji problemowych KW. Zwyczajowo ostatnie posiedzenie kadencji poświęcano sprawozdaniu z działalności ustępujących władz KW.

Od października 1956 do czerwca 1975 r. Plenum KW PZPR w Lublinie spotkało się 128 razy. Wśród podejmowanej na posiedzeniach tematyki przeważały sprawy związane z kampaniami wyborczymi, realizacją uchwał KC, kierunkami pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, wymianą legitymacji partyjnych, budownictwem, problematyką kluczowych zakładów pracy w regionie, a także z rozwojem lubelskiej wsi. Przy okazji omawiania spraw rolnictwa w plenum najczęściej uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, podobnie jak inne organy KW, funkcjonowała na wzór i podobieństwo organu centralnego – w tym wypadku Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Z informacji o pracy WKKP w Lublinie za rok 1956 wynika, że do zadań WKKP należało: „a) strzeżenie czystości szeregów partyjnych, przestrzeganie w szeregach naszej partii dyscypliny i etyki partyjnej, pociąganie do odpowiedzialności towarzyszy naruszających zasady partyjnego stylu życia i pracy, oczyszczanie partii od wrogich i obcych elementów; b) rozpatrywanie odwołań od uchwał terenowych władz partyjnych w sprawie wykluczeń i skreśleń z partii oraz kar partyjnych”²⁵.

²¹ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 82.

²² A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987, s. 27.

²³ M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach...*, s. 102.

²⁴ AP Lublin, KW PZPR, 240, Protokół nr 28/60 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie odbytego 7 X 1960 r., 7 X 1960 r., k. 1; AP Lublin, KW PZPR, 276, Protokół nr 1/66 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie odbytego 6 I 1966 r., 6 I 1966 r., k. 1.

²⁵ AP Lublin, KW PZPR, 412, Informacja o pracy WKKP w Lublinie za 1956 r., 11 II 1957 r., k. 52.

W ówczesnym systemie politycznym PRL komisja ta odgrywała ważną rolę i miała spore uprawnienia. Począwszy od CKKP, poprzez WKKP, a skończywszy na dzielnicowych komisjach kontroli partyjnej, mogły się one posługiwać szerokim wachlarzem sankcji, takich jak upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem, pozbawienie prawa do zajmowania stanowisk partyjnych, skreślenie z listy członków, wydalenie z partii. Jak zauważył Piotr Osęka, „ostatnia kara miała wyjątkowy charakter: wydalenie z partii najczęściej pociągało za sobą utratę pracy [...] i niemożliwość znalezienia nowej”²⁶.

W istocie wydalenie z partii oznaczało w praktyce niemal śmierć polityczną. Pozbawienie legitymacji partyjnej powiązane było z utratą różnorodnych korzyści, ze stratą przydzielonego przez partię mieszkania włącznie. Paradoksalnie osoba wydalona z partii spadała na sam dół hierarchii, jej „pozycja społeczna i zawodowa przeważnie stawała się gorsza niż kogoś nigdy nienależącego do partii”²⁷. Największe, prowadzone na masową skalę skreślenia miały miejsce podczas wymiany legitymacji, co zazwyczaj dotyczyło tzw. akcji weryfikacyjnych. Ten zabieg najczęściej praktykowano w stosunku do członków, którzy nie płacili składek czy nie uczestniczyli w życiu organizacji partyjnych. Zdaniem Osęki „było to raczej działanie o charakterze porządkowym niż karnym”²⁸.

Do kompetencji WKKP należało rozpatrywanie apelacji, zatwierdzanie, uchylanie i zmienianie kar dotyczących spraw – często skomplikowanych i zawitych – z całego województwa. Z reguły poszczególnym pracownikom WKKP przydzielano problematykę z kilku powiatów, „w których prowadzili sprawy personalno-dochodzeniowe, uczestniczyli w zebraniach POP, naradach aktywu powiatowego i egzekutywy KP”²⁹. Należy zgodzić się ze stwierdzeniem Piotra Osęki, że „aparatus kontroli partyjnej był dość elitarną formacją w łonie PZPR”³⁰.

Wojewódzka Komisja Rewizyjna

Skład Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej był wybierany podczas Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Zadania CKR w lakoniczny sposób przedstawione zostały w statucie: „Centralna Komisja Rewizyjna kontroluje szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw przez aparat partyjny, a także rewiduje działalność aparatu finansowego i gospodarczego Komitetu Centralnego oraz czuwa nad gospodarką centralnych instytucji partyjnych”³¹. Podobną rolę na poziomie wojewódzkim odgrywała WKR, której istotą były kwestie finansowe, a zwłaszcza opłacanie składek członkowskich.

Według planów pracy WKR prowadziła kontrolę w kilku zespołach, które zajmowały się odrębnymi dziedzinami³². Całokształt pracy poszczególnych grup w formie sprawozdania do Prezydium

²⁶ P. Osęka, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 78.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ R. Witalec, *Funkcjonowanie, struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957–1986*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 4, Rzeszów 1996, s. 212.

³⁰ P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 79.

³¹ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 74–75.

³² W zakres obowiązków Zespołu Organizacyjnego wchodziły: a) kontrola wewnątrzpartyjnego obiegu dokumentów, pism i ich zabezpieczenia; b) szybkość załatwiania spraw; c) kontrola dokumentacji wewnątrzpartyjnej POP, KZ, KG; d) współpraca z komisją organizacyjną Wydziału Organizacyjnego; e) rozpatrywanie skarg i zażaleń; f) pomoc komisjom rewizyjnym Młodzieży Socjalistycznej. Zespół Budżetowo-Finansowy zajmował się preliminarzem wydatków, a także: a) planowaniem budżetu; b) realizacją budżetu; c) bilansem rocznym budżetu; d) składkami członkowskimi i zadłużeniem; e) funduszem socjalnym. Zespół Administracyjno-Gospodarczy nadzorował szeroko rozumianą logistykę pracy i odpowiadał za: a) sprzęt biurowy i gospodarczy; b) biblioteki;

WKR przedkładał przewodniczący zespołu. Następnie Prezydium dokonywało całościowego opracowania i przedstawienia wniosków podczas Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

Praca WKR bazowała na regulaminach i wytycznych płynących z CKR PZPR. Plany pracy komisji przedstawiane były w postaci zestawień kwartalnych na posiedzeniach Egzekutywy KW. Wojewódzka Komisja Rewizyjna obradowała na nieregularnie zwoływanych posiedzeniach plenarnych. Były to posiedzenia Prezydium WKR, posiedzenia rozszerzone, w których uczestniczyli przewodniczący PKR, a także plena z udziałem sekretarzy organizacyjnych komitetów powiatowych³³. Kwestie związane z budżetem i finansami były zestawiane z opracowaniami przygotowanymi przez Wydział Organizacyjny, a następnie przedkładane Egzekutywie w celu zatwierdzenia, a tym samym zamknięcia sprawozdania budżetowego w KW.

Egzekutywa

Organem wykonawczym komitetów partyjnych była Egzekutywa³⁴, która kierowała pracą partyjną między posiedzeniami plenarnymi. W komitetach wojewódzkich określała ona kompetencje i zakres obowiązków Sekretariatu KW. Egzekutywy funkcjonowały na wszystkich szczeblach, od komitetów wojewódzkich w dół. Skład i liczebność danej egzekutywy zależały od szczebla organizacji. Przykładowo w KW do tego gremium należeli: I sekretarz, sekretarze, komendant wojewódzki MO lub jego zastępca ds. pionu SB³⁵. W praktyce egzekutywa stanowiła realną władzę wykonawczą KW oraz kierowała jego działalnością. „Faktem jest jednak, że organ ten miał znacznie większe możliwości wpływania na funkcjonowanie PZPR w województwie aniżeli konferencja czy plenum, i to mimo statutowej podległości”³⁶. Na jej posiedzeniach decydowano o kandydaturach na najważniejsze stanowiska w szeregach lokalnej organizacji partyjnej, administracji terenowej, zakładach przemysłowych. Egzekutywa KW funkcjonowała według ściśle określonych kwartalnych planów pracy, w których zawarte zostały: daty jej posiedzeń; tematy obrad; wyznaczenie poszczególnych jej członków do opracowania merytorycznego materiałów na posiedzenia³⁷.

Raz na pół roku Egzekutywa przedkładała KW sprawozdanie ze swej pracy, natomiast co cztery miesiące poświęcała spotkanie na sprawy związane z działalnością poszczególnych wydziałów KW. Najważniejsze decyzje i informacje Egzekutywy były zamieszczane w Biuletynie Informacyjnym KW³⁸. Z protokołów obrad Egzekutywy wynika, że praktycznie na każdym posiedzeniu omawiano sprawy organizacyjne i wewnątrzpartyjne, pomijano je tylko podczas spotkań nadzwyczajnych czy specjalnych, na których np. przybyły z Warszawy członek BP KC PZPR

c) archiwa; d) ośrodki szkolenia partyjnego i hotele; e) samochody; f) motocykle; g) przejazdy i limity (AP Lublin, KW PZPR, 167, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej KW PZPR w Lublinie na IX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, 29 VI 1962 r., k. 45–46).

³³ AP Lublin, KW PZPR, 151, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie, 12 I 1965 r., k. 4.

³⁴ Więcej na temat Egzekutywy KW PZPR w Lublinie zob. K. Majchrzyk, *Egzekutywa lubelskiego KW PZPR w latach 1956–1975. Struktura, funkcjonowanie, członkowie* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 4, red. R. Łatka, Warszawa 2022, s. 196–212.

³⁵ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/kierownicze-stanowiska/?catalog=4>, dostęp: 19 X 2022 r.

³⁶ M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 56

³⁷ AP Lublin, KW PZPR, 217, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Lublinie, 29 III 1957 r., k. 123; AP Lublin, KW PZPR, 221, Protokół nr 1/58 z posiedzenia Egzekutywy KW, 14 I 1958 r., k. 3.

³⁸ Zob. M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 57.

przekazywał informacje dotyczące zmiany I sekretarza KW³⁹. Zwyczajowo każde posiedzenie egzekutywy kończyło się omawianiem „spraw organizacyjnych”, dotyczących wszelkiego rodzaju zmian personalnych na szczeblu wojewódzkim i niższym, m.in. na stanowiskach kierowniczych i w kadrach partyjnych na uczelniach wyższych czy w zakładach przemysłowych.

Na posiedzeniach często poruszano sprawy związane z gospodarką, głównie z rolnictwem. Wynikało to z charakteru województwa lubelskiego, które było wówczas rejonem rolniczym, z niewielką liczbą fabryk, kopalń czy zakładów przemysłu ciężkiego.

Sekretariat

Zgodnie ze statutem najwyższą władzą wojewódzkiej organizacji partyjnej była Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, a między konferencjami – Komitet Wojewódzki. Realia odbiegały jednak dalece od formalnych ustaleń. Faktycznym centrum władzy w regionie był Sekretariat KW, który stanowił „decydujący ośrodek dyspozycyjny w całym województwie”⁴⁰. Formalnie był on organem wykonawczym KW oraz ciałem pomocniczym wobec Egzekutywy. Kierował bieżącymi sprawami, nadzorował pracę aparatu partyjnego oraz był rzeczywistą władzą zwierzchnią na terenie województwa. Jego kompetencje, a tym bardziej ich zakres, nie zostały unormowane w statucie PZPR. Posiedzenia Sekretariatu odbywały się z różną częstotliwością – co kilka dni, raz na tydzień lub nawet raz na dwa tygodnie.

Tematyka poruszana na posiedzeniach była niezwykle szeroka. Dotyczyła: ustalania porządków dziennych posiedzeń Egzekutywy, terminów zebrań Egzekutywy i Plenum KW, systemu nomenklatury kadr, szkoleń partyjnych, pracy poszczególnych wydziałów KW, ekonomii, gospodarki, Kościoła katolickiego, kleru, spraw bieżących oraz spraw kadrowych. Dwie ostatnie kategorie były najobszerniejsze, zwyczajowo wszystko, czego nie można podporządkować do konkretnej kategorii problemowej, opatrywane było nazewnictwem „sprawy bieżące”. Trafiały tam kwestie związane z niektórymi zakładami pracy, w których należało się przyjrzeć pracy POP, ocena i analiza pracy KP, raporty z tzw. pracy w terenie, czyli w niższych instancjach partyjnych, aprobaty wydarzeń kulturalnych, akademii szkolnych itp. W „sprawach kadrowych” znajdowało się wszystko, co dotyczyło lubelskiej organizacji partyjnej. Sekretariat rozpatrywał wnioski płynące m.in. z wydziałów KW, KP, zakładów pracy, dotyczące awansów w hierarchii partyjnej lub zakładowej, świadczeń socjalnych, dodatków specjalnych, zwiększenia poborów, zaopiniowania słuchaczy wytypowanych do WSNS czy WUML.

I sekretarz

Najważniejszą postacią w Komitecie Wojewódzkim pozostawał I sekretarz. Przewodził on całej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Kierował pracą Sekretariatu oraz sekretarzy resortowych, bezpośrednio nadzorował Biuro Listów oraz Kancelarię. Przewodniczył obradom Sekre-

³⁹ 12 VIII 1971 r. w spotkaniu Egzekutywy KW w Lublinie uczestniczyło dwóch przedstawicieli KC PZPR: członek BP KC PZPR Edward Babiuch oraz zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC Stanisław Mleczko. Zostali oni upoważnieni do przekazania informacji o zmianie na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Lublinie. W związku z uchwałą BP KC PZPR Władysław Kozdra został powołany na stanowisko zastępcy ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, a jego miejsce zajął Piotr Karpiuk – dotychczas przewodniczący Państwowej Komisji Cen (AP Lublin, KW PZPR, 324, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 12 VIII 1971 r., k. 268).

⁴⁰ A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim...*, s. 81.

tariatu, Egzekutywy oraz Plenum. Jak pisze Piotr Brzeziński, I sekretarz „miał też obowiązek prezentowania swojego stanowiska wobec najistotniejszych problemów życia społeczno-gospodarczego i politycznego”⁴¹. Dokonywał otwarcia Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych, na których wygłaszał referat, zagajał oraz rozpoczynał dyskusje. Ponadto reprezentował KW na arenie krajowej podczas spotkań w KC, współpracował bezpośrednio z WKKP oraz WKR. Utrzymywał relacje z partiami satelickimi, tj. Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. W latach 1956–1975 na czele lubelskiego KW stało łącznie pięciu pierwszych sekretarzy.

Tabela 1. Pierwsi sekretarze KW PZPR w Lublinie w latach 1955–1977

| Imię i nazwisko | Okres sprawowania funkcji |
|------------------------|----------------------------------|
| Bazyli Hołod | 8 II 1955 – 25 X 1956 |
| Władysław Kozdra | 26 X – 17 XI 1956 |
| Stanisław Szot | 17 XI – 14 XII 1956 |
| Władysław Kozdra | 14 XII 1956 – 12 VIII 1971 |
| Piotr Karpiuk | 12 VIII 1971 – 17 V 1975 |
| Ryszard Wójcik | 17 V 1975 – 25 VI 1977 |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 1267, 3078, Wojewódzkie władze PZPR w okresie funkcjonowania organizacji partyjnej, b.d., k. 36–120.

Najważniejsze wydziały

Wydziały stanowiły kluczowe zmieniające się na przestrzeni lat jednostki organizacyjne wewnątrz struktury KW. Zarówno ich nazwy, jak i zakres kompetencji ulegały zmianom. Podobnie jak inne gremia wewnątrz komitetu funkcjonowały na wzór i podobieństwo organów szczebla centralnego. Jak słusznie zauważył Piotr Brzeziński, powołując się na Regulamin KW PZPR w Gdańsku, wśród zadań wydziałów znajdowało się wdrażanie przewodniej roli partii w instytucjach, urzędach, przedsiębiorstwach, a także kluczowych zakładach przemysłowych w danym województwie. Wspierały one oraz nadzorowały powstałe przy nich komisje problemowe. Poszczególnych kierowników wydziałów wybierał KW po uprzednim pozytywnym zaopiniowaniu ich przez Egzekutywę.

Wydział Organizacyjny

Najistotniejszą komórką z punktu widzenia struktur KW PZPR był Wydział Organizacyjny. Jego kompetencje obejmowały m.in. system nomenklatury oraz problematykę wewnątrzpartyjną. Zakres uprawnień tego wydziału był często niewłaściwie pojmowany. W tezach płynących z Komitetu Centralnego precyzyjnie określono, że Wydział Organizacyjny nie jest instancją partyjną (jakimi były np. Egzekutywa czy Biuro I Sekretarza): „do kierowania pracy wydziałów KW powołana jest egzekutywa i sekretarz KW. Z tego względu Wydział Organizacyjny jako część

⁴¹ P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru...*, s. 43.

aparatu KW nie może zastępować instancji partyjnej. Do zadań wydziału należy: Udzielanie aktywnej pomocy instancjom i organizacjom partyjnym w organizowaniu i kontroli wykonania uchwał i dyrektyw KW i ich własnych w analizowaniu pracy partyjnej, uogólnianiu doświadczeń, i wypracowaniu odpowiednich wniosków⁴².

Wydział Organizacyjny wspierał kontrolowane przez siebie instancje i organizacje, wspólnie z Inspektoratem Kadr odpowiadał też za tzw. system nomenklatury kadr. Zajmował się m.in. takimi sprawami, jak „omówienie przygotowań do wyborów w tym (wybory delegatów w POP na konferencje powiatowe i okręgowe), omawianie składu prezydium PRN, omówienie powołania komisji wyborczych”⁴³.

W zakres kompetencji omawianego wydziału wchodziły również zagadnienia ideologiczne, szkolenia, a także regularne spotkania z kierownictwem najważniejszych zakładów przemysłowych. Istotnym zadaniem było opracowywanie rocznych ankiet statystycznych, ich analiza oraz przedstawienie płynących z niej wniosków na posiedzeniu Egzekutywy. Wśród innych kwestii można wymienić „ocenę realizacji zadań organizacji młodzieżowych”, a także „ocenę pracy zespołów partyjnych przy organizacjach kobiecych pod kątem dalszego upartyjnięcia wśród kobiet”⁴⁴.

Wydział Propagandy

Praca Wydziału Propagandy dotyczyła głównie takich kwestii jak szkolenia partyjne, propaganda masowa, oświata i kultura. Bardzo istotne dla wydziału było szkolnictwo – zarówno placówki oświatowe, jak i środowisko nauczycieli. Podejmowano pracę na najniższym szczeblu, organizując spotkania oraz szkolenia ideologiczne dla nauczycieli zrzeszonych w POP, starano się nawet wpływać na przygotowywanie uroczystości rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego. W wydziale tym dokonywano również oceny i analiz oddziaływania organizacji partyjnych na lubelskich uczelniach wyższych. W ramach tzw. propagandy masowej nadzorowano ważniejsze wydarzenia polityczne, święta i rocznice państwowe, sprawując nad nimi nadzór propagandowy. Wydział Propagandy KW PZPR w Lublinie zajmował się kwestią wymiany przygranicznej między PRL i Związkiem Radzieckim, organizował też wyjazdy w ramach tzw. autobusu przyjaźni do obwodów brzeskiego, lwowskiego i wołyńskiego. Wydziałowi Propagandy podlegały również Składnica Akt KW PZPR oraz Archiwum.

Wydział Rolny

Ważnym wydziałem w strukturze lubelskiego KW PZPR był Wydział Rolny. Wynikało to ze specyfiki województwa, w którym przeważały grunty rolne, występował stosunkowo niski stopień urbanizacji oraz istniało tylko kilka dużych zakładów produkcyjnych, zatrudniających niewielki odsetek społeczeństwa Lubelszczyzny. Do zadań wydziału należały kwestie związane z polityką rolną, niezwykle istotną po nieudanej próbie kolektywizacji rolnictwa. Wydział Rolny nadzorował komisję ds. rolnictwa, spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Ośrodki Maszynowe, Państwowe Gospodarstwa Rolne czy Gminne Ośrodki Maszynowe. Zajmował się też oceną realizacji uchwał Plenum KC w województwie.

Dla przykładu problematyka zagadnień Wydziału Rolnego na rok 1957 wyglądała następująco:

- zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej,
- sprawa likwidacji GOM,

⁴² AP Lublin, KW PZPR, 1849, Tezy w sprawie pracy Wydziałów Organizacyjnych KW, b.d., k. 84 i n.

⁴³ AP Lublin, KW PZPR, 1437, Plan pracy Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego, b.d., k. 1.

⁴⁴ AP Lublin, KW PZPR, 1438, Problemy na posiedzenie komisji, b.d., k. 5.

- wybory samorządu robotniczego w PGR,
- przebieg organizacji kółek rolniczych na wsi,
- sprawa zaopatrzenia wsi w kampanii wiosenno-siewnej,
- sprawa elektryfikacji wsi na rok 1957,
- sprawy spółdzielczości, zaopatrzenia i zbytu,
- sprawa skupu produktów rolnych,
- spółdzielczość leśna⁴⁵.

Wydział Administracyjny

Pod koniec 1956 r. odwilż i przeobrażenia w kraju poskutkowały likwidacją niektórych wydziałów partii. Podczas posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w lutym 1957 r. został zlikwidowany Wydział Administracyjny KC, a w jego miejsce utworzono Komisję ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego⁴⁶. Wydział Administracyjny ponownie powołano na mocy uchwały Sekretariatu PZPR w listopadzie 1959 r. Siłą rzeczy zmiany dokonane w Komitecie Centralnym w niedługim czasie zostały wdrożone również w komitetach wojewódzkich. W Lublinie Wydział Administracyjny KW powstał na nowo w marcu 1960 r.⁴⁷ Nadal istniała w nim Komisja ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego jako komórka doradcza⁴⁸.

Stosunki między komisjami KW a wydziałami KW w myśl par. 44 Statutu PZPR rysowały się następująco: „KW i KP powołują jako swe organy pomocnicze odpowiednie wydziały i komisje”, przy czym komisje stały na równi z wydziałami. Było to rozwiązanie proste i logiczne, wielu członków wojewódzkich instancji partyjnych było zaangażowanych w pracę komisji i współpracę z wydziałami, dla województwa lubelskiego było to 97 proc.⁴⁹ Wydział Administracyjny KW w Lublinie podlegał Wydziałowi Administracyjnemu KC PZPR. W przesłanych z Warszawy zasadach pracy i metodach działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR nadzór nad instancjami terenowymi został określony następująco: „Wydział [Administracyjny] utrzymuje systematyczny kontakt z wojewódzkimi instancjami partyjnymi poprzez wyjazdy w teren, udział w plenarnych obradach i posiedzeniach egzekutyw KW, wydziałów i komisji KW, poprzez stałą korespondencję zawierającą postulaty pod adresem instancji terenowych, sprawozdania i operatywne meldunki przysłane przez wydziały administracyjne KW do KC”⁵⁰.

Wydział Administracyjny nadzorował pracę organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i kontroli, realizował zadania wynikające z programu Biura Politycznego KC PZPR oraz planów Sekretariatu KW. Sprawował nadzór nad pracą Wojewódzkich Rad Narodowych, Urzędu Wojewódzkiego, jak również nad instytucjami publicznymi i społecznymi, takimi jak: sądy,

⁴⁵ AP Lublin, KW PZPR, 2918, Plan pracy Wydziału Rolnego KW na najbliższy okres, b.d., k. 55–79.

⁴⁶ Zob. D. Maksimiuk, *Z działalności Komisji KC PZPR ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w 1957 r. Przyczynek do badań nad wpływem PZPR na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. 14, z. 2, s. 57–72.

⁴⁷ Więcej na temat Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie zob. K. Majchrzyk, *Funkcjonowanie Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie w latach 1957–1975 ze szczególnym uwzględnieniem nadzoru nad wymiarem sprawiedliwości*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2020, t. 17, nr 1, s. 195–206; *idem*, *Wpływ Wydziału Administracyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na władzę sądowniczą w latach 1956–1975. Wybrane problemy*, „Koło Historii. Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie” 2020, t. 25, s. 180–195.

⁴⁸ AP Lublin, KW PZPR, 3144, Zasady pracy i metody działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR, [kwiecień 1960 r.], k. 12.

⁴⁹ *Ibidem*, Informacje o pracy komisji problemowych komitetów wojewódzkich, [wrzesień 1960 r.], k. 10–11.

⁵⁰ AP Lublin, KW PZPR, 3143, Zasady pracy i metody działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR, [kwiecień 1960 r.], k. 12 i n.

prokuratura, straż pożarna, PCK i szpitale. Wydział odpowiadał też za wydziałowych kierowników Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarzy Powiatowej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej, a także wiceprezesów sądów na szczeblu wojewódzkim. Zajmował się również typowaniem kandydatów do szkoły partyjnej, Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie, kierowników szkół pielęgniarskich i strażackich oraz na kursy dla wicedyrektorów szpitali⁵¹. Wpływał na terenowe instancje i organizacje na rzecz upartyjnienia i zwiększenia dyscypliny społecznej, walki z przestępczością i niegospodarnością. Kontrolował realizację wniosków Egzekutywy KW, m.in. w sprawie polityki kadrowej w sądownictwie i prokuraturze. Przeprowadzał kontrole w zakładach pracy, w których ujawniano przypadki nadużyć, niedociągnięć, naruszenia dyscypliny. Kierowników wydziału powoływała i odwoływała Egzekutywa KW w uzgodnieniu z KC PZPR.

Inspektorat Kadr

Do najważniejszych zadań Inspektoratu Kadr – nazywanego w późniejszym okresie Wydziałem Kadr – należały sprawy związane z polityką kadrową PZPR, m.in. nadzorowanie liczby etatów w KW oraz podległych mu jednostkach. Koordynował też pracę z kadrami partyjnymi, odpowiadał za obsadę stanowisk według tzw. klucza nomenklatury kadr. W celu stworzenia rezerwy kadrowej współpracował z wydziałami KW, kontrolował wykonywanie uchwał KC i KW. Wyniki przeprowadzanych ocen i analiz przedkładał wraz z wnioskami na posiedzeniach Egzekutywy KW oraz Sekretariatowi KW.

* * *

Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie stanowił władzę zwierzchnią w wojewódzkiej organizacji partyjnej. Zatrudniał dużą liczbę pracowników, zarówno politycznych, administracyjnych, jak i fizycznych. Stanowił gigantyczną machinę biurokratyczną, która generowała tysiące stron dokumentacji. Zgodnie z zasadą „centralizmu demokratycznego” Komitet Centralny PZPR sprawował władzę zwierzchnią nad wszystkimi komitetami wojewódzkimi, wpływał na obsadę ich najważniejszych stanowisk i skrupulatnie analizował działalność organów wojewódzkich PZPR. Poszczególne KW funkcjonowały podobnie, choć różniły się liczbą sekretarzy resortowych, członków egzekutywy, pracowników etatowych, liczebnością wojewódzkiej organizacji partyjnej itd. W latach 1956–1975 struktura organizacyjna Komitetu Wojewódzkiego przeszła kilka zmian, ale mimo kolejnych reorganizacji szkielet KW pozostał niezmienny.

Streszczenie

Celem tekstu jest przybliżenie struktury organizacyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie w latach 1956–1975. Opisanie organizacji wewnętrznej KW pozwala odwzorować układ i hierarchiczną strukturę, jaka panowała wewnątrz komitetu. Zarysowane zostały rola i znaczenie Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, Plenum, Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Lublinie. Omówiono również kompetencje najważniejszych wydziałów merytorycznych. Ponadto przybliżono działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

⁵¹ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR jako lokalne centrum władzy – kierunki działania, metody i środki* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski, s. 157, 159.

Słowa kluczowe

PZPR, PRL, KW PZPR, Lublin, Lubelszczyzna, struktura organizacyjna PZPR, partia komunistyczna

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół 1266 KW PZPR w Lublinie 1948–1975

Konferencje sygn. 7

Wojewódzka Komisja Rewizyjna, sygn. 151, 167

Egzekutywa, sygn. 216, 217, 221, 240, 276, 324

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, sygn. 412

Wydział Propagandy, sygn. 1437, 1438

Wydział Organizacyjny, sygn. 1849

Wydział Rolny, sygn. 2918

Wydział Administracyjny, sygn. 3143, 3144

Wydział Kadr, sygn. 3266

Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół 1267, KW PZPR w Lublinie 1975–1990

Konferencje, sygn. 1

Wydział Kadr, sygn. 3078

Źródła drukowane

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uchwalony przez II Zjazd PZPR, Warszawa 1956.

OPRACOWANIA

Brzeziński P., *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019.

Choniawko A., *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987.

Drabik S., *Krakowska organizacja PZPR (1948–1990). Struktury – członkowie – działalność*, Kraków 2021.

Korejwo M.T., *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2021.

Maksimiuk D., *Z działalności Komisji KC PZPR ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w 1957 r. Przyczynek do badań nad wpływem PZPR na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. 14, z. 2, s. 57–72.

Oseka P., *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 75–98.

Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002.

Sroka M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.

Witalec R., *Funkcjonowanie, struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957–1986*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 4, Rzeszów 1996, s. 215–244.

Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR jako lokalne centrum władzy – kierunki działania, metody i środki [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski, s. 155–169.

INTERNET

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/kierownicze-stanowiska/?catalog=4>, dostęp: 19 X 2022 r.

Konrad Majchrzyk (ur. 1993) – absolwent kierunków historia oraz archiwistyka na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie doktorant historii tegoż uniwersytetu. Zainteresowania naukowe: PRL, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, KW PZPR w Lublinie, lubelska organizacja partyjna, dokumenty i funkcjonowanie archiwum KW PZPR, WK ZSL w Lublinie w latach 1956–1975.

Anna Sienkiewicz

Szkoła Doktorska Uniwersytetu Szczecińskiego

ORCID: 0000-0002-2440-2202

Marzenia *versus* możliwości. Moda damska w Polsce w epoce Gomułki z perspektywy prasy kobiecej i doświadczeń konsumenckich

Zimnowojenny wyścig, skupiający w sobie rywalizację ideologiczną, polityczną i militarną, odbywał się nie tylko na płaszczyźnie zagadnień technologicznych, lecz także w różnych kategoriach życia codziennego. W krajach „demokracji ludowej” przemysł lekki, w tym odzieżowy, stał się narzędziem do kontrolowania codzienności obywateli i kształtowania właściwej wizji człowieka socjalistycznego. Poprzez powoływanie instytucji i przedsięwzięciom wzorczujących oraz produkujących nowy asortyment dążono do wprowadzenia zmian w dziedzinie mody, chciano ją stworzyć na własnych warunkach. Moda jest jednak pojęciem trudnym do zdefiniowania, a co za tym idzie, wymyka się spod kontroli. Jest ona nie tylko nośnikiem kultury materialnej, lecz także ma pewien wymiar symboliczny, związany ze złożonymi zjawiskami psychospołecznymi.

Kwestie podejmowane w niniejszym artykule stanowią wycinek badań, które autorka prowadzi w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej dotyczącej rynku mody w Polsce. Cezury chronologiczne obejmują okres sprawowania przez Władysława Gomułkę funkcji I sekretarza KC PZPR, od 21 października 1956 do 20 grudnia 1970 r. Zainteresowanie tym okresem wynika z kilku czynników. Po pierwsze zimnowojenny wyścig zaczął dotyczyć też przemysłu lekkiego, w tym także odzieżowego. Po drugie był to czas wzmożonej wymiany międzykulturowej za sprawą mass mediów (w tym prasy) oraz rozwoju kultury konsumpcyjnej. Po trzecie w omawianej dekadzie nastąpił gwałtowny rozkwit kultury młodzieżowej.

Na potrzeby niniejszego tekstu została przeprowadzona analiza prasy branżowej związanej z modą oraz pamiętników opisujących życie codzienne młodzieży, a także materiałów archiwalnych, głównie z Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Państwowego w Łodzi.

Aby móc przyjrzeć się dokładniej narracji czasopism dotyczących mody, rynku odzieżowego oraz doświadczeń konsumentów, należy scharakteryzować rynek wydawnictw prasowych omawianego okresu. Przeprowadzone badania obejmowały następujące periodyki: „Świat Mody”, „Uroda”, „Moda”, „Przekrój”, „Kobieta i Życie”, „Modne Krawiectwo” (ze względu na publikowanie w nim licznych komentarzy przedstawicieli środowiska rzemieślniczego), „Ty i Ja” oraz „Filipinka”. Znaczenie miał nakład poszczególnych tytułów, ich dostępność, częstotliwość ukazywania się, objętość treści poświęconych modzie w danym czasopiśmie. Na popularność czasopisma wśród odbiorców wpływała także jego cena. Rozpiętość cenowa poszczególnych wydawnictw była zróżnicowana – od 1–2 zł (tygodniki) do 20 zł (kwartalniki). Średnie wynagrodzenie w latach sześćdziesiątych XX w. w Polsce wynosiło 1560–

2174 zł¹, można więc uznać, że kosztujący 12–20 zł kwartalnik stanowił stosunkowo duży wydatek.

W badaniach przyjęto założenie o przebadaniu następującej liczby numerów w każdym roczniku wg kryterium częstotliwości ukazywania się danego tytułu:

- tygodniki (52 numery rocznie) – ok. 25 numerów (łącznie ok. 350 numerów jednego tytułu z lat 1956–1970);
- miesięczniki (12 numerów rocznie) – 6 numerów (łącznie 84 numery jednego tytułu z lat 1956–1970);
- dwumiesięczniki (6 numerów rocznie) – 3 numery (łącznie 42 numery jednego tytułu z lat 1956–1970);
- kwartalniki (4 numery rocznie) – 2 numery (łącznie 28 numerów jednego tytułu z lat 1956–1970).

Powyżej opisano dobór ilościowy, natomiast w kontekście doboru jakościowego na potrzeby badań i niniejszego artykułu wykorzystano przede wszystkim takie gatunki dziennikarskie, które przekazywały sądy wartościujące (np. felietony, artykuły wstępne i redakcyjne, komentarze, manifesty, odezwy) lub dawały wyraz opinii czytelników, a nie wyłącznie informacyjne czy opisujące estetykę. Na użytek niniejszego artykułu wyróżniono następujące kategorie tematyczne:

- charakterystyka polskiego rynku odzieżowego,
- kwestia dostępności i jakości towaru,
- porównanie polskiego i zagranicznego rynku odzieżowego,
- potrzeby konsumentów.

W drugiej połowie XX w. pojawił się nowy model mentalno-osobowościowy młodego pokolenia. Priorytetem stało się osiągnięcie niezależności finansowej, dążenie do różnorodnych form spędzania wolnego czasu, manifestowanie swej tożsamości przez ubiór, nieograniczone korzystanie z dóbr materialnych. Zjawisko to zachodziło niemal równocześnie z postępującym, nierzadko żywiołowym procesem demokratyzacji mody (ostatecznie doprowadził on do kryzysu, który obecnie obserwujemy na rynku mody – moda stała się jednym z głównych „trucielei świata”). Na polskim rynku detalicznym zauważalny był wzrost popytu na gotową odzież, a spadek zapotrzebowania na tkaniny sprzedawane w metrażu. Drugi plan pięcioletni na lata 1961–1965 zakładał, że dzięki optymalizacji produkcji zostaną zaspokojone potrzeby konsumentów w zakresie gotowych wyrobów odzieżowych. Dążono do optymalnego przerobu tkanin, czyli wykorzystania potencjału zakładów włókienniczych przez zakłady odzieżowe. Branża odzieżowa nie miała jednak wystarczających mocy produkcyjnych na realizację planu do 1965 r.²

Zjawiska zachodzące w branży odzieżowej z perspektywy rzemieślników tak scharakteryzował jeden z nich: „Liczba warsztatów nie zwiększa się, a przeciwnie, w ostatnim czasie trzech kolegów swoje zakłady zamknęło. A przyczyny? Można by je nazwać naturalnymi. Pociuszające jest to, że nie odeszli oni od swego fachu. Zmienili jedynie jego charakter z prywatnego na spółdzielczy lub państwowy. To znaczy koledzy Ci podjęli pracę w warsztatach należących do spółdzielni krawieckich, bądź też ulokowali się w przedsiębiorstwie krawieckim – państwowym”³.

Jest to stosunkowo łagodne przedstawienie losu rzemieślników i przedsiębiorców, którzy szczególnie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych byli narażeni na represje ze strony władz, dążących do upaństwowienia wszystkich gałęzi przemysłu. W omawianym okresie proceder ten zelżał, jed-

¹ <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/skladki-wskazniki-odsetki/wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach>, dostęp: 12 VII 2022 r.

² AP Łódź, Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi [dalej: ZPOL], 39/874/0/21/2015, Problematyka rozwoju branży odzieżowej, 1962 r., k. 6.

³ W. Grochowski, *Co słycać u krawców na Kujawach?*, „Modne Krawiectwo” 1962, nr 9, s. 6.

nak niezmiennie władza miała do dyspozycji wachlarz narzędzi (głównie skarbowych) do wywierania presji na „inicjatywę prywatną”. Sposób zmiany funkcjonowania indywidualnych zakładów rzemieślniczych nastąpił także wskutek zmian w zleceniach – odnotowano spadek zamówień, klient stał się bardziej wymagający, zakłady musiały konkurować z coraz lepszą „gotowizną”⁴.

W latach sześćdziesiątych XX w. dostrzeżenie nowej grupy konsumenckiej, jaką była młodzież, w istotny sposób wpłynęło na rozwój przemysłu lekkiego. Było to widoczne chociażby w tworzeniu kolekcji sprofilowanych na tę grupę odbiorców. Anna Pelka rozpoczęcie produkcji mody młodzieżowej określa jako „akt manifestacji szczególnego zrozumienia spraw młodzieży u władz”⁵.

Występujący na Zachodzie proces modernizacji i „unowocześniania” siłą rzeczy znalazł swój rezonans w krajach socjalistycznych. Od Dunaju po Wisłę proces ten był od początku do końca kontrolowany i reglamentowany przez władze partyjno-rządowe. Zwracał na to uwagę chociażby Władysław Gomułka podczas swojego wystąpienia na XIII Plenum KC PZPR w lipcu 1963 r. Zaprezentował w nim podejście partii komunistycznej do zmian zachodzących w przestrzeni społecznej. Wypunktował kolejne „patologie”: „nihilizm narodowy”, snobizm, ślepe naśladownictwo wzorców „świata kapitalistycznego”⁶. Niewydolny przemysł odzieżowy nie nadążał jednak za zachodnimi trendami mody, które cechowała coraz intensywniejsza zmienność, napędzana m.in. przez pojawianie się kolejnych subkultur młodzieżowych. Państwa obozu socjalistycznego nie podtrzymywały przedwojennych rzemieślniczych tradycji krawieckich, w pewnym momencie prowadzono też zaciętą walkę z inicjatywą prywatną. Dodatkowo w okresie stalinowskim inwestycje w polski przemysł lekki zostały ograniczone, ponieważ priorytetem władzy był przede wszystkim rozwój przemysłu zbrojeniowego i ciężkiego.

Kwestie mody i jej znaczenie dla ideologii, partii oraz społeczeństwa były podnoszone w czasie dyskusji w Biurze Prasy Komitetu Centralnego PZPR⁷. W 1958 r. w Biurze Prasy KC PZPR odbyła się duża narada w sprawie prasy kobiecej. Wzięli w niej udział przedstawiciele wielu redakcji: „Przyjaciółki”, „Zwierciadła”, „Kobiety i Życia”, „Życia Warszawy”, „Sztandaru Młodych”, „Expressu Wieczornego”, „Gromady – Rolnika Polskiego”, a także reprezentantka Ligi Kobiet. Podejmowane były różnorodne kwestie związane z problematyką tej gałęzi wydawniczej, poziomem i profilem czytelników, ideologią, działalnością Kościoła katolickiego czy prasą jako narzędziem do walki z alkoholizmem⁸. Członkowie redakcji podkreślali niski poziom wykształcenia czytelników, który często wymuszał posługiwanie się prostym językiem, by skutecznie dotrzeć z przekazem do odbiorcy⁹. Pojawiała się także problematyka równouprawnienia kobiet w społeczeństwie socjalistycznym, co wiązało się z pewnymi sprzecznościami. Z jednej strony zastanawiano się, po co w ogóle jest potrzebna prasa kobieca, skoro „nie ma sprawy kobiecej”, gdyż w ustroju socjalistycznym została ona przecież „rozwiązana”. Z drugiej strony pojawiały się głosy: „To są takie babskie sprawy, co to kogo obchodzi?”¹⁰. Zwracano także uwagę na stosunek autorów i środowiska wydawniczego do pism kobiecych oraz skuteczność we wdrażaniu poruszanych tematów – redakcje chciały mieć wpływ na kształtowanie realiów swoich czytelniczek i czytelników. Omawiano problem długiego cyklu wydawniczego i technologicznego, a także

⁴ *Ibidem*.

⁵ A. Pelka, *Z politycznym fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, Gdańsk 2013, s. 57.

⁶ W. Gomułka, *O aktualnych problemach ideologicznej pracy Partii. Referat wygłoszony na XIII Plenum KC PZPR w dniu 4 lipca 1963 r.*, Warszawa 1963, s. 44–55.

⁷ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], KC PZPR, 2/1354/0/1.192/237.XIX.165, Oceny i kierunki rozwoju prasy młodzieżowej, 1959 r., k. 22.

⁸ AAN, KC PZPR, 2/1354/0/1.192/237.XIX.148, Narada w sprawie prasy kobiecej, 7 VII 1958 r., k. 56, 58.

⁹ *Ibidem*, k. 5.

¹⁰ *Ibidem*, k. 21.

braku papieru. Przedstawicielka redakcji „Przyjaciółki” wyraziła obawę, że kolejne wydania gazety mogą wyjść bez okładek¹¹.

Felicja Strumińska, reprezentująca redakcję „Kobiety i Życia”, podkreślała, że pismo to jako jedyne poświęca tak dużo uwagi sprawom mody¹². Miało się to wiązać z historią wydawniczą wspomnianego periodyku, który wywodził się z „żurnalu mód”¹³. „Uważamy, że kształtowanie jakiejś kultury, jakiegoś gustu w ubiorze jest rzeczą dość ważną i bardzo potrzebną w tej chwili. O tym można się przekonać, widząc, jak to wygląda na ulicy”¹⁴ – wskazywała Strumińska.

Redakcje miały problem z pozyskiwaniem wiedzy i tematów, a także konfrontacją ze środowiskami zagranicznymi (projektantami, dziennikarzami), co w kwestii mody jest zawsze ożywczym i rozwijającym doświadczeniem. Członkowie redakcji, nawet jeśli byli zainteresowani modowymi nowinkami z Zachodu, zdawali sobie sprawę, że promowanie zachodnich trendów jest problematyczne i że przede wszystkim należy się skupić na rodzimej produkcji, a także utrzymywaniu kontaktów z krajami bloku socjalistycznego. Paradoksalnie materiały prasowe z Zachodu były dostępne, ale brakowało materiałów z krajów socjalistycznych¹⁵. Jak wynika z raportu z kontroli przeprowadzonej w 1962 r. przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, zachodnie czasopisma modowe były prenumerowane na potrzeby Centralnego Biura Wzornictwa Przemysłu Lekkiego w Warszawie. Były to 62 tytuły, w tym najbardziej znane, takie jak „Vogue” (zarówno edycja amerykańska, jak i francuska) czy „Elle”. Abonowano także 22 czasopisma z krajów tzw. demokracji ludowej oraz ZSRR, w tym 15 tytułów z Polski. Dodatkowo sprowadzano ok. 60 próbników tkanin i materiałów z Europy Zachodniej, m.in. z Francji, Włoch, Szwajcarii¹⁶. Wiedza o rozwoju branży odzieżowej na Zachodzie była dostępna zarówno dla polskich specjalistów z branży, jak i konsumentów. W magazynach związanych z modą (m.in. w „Świecie Mody”, „Urodzie”, „Ty i Ja”) w każdym numerze znajdowały się przedruki z prasy zagranicznej. Polski przemysł nie nadążał jednak za trendami i potrzebami rynku – polskie fabryki były przestarzałe, a sposób zarządzania przemysłem okazał się niewydolny i skutkował niedoborami na rynku.

W omawianym okresie w czasopismach o tematyce modowej zamieszczano również porady dotyczące samodzielnego wykonania strojów, a także wykroje. Pojawiały się też podpowiedzi, jak przerobić stare elementy garderoby niskim nakładem środków. W kwartalniku „Świat Mody” dodatkowo ukazywały się liczne „wydania specjalne” w całości poświęcone rękodziełu i wykrojom. Czasopismo reklamowało się jako magazyn modowy dla wszystkich. W praktyce oznaczało to, że pojawiały się w nim propozycje ubiorów dla kobiet, dziewcząt, dzieci i mężczyzn. W przypadku mody skierowanej do młodych mężczyzn wyznaczenie trendów oraz wyodrębnienie tej grupy konsumenckiej następowało wolniej niż w modzie damskiej. W każdym numerze znajdował się felieton skierowany do odbiorcy docelowego, którym była dojrzała kobieta.

¹¹ *Ibidem*, k. 26.

¹² Istniały czasopisma, które zajmowały się wyłącznie tematyką modową. Wśród nich można wymienić takie tytuły jak „Moda” i „Świat Mody”.

¹³ Czasopismo „Kobieta i Życie” było pierwszym tytułem prasowym skierowanym do kobiet, wydawanym w Polsce po II wojnie światowej, od stycznia 1946 r. Na początku był to miesięcznik „Moda i Życie Praktyczne”, następnie połączono go z tygodnikiem „Kobieta” i tak powstał tygodnik „Kobieta i Życie”.

¹⁴ AAN, KC PZPR, 2/1354/0/1.192/237.XIX.148, Narada w sprawie prasy kobiecej, 7 VII 1958 r., k. 26.

¹⁵ *Ibidem*, Wypowiedź tow. Poprzeczko z redakcji „Przyjaciółki”, k. 29.

¹⁶ AAN, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, 2/354/0/22/27/8, Kontrola przeprowadzona w Centralnym Biurze Wzornictwa Przemysłu Lekkiego w latach 1962–1964. Polskie czasopisma prenumerowane na potrzeby CBWPL: „Gazeta Handlowa”, „Moda”, „Nowa Kultura”, „Ochrona Pracy”, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, „Projekt”, „Przegląd Artystyczny”, „Przegląd Kulturalny”, „Przekrój”, „Świat Mody”, „Trybuna Ludu”, „Ty i Ja”, „Uroda”, „Życie Warszawy”, „Nowe Drogi”.

Podobnie pod względem zawartości wyglądał kwartalnik „Moda”. Wyróżniał się jednak większą liczbą zdjęć z polskich zakładów odzieżowych, takich jak Moda Polska, Astra, Telimena, pojawiały się także wyroby Cepelii. Do najważniejszych firm modowych w powojennej Polsce należały dwa przedsiębiorstwa powstałe w 1958 r.: warszawska Moda Polska oraz Dom Mody Przemysłu Odzieżowego „Telimena” w Łodzi.

Specyficznym czasopismem był miesięcznik „Uroda”, dzięki któremu czytelniczki mogły nie tylko zapoznać się z inspiracjami modowymi, lecz także otrzymać porady związane z urządzeniem mieszkania, artykuły o inspirujących postaciach, podróżach, przepisy kulinarne itp.

Kolejne tytuły, jak tygodniki „Filipinka”, „Przyjaciółka” oraz „Kobieta i Życie”, prezentowały popularne trendy, zamieszczały wykroje, miały też rozbudowane działy listów i porad, w tym także związanych z ubiorem.

„Przekrój” miał stałą rubrykę modową, którą od 1954 aż do 2002 r. tworzyła Barbara Hoff, jedna z najważniejszych postaci polskiej branży modowej okresu PRL. Dzieliła się z czytelnikami pomysłami, jak niewielkim kosztem wyglądać modnie, przerabiając to, co było dostępne na rynku. W 1967 r. wypuściła na rynek własną kolekcję odzieży, która została wyprodukowana przez warszawskie zakłady Cora, a następnie była sprzedawana na specjalnym stoisku w Juniorze, będącym częścią warszawskich Domów Towarowych Centrum. Sukces tego projektu doprowadził w latach siedemdziesiątych do powstania marki Hoffland.

Najbardziej rozbudowane pod względem analizy rynku odzieżowego, sytuacji konsumentów i trendów były treści zawarte w „Ty i Ja”. Większość zamieszczonych materiałów publicystycznych była autorstwa Teresy Kuczyńskiej, która razem z mężem Romanem Jurysiem była założycielką pisma. Było to najbardziej „zachodnie” z omawianych czasopism. Co istotne, redakcja organizowała własne sesje zdjęciowe¹⁷, nie korzystała jedynie z przedruków czy zdjęć produktowych przesyłanych przez zakłady odzieżowe. Czytelniczki mogły się także zapoznać ze światową kinematografią, nowinkami modowymi z Paryża czy wzornictwem skandynawskim. Ten magazyn ilustrowany ukazywał się od maja 1960 do grudnia 1973 r.

„Modna i niesłychanie elegancka, a także niedroga jest schludność [...] nie ma również prawdziwej elegancji bez głowy (starannie uczesanej) i bez prostoty (która nic nie kosztuje), a każde unikać wszelkiej przesady w modzie”¹⁸. Taką poradę znaleźć mogły czytelniczki *Kalendarza „Przyjaciółki”* na rok 1967. Schludność, umiar, elegancja były jednymi z naczelnych haseł popularyzowanych na łamach magazynów modowych lub czasopism z rubrykami poświęconymi temu zagadnieniu. Taką narrację można tłumaczyć dwojako – z jednej strony należy się zastanowić nad poziomem higieny w społeczeństwie – czy Polacy mieli swobodny dostęp do sanitariatów, jak wyglądała kwestia łazienek w mieszkaniach czy możliwości zakupu kosmetyków do mycia. Z drugiej strony jeśli asortyment atrakcyjnej odzieży w sklepach był niewystarczający, czy nie lepiej było przekonać społeczeństwo, że najpopularniejszym trendem są czystość i prosta elegancja? Polskich konsumentek nie było stać na modowe nowości, dlatego też w czasopismach podkreślano, że „w parze z modą kroczy również antymoda jako wyraz śmiałych tendencji nowatorskich, wykraczających poza ramy i normy odczuwalnych normalnie tendencji do realizowania odmian w linii, formie i guście ubierania się”¹⁹.

We wstępie do publikacji zawierającej pamiętniki przedstawicieli młodego pokolenia pracowniczka Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk Eugenia Jagiełło-Łysiowa

¹⁷ W latach sześćdziesiątych XX w. często nie podpisywano zdjęć. Bardzo wiele przedruków pojawiających się w polskiej prasie oznaczano jedynie nazwiskiem projektanta i tytułem czasopisma, czasami podawano nazwisko fotografa. Z tego powodu trudno zidentyfikować modelki.

¹⁸ *Kalendarz „Przyjaciółki” 1967*, Warszawa 1966, s. 129.

¹⁹ „Modne Krawiectwo” 1962, nr 9, s. 1.

uznała modę za ważny element stylu życia²⁰. Jej zdaniem „trzy są wybijające się w tym stylu życia elementy, na które trzeba zwrócić uwagę, gdyż wybijają się w pamiętnikach i rozważane są najczęściej: ubranie, motocykl [...] oraz wolny czas i charakter uznawanej powszechnie rozrywki. Ogólnie trzeba stwierdzić, że zmiany w stylu życia przejawiają się przede wszystkim w tych sprawach, które dotyczą jednostki, którymi jednostka dysponuje i którymi może się wyróżnić”²¹.

Autorka jednego z pamiętników, młoda kobieta pochodząca ze wsi w powiecie żywieckim, po rozpoczęciu pracy w Hucie im. Lenina zmieniła swój wizerunek, rutynę pielęgnacyjną oraz nawyki konsumenne: „Zaczęłam coraz bardziej dbać o wygląd zewnętrzny – pisała. – Przede wszystkim zmieniłam uczesanie, interesowałam się modą, kupowałam magazyny [...]. Pilnie śledziłam zalecenia mody. [...] Dbałam więcej niż zwykle o cerę, dobierałam odpowiednie kremy”²².

Redakcje polskich czasopism często przedrukowywały materiały opublikowane na Zachodzie. W „Ty i Ja” ukazywały się całe artykuły z „Vogue’a” czy „New York Timesa”²³. W czerwcu 1966 r., dzięki związanemu z czasopiśmie grafikowi Romanowi Cieślewiczowi, przyjechał do Polski Peter Knapp, redaktor naczelny pisma „Elle”, światowej sławy fotograf mody. Fotografował on m.in. projekty Mody Polskiej na ulicach Warszawy²⁴.

Co ciekawe, mimo zacieśniającej się w latach sześćdziesiątych XX w. współpracy z państwami należącymi do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, m.in. w ramach działalności Stałej Grupy Roboczej ds. Kultury Odzieży, w polskiej prasie z tego okresu nie widać było inspiracji modowych płynących z innych krajów socjalistycznych. Stała Grupa Robocza działała intensywnie na corocznych kongresach, nie miała jednak możliwości realnego wpływu na modę krajów socjalistycznych ze względu na opóźniającą jej działalność biurokrację. Przekazywanie inspiracji czy wytycznych do zakładów trwało zbyt długo, by te idee mogły zostać wdrożone. Na przeszkodzie stała także struktura organizacyjna polskiego przemysłu odzieżowego, w której droga od projektu do produktu była długa i skomplikowana.

Pomimo cenzury to Paryż jako światowa stolica mody stanowił w prasie branżowej kluczowy odnośnik dla rynku krajowego i sposobu ubierania się obywateli²⁵. Szczególną popularnością cieszył się francuski projektant André Courrèges. Jego nazwisko regularnie pojawiało się na łamach „Świata Mody” oraz „Ty i Ja”, w którym pisano, że jego projekty lepiej przyjmują się na rynku amerykańskim niż europejskim, gdyż Europa „zbyt żyje przeszłością”. Miało to najpewniej podkreślić ideę postępu, pozostawienie za sobą dawnych tradycji, z czym Europa kapitalistyczna miała sobie nie radzić²⁶.

W polskiej prasie kobiecej lat sześćdziesiątych praktycznie nieobecne były echa mody amerykańskiej. Polscy dziennikarze zdawali się nie dostrzegać obecności takich osób jak np. Roy Halston Frowick, który w latach sześćdziesiątych zdobywał coraz większą popularność, m.in. dzięki zaprojektowaniu kapelusza dla Jackie Kennedy, by w latach siedemdziesiątych stać się niekwestionowaną gwiazdą świata mody, a jego twórczość przyćmiła dotychczasowych mistrzów z Europy. Paryż pojawiał się także w marzeniach konsumentów, np. w pamiętniku młodej przadki z fabryki włókienniczej z województwa katowickiego, która marzyła o zagranicznych podróżach

²⁰ E. Jagiełło-Łysiowa, *Od chłopca do rolnika* [w:] *Drogi awansu w mieście*, red. J. Chałasiński, Warszawa 1972, s. 47.

²¹ *Ibidem*.

²² *Z podgórskiej wsi do Nowej Huty* [w:] *Drogi awansu...*, s. 111.

²³ „Ty i Ja” 1966, nr 10 (78); „Ty i Ja” 1966, nr 6 (74).

²⁴ „Ty i Ja” 1966, nr 9 (77), s. 22–25.

²⁵ Redakcja „Świata Mody” podkreśla, że jest w kontakcie z paryskim Syndykatem Haute Couture (*Chambre Syndicale de la Haute Couture*) („Świat Mody” 1967, nr 71).

²⁶ T. Kuczyńska, *Courrèges*, „Ty i Ja” 1965, nr 5 (61), s. 25.

i nie uważała, że powinnością kobiety są wyłącznie obowiązki rodzinne – „przecież walczyliśmy o równouprawnienie”²⁷.

W „Świecie Mody” podkreślano wagę dyskusji dotyczących mody: „gdyby bowiem rozmówki na temat mody były tylko pospolitym strzępieniem języków, kultura stroju zeszczałaby na marne psy, a wraz z nią najdzielniejsza aktywistka – moda”²⁸. Stanowiły one element kształtowania gustu i smaku, a dzięki nim miała się rozwijać – pochwalana przez władze – kultura stroju. Jak zauważa redakcja: „większość naszych pań nie zachwyca się zbyt częstymi i radykalnymi zmianami w modzie [...] ma to uzasadnienie także w stopie życiowej, która nie podskakuje, znikoma jest liczba »awangardzistek« [...] nie będzie większej rewolucji w tym sezonie”. Decydujący głos mają jednak trendy płynące z Paryża. Jedyną akceptowalną rewolucją modową był *new look* wykreowany przez Christiana Diora²⁹. Z tych wypowiedzi przebijała lekka ironia w stosunku do zagranicznych trendów, będąca cechą charakterystyczną felietonów publikowanych w „Świecie Mody”.

Pojawiały się w nich także pojedyncze uszczypliwości wobec polskiego rynku i sytuacji konsumentek. Niejednokrotnie podkreślano brak możliwości zakupu tkanin³⁰. Mimo przedruków zdjęć z kolekcji Mody Polskiej czy Telimeny w każdym numerze zamieszczano wykroje oraz podpowiedzi w rodzaju „zrób to sam”. W felietonie na lato roku 1964 redakcja podkreślała, że w kontekście doboru garderoby kluczowa jest skromność. Zalecenie, by ograniczyć rozrzutność w zakupach odzieżowych, zapewne miało pomóc polskim konsumentkom w pogodzeniu się z brakami asortymentowymi w sklepach i marną kondycją finansową społeczeństwa. Ogłaszano triumf mody *prêt-à-porter*, czyli szytej seryjnie, w rozmiarach konfekcyjnych, a nie jak w przypadku *haute couture* na zamówienie konkretnego klienta. Modę traktowano jako rodzaj sztuki użytkowej. Brano pod uwagę realia życia kobiety współczesnej, przeważnie pracującej na równi z mężczyznami. Stroje kąpielowe w kolorze łososiowym określono jako „sprawę kryminalną”, a panie o pełniejszych kształtach porównano ze schabem – nie zapomniano nadmienić, że w sklepach go brakuje³¹. W połowie lat sześćdziesiątych, kiedy na Zachodzie od dawna panowała moda mini, opiniotwórczy „Świat Mody” „zezwał” polskim nastolatkom na pokazywanie kolan³².

O czym w takim razie marzył (nie)przeciętny polski konsument? W styczniowym numerze magazynu „Ty i Ja” z 1966 r. można przeczytać, co zaproszone do rozmowy osoby (aktorzy, reżyserzy, pracownicy kultury) uważały za swoje największe dokonanie zakupowe minionego roku. Wśród wymienionych trofeów znalazły się: pościel dla córki (wyprawka ślubna), płaszcz za 2000 zł, „śliczna biała wełna”, firanki z USA, inwestycja w dom (która pomogła zapomnieć o brakach w garderobie), biała bluzeczka, sweter z żabotem, abażur do lampy. Jedna z rozmówczyń upiła się z okazji kupna nowej wersalki³³. Jeśli taki asortyment znalazł się wśród „dokonań” wspomnianej grupy, to o czym musieli marzyć zwykli obywatele? Część wymienionych przedmiotów należała do produktów pierwszej potrzeby. Najbardziej atrakcyjne były towary zagraniczne – trudno dostępne lub w ogóle niedostępne dla przeciętnego obywatela. „Podnoszenie stopy życiowej” było sloganem propagandowym, który władza uznawała za decydujący czynnik postępu gospodarczego i kulturalnego. Rosnąca liczba różnych komisji, laboratoriów odzieżo-

²⁷ [Autor anonimowy] *Marzę o Paryżu* [w:] *Awans pokolenia. Pamiętniki i studia*, red. J. Chałasiński, Warszawa 1964, s. 698–715.

²⁸ H. Tałlan-Tałlandziewicz, *Lato 1963*, „Świat Mody” 1963, nr 56, s. 1.

²⁹ *Ibidem*, s. 30.

³⁰ *Ibidem*, s. 31.

³¹ *Eadem*, *Lato 1964*, „Świat Mody” 1964, nr 60, s. 30.

³² *Eadem*, *Lato 1965 r.*, „Świat Mody” 1965, nr 64, s. 30.

³³ H. Ryba, J. Szczepańska, *Co kupowaliśmy?*, „Ty i Ja” 1966, nr 1 (69), s. 50.

wych, nowych projektantów, pracowników zakładów odzieżowych mających spełnić założenia planu pięcioletniego nie przekładała się na poprawę asortymentu dostępnego dla konsumentów³⁴.

Teresa Kuczyńska w swoich artykułach dla miesięcznika „Ty i Ja” krytycznie odnosiła się do polskiej branży odzieżowej. Z sarkazmem opisywała problemy, z jakimi borykali się polscy konsumenci. Utrzymywanie żartobliwego tonu pozwalało jej na ominięcie cenzury. Wskazywała na braki asortymentowe w dzianinach i gotowych produktach, pisała np., że „Polacy uganiają się za swetrami”³⁵, czy komentowała brak na rynku kostiumów plażowych³⁶.

Asortyment dostępny w sklepach krytykowany był także przez samych konsumentów. W dokumentach Najwyższej Izby Kontroli można znaleźć zażalenie konsumentki podpisanej jako „nie-szczesna nosicielka większych rozmiarów”. Skarżyła się ona na niemożność zakupu ubiorów i obuwia w większych rozmiarach (rozmiar 6 i 39). Podkreślała, że przez trzy miesiące poszukiwała obuwia w swoim rozmiarze, a po dokonaniu upragnionego zakupu okazało się, że buty są niewygodne. Wskazywała na swoje wykształcenie (włókiennik z doświadczeniem) i domagała się większych rozmiarów pończoch i rajstop, szczególnie niezbędnych przy modzie mini³⁷.

Ważnym aspektem kształtowania się rynku odzieżowego w PRL były nowe możliwości zawodowe i twórcze samych projektantów. W sierpniu 1969 r. do tej sprawy odniosła się na łamach „Ty i Ja” Kuczyńska, która przedstawiła sposób kształcenia młodych projektantów i perspektywę, jakie przed nimi się wówczas otwierały. Studia scharakteryzowała jako żmudne, a samą pracę jako mało efektowną – „kto z noszących zgrabną kurtkę [...] wie, że zaprojektowała ją panna X?”. Etat modelisty/modelistki w sieradzkich zakładach odzieżowych gwarantował nowe mieszkanie i 2200 zł na początek, czyli górną granicę średniego wynagrodzenia w Polsce. Kuczyńska podkreślała, że „mamy dobrze wykształconych i zdolnych projektantów”, ale przedsiębiorstwa produkcyjne nie nadążają za rozmachem ich wizji. Droga produktu od projektu do wykończenia jest wyboista, a „trudności obiektywne szybko niweczą i talent, i zapał”³⁸.

Dziennikarka wskazywała także na niechęć pracowników spółdzielni odzieżowych do doksztalcenia się. Określała, że fabryki konfekcyjne stosują się do perfekcyjnych (według Kuczyńskiej) nowych zasad kroju, ale ubierają tylko 50 proc. polskich obywateli. Reszta społeczeństwa miała kupować gotową odzież, szytą przez chałupników, drobne spółdzielnie, albo wciąż szyć na indywidualne zamówienie – zwłaszcza konfekcję cięższą, np. płaszcze, kostiumy, garnitury. Z tego powodu – według Kuczyńskiej – krajowi konsumenci byli fatalnie ubrani. Zasady kroju stosowane przez spółdzielnie i krawców były opisywane przez nią jako staroświeckie, ubolewała ona, że nie ma w Warszawie spółdzielni, która by „potrafiła uszyć rękaw jak Chanel”. Wskazywała na czynniki „obiektywne” (być może chodziło tu o sytuację polityczno-gospodarczą w kraju), ale jej zdaniem wiele zależało od samych krojczyń, które „nie zaglądną do żurnali, chociaż mogą”³⁹.

W polskim piśmiennictwie o tematyce modowej omawianego okresu istniała świadomość co do najnowszych trendów mody, ze szczególnym uwzględnieniem Paryża oraz produkcji krajowej, zwłaszcza zakładów zlokalizowanych w Warszawie. Prasa modowa rozwijała się i była chętnie kupowana, o czym świadczył brak zwrotów ukazujących się nakładów, co więcej, „Świat Mody” obok „Przyjaciółki” oraz „Mody i Życia Praktycznego”, a później „Kobiety i Życia”, należał do najbardziej dochodowych czasopism⁴⁰. Pomimo ambitnych planów rozwoju przemysłu odzieżowego

³⁴ AP Łódź, ZPOŁ, 39/874/0/21/2015, Problematyka rozwoju branży odzieżowej, 1962 r., k. 6.

³⁵ T. Kuczyńska, *Dzianina*, „Ty i Ja” 1966, nr 11 (79), s. 24.

³⁶ *Eadem*, *Tego lata*, „Ty i Ja” 1966, nr 7 (75), s. 28–29.

³⁷ AAN, Najwyższa Izba Kontroli, 2/1154/0/-/48/213, Teczka zbiorcza, t. 2, Sprawozdanie z kontroli w sprawie koordynacji i współpracy gospodarczej w zakresie produkcji i handlu odzieżą, 28 IV 1969 r., k. 61.

³⁸ T. Kuczyńska, *Jak zostać krawcową z dyplomem magistra sztuki?*, „Ty i Ja” 1969, nr 8 (112), s. 28.

³⁹ *Eadem*, *Kolekcja Mody Polskiej*, „Ty i Ja” 1965, nr 10 (66), s. 31.

⁴⁰ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 121.

w ramach gospodarki centralnie sterowanej dostępność towarów na rynku była niewystarczająca. W dalszym ciągu popularne było rękodzieło i samodzielne wykonywanie odzieży. Reklama na tylnej stronie okładki magazynu „Ty i Ja” głosiła: „Pana żona może być ubrana modnie i tanio, jeśli pan kupi jej maszynę do szycia”⁴¹. W publicystyce dotyczącej mody i rynku odzieżowego często podnoszono kwestię braków i niedoborów. Szczególnie widać to w twórczości dziennikarskiej Teresy Kuczyńskiej, która nie szczędziła słów krytyki polskiej branży odzieżowej. Polskie konsumentki wiedziały, co jest modne, ale nie mogły liczyć na rodzimych producentów odzieży. Chęć nabywania nowych wyrobów napotykała przeszkody w postaci braków asortymentowych i wyrobów kiepskiej jakości.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest charakterystyka rynku mody damskiej w perspektywie prasy kobiecej i doświadczeń konsumentów. Zakres chronologiczny badań przeprowadzonych na potrzeby artykułu obejmuje okres sprawowania przez Władysława Gomułkę funkcji I sekretarza KC PZPR (1956–1970). Dokonano analizy prasy, źródeł archiwalnych z zasobów Archiwum Państwowego w Łodzi oraz AAN, a także źródeł memuarystycznych. Na wybranych przykładach scharakteryzowano rynek prasy poruszającej tematykę modową oraz zjawiska zachodzące w branży odzieżowej, zarysowano też strategię konsumenckie w tej dziedzinie. Artykuł przybliży zagadnienie polskiego rynku odzieżowego w omawianym okresie, porusza kwestię dostępności i jakości towaru, porównuje polski i zagraniczny rynek odzieżowy, ukazuje też potrzeby konsumentów i stan ich zaspokojenia przez rodzimy rynek odzieżowy.

Słowa kluczowe

moda PRL, przemysł odzieżowy, prasa PRL, konsumenci

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi, ZPOŁ, 39/874/0/21/2015, Problematyka rozwoju branży odzieżowej, 1962 r.

AAN, PZPR, Komitet Centralny, 2/1354/0/1.192/237.XIX.165, Oceny i kierunki rozwoju prasy młodzieżowej, 1959 r.

ANN, PZPR, Komitet Centralny, 2/1354/0/1.192/237.XIX.148, Narada w sprawie prasy kobiecej, 7 VII 1958 r.

AAN, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, 2/354/0/22/27/8, Kontrola przeprowadzona w CBWPL w latach 1962–1964.

AAN, Najwyższa Izba Kontroli, 2/1154/0/-/48/213, Teczka zbiorcza, tom 2, Sprawozdanie z kontroli w sprawie koordynacji i współpracy gospodarczej w zakresie produkcji i handlu odzieżą w Zjednoczeniu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, 1969 r.

Źródła drukowane

Gomułka W., *O aktualnych problemach ideologicznej pracy Partii. Referat wygłoszony na XIII Plenum KC PZPR w dniu 4 lipca 1963 r.*, Warszawa 1963 r.

⁴¹ „Ty i Ja” 1966, nr 7 (75), tylna okładka.

Prasa z lat 1956–1970

„Filipinka”

Kalendarz „Przyjaciółki” 1967

„Kobieta i Życie”

„Moda”

„Modne Krawiectwo”

„Przekrój”

„Uroda”

„Ty i Ja”

„Świat Mody”

OPRACOWANIA

Jagiello-Lysiowa E., *Od chłopca do rolnika [w:] Drogi awansu w mieście*, red. J. Chałasiński, Warszawa 1972.

Marzę o Paryżu [w:] Awans pokolenia. Pamiętniki i studia, red. J. Chałasiński, Warszawa 1964.

Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995, red. Z. Sokół, Rzeszów 1998.

Z podgórskiej wsi do Nowej Huty [w:] Drogi awansu w mieście, red. J. Chałasiński, Warszawa 1972.

Z politycznym fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD, red. A. Pelka, Gdańsk 2013.

INTERNET

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

<https://www.zus.pl/baza-wiedzy/skladki-wskazniki-odsetki-wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach>, dostęp: 12 VII 2022 r.

Anna Sienkiewicz – absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Jej główne zainteresowania badawcze dotyczą zagadnień związanych z historią mody, prasy branżowej, przemysłu odzieżowego, szczególnie XX i XXI w. Dwukrotnie otrzymała Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2019 oraz 2023), a także Stypendium Twórcze Miasta Szczecina (2019). Doktorantka w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, w której przygotowuje rozprawę dotyczącą historii rynku mody w Polsce w epoce Gomułki (promotor prof. dr hab. Tomasz Sikorski).

Komparatystyczna lektura rękopisów i edycji źródłowej *Dzienników Agnieszki Osieckiej*

„Trochę piszę. Próbuję właściwie. Z zawodu jestem dziennikarzem. Ale to nie jest »pisanie polityczne«. I chyba nie będzie. Nawet jeżeli wykażę jakieś zdolności, jeżeli wymyślę coś sensownego – nie będzie to na pewno wielka, pryncypialna rozprawa ze światem. Jeśli idzie o zaangażowanie tego, co piszę, to pozostaje ono w takim stosunku do rzeczywistości, jak wzmianka o handlu marchewką do linii dziennika, który ją publikuje. Zatem chodzi w końcu tylko o wybór tego »dziennika«. Jestem jak śmieciarz, kontrabasista, zdun... Manifestuję się tylko poprzez wybór miejsca, poprzez deklarację przynależności, której notabene nikt ode mnie nie wymaga, i jeszcze rzadziej ktokolwiek ją zauważa: wszystko to bowiem są funkcje wykonywane z powodzeniem przez tzw. burżuazyjnych fachowców”¹.

Agnieszka Osiecka (1936–1997) rozpoczęła prowadzenie codziennych zapisków w 1945 r., w wieku dziewięciu lat, i z krótką przerwą kontynuowała ten zwyczaj do śmierci w 1997 r. Dzięki temu podczas lektury tekstu możemy śledzić obraz dorastającej dziewczyny, a następnie dojrzewającej kobiety, córki, partnerki, matki, a także obserwować zmieniającą się rzeczywistość społeczno-polityczną Polski po II wojnie światowej – kształtowanie się nowego systemu, relacje w środowisku literatów, ludzi związanych z kulturą, teatrem, muzyką, czas PRL, przemiany okresu jesieni narodów, narodziny III RP, transformację ustrojową, a następnie funkcjonowanie w ramach postępującego kapitalizmu.

W literaturze polskiej mamy niewiele dzienników prowadzonych przez całe życie ich autora, w dodatku z taką intensywnością, z jaką pisała je Osiecka. Jej codzienne zapiski są objętościowo nawet większe niż dzienniki Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Zofii Nałkowskiej, Jana Józefa Szczepańskiego czy Wiktora Woroszyńskiego, które weszły do kanonu polskiego dokumentu osobistego.

Śmiało można postawić tezę, że przez pisanie poetka mogła wyrazić siebie, swoją osobowość, analizować swe relacje z rodziną i przyjaciółmi, przepracowywać trudności, z którymi się mierzyła. W marcu 2022 r. ukazała się książka *Czekając na człowieka*. Są to zapiski Agnieszki Osieckiej z przełomu lat 1972 i 1973, czyli z okresu ciąży, porodu i połogu², w których zawarła swoje przeżycia z czasu oczekiwania na narodziny córki i jej pierwszych miesięcy życia³.

¹ A. Osiecka, *Dzienniki 1956–1958–1970*, t. 6, oprac. K. Felberg, Warszawa 2021, s. 455. To prawdopodobnie odpowiedź na ankietę „Przeglądu Kulturalnego”, przeprowadzoną wiosną 1959 r.

² A. Osiecka, *Czekając na człowieka*, Warszawa 2022.

³ „Ja jestem w tej książce drugorzędna. Tu nie chodzi o mnie” (*Rodzina to odpowiedzialność, a matka się jej bała. Agata Passent o Agnieszce Osieckiej*, wywiad Wojciecha Szota z Agatą Passent, „Gazeta Wyborcza”, 8 IV 2022, <https://wyborcza.pl/7,75517,28150791,czlowiek-agata.html?disableRedirects=true>, dostęp: 8 IV 2022 r.).

Cele i pytania badawcze

Spuścizna zawierająca twórczość Agnieszki Osieckiej jest przechowywana w specjalnie powołanym w 2012 r. Archiwum Agnieszki Osieckiej, znajdującym się w Bibliotece Narodowej. Wtedy to córka poetki, Agata Passent, przekazała spuściznę po matce w depozyt BN. Według katalogu bibliotecznego archiwum zawiera 1211 rekordów – są to rękopisy, maszynopisy, fotografie, kasety, płyty, programy radiowe i telewizyjne, a także książki z księgozbioru Osieckiej⁴. Przez kilka lat zespół BN zajmował się digitalizacją źródeł i zamieszczaniem bardzo dobrej jakości skanów na stronie Polona.pl⁵. Obecnie Archiwum on-line zawiera 502 obiekty, co wskazywałoby na to, że prace te nadal trwają. Wszystkie materiały zamieszczone w Polonie są w tzw. dostępie otwartym z zawartością chronioną prawami zastrzeżonymi⁶. Materiały nie mają dostępnej i nałożonej warstwy tekstowej (OCR). Przy każdym skanie znajdują się szczegółowe informacje na temat danego obiektu – adres wydawniczy, opis fizyczny (wymiary), język, gatunek, niekiedy uwagi do poszczególnych obiektów, np. na temat naklejek, dodatkowych wkładek w poszczególnych materiałach czy zmian w zakresie paginacji stron, a także sygnatura i odnośnik do specjalistycznej bazy Academica. Warto zaznaczyć, że w latach 2007–2009 pieczę nad digitalizacją i udostępnianiem materiałów sprawowała Fundacja Okularnicy im. Agnieszki Osieckiej. Powstało wówczas Publiczne Cyfrowe Archiwum Agnieszki Osieckiej, dostępne wtedy pod adresem www.archiwum-agnieszkiosieckiej.pl⁷. Od jedenastu lat wszystkie materiały dotyczące twórczości Agnieszki Osieckiej można znaleźć w Bibliotece Narodowej.

Zaraz po utworzeniu Archiwum Agnieszki Osieckiej jako kolekcji publicznej rozpoczęły się prace nad wydaniem krytycznym *Dzienników*. Zadania edytorskiego podjęła się literaturoznawczyni Karolina Felberg związana z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Felberg współpracowała ściśle z kustoszką AAO Magdaleną Nosal oraz Martą Dobromirską-Passent, konsultowała się m.in. z historykami i osobami z najbliższego kręgu Agnieszki Osieckiej. Wolontariusze Fundacji Okularnicy oraz studenci Instytutu Historycznego (obecnie Wydział Historii) Uniwersytetu Warszawskiego przepisali tysiące stron rękopisów. W latach 2013–2021 w wydawnictwie Prószyński i S-ka ukazało się sześć tomów *Dzienników* obejmujących zapiski z lat 1945–1958 oraz wyjątkowo z roku 1970⁸.

Dzienniki Agnieszki Osieckiej są cennym źródłem do badań dotyczących wielu zagadnień historii drugiej połowy XX w. W zapiskach młodej wówczas dziewczyny znajdują się opisy Warszawy lat powojennych, skomplikowanych relacji wielopokoleniowej rodziny inteligentkiej, organizacji licealnego i uniwersyteckiego systemu nauczania, obchodów świąt państwowych, życia młodzieży i sposobów spędzania wolnego czasu przez mieszkańców stolicy. Pojawiają się

⁴ Stan na 28 V 2023 r.

⁵ <https://www.bn.org.pl/aktualnosci/4433-cyfrowe-archiwum-agnieszki-osieckiej-na-polona.pl.html> <https://polona.pl/public-collections/collection/6b5785ee-dffc-4d94-82d0-5ba08b57b147>, dostęp: 28 V 2023 r.

⁶ Oznacza to, że publikacja została udostępniona za zgodą spadkobierców autora. Całość ani żadna z jej części nie może być przetwarzana ani wykorzystywana w celach komercyjnych.

⁷ <https://pwm.com.pl/pl/aktualnosci/szczegoly/1181561-publiczne-cyfrowe-archiwum-agnieszki-osieckiej.html> – strona www.archiwumagnieszkiosieckiej.pl jest obecnie niedostępna, następuje przekierowanie do strony głównej Polony, dostęp: 28 V 2023 r.

⁸ Z noty edytorskiej w tomie szóstym wynika, że przeskok o dwanaście lat, do narracji z 1970 r., jest spowodowany podróżami Osieckiej, pobytem na Ibizie i w Londynie – by móc pokazać narrację autorki, która przebywała poza Polską (A. Osiecka, *Dzienniki*, t. 6: *1956–1958 i 1970*, red. K. Felberg, Warszawa 2021, s. 658–659). Z kolei zdaniem Agaty Passent zapiski pokazują również zdystansowane refleksje Osieckiej na temat związku z Markiem Hłaską – wydanie zapisów z 1970 r. może pomóc zerwać z narosłymi współcześnie wokół tej relacji mitami (*ibidem*, s. 7).

też liczne wzmianki na temat działalności Osieckiej w kole Związku Młodzieży Polskiej w liceum ogólnokształcącym, do którego uczęszczała, a także na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studiowała⁹.

Opierając się na metodach badań psychologicznych, można przeanalizować rolę pisania wspomnień w procesie kształtowania tożsamości Agnieszki Osieckiej, a także poznać relacje na linii szkoła–dom–organizacja oraz prześledzić proces socjalizacji w szkole i wśród rówieśników. Na ponad trzech tysiącach stronach edycji jej zapisków pojawia się całe spektrum tematów; powyżej wymieniam jedynie te, które występują najczęściej.

Celem artykułu jest dokonanie analizy porównawczej zapisów oryginału tekstu z wydaniem krytycznym, aby odpowiedzieć na pytanie, czy w przypadku *Dzienników* Osieckiej ingerencja edytorska w tekst źródłowy może wpływać na odbiór tekstu¹⁰. Na wstępie omówię znaczenie literatury dokumentu osobistego w badaniach historycznych, a także problemy, z jakimi muszą się mierzyć badacze analizujący i porównujący tekst oryginału z tekstem wydanym krytycznie. Odnosząc się do analizowanego źródła, przedstawię dwie ingerencje w tekst redaktorki wszystkich tomów *Dzienników* – Karoliny Felberg.

Rola literatury dokumentu osobistego¹¹ jako źródła historycznego

Materiały autobiograficzne stanowią bardzo ważną część korpusu źródeł dla badaczy zajmujących się historią społeczną. Dzięki subiektywnej perspektywie w bezpośredni sposób poznajemy przebieg określonych wydarzeń, które następnie mogą zostać wpisane przez badaczy w szerszy kontekst historyczno-społeczny. Podczas analizy tego typu materiałów trzeba pamiętać o krytyce źródła, polegającej na zachowaniu sceptycyzmu wobec zapisanych zwierzeń, a także o refleksji na temat tego, że odwołują się one do osobistych, subiektywnych doświadczeń jednostki.

W literaturze naukowej panuje pogląd, że dzienniki dzieci i nastolatków nie były często wydawane i publikowane szeroko, np. w prasie w odcinkach, ponieważ uznawano je za infantylne¹². Tymczasem zarówno w *Dziennikach* Osieckiej, jak i *Słonecznikach* oraz *Paladynach* Haliny Snopkiewicz narratorki tekstów miały po kilkanaście lat i zauważały te same zjawiska, m.in. dotyczące działalności szkolnych kół ZMP, zwracały też uwagę na podobne problemy.

Literaturoznawczyni Emilia Kolinko w ślad za Philippe'em Lejeune'em zaproponowała typologię dzienników kobiecych i dziewczęcych. Badaczka wymieniła cztery kryteria: wieku, samodzielności prowadzenia dziennika, adresata/adresatki dziennika oraz tematyki¹³. Stosując kategorie literaturoznawcze, chciałabym scharakteryzować źródło, które jest przedmiotem mojej analizy.

⁹ Szerzej zob. S. Borowska, *Czy byli ich „wielką szansą”? Obraz Związku Młodzieży Polskiej w Dziennikach Agnieszki Osieckiej z lat 1949–1955*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2022, nr 20, <https://apcz.umk.pl/PL1944/article/view/43046>, dostęp: 27 V 2023 r.

¹⁰ Więcej na ten temat w odniesieniu do innego źródła pamiętnikarskiego, jakim są *Dzienniki* Mieczysława F. Rakowskiego, pisali Andrzej Paczkowski i Michał Przeperski (A. Paczkowski, *Pułapki „Dzienników” Rakowskiego*, „Polityka” 2013, nr 15; s. 56; M. Przeperski, *Anatomia kreacji. Przypadek Dzienników politycznych Mieczysława F. Rakowskiego*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2020, nr 18, s. 223–254, DOI 10.12775/Polska, dostęp: 7 V 2022 r.).

¹¹ Zastosowałam to pojęcie, bazując na definicji przedstawionej przez Romana Zimanda (R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, rozdział *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diaryście w szczególności*, Wrocław 1990).

¹² M. Gołąb, „*Straszliwie się nudzę. Żeby się już zaczęły lekcje*”. *Dziennik nastolatka jako źródło do badań nad historią kultury polskiej pod koniec lat 50. XX wieku*, „Teksty Drugie” 2018, nr 6, s. 361–379.

¹³ E. Kolinko, *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewczęcych dzienników osobistych*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 321–338. Co prawda kryteria te są charakterystyczne dla dzienników z XIX w., ale moim zdaniem dobrze

Dziennik Agnieszki Osieckiej z lat 1945–1955 jest dziennikiem dziewczęcym – prowadziła go w okresie nauki najpierw szkolnej, a następnie studenckiej. Był to także dziennik kontrolowany – czytany co prawda nie przez opiekuna ani nauczyciela, ale przez koleżanki z klasy, kolegów i partnerów życiowych – którzy – co istotne – nanosili do tekstu swoje uwagi. Początkowo, tj. w czasach liceum, Osiecka udostępniała swoje zapiski znajomym. W tomie czwartym i piątym wprowadzała zwroty adresatywne kierowane do swoich kolegów ze studiów dziennikarskich: Teodora „Teda” Szczepańskiego i Janusza Pałgana, co nadawało wpisom charakter dziennika-listu. Niekiedy adresatem staje się sam pamiętnik, do którego Osiecka zwracała się: „dzienniczku”, „pamiętniczku”, „przyjacielu”, „moja duszo”. Z uwagi na tematykę były to zapiski codzienne, czyli dziennik-kronika¹⁴, zawierający datowane relacje z przebiegu dnia, życia codziennego, wydarzeń szkolnych, rodzinnych, towarzyskich, a także zapisy przeżyć wewnętrznych i przemyśleń na rozmaite tematy.

Literaturoznawczyni Magdalena Marszałek stwierdza, że pisanie Agnieszki Osieckiej jest performatywnym przekształceniem „pisania o sobie” w „pisanie siebie”¹⁵. Dzięki temu można zauważyć tu kategorię „życio-pisania” (ang. *life-writing*). Dla Agnieszki Osieckiej pisanie – pamiętnika, wypracowań, referatów, później tekstów dramatycznych, poetyckich czy prozatorskich – było podstawą jej istnienia i funkcjonowania w świecie. Tylko w ten sposób mogła najpełniej kształtować swoją tożsamość, indywidualność i osobowość. Tylko wobec dziennika mogła być w stu procentach szczera. Czy pisanie miało dla niej wymiar autopsychoterapeutyczny? By odpowiedzieć na to pytanie, należałoby skorzystać z wiedzy psychologów.

W 1957 r. Osiecka napisała: „Bardzo potrzebuję zapisać siebie z tamtych czasów, jest mi to potrzebne do życia i do śmierci. Cokolwiek wybiorę, nie potrafię zabrać się do tego, nie podzieliwszy się z kimkolwiek – może to być kartka papieru – ciężarem moich spraw z tamtego czasu, ciężarem za dużym dla mnie, którego nie potrafiłam udźwignąć. Nie miałam wtedy świadka mojego życia, nie miałam nikogo, kto by wiedział, co robię od rana do wieczora, nie było nikogo, kto by mnie nie tyle potępił czy rozgrzeszał, ale kogoś, kto by to wszystko po prostu wiedział, kto by po prostu razem ze mną wiedział, co robię od rana do wieczora. Nie było nikogo, kto by ze mną udźwignął mój jeden dzień, nie ma nikogo, kto by ze mną niósł moją przeszłość”¹⁶.

Dzięki analizie *Dzienników* z perspektywy historycznej możemy przede wszystkim poznać indywidualny punkt widzenia i sposób postrzegania zjawisk osadzonych w szerokiej perspektywie, np. dziejowej i politycznej. Wyłaniający się z *Dzienników* obraz Związku Młodzieży Polskiej jest fragmentaryczny, ograniczony do doświadczeń i zdarzeń zapisanych przez Osiecką. Nie ma tu zatem podstaw do tworzenia szerokiej panoramy członków i członkiń organizacji w warszawskim XII Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Obrońców 31 i później na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak dzięki dokładnej lekturze dzienników, biografii, wspomnień znajomych i przyjaciół Agnieszki Osieckiej mogłam scharakteryzować organizację młodzieżową przedstawioną z perspektywy nastolatki, jak na swój wiek niezwykle dojrzałej intelektualnie. Zapoznałam się z postrzeganiem polityki, ustroju, systemu komunistycznego przez kilkunastoletnią dziewczynę. W źródle znalazły się ślady jej rozwoju emocjonalnego w czasie dorastania i wchodzenia w dorosłość oraz kolejnych etapów jej praktyki diarystycznej. Widać też ewolucję podejmowanej tematyki – od tej, którą poruszała w pierwszych zeszytach,

się też sprawdzają w odniesieniu do dzienników z wieku XX, w tym do analizowanych przeze mnie *Dzienników* Agnieszki Osieckiej.

¹⁴ E. Kolinko, *Poufny czy kontrolowany...*

¹⁵ M. Marszałek, *Życie i papier. Autobiograficzny projekt Zofii Nalkowskiej: Dzienniki 1899–1954*, Kraków 2004.

¹⁶ Archiwum Agnieszki Osieckiej [dalej: AAO], A. Osiecka, *Testament. Nigdy nie byłam poważna...*, s. 72–73, <https://polona.pl/item/testament-nigdy-nie-bylam-powazna,NjE1MDI0NzA/0/#info:metadata>, dostęp: 26 II 2022 r.

do problematyki z połowy lat pięćdziesiątych, kiedy była już doświadczoną pamiętnikarką. To między innymi z tych powodów zdecydowałam się na analizę całego tekstu, opublikowanego w postaci wydawnictwa źródłowego.

Przeprowadzenie analizy tekstu, który na pierwszy rzut oka może się wydawać materiałem typowo literackim, wymagało zastanowienia się nad różnicą perspektywy badawczej literaturoznawcy i historyka. Wydaje mi się, że różnica polega na sposobie patrzenia na tekst oraz rozkładzie akcentów podczas jego analizy. Dzienniki ludzi pióra bardzo często są traktowane jako teksty literackie i analizowane za pomocą narzędzi z zakresu teorii literatury.

Na podstawową różnicę między dziennikiem a powieścią w formie dziennika zwrócił uwagę prof. Michał Głowiński: „jeśli przez dzieło rozumieć wypowiedź, która jako całość zorganizowana jest według pewnych z góry przyjętych zasad, dziennik nie jest dziełem – to forma bez formy – podczas gdy jest nim zawsze powieść, choćby jej układ był maksymalnie luźny czy chaotyczny. [...] dziennik jest pozbawiony sensu globalnego i ujednoczonego systemu znaczeń, dziennik pełni aktywną, wręcz najważniejszą dla pisania autora, rolę”¹⁷.

Literaturoznawca w swoich analizach będzie zwracał uwagę na formę i język tekstu, a także poruszał tematy takie jak obraz podmiotu literackiego w tekście, osadzenie dzieła w szerszym kontekście literackim, np. światowym. Z kolei historyk będzie pamiętał, że dziennik – w tym wypadku Agnieszki Osieckiej – nosi cechy języka i określeń zaczerpniętych z nowomowy oraz połączenia języka dziecięcego i młodzieżowego, co może stanowić wskazówkę, np. przy próbie ustalenia datacji tekstu czy ocenie jego wiarygodności. Język będzie dodatkowym tropem przy badaniu takich tematów, jak obraz ZMP czy wizja systemu politycznego PRL w latach 1945–1955 z perspektywy nastolatki. Świadomość tej różnicy była pomocna podczas analizy tego źródła.

Analiza porównawcza rękopisów z wydaniem krytycznym

W swojej pracy zestawiałam krytyczne wydanie *Dzienników* z ich rękopisem dostępnym w formie cyfrowej. Przedstawię zewnętrzną stronę źródła i pokrótce porównam wydanie rękopiśmienne z edycją przygotowaną przez Karolinę Felberg.

Uważam, że porównanie wersji opracowanej edytorsko ze źródłem wyjściowym ukazuje dodatkowe aspekty analizowanych materiałów. Spojrzenie na źródło pod kątem sposobu i stylu pisania tekstu oryginalnego pozwala zazwyczaj zauważyć to, co umyka przy analizie wersji edytowanej źródła, np. zmianę charakteru pisma na przestrzeni czasu, dopiski, skreślenia (które czasami mogą mieć większe znaczenie od tekstu głównego), rysunki, komentarze na marginesach. Temat ten wydaje mi się wart odnotowania również dlatego, że dotąd nie powstało osobne opracowanie dotyczące zagadnienia porównania rękopisu z wersją po redakcji.

Agnieszka Osiecka prowadziła zapiski od roku 1945 do 1997. Pierwszy wpis pochodzi z 27 grudnia, kiedy to od swojej ciotki Barbary Sikorskiej dostała w prezencie świątecznym mały pamiętnik. Ciotka zachęcała dziewczynkę do pisania, odwołując się do własnego doświadczenia¹⁸. Osiecka porzuciła prowadzenie dziennika w styczniu 1946 r.; ta przerwa trwała prawie trzy i pół roku, do maja 1949 r. Dzienniki pisała w brulionach, zeszytach, na luźnych kartkach, które później doczepiała, wklejała do materiału głównego. Pisała pod pseudonimem Bożena Ostoja, zaczerpniętym od pseudonimu scenicznego ojca¹⁹. Część zapisków osobistych Osiecka przekazała

¹⁷ M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny* [w:] *idem, Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997, s. 66–72.

¹⁸ A. Osiecka, *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, oprac. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2013.

¹⁹ Wiktor Osiecki przybrał go w 1937 r., po wstąpieniu do Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych. Dodatkowo ród Osieckich wywodził się z Ostojczyków, a Ostoja to polski herb szlachecki.

w depozyt wrocławskiemu Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich, pozostała część przechowywała w mieszkaniu, w tapczanie. Po śmierci matki Agata Passent zdecydowała się przekazać całość spuścizny literackiej najpierw do Muzeum Literatury, a następnie, w 2012 r., do Biblioteki Narodowej, która z kolei we współpracy z Fundacją Okularnicy przez kilka lat prowadziła digitalizację wszystkich materiałów²⁰. Dzienniki, które stanowią zaledwie część zbiorów, są dziś dostępne w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona²¹, gdzie stanowią osobną kolekcję publiczną.

Kilkakrotnie zdarzyło się, że zapiski dostały się w ręce niepowołanych osób trzecich – np. matki, kolegów i partnerów Osieckiej – które często dodawały do narracji głównej własne uwagi i ironiczne komentarze. Wówczas narratorka podpisywała zeszyty jako NOTES, a gdy przebywała w towarzystwie innych osób (zwłaszcza mężczyzn), pisała po niemiecku, wiedząc, że nikt nie zrozumie jej notatek. W edycji krytycznej zapisy obcojęzyczne zostały przetłumaczone w przypisach. Jedynymi osobami, którym Osiecka z własnej woli udostępniła swój dziennik, były jej koleżanki z liceum. Wzajemnie wymieniały się swoimi zapiskami, a następnie o nich rozmawiały, radziły sobie nawzajem, co by można w nich poprawić, komentowały problemy, które akurat trapiły daną autorkę.

W obu wersjach *Dzienników* – rękopiśmiennych oraz opublikowanych – jest dużo wtrąceń, dopisków (także znacznie późniejszych), komentarzy, adnotacji (np. z informacją o rozstrzygnięciach określonych spraw, otrzymanych ocenach itp.). Tekst był wielokrotnie poprawiany, redagowany, czasem przepisywany, szczególnie gdy Agnieszka Osiecka podjęła decyzję o udostępnieniu części swojego archiwum prywatnego instytucji zewnętrznej. Opisy wydarzeń często były odtwarzane z pamięci, np. kiedy Agnieszce zdarzało się zostawić dziennik w miejscu wakacyjnego wypoczynku. Dokonując analizy wiarygodności źródła, starałam się brać pod uwagę problem świadomej autokreacji autorki *Dzienników* oraz możliwość rewizji wcześniejszych zapisów. Przede wszystkim służyło mi do tego porównywanie wspomnień z różnych lat dotyczących konkretnych tematów, np. podejścia do działalności w ZMP, relacji z mężczyznami, a szczególnie prób przepracowania emocji związanych z uczuciem, które Agnieszka żywiła do swojego przyjaciela z dzieciństwa – Jerzego Rajskiego, a także zmian w jej światopoglądzie czy postrzeganiu polityki.

Zdecydowałam się opisać m.in. dwie ingerencje Karoliny Felberg w oryginalny tekst dzienników. Począwszy od tomu drugiego, tj. zapisów z 1951 r., imię i nazwisko jednej z licealnych koleżanek (oraz jej rodziny) wymienianych przez Agnieszkę Osiecką zostało zaciemnione i usunięte z indeksu osobowego. Stało się tak na bezpośrednią prośbę samej zainteresowanej, która poczuła się urażona tym, w jaki sposób została opisana. Dzięki odwołaniu się do zdigitalizowanych rękopisów zdołałam ustalić personalia kobiety.

W tomie piątym i szóstym zaciemnienia danych osobowych dokonała też sama edytorka, uznając to za właściwe ze względów obyczajowych, bo rzecz dotyczyła aborcji. Rozumiem, że każdy redaktor i edytor może autonomicznie podejmować decyzje, w jaki sposób chce pracować z tekstem i według jakich zasad go wydawać, w tym przypadku, moim zdaniem, była to jednak decyzja podjęta na wyrost, tym bardziej że bohaterka zapisu już nie żyje. Badacz, zwłaszcza historyk, który zdecyduje się sięgnąć po zapisy Agnieszki Osieckiej, musi zdawać sobie sprawę z tego, że przyjmuje lekturę „z dobrodziejstwem inwentarza”, i nie powinien oceniać, szczególnie w XXI w., myśli przelanych na papier. Utrzymywanie tabu wokół sprawy aborcji nie przyczynia się do złagodzenia narracji na ten ważny w dyskursie publicznym temat.

²⁰ <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/archiwum-agnieszki-osieckiej-trafilo-do-biblioteki-narodowej>, dostęp: 27 V 2023 r.

²¹ AAO, <https://polona.pl/public-collections/collection/6b5785ee-dffc-4d94-82d0-5ba08b57b147>, dostęp: 26 II 2022 r. Zob. też *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 25: *Archiwum Agnieszki Osieckiej, sygnatury AOI-AO/AF/69/1–47*, oprac. M. Nosal, Warszawa 2017.

Redaktorka nie ingerowała natomiast w styl pisarski Agnieszki Osieckiej, dzięki czemu pozostawiła indywidualne cechy osoby piszącej i jej strategię komunikacyjną. Oddała w tekście głównym skreślenia, podkreślenia, pogrubienia, rozstrzelania, obramowania, a także notatki, komentarze i dopiski tworzone na marginesach zeszytów. Często rozwijała nieoczywiste skróty, by tekst był czytelniejszy w odbiorze²². Nie poprawiała błędów językowych ani w języku polskim, ani w pięciu innych językach, które znała Osiecka. Komentowała i wyjaśniała je osobno w przypisach. Karolina Felberg ze swojej strony zastosowała jedynie kilka typów nawiasów²³.

Osiecka często dodawała zapisy, poprawki, uzupełnienia, wtrącenia, gdy zmieniała pogląd na daną sprawę lub chciała zapisać rozwiązanie problemu czy zakończenie konkretnej sytuacji. Ten zwyczaj jest najbardziej widoczny w tomie pierwszym, z lat 1945–1950, w którym dopiski na marginesie bądź nawet w tekście głównym pochodzą najczęściej z roku 1952. Dużo komentarzy odnosi się do opisów jej relacji z mężczyznami – szczególnie z jej wielką, niespełnioną miłością z późnego dzieciństwa Jerzym Rajskim, który jako jedyny spośród przyjaciół odrzucił jej uczucie.

Wersja zdigitalizowana w Polsce pozwala interpretować źródło jako tekst podlegający rewizjom, reinterpretacjom samej autorki. O ile w wersji edytowanej procesualność nadpisywania *Dzienników* jest mniej widoczna, o tyle oryginał uświadamia wpływ czasu i zmianę opinii. W przypadku rękopisów ważne znaczenie ma charakter pisma. W wersji drukowanej tekst staje się bardziej bezosobowy, nawet jeżeli zostaną oddane skreślenia, podkreślenia, zamazania, odnośniki. Znacznie łatwiej oraz znacznie ciekawiej jest analizować materiał na podstawie wersji zdigitalizowanej, dzięki której możemy na bieżąco obserwować zmiany praktyk piśmiennych. W przypadku materiału, na którym pracuję, jest to bardzo dobrze zarysowane, co widać na poniższym przykładzie dopisku z 5 lutego 1953 r.

„Świat był cudny i słoneczny. Las – tajemniczy i bardzo zielony, spał, czekając na wiosnę. Bury, niezadowolony ze skuwających go ścian lodowych strumyk szemrał (dwa ostatnie słowa zostały ujęte w otok i opatrzone dopiskiem: idiotka, idiotka, idiotka!!!! – jak mogłam napisać, że „strumyk szemrał”. Strumyk szemrał! No – strumyk szemrał. O, idiotko z literackimi ambicjami. Wstyd, wstyd, wstyd – strumyk szemrał), kipiał, skakał po kamieniach i piargach”²⁴.

W nocy edytorskiej Karolina Felberg zaznaczyła, że starała się jak najmniej ingerować w tekst rękopisu. Na początku takie rozwiązanie wydało mi się jak najbardziej słuszne i wskazane w każdym przypadku, w którym mamy do czynienia z opracowaniem edytorskim źródła. Później zapoznałam się jednak ze wstępem Moniki Rudaś-Grodzkiej do edycji źródłowej *Listów z Cytadeli* Bronisławy Waligórskiej²⁵. Redaktorka zwróciła w nim uwagę na znaczenie relacji powstającej między edytką i autorką, w tym przypadku listów. Pozornie takie empatyczne podejście może się wydawać nienaukowe, lecz Rudaś-Grodzka przekonująco dowiodła, że nawet perfekcyjnie opracowany edytorsko tekst bez intuicji badawczej i sympatii dla poznawanej za pośrednictwem rękopisów osoby pozostaje niemy w swym odbiorze i nie znajduje odzwierciedlenia w teraźniejszości, w której przecież wydaje się teksty, by przywrócić pamięć o przeszłości²⁶. Bronisława Waligórska, członkini partii Proletariat, podczas pobytu w więzieniu, pisząc listy do siostry Jadwigi, z oczywistych względów musiała stosować autocenzurę, używać kodów

²² b. – bardzo; godz. – godzina (skrót „g.” pozostał nierozwinięty); p. – pan, pani, t.p. – temu podobnych. Rozwinięte zostały również imiona i nazwiska bohaterów.

²³ (), { } – nawias autorki, <> – skreślenia autorki w tekście, [] – nawias edytki, [?] – znak edytorskiej niepewności, [!] – „tak w tekście”, znak edytorskiego zdziwienia, [-] – nieczytelny jeden znak, [--] – nieczytelne dwa znaki, [---] – nieczytelne trzy znaki itd., [-] – nieczytelny cały wyraz.

²⁴ A. Osiecka, *Dzienniki*, t. 4: 1953, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2017, s. 64, <https://polona2.pl/item/dziennik-t-20,NjE0NTU2MjM/81/#info:metadata>, k. 157–158, dostęp: 27 V 2023 r.

²⁵ M. Rudaś-Grodzka, *Wstęp* [w:] B. Waligórska, *Listy z Cytadeli 1886*, red. M. Rudaś-Grodzka, Warszawa 2018.

²⁶ *Ibidem*, s. 13–40.

zaczeniowych i posługiwać się ironią, by przekazać informacje o swoim położeniu. W takich okolicznościach skreślenia, poprawki, komentarze pełnią funkcję być może nawet ważniejszą niż tekst główny. Wskazują na to, jakie poglądy, opinie były niepopularne, co należało ukryć, by list dotarł do odbiorcy.

W przypadku *Dzienników* Agnieszki Osieckiej skreślenia i zamazania nie mają takiego znaczenia dla ostatecznego przekazu. Znacznie ważniejsze są komentarze i autorefleksje umieszczane często – nawet po kilku latach – na marginesach, osobnych kartkach, wklejanych następnie do zeszytów i notesów. W krytycznej edycji jest to bardzo dobrze oddane, jednak dzięki zdigitalizowanym rękopisom badacz może prześledzić chociażby charakter pisma, jakim są zapisane konkretne odnośniki. Agnieszka Osiecka łatwo ulegała rozmaitym emocjom, w dzienniku oddaje to przede wszystkim za pomocą nagromadzenia licznych znaków zapytania i wykrzykników. Śledząc dopiski, można zauważyć i spróbować odczytać poziom jej zaangażowania w daną sprawę. Charakter ręcznych zapisów pokazuje, czy poetka, odnosząc się do konkretnych wydarzeń i wspomnień sprzed miesiący czy lat, miała do nich zdystansowany stosunek, czy dana kwestia wciąż w niej rezonowała, jak można to zaobserwować w tomie czwartym, który zawiera kilka notatek uzupełniających zapisy z 1953 r. na temat jej procesu w sprawie podrabiania przez nią i jej partnera Janusza Gazdę podpisów pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Uważam tego typu badania za ciekawe i otwierające wiele horyzontów myślowych. Analiza porównawcza wydania edytorskiego *Dzienników* oraz rękopisów zamieszczonych w cyfrowej bibliotece Polona uwarżliwiła mnie na to, żeby podczas prowadzonych kwerend i analiz tekstu z pola widzenia nie umknęło mi coś istotnego dla autora czy autorki analizowanego materiału.

Badanie dokumentów autobiograficznych, a do takich należą *Dzienniki* Agnieszki Osieckiej, każe postawić pytanie, czy prezentowane poglądy są zbieżne z opiniami pojawiającymi się w innych źródłach, m.in. w artykułach dziennikarzy (Mariana Turskiego), przemówieniach polityków państwowych (Jerzego Morawskiego) czy autorów i autorek powieści, piszących w połowie lat pięćdziesiątych²⁷. Pomimo że na tle swojego pokolenia Agnieszka Osiecka była postacią zdecydowanie wyjątkową – indywidualistką życiową, niezależną i krytyczną obserwatorką ówczesnej rzeczywistości, zwracała uwagę na te same problemy i przedstawiała podobne recepty na naprawę sytuacji.

Lektura dokumentu napisanego w 1957 r. pokazała, że Osiecka nie zmieniła zdania pod wpływem nastrojów czasu odwilży. Porównanie rękopisu z krytycznym wydaniem *Dzienników* dostarcza więcej informacji dotyczących autorki i pogłębia interpretację tekstu pisanego odręcznie. To właśnie na nim bardzo wyraźnie widać zmiany narracji, odniesienia do wcześniejszych oraz późniejszych wydarzeń. Różnego rodzaju komentarze, zapisywane na marginesach odnośniki, artykuły z gazet wklejane do poszczególnych zeszytów, streszczenia korespondencji, zapisywanie fragmentów ważnych lektur – to wszystko pozwala prześledzić kształtowanie się tożsamości młodej osoby, dojrzewającej w czasach stalinowskich. W tekście przedrukowanym, nawet przy założeniu, że redaktorzy i redaktorki jak najwierniej oddadzą charakter opracowanego materiału, będzie to jednak tekst przetworzony, poznawanie narracji będzie zapośredniczone przez osobę trzecią. Ta część procesu badawczego uzmysłowiła mi, jak ważną rolę w badaniach historycznych odgrywają zapisy rękopiśmienne.

²⁷ Pisarka Halina Snopkiewicz (1934–1980) należała do pokolenia Agnieszki Osieckiej. W 1962 r. w przeznaczony dla młodzieży powieści *Słoneczniki* opisała losy Lilki Sagowskiej. Akcja powieści, mającej formę pamiętnika, obejmowała lata 1948–1951, a Lilka miała bardzo podobne doświadczenia do Osieckiej. Obraz ZMP w beletryście wymaga odrębnych badań.

Uważam, że w przypadku *Dzienników* Agnieszki Osieckiej, które zostały opracowane edytorsko przez Karolinę Felberg i opublikowane w wydawnictwie Prószyński i S-ka, wydanie krytyczne na tyle wiernie oddaje zapisy prowadzone przez autorkę, że dla odbiorców będzie to cenne źródło wiedzy na temat zarówno Agnieszki Osieckiej, jak i czasów PRL. W rozeznaniu się w katalogu opisywanych postaci, wydarzeń, dodawanych po jakimś czasie dopisków pomagają rozbudowane przypisy (które mogą też jednak rozpraszać i odciągać uwagę od tekstu głównego). Biorąc pod uwagę to, że jestem zawodową historyczką, mimo wszystko osobiście nie wyobrażam sobie innego sposobu badania spuścizny Osieckiej niż bezpośrednia praca z rozmaitego typu archiwaliami. Uważam, że w pracy naukowej jest to kluczowe, bo nawet bardzo wiernie odtworzony tekst nigdy nie zastąpi rękopisu czy maszynopisu. Zawsze będzie to tekst zapośredniczony przez osobę trzecią. Pod kątem działań popularyzujących twórczość Osieckiej wydawanie jej *Dzienników* w edycji jest jak najbardziej zasadne i potrzebne, ale wiem, że jako historyczka i badaczka będę pracować bezpośrednio ze źródłami zdeponowanymi w Bibliotece Narodowej.

Streszczenie

Tekst jest próbą przedstawienia *Dzienników* Agnieszki Osieckiej, które zostały opublikowane przez wydawnictwo Prószyński S-ka. Zarysowane zostały decyzje redaktorskie i edytorskie Karoliny Felberg. Porównano wydanie krytyczne z zapisami rękopiśmiennymi zdeponowanymi w Bibliotece Narodowej i udostępnionymi w Bibliotece Cyfrowej polona.pl. Dodatkowo przedstawiono rolę, jaką odgrywają dokumenty i zapisy rękopiśmienne w badaniach historycznych.

Słowa kluczowe

Agnieszka Osiecka, dzienniki, literatura dokumentu osobistego, rękopis, edycja źródeł

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Polona – Biblioteka Narodowa

Osiecka A., *Testament. Nigdy nie byłam poważna*, mps, 1957, <https://polona.pl/item/testament-nigdy-nie-bylam-powazna,NjE1MDI0NzA/0/#info:metadata>, dostęp: 26 II 2022 r.

Osiecka A., *Dziennik*, t. 30, <https://polona.pl/item/dziennik-t-30,NjE0NTU2MjY/6/#info:metadata>, dostęp: 26 II 2022 r.

Źródła drukowane

Osiecka A., *Czekając na człowieka*, Warszawa 2022.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, red. K. Felberg, Warszawa 2013.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 2: 1951, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2014.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 3: 1952, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2015.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 4: 1953, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2017.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 5: 1954–1955, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2018.

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 6: 1956–1958 i 1970, red. K. Felberg, Warszawa 2021.

Osiecka A., *Galeria potworów*, Warszawa 2004.

Waligórska B., *Listy z Cytadeli 1886*, red. M. Rudaś-Grodzka, Warszawa 2018.

Wstaje świt. Dzienniki młodych z pierwszych lat powojennych, red. A. Janiszewska, Warszawa 2017.

Prasa

Rodzina to odpowiedzialność, a matka się jej bała. Agata Passent o Agnieszce Osieckiej, wywiad Wojciecha Szota z Agatą Passent, „Gazeta Wyborcza”, 8 IV 2022, <https://wyborcza.pl/7,75517,28150791,czlowiek-agata.html?disableRedirects=true>, dostęp: 8 IV 2022 r.

OPRACOWANIA

Czerwińska M., *O autobiografii i autobiograficzności* [w:] *Autobiografia*, seria: „Tematy Teoretyczno-literackie: archiwum przekładów »Pamiętnika Literackiego«”, t. 9, red. M. Czerwińska, Gdańsk 2009, s. 5–17.

Biały B., *Osiecka. Tego o mnie nie wiecie*, Warszawa 2020.

Borowska S., *Czy byli ich „wielką szansą”? Obraz Związku Młodzieży Polskiej w Dziennikach Agnieszki Osieckiej z lat 1949–1955*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2022, nr 20, s. 81–112.

Derlatka P., *Zdradziecka Agnieszka Osiecka*, Warszawa 2015.

Domańska E., *Mikrohistorie: spotkania w zaświatach*, Poznań 2005.

Duccio D., *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, tłum. A. Skolimowska, Kraków 2000.

Dymkowski M., *Różne nurty psychologii jako źródła wiedzy przydatnej w poznaniu historycznym*, „Historyka. Studia metodologiczne” 2007/2008, t. 37/38, s. 19–36.

Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

Dymkowski M., *Z rozważań psychologa o myśleniu historycznym*, „Historyka. Studia metodologiczne” 2013, t. 43.

Głowiński M., *Powieść a dziennik intymny* [w:] *idem, Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997.

Gołąb M., „Straszliwie się nudzę. Żeby się już zaczęły lekcje”. *Dziennik nastolatka jako źródło do badań nad historią kultury polskiej pod koniec lat 50. XX wieku*, „Teksty Drugie” 2018, nr 6.

Helling I., *Metoda badań biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, t. 29, nr 3.

Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej, t. 25: *Archiwum Agnieszki Osieckiej, sygnatury AOI-AO/AF/69/1–47*, oprac. M. Nosal, Warszawa 2017.

Klich-Kluczevska B., *Przypadek Marii spod Bochni. Próba analizy mikrohistorycznej procesu o aborcję z 1949 roku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1 (2), R. 2.

Kolbuszewska J., *O psychologiczny wymiar badań historiograficznych*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2013, t. 12, nr 3.

Koleżanka. Wspomnienia o Agnieszce Osieckiej, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2015.

Kolinko E., *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewczęcych dzienników osobistych*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1.

Lejeune P., „Drogi zeszycie...”, „Drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa 2010.

Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, tłum. W. Grajewski, seria: „Horyzonty Nowoczesności”, t. 16, Kraków 2007.

Marszałek M., *Życie i papier. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: Dzienniki 1899–1954*, Kraków 2004.

Mason G.M., *Inny głos. Autobiografie pisarek* [w:] *Autobiografia*, seria: „Tematy Teoretyczno-literackie: archiwum przekładów »Pamiętnika Literackiego«”, t. 9, red. M. Czerwińska, Gdańsk 2009.

Michalak B., *Na zakręcie. Agnieszka Osiecka we wspomnieniach*, Warszawa 2001.

Paczkowski A., *Pułapki „Dzienników” Rakowskiego*, „Polityka” 2013, nr 15, s. 56.

Pekaniec A., *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Kraków 2020.

Przeperski M., *Anatomia reakcji. Przypadek Dzienników politycznych Mieczysława F. Rakowskiego*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2020, nr 18, dostęp: 7 V 2022 r.

Rodak P., *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011.

Rodak P., *Prawda w dziennikach osobistych*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4.

Ryciak U., *Potargana w miłości. O Agnieszce Osieckiej*, Kraków 2015.

Scott J.W., *Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej*, tłum. A. Czarnacka, „Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego”, 2009, http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/articles.php?article_id=238, dostęp: 26 II 2022 r.

Świda-Ziemba H., *Urwany lot. Pokolenie inteligentnej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiątek z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

Turowska Z., *Agnieszki. Pejzaże z Agnieszką Osiecką*, Warszawa 2008.

Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990.

Sylwia Borowska – absolwentka historii i muzealnictwa na Uniwersytecie Warszawskim, doktorantka historii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Przygotowuje pracę doktorską na temat polityczności biografii i twórczości Agnieszki Osieckiej. Zainteresowania badawcze: historia społeczna PRL, historia kobiet i historia płci, (auto)biografistyka.

Indeks osób

- Andrzejewski Marek 73
Awzan Kacper 9, 87, 89, 91
- Babiuch Edward 104
Baka Igor 82–84, 89, 91, 92
Bakalarz Joanna 82, 84
Banasik 47
Bandurski Władysław 55
Batowski Henryk 26
Berghausen Janusz 89, 93
Bertram Adolf 28
Bębnik Grzegorz 26
Białecki Konrad 9
Boboli Andrzej 97
Bogusz Dariusz 24
Bombas Ludwik 31
Borowska Sylwia 10, 123
Borowski Waław 67–71, 73
Borowy Piotr 87
Borza Peter 84
Bouchery Patrice 20
„Bożena Ostoja” zob. Osiecka Agnieszka
Bracken John 19–21
Branny Grażyna M.T. 88
Brzeziński Piotr 97, 105
Buchholz Johannes 68
Bukowicz Jan 54
Bulda Piotr 47
Burckhard Carl Jakob 73
Byrczek Piotr 47
- Cairncross Alec 71
Černak Matúš 88
Chałasiński Józef 116, 117
Chałupczyński Mieczysław 82
Choniawko Andrzej 101
Chowaniec Juliusz 28
- Chowaniec Stefan 92
Cichoracki Piotr 42, 44–46, 48
Cieślewicz Roman 116
Courrèges André 116
Cronier Emmanuelle 21
Czernielewski Konrad 39
- Datka Czesław 34, 35
Dąbrowska Maria 121
Deszczyński Marek Piotr 92
Dior Christian 117
Długolecki Piotr 77
Dobromirska-Passent Marta 122
Domański Tomasz 49
Drabik Sebastian 97, 100
Drews Albrecht 70
Druga Alexander 83, 84, 86–90, 92
Drummond James Eric 68
Duch Bolesław Bronisław 34
Dudek Antoni 9
Dufrat Joanna 42, 44–46, 48
Dworzańczyk Zygmunt 58
Dzierżykraj-Morawski Kajetan 69
- Eichengreen Barry 71
- Faltus Jozef 89
Felberg (Felberg-Sendecka) Karolina 10,
121–123, 125–127, 129
Fiszer Artur 49
Fizia Alojzy Nikodem 28
Florek Pavol 90
Forster Albert 73
Frowick Roy Halston 116
- Gajownik Tomasz 83
Gall Stanisław 55

Gałdyn Julia zob. Gołdyn Julia
 Garek Martin 83, 92
 Garyga Malwina 97
 Gaudyn Julia zob. Gołdyn Julia
 Gazda Janusz 128
 Gąsiorowski Janusz 58
 Gieleciński Marek 35
 Gierkowska-Kałaur Joanna 56
 Ginsbert Julian („Jim Poker”) 15
 Giza Jerzy 24
 Głowiński Michał 125
 Golik Dawid 84
 Gołąb Marcin 123
 Gołdyn (Gałdyn, Gaudyn) Julia 47
 Gomułka Władysław 111, 113
 Gondek Jan 89
 Gondkowa 89
 Göring Hermann 73
 Goy Raymond 76
 Górski Tadeusz 54
 Grabski Władysław 59
 Grażyński Michał 33, 34
 Grądzka-Rejak Martyna 84
 Grochowski Władysław 112

Hácha Emil 81
 Hajda Wawrzyniec 28
 Hajduk Bolesław 67, 68, 72
 Hampel Józef 42, 44
 Hauser Przemysław 26
 Henckel von Donnersmarck (rodzina) 35
 Hitler Adolf 82
 Hlond August 37
 Hłasko Marek 122
 Hochstim Anna 62
 Hochstim Henryk 58, 62
 Hoff Barbara 115
 Hołod Bazyli 105
 Hołowacz Pantaleon 45, 49, 50

Idzik Tomasz 35–37

Jabłoński Marcin 91
 Jagiełło-Łysiowa Eugenia 115, 116
 Jagmin-Sadowski Jan 34
 Jakubec Pavol 81
 Jarno Witold 15, 39
 Jaros Jerzy 43

Jaszuński Salomon 46
 Jelínek Yeshayahu 82
 Jędrzychowski Stefan 76
 Jędrzejewicz Janusz 58
 „Jim Poker” zob. Ginsbert Julian
 Jurga Tadeusz 25
 Juryś Roman 115

Kakowski Aleksander 55
 Kalkowski Jan 49
 Kamenev Ivan 81
 Kapica Jan 28
 Karpiuk Piotr 104, 105
 Karpus Zbigniew 27
 Kennedy Jacqueline Lee, „Jackie” 116
 Klaczyński Waław 34
 Klimczok Stanisław 47
 Klosik Florian 85
 Klott Marian 43
 Knapczyk Jan 50
 Knapp Peter 116
 Kolinko Emilia 123, 124
 Kolmasiak Mariusz 55
 Kołakowski Piotr 81
 Kołodziej Kamil 9, 26
 Korban Tomasz 9, 74, 75
 Korejwo Mariusz Tomasz 97, 100, 101
 Korfanty Wojciech 27, 29, 33
 Korkuć Maciej 49
 Kormanowa Żanna 46
 Kornat Marek 24
 Kosiński Krzysztof 10
 Kościuszko Tadeusz 54, 56
 Kovačić Michal 87
 Kowalczyk Julian 87
 Kowalska Anna 121
 Kowalski Robert 83, 87, 88, 92
 Kowalski Wojciech 9
 Kozdra Władysław 104, 105
 Kozłowski Czesław 49
 Krawczyk Andrzej 81
 Krupa (imię nieznane) 47
 Krupa Ignacy 47
 Kruszyński Marcin 24
 Krzak Marian 76
 Kucharski Wojciech 9
 Kuczyńska Teresa 115, 116, 118, 119
 Kuligowski Władysław 47

- Kuźma-Markowska Sylwia 63
 Kwiatkowski Eugeniusz 33
- Lahuta 86
 Laincz Eduard 83
 Latinik Franciszek Ksawery 26
 Le Bras Stéphane 21
 Lejeune Philippe 123
 Lichosyt F. 91
 Lizończyk Jan 49, 50
 Loose Ingo 72
 Loveday Alexander 69, 72
 Lubecka Joanna 9
 Lubomirski Zdzisław 55
- Łapiński Zdzisław 51
 Łatka Rafał 46, 74, 103
 Ławnik Józef 42, 49
- Mach Alexander (Šaňo) 82
 Machcewicz Paweł 76
 Maczek Stanisław 84
 Magier Dariusz 108
 Majcher-Ociesa Edyta 49
 Majchrzyk Konrad 10, 103, 107
 Majchrzyk-Mikoła Joanna 63
 Majeriková-Molitoris Milica 81
 Majewski Piotr 76
 Majka Jerzy 24, 84
 Maksimiuk Diana 107
 Marszałek Magdalena 124
 Matulewicz Jerzy 54
 Mesko Koloman 85
 Meyer Jacques 17, 20, 22
 Mičko Peter 89, 90
 Miedziński Paweł 9
 Mierzwa Janusz 42, 44–46, 48
 Mika Wendelin 85
 Miodoński, ks. 37
 Miszewski Antoni 16
 Mišo Jozef 85
 Mleczko Stanisław 104
 Morawski Jerzy 128
 Morawski Wojciech 67
 Morton Desmond 74
 Moś Wojciech Bogusław 25
 Mościcki Ignacy 81
- Nałęcz-Korzeniowski Andrzej 57
 Nałkowska Zofia 121
 Neupauer Jan 91
 Nosal Magdalena 122, 126
 Novotny Alojz 85
 Nowakowski Stanisław 50
- Ociepka Andrzej 49
 Okęcki Stanisław 58
 Olejko Andrzej 82
 Olszewski Kajetan 55, 56
 Orlof Ewa 80
 Orłowski Paweł 24, 97
 Osęka Piotr 102
 Osiecka Agnieszka („Bożena Ostoja”) 10,
 121–129
 Osiecki Wiktor („Wiktor Ostoja”) 125
 Osiński Tomasz 24
- Paciorek Anna 43
 Paczkowski Andrzej 123
 Pająkowa H. 49
 Pałgan Janusz 124
 Papuga Jan 45, 48
 Pasko Artur 97, 100, 104
 Passent Agata 121, 122, 126
 Pawlak Alojzy 90
 Pawlak, dr 44
 Pawłowski Tymoteusz 92
 Pekár Martin 81, 82
 Pelka Anna 113
 Pellegrin Fernand 16, 21
 Persak Krzysztof 102
 Petrynko-Cyfrowicz Marcin 9
 Pilarski Sebastian 80
 Piłsudski Józef („Ziuk”) 29, 34, 54–57, 59,
 64
 Pitblado David 76
 Pleskot Patryk 9
 Poprzeczko 114
 Průcha Václav 89
 Prystor Aleksander 55
 Przeperski Michał 123
 Przepolski Bolesław 47
 Przybyła Jan 21
- Rabant Tomasz 70

- Rajman Jan 43
 Rajman Jerzy 43
 Rajski Jerzy 126, 127
 Rakowski Mieczysław Franciszek 123
 Reger Tadeusz 55
 Reus Vojtech 85
 Rezmer Waldemar 27
 Ribbentrop Joachim von 88
 Rogovyj Jevgen 90
 Roselli Alessandro 76
 Rosenbaum Sebastian 29
 Roszkowski Jerzy Marian 80, 87
 Rudaś-Grodzka Monika 127
 Rueff Jacques 75
 Rutkowski Aleksander 57
 Ryba Helena 117
 Rydz-Śmigły Edward 33, 34, 55
- Sahm Heinrich 69
 Sapięha Adam 90
 Schacht Hjalmar 71
 Schimitzek Stanisław 74
 Schwerin von Krosigk Johann Ludwig (Lutz)
 73
 Serafin Franciszek 25
 Seweryn Stanisław 58
 Sienkiewicz Anna 10
 Sierociński Józef 15
 Sieroń Antoni 28
 Sieroszewski Waclaw 55
 Sikorska Barbara 125
 Skóra Wojciech 70
 Smulski Jerzy 51
 Snopkiewicz Halina 123, 128
 Sokolovič Peter 90
 Sokół Zofia 118
 Sosnkowski Kazimierz 55, 57
 Sroka Marcin 97, 100, 103
 Stadniewiczowa W. 58
 Starzak Władysław 61
 Stefaniak Ryszard 56
 Stępniaak Henryk 72
 Stola Dariusz 102
 Stolarski Rafał E. 27–29
 Strumińska Felicja 114
 Suleja Włodzimierz 15
 Suplicka Agnieszka 63
- Szczepańska Jadwiga 117
 Szczepański Jan Józef 121
 Szczepański Teodor („Ted”) 124
 Szembek Jan 73
 Szeptycki Stanisław 28
 Szmidtkę Zenon 33
 Szot Stanisław 99, 105
 Szot Wojciech 121
 Szyc Sylwia 10
- Śliwiński Artur 55, 57–59
 Śliwiński Błażej 68, 69, 77
- Tałhan-Tałhandziewicz Henryk 117
 „Ted” zob. Szczepański Teodor
 Tempka Władysław 33
 Tiso Jozef 81, 82, 84
 Tomaszewicz Jarosław 50
 Tomasiak Wojciech 51
 Tracz Bogusław 9
 Trawiński Witold Hilary 15
 Trojan Elżbieta 42–44, 46
 Turski Marian 128
 Tych Feliks 46
- Vauvillier François 20
 Vrabec Jan 85
- Walicki Tadeusz 45
 Waligórska Bronisława 127
 Waligórska Jadwiga 127
 Wasiewicz Magdalena 75
 Wiater Łukasz 88, 90
 Widawski Marian 61
 Wieniawski Antoni 55
 Wierusz Antoni 55
 Wierzchowska Aleksandra 10
 „Wiktor Ostoja” zob. Osiecki Wiktor
 Witalec Robert 102
 Witkowski Czesław 24
 Wnorowski Radosław 9
 Woroszyński Wiktor 121
 Wozinski Jakub 87
 Wójcik Franciszek 47
 Wójcik Ryszard 105
 Wroński Marek 27–29
 Wrzesiński Wojciech 26

Wysocki Alfred 70
Wywiół Przemysław 39

Zackiewicz Grzegorz 44
Zajac Józef 34
Zaroda Łukasz 9, 46, 50
Zawadka Katarzyna 97, 108

Zawistowski Jerzy 42
Zimand Roman 123
„Ziuk” zob. Piłsudski Józef

Żebrowski Rafał 63
Żerko Stanisław 73, 81
Żeromski Stefan 55